

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH  
KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO – KULTURALNEGO  
W KOSZALINIE

# ROCZNIK KOSZALIŃSKI

1966

K O S Z A L I N • P O Z N A Ń



# ROCZNIK KOSZALIŃSKI



Redaguje Kolegium:

ZBIGNIEW GŁOWACKI, BOŻENNA CHMIELEWSKA,  
BOGUSŁAW DREWNIAK — przewodniczący, IWO MALCZEWSKI,  
HIERONIM RYBICKI — sekretarz

Okładkę projektował

ZBIGNIEW KAJA

Wydano na zlecenie  
KOSZALINSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO  
W KOSZALINIE



OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH  
OSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO  
W KOSZALINIE

**ROCZNIK KOSZALIŃSKI**  
Nr 2

1966  
KOSZALIN — POZNAŃ



# I. A R T Y K U Ł Y

ZBIGNIEW GŁOWACKI

## POWSTANIE I POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ NA POMORZU ZACHODNIM (MARZEC—SIERPIEŃ 1945 R.)

Opracowanie powojennej historii Pomorza Zachodniego, odtworzenie takich jej fragmentów, jak organizowanie polskiej administracji, zasiedlanie i zagospodarowywanie, jest wręcz niemożliwe bez równoczesnych badań nad stosunkami politycznymi tego okresu.

W Polsce r. 1945 koncepcje programowe Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i współdziałającej z nią Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) wyznaczały kierunek i determinowały tempo przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Na Pomorzu Zachodnim partie te były inspiratorami pierwszych poczynań repolonizacyjnych, kierowały i czynnie oddziaływały na przebieg procesów integrujących ten rejon z resztą kraju.

Badania nad dziejami partii robotniczych na ziemiach zachodnich podjęte zostały stosunkowo późno. Impulsem do tych badań była 20 rocznica powstania PPR. Zapoczątkowano wówczas również prace badawcze nad zachodniopomorską organizacją PPR, a osiągnięte wyniki zaprezentowano w formie ciekawych i cennych dla dalszych studiów opracowań<sup>1</sup>.

Daleko gorszy jest aktualny stan badań nad historią Polskiej Partii Socjalistycznej z lat 1945—1948. Pozostawała ona poza kręgiem zainteresowań historyków ruchu robotniczego, a bibliografia jej powojennych dziejów w całym kraju obejmuje zaledwie kilka artykułów Bronisława Syzdka<sup>2</sup>. Stan ten jest poważnym utrudnieniem w badaniach regionalnych nad historią tej partii.

Zachodniopomorską organizacją PPS, skupiającą w szczytowym okresie swego rozwoju (przełom lat 1947/48) około 35 000 członków, zajęto się w literaturze historycznej w trzech artykułach<sup>3</sup>. Opracowano je w wyniku rozpoczętych badań o zakresie ogólnokrajowym, bądź przy okazji studiów nad sytuacją polityczną Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947. Przedstawiają one szkicowo proces rozwoju oraz główne



kierunki działania Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim i stanowią cenną pomoc w podejmowaniu tej problematyki.

Niniejszy artykuł stanowi próbę głębszego przedstawienia procesu powstawania i początków działalności organizacyjnej PPS na Pomorzu Zachodnim w okresie od marca do sierpnia 1945 r.<sup>4</sup> Cezurą początkową jest data powołania pierwszego komitetu PPS, końcową natomiast I Zjazd Wojewódzki, który zamyka okres istnienia tymczasowych władz partyjnych na tym terenie.

Główną podstawę źródłową artykułu stanowią akta byłej PPS, zgromadzone w Archiwum Zakładu Historii Partii (w przypisach skrót AZHP) oraz w Archiwach KW PZPR — Bydgoszczy, Koszalina i Szczecina (w przypisach skrót: AKW-Bydgoszcz, Koszalin i Szczecin). Wykorzystano także wspomnienia i relacje byłych działaczy PPS, zebrane przez Referat Historii Partii w Koszalinie (w przypisach skrót: RHP-Koszalin).

\*

Odrodzona PPS powołana została do życia w Lublinie w dniach 10—11 września 1944 r. na konferencji pepesowców z terenu wyzwolonych spod okupacji niemieckiej<sup>5</sup>. Postanowiono reaktywować rozwiązana we wrześniu 1939 r. Polską Partię Socjalistyczną, ale oprzeć ją na nowych, rewolucyjnych zasadach programowych. W podjętej na konferencji uchwale w pełni zaakceptowano program reform ustrojowo-ekonomicznych oraz linię polityki zagranicznej, wytyczoną i realizowaną przez PKWN<sup>6</sup>.

Od momentu wznowienia działalności PPS opowiadała się za przyłączeniem do Polski ziem zachodnich i wezwała swych członków do walki o realizację tego postulatu<sup>7</sup>.

W wyniku styczniowej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w 1945 roku, na porządku dnia stanęła realizacja postulatu konferencji wrześniowej, tj. objęcia administracją i zagospodarowania odzyskanych ziem. PPS wzięła czynny udział w organizowaniu życia gospodarczo-społecznego na tych ziemiach.

Obradująca w dniu 26 lutego 1945 r. Rada Naczelna PPS w punkcie 6 przyjętej uchwały uznała za jedno z głównych zadań partyjnych akcję popularyzującą wśród społeczeństwa idee powrotu Polski na zachód i wpływające z tego faktu korzyści polityczno-gospodarcze<sup>8</sup>. Jednocześnie podjęto wysiłki zmierzające do zorganizowania na odzyskanych terenach pepesowskich organizacji partyjnych.

\*

Początek działalności PPS na Pomorzu Zachodnim datuje się na pierwsze dni marca 1945 r. i związany jest z poczynaniami Wojewódz-



kiego Komitetu PPS Pomorze (Bydgoszcz). Na terenie województwa bydgoskiego PPS stanowiła już wówczas silną organizację i podjęła kroki w celu rozciągnięcia swego wpływu na Pomorze Zachodnie<sup>9</sup>.

W okólniku, wydanym w marcu 1945 r., Wojewódzki Komitet PPS Pomorze wyraźnie precyzuje zasięg terytorialny swego działania. „Ponadto WK Pomorze ponosi odpowiedzialność za organizację PPS na terenie Pomorza Zachodniego na północ od Noteci aż do Odry”. W planie pracy WK PPS Pomorze na kwiecień 1945 r. ujęto „wciągnięcie w naszą orbitę polityczną ziem nowo odzyskanych z Zachodniego Pomorza”<sup>10</sup>.

Pierwsze grupy członków PPS dotarły na Pomorze Zachodnie w marcu 1945 r. Byli to członkowie ekip pocztowców i kolejarzy, którzy uruchamiali komunikację kolejową i łączność<sup>11</sup>. Wśród kolejarzy i pocztowców wpływy PPS były tradycyjnie duże, a ponadto władze pomorskiej organizacji PPS przeprowadzały z uczestnikami tych ekip szkolenie i przed wyjazdem zaopatrywały ich w literaturę propagandową, między innymi w opracowany w 18 punktach program PPS, wydrukowany w marcu w Toruniu<sup>12</sup>. Pocztowcy z Bydgoszczy objęli urzędy pocztowe w Bytowie, Człuchowie, Drawsku, Kołobrzegu, Koszalinie, Sławnie, Słupsku, Szczecinku, Wałczu oraz Złotowie i byli pierwszymi emisariuszami PPS na Pomorzu Zachodnim<sup>13</sup>.

W kwietniu 1945 r. zaczęły powstawać na Pomorzu Zachodnim polskie władze administracyjne i wówczas Wojewódzki Komitet PPS Pomorze oddelegował swych członków do pracy w grupach operacyjnych administracji. Pepesowcy z Bydgoszczy objęli między innymi funkcje starostów w Pile, Człuchowie, Bytowie i Złotowie<sup>14</sup>.

Wojewódzki Komitet PPS Pomorze zainicjował również akcję popularyzującą Pomorze Zachodnie wśród ludności województwa bydgoskiego. Znalazło to wyraz w artykułach zamieszczonych przez pepesowską prasę. Wyjaśniano w nich ekonomiczne korzyści, które wynikają z faktu uzyskania szerokiego dostępu do morza, oraz uzasadniano historyczne prawa Polski do tych obszarów, m. in. zwrócono uwagę na słowiański charakter nazw takich miejscowości, jak Kamień, Kołobrzeg, Lębork, Polanów, Słupsk<sup>15</sup>.

W rezultacie tych przygotowań przystąpiono do powoływania powiatowych komitetów PPS. Komitety te organizowali znajdujący się w terenie członkowie partii lub wysyłane do określonego powiatu grupy aktywistów. Pierwszy powiatowy komitet powstał w Pile 25 marca w składzie: przewodniczący Płaczekiewicz i sekretarz Roman Jakimiak. Stan organizacji partyjnej w Pile w dniu powołania komitetu wynosił 102 członków<sup>16</sup>. Miarę wysokiego stopnia sprawności organizacyjnej pepesowców z Piły stanowi fakt, że zorganizowali oni komitet już 24

marca 1945 r. tj. na drugi dzień po przekazaniu przez radzieckiego komendanta wojennego miasta Piły, płk. Gusejnowa, władzy w mieście w ręce polskiego burmistrza Kazimierza Włoczywody<sup>17</sup>.

Jako drugi na Pomorzu Zachodnim rozpoczął pracę Powiatowy Komitet PPS w Szczecinku. Został on powołany 23 kwietnia przez grupę pepesowców delegowanych tam z Włocławka. Na czele tej grupy stali bracia Aleksander i Bernard Bąkowie. W kwietniu rozpoczęto także pracę nad zorganizowaniem komitetów w Lęborku, Wałczu i Bytowie<sup>18</sup>.

Kwiecień przyniósł również napływ na omawiany teren pepesowców z województwa poznańskiego. Wojewódzki Komitet PPS w Poznaniu rozpoczął organizować komitety partyjne w powiatach południowo-zachodnich. Dalsi członkowie PPS przybywali wraz z wysłaną z Warszawy grupą Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie oraz grupą operacyjną Komendy Głównej MO<sup>19</sup>. Grupy te dotarły do Piły, która do początku maja była centrum administracyjnym Pomorza Zachodniego.

W dniu 15 kwietnia odbyła się w gmachu Pełnomocnika Rządu w Pile odprawa przedstawicieli stronnictw politycznych PPS, PPR i SL, przebywających w mieście. Wytoczono na niej dwa główne zadania: zasiedlenie terenu ludnością polską i powołanie polskiej administracji. Na drugi dzień, tj. 16 kwietnia, przedstawiciele partii i stronnictw powołali Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych. PPS była w niej reprezentowana przez Wiktora Pachorskiego i Ludwika Walkowiaka. Pachorski został jej przewodniczącym<sup>20</sup>.

W tymże miesiącu Centralny Komitet Wykonawczy PPS przystąpił do zorganizowania Wojewódzkiego Komitetu PPS dla Pomorza Zachodniego. Rozesłał do dzielnicowych komitetów PPS w Warszawie pismo, w którym poleca zwerbować członków do wyjazdu na Pomorze Zachodnie. Chęć wyjazdu zgłosili przewodniczący Dzielnicowego Komitetu PPS Warszawa—Mokotów — Zdzisław Goldberg i sekretarz tegoż Komitetu — Jan Marczak. Dnia 22 kwietnia odbyła się w CKW PPS w Warszawie odprawa organizacyjna, w wyniku której Zdzisław Goldberg uzyskał nominację na sekretarza WK PPS Pomorze Zachodnie, a Jan Marczak upoważnienie na zakładanie komitetów partyjnych<sup>21</sup>. Fakt ten został przyjęty zarówno przez CKW PPS jak i WK PPS Pomorze za powstanie pepesowskich władz wojewódzkich. Świadczą o tym pisma, które wystosowały CKW PPS w dniu 5 maja i WK PPS Pomorze 2 maja do WK PPS w Pile (tam miała być jego siedziba)<sup>22</sup>.

Wojewódzki Komitet PPS Pomorza Zachodniego w istocie jednak wówczas jeszcze nie istniał. Goldberg i Marczak wyjechali bowiem z Warszawy dopiero w końcu kwietnia i dotarli do Piły w pierwszych dniach maja. Nie zastali tam już Urzędu Pełnomocnika Rządu, który



został przeniesiony do Szczecina. Przedstawiciele CKW PPS dojechali do Szczecina w kilka dni później.

Po złożeniu wizyty radzieckiemu komendantowi miasta (w tym samym dniu składała ją również delegacja Komitetu Okręgowego PPR z sekretarzem Tadeuszem Rajnerem) i skomunikowaniu się z będącym już w Szczecinie Wiktorem Pachorskim, powołano w dniu 10 maja WK PPS — Szczecin, w składzie: przewodniczący — Pachorski, sekretarz — Goldberg. Siedziba Wojewódzkiego Komitetu mieściła się przy Placu Grunwaldzkim<sup>23</sup>.

Z działalności WK PPS w Szczecinie wymienić należy wyjazdy w celu kontrolowania pracy PPS w Szczecinku, Pile i Wałczu oraz udział przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu w Komisji Mieszkaniowej, powołanej 12 maja 1945 r. przez prezydenta miasta Szczecina, Piotra Zarembę<sup>24</sup>.

Polskie władze opuściły Szczecin w dniach od 16 do 19 maja 1945 r. i przeniosły się do Koszalina. WK PPS wyjechał również ze Szczecina, jednak do Koszalina dotarł dopiero około 26 maja. Ten zbyt długi okres przenosin posłużył za pretekst wysunięcia pod adresem Zdzisława Goldberga zarzutów o zaniedbywanie obowiązków partyjnych<sup>25</sup>.

Jednocześnie z omawianymi wydarzeniami trwał proces tworzenia dalszych powiatowych komitetów. Powstawały one: 29 kwietnia w Gorzowie, 3 maja w Bytowie, 6 maja w Wałczu i 16 maja w Koszalinie. Ten ostatni został zorganizowany przez siedmioosobową grupę pepesowców z Ostrowca Świętokrzyskiego, na czele której stał Władysław Szymański. Przyjechali oni do Szczecinka, a tamtejszy komitet skierował ich do Koszalina<sup>26</sup>.

W Koszalinie przebywała wówczas liczna grupa pepesowców, którzy nie byli jeszcze zorganizowani, chociaż prowadzili działalność partyjną. Wyrazem tej działalności była uroczystość pierwszomajowa w 1945 r., zorganizowana przez Radziecką Komendę Miasta. Na uroczystości tej z ramienia PPS przemawiał naczelnik Obwodowego Urzędu Pocztowego w Koszalinie, Około-Kulak<sup>27</sup>.

Powiatowy Komitet PPS w Koszalinie ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Władysław Szymański, sekretarz — Julian Turkietti. Powstanie tego Komitetu miało poważne znaczenie i niebawem stał on się oparciem dla Wojewódzkiego Komitetu PPS.

W dniu 26 maja 1945 r. przyjechali do Koszalina członkowie dotychczasowego WK PPS, odbyli spotkanie z członkami Komitetu Powiatowego i 27 maja powołali wspólnie nowy Wojewódzki Komitet PPS w składzie: przewodniczący — Wiktor Pachorski, zastępca przewodniczącego — Władysław Szymański, sekretarz — Zdzisław Goldberg, kier. Wydziału Gospod.-Admin. — Jan Marczak, kier. Wydz. Rolnego — Ta-

deusz Sałek, kier. Wydz. Propagandy — Tadeusz Karlicki, kier. Wydz. Spółdzielczego — Feliks Szymański. Nie obsadzono stanowisk kierowników dwu Wydziałów: Politycznego i Kulturalno-Oświatowego<sup>28</sup>.

Poszerzenie składu Komitetu oraz wyraźne rozgraniczenie zadań dla poszczególnych jego członków przyczyniły się do tego, że stał się on faktycznym koordynatorem i organizatorem działalności PPS na Pomorzu Zachodnim. Sporządzono pierwszy plan pracy i przystąpiono do wysyłania w teren członków partii z zadaniem powoływania komitetów w tych powiatach, które dotąd ich nie posiadały.

Upoważnienia do zakładania komitetów otrzymali: 5 czerwca Tadeusz Koper z Warszawy na Sławno, 7 czerwca Jerzy Tyski z Warszawy na Kołobrzeg, 18 czerwca Tadeusz Chudy na powiat szczeciński. Wydano również upoważnienia do zakładania komitetów gminnych i miasteczkowych. Otrzymali je: 7 czerwca Antoni Łuczyński z Lublina na powiat miasteczki, 15 czerwca Franciszek Michałowski na powiat białogardzki i 19 czerwca Jan Brzozowicz na powiat lęborski<sup>29</sup>. W ostatnich dniach maja powstały trzy dalsze powiatowe komitety: 28 w Białogardzie i 29 w Kamieniu Pomorskim oraz w Miastku. W maju prawdopodobnie powstał również Powiatowy Komitet PPS w Złotowie<sup>30</sup>.

Powstanie tych komitetów nie było jednak jeszcze dziełem Wojewódzkiego Komitetu z Koszalina. Zostały one zorganizowane z inicjatywy Wojewódzkich Komitetów w Bydgoszczy i w Poznaniu lub miejscowych władz administracyjnych. Na przykład w Białogardzie starosta tego powiatu, członek PPS, zatrzymał grupę pepesowców jadącą do Kołobrzegu i polecił im zorganizowanie powiatowych władz partyjnych<sup>31</sup>. W dniu 1 czerwca 1945 r. na Pomorzu Zachodnim działało już 11 powiatowych komitetów PPS, a do dnia 1 lipca ich liczba wzrosła do 15, po zorganizowaniu komitetów w Kołobrzegu, Sławnie, Słupsku i Drawsku<sup>32</sup>.

Wojewódzki Komitet PPS w Koszalinie podjął starania nad ustaleniem liczebnego stanu członków w poszczególnych komitetach. Opracowano kwestionariusz sprawozdawczy stanu członków. Na podstawie nadesłanych sprawozdań ustalono, że stan wojewódzkiej organizacji PPS w dniu 15 czerwca wynosił 797 członków, w tym: Białogard — 12, Bytów — 7, Gorzów — 220, Koszalin — 119, Kamień Pomorski — 24, Miastko — 25, Piła — 102, Wałcz — 20, Szczecinek — 270<sup>33</sup>.

Przystąpiono również do sporządzenia ewidencji członków i wydawania tymczasowych legitymacji partyjnych. Akcja ta miała na celu nie tylko względy natury organizacyjnej. Podyktowana była troską o stan bezpieczeństwa i zapobieganie przestępstwom gospodarczym, popełnianym przez ludzi będących członkami PPS lub podających się za członków tej partii. Zdarzało się bowiem, że przyjeżdżały grupy rze-

komych organizatorów PPS, powoływały komitety, otrzymywały od miejscowych władz mieszkania, po wyszabrowaniu których wyjeżdżały. Wypadki takie miały miejsce w Sławnie i w Świdwinie<sup>34</sup>.

Dla przeciwdziałania takim faktom WK PPS w Koszalinie wydał w dniu 10 czerwca 1945 r. okólnik, w którym zwracał uwagę powiatowym komitetom na konieczność walki z „elementami ściganymi przez prawo” i polecał:

- 1) badać dokumenty tożsamości i dokumenty partyjne osób, które korzystają ze stołówek i domów noclegowych prowadzonych przez PPS;
- 2) założyć ewidencję członków partii.

Okólnik ten unieważniał również wszystkie dokumenty upoważniające do zakładania komitetów partyjnych na Pomorzu Zachodnim, wystawione przez wojewódzkie komitety PPS z centralnej Polski. Odtąd prace organizacyjne mogły podejmować i występować wobec władz jako przedstawiciele PPS tylko osoby uprawnione do tego przez Wojewódzki Komitet w Koszalinie<sup>35</sup>. Przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu dokonali w drugiej połowie czerwca lustracji wszystkich powiatowych komitetów i przeprowadzili weryfikację członków w terenie, zgodnie z zaleceniem wspomnianego okólnika. Te zabiegi przyczyniły się w poważnym stopniu do zlikwidowania chaosu i bezplanowej działalności, które towarzyszyły żywiołowemu powstawaniu partii.

W ostatniej dekadzie czerwca nastąpiło również wydatne ożywienie działalności terenowych komitetów. Przyczyniły się do tego wybory delegatów na XXVI Kongres PPS. W dniu 16 czerwca 1945 r. CKW PPS skierował do WK PPS w Koszalinie pismo, w którym polecił dokonać wyboru delegatów na XXVI Kongres w stosunku 1 delegat na 300 członków. Powiatowe komitety, które nie posiadały 300 członków, miały prawo wysłać jednego delegata. Zachodniopomorska organizacja PPS wyłoniła swych delegatów w wyniku głosowania (np. Szczecinek i Koszalin) lub przez wyznaczenie delegata spośród członków powiatowego komitetu w małolicznych organizacjach powiatowych. Delegatami na Kongres byli między innymi: Zdzisław Goldberg, Jan Marczak, Wacław Majerowicz i Eugeniusz Przetacznik, który na Kongresie został wybrany w skład Rady Naczelnej PPS<sup>36</sup>.

Wzmóżona w czerwcu działalność PPS przyczyniła się do wzrostu wojewódzkiej organizacji z 797 członków w dniu 15 czerwca 1945 r. do 1307 w dniu 1 lipca 1945 r. Liczba członków w powiatach przedstawiała się następująco: białogardzki — 22, bytowski — 62, drawski — 51, gorzowski — 226, kołobrzesci — 50, kamieński — 34, koszaliński — 119, lęborski — 40, miasteczki — 32, pilski — 105, szczecinecki — 526, sławieński — 15, wałecki — 25. Brak danych dla powiatów słupskiego i złotowskiego<sup>37</sup>.



W dniu 7 lipca Rada Ministrów dokonała nowego podziału administracyjnego państwa, i z okręgu Pomorze Zachodnie 11 obwodów przekazano do województw: gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego<sup>38</sup>.

Wstępne prace nad przekazaniem powiatowych komitetów PPS do odpowiednich wojewódzkich komitetów podjęto już przed ogłoszeniem uchwały. Na przykład Wojewódzki Komitet PPS Pomorze w sprawozdaniu dla CKW PPS z czerwca 1945 r. donosił: „Kontakt z Człuchowem i Złotowem jeszcze nie nawiązany, nowo je przydzielono”<sup>39</sup>. Pozwala to przypuszczać, że powiaty te zostały przekazane do Bydgoszczy już w czerwcu, czyli przed wejściem w życie uchwały. Potwierdza to również sprawozdanie WK PPS w Koszalinie z 1 lipca 1945 r., w którym nie ma wzmianki o organizacji pepesowskiej w Złotowie, gdzie od końca maja działał już Powiatowy Komitet PPS<sup>40</sup>.

Przekazywanie powiatowych komitetów PPS odbywało się na zalecenie III sekretarza CWK PPS — Feliksa Baranowskiego. Powołując się na nie, sekretarz WK PPS w Koszalinie Zdzisław Goldberg przekazał w lipcu 1945 r. do WK PPS w Gdańsku powiatowe komitety w Bytowie, Lęborku, Miastku, Sławnie i Słupsku<sup>41</sup>. W skład poznańskiej wojewódzkiej organizacji PPS przeszły powiatowe komitety z Gorzowa i Piły.

W lipcu zachodniopomorska organizacja PPS zmniejszyła się więc w porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca 1945 r. o 8 powiatowych komitetów i 480 członków. Było to poważne osłabienie. Zmiana podziału administracyjnego miała jednak dla organizatorów PPS na Pomorzu Zachodnim również dodatnie strony. Zmniejszył się bowiem poważnie obszar ich działania z 30 do 19 powiatów. Stworzyło to warunki lepszej pracy i w poważnym stopniu przeciwdziało dotychczasowym trudnościom natury organizacyjnej, komunikacyjnej i finansowej.

Po dokonanej reorganizacji przystąpiono do powoływania komitetów powiatowych, które dotąd nie posiadały władz partyjnych. Do sierpnia 1945 r. zorganizowano je w: Łobezie, Myśliborzu, Pyrzycach, Stargardzie oraz Miejski Komitet w Szczecinie. Wojewódzka organizacja PPS w początkach sierpnia posiadała 12 powiatowych komitetów i jeden miejski, które skupiały 1349 członków. Najwyższe stany wykazywały następujące powiaty: szczecinecki — 564, koszaliński — 330, stargardzki — 80, i MK w Szczecinie — 66<sup>43</sup>.

Sierpień przyniósł dalszą rozbudowę aparatu Wojewódzkiego Komitetu PPS. W dniu 1 sierpnia utworzono Wydział Pracy, który miał dokonywać obsady stanowisk przez członków PPS w administracji państwowej, samorządowej i w instytucjach, a 2 sierpnia 1945 r. CKW PPS polecił zorganizować przy wojewódzkich komitetach referaty ziem zachodnich<sup>44</sup>. Kierownikiem tego referatu w Koszalinie mianowały wła-

dze centralne Tadeusza Janiszewskiego ze Słupska, dotychczasowego instruktora akcji osiedleńczej, przeszkolonego w tym kierunku przez Biuro Ziem Zachodnich przy CKW PPS w Warszawie, który jednak odmówił przyjęcia tego stanowiska. Objął je Henryk Kochman<sup>45</sup>.

Powołanie referatów ziem zachodnich nastąpiło w wyniku nowej koncepcji osiedleńczej, lansowanej przez PPS. Zrodziła się ona na XXVI Kongresie, a wykładnię jej stanowił referat Kazimierza Rusinka. Omówiono w nim dotychczasowy przebieg akcji osadniczej i wskazano na jej niedomogi w postaci braku planowości, niedostatecznej opieki nad osadnikami i kierowania nieodpowiedzialnych ludzi na stanowiska. Na zakończenie swego wystąpienia Kazimierz Rusinek sformułował hasło, pod którym PPS miała prowadzić akcję osiedleńczą: „Na zachód, ale planowo i pod fachowym kierownictwem”<sup>46</sup>.

Referatom ziem zachodnich powierzono zadanie koordynowania w terenie działalności osadniczej PPS, a szczególnie prowadzenie osadnictwa wiejskiego przez tworzenie wsi socjalistycznych, opartych na zasadach spółdzielczości.

Rozbudowa sieci organizacyjnej PPS w terenie, istnienie władz wojewódzkich, powiatowych oraz kół terenowych, stworzyły przesłanki dla odbycia zjazdu wojewódzkiego i dokonania zgodnie ze statutem, wyboru członków Wojewódzkiego Komitetu PPS w Koszalinie. Dotychczas istniejące komitety sprawowały bowiem swe funkcje na zasadach nominacji. W okólniku z marca 1945 r. CKW PPS polecał zwołać zjazdy do dnia 1 maja 1945 r., jednakże w warunkach Pomorza Zachodniego termin ten ze względów organizacyjnych został przesunięty i datę zjazdu wojewódzkiego (okręgowego) ustalono na 25—27 sierpnia 1945 r.<sup>47</sup> Wyboru delegatów na zjazd dokonały organizacje PPS w stosunku 1 delegat na 10 członków.

Pierwszy Okręgowy (wojewódzki) Zjazd Delegatów PPS Pomorza Zachodniego zebrał się w Koszalinie 25 sierpnia. W tym dniu Komisja Mandatowa złożyła tylko sprawozdanie o uprawnieniu 246 delegatów przybyłych na Zjazd. Właściwe obrady rozpoczęły się 26 sierpnia w sali Kina Miejskiego. Przewodnictwo objął zastępca Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie — Jan Kaniewski, a w skład Prezydium Zjazdu powołano płka Witolda Wodeckiego, członka Rady Naczelnej PPS, por. Eugeniusza Przetacznika i 5 przedstawicieli organizacji terenowych.

Na Zjazd przybyło 250 gości, między innymi: Pełnomocnik Rządu — Leonard Borkowicz, przedstawiciel WP — gen. Prus-Więckowski, delegat Armii Radzieckiej — płk Wołosiennikow, sekretarz Okręgowego Komitetu PPR — Tadeusz Rajner. Delegacje przysłały: Stronnictwo Lu-

dowe, Stronnictwo Demokratyczne, Związki Zawodowe oraz organizacje młodzieżowe (ZWM, ZMW „Wici” i OM TUR).

Referat polityczny, obrazujący historię i założenia ideowo-programowe PPS, wygłosił płk Witold Wodecki. Po zakończeniu nastąpił przemarsz uczestników zjazdu ulicami miasta. Miał on charakter demonstracji politycznej, jednej z pierwszych na Pomorzu Zachodnim. W godzinach wieczornych odbyła się narada członków ustępującego Wojewódzkiego Komitetu z przewodniczącymi i sekretarzami powiatowych komitetów. W zebraniu tym uczestniczył przedstawiciel CKW PPS — Witold Wudel. W trakcie spotkania ustalono listę kandydatów do wojewódzkich władz partyjnych.

Trzeci dzień obrad przyniósł dwa dalsze referaty: organizacyjny Witolda Wudla i gospodarczy Mariana Bociana oraz sprawozdanie z działalności, które złożył dotychczasowy sekretarz Zdzisław Goldberg. Po sprawozdaniu odbyły się wybory, w wyniku których ukonstytuowało się Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS w składzie: przewodniczący — Jerzy Wodecki, wiceprzewodniczący — Józef Gendaszyk, I sekretarz — Eugeniusz Przetacznik, II sekretarz — Marian Bocian. Wybrano również kierowników 10 referatów, stanowiska których objęli: Administracyjno-Gospodarczego — Tadeusz Józwiak, Politycznego — Zdzisław Goldberg, Propagandy i Prasy — Tadeusz Koper, Spółdzielczego — Bernard Bąk, Związków Zawodowych i Pracy — Feliks Kulesza, Rolno-Osadniczego — Edward Kubik, Młodzieżowo-Oświatowego — Jerzy Gonerko, Wojskowego — Stanisław Fortuński, Przemysłowego — inż. Skowroński, Kobiecego — Jadwiga Biegun-Wodecka. Na członka WK PPS powołano także zastępcę Pełnomocnika Rządu, Jana Kaniewskiego.

I Zjazd był ważnym wydarzeniem w życiu organizacyjnym PPS, stanowił świadectwo dorobku partii, która odgrywała istotną rolę w polskim życiu politycznym na odzyskanym Pomorzu Zachodnim. Jednocześnie na Zjeździe dały znać o sobie błędne koncepcje ideologiczne, które w przyszłości poważnie zaważyły na działalności PPS. Szczególnie wyraźnie wystąpiły one w referacie Witolda Wodeckiego, który przedstawiając historię PPS, nie dokonał analizy błędów popełnionych w przeszłości: reformizmu, ugodowości i nadmiernie eksponowanego patriotyzmu. Od podobnych akcentów nie było wolne również przemówienie końcowe delegata CKW, który „wyraził nadzieję, że za rok Polska będzie pod hegemonią PPS”<sup>49</sup>. Tendencje przewodnictwa PPS w życiu politycznym na Pomorzu Zachodnim, które mogły doprowadzić do załamania współpracy z PPR na tym terenie, istniały już wcześniej, spotykały się jednak z wyraźnym przeciwdziałaniem sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS, Zdzisława Goldberga. W sprawozdaniu dla CKW PPS z 7 sierpnia 1945 r. dokonując charakterystyki Powiatowego



Komitetu PPS w Koszalinie, Zdzisław Goldberg pisał: „Prowadzenie polityczne powiatu słabe. Propaganda, jak również znajomość celów i dążeń PPS w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, rozumiana tylko pod względem hegemonii PPS w Polsce”<sup>50</sup>.

W takiej sytuacji wspomniane przemówienie delegata CKW i równoczesne odejście Zdzisława Goldberga ze stanowiska sekretarza Wojewódzkiego Komitetu aktywizowało elementy, które z bezkrytycznego podejścia do przeszłości, kierując się tylko racją półwiekowego trwania, desygnowały PPS do odegrania czołowej roli w życiu politycznym. Koncepcje te były żywe przez cały okres istnienia PPS na Pomorzu Zachodnim, a zwalczanie ich pochłaniało wiele sił i energii oraz doprowadzało do okresowych zadrażnień z PPR.

Nowe kierownictwo wojewódzkiej organizacji PPS rozpoczynało pracę w nieporównanie lepszych warunkach od tych, które były udziałem inspiratorów poczynań PPS na Pomorzu Zachodnim. Przejmowało organizację liczącą ponad dwa tysiące członków, ze stosunkowo dobrze rozwiniętą siecią komitetów, kół oraz ugruntowanymi wpływami w administracji, związkach zawodowych i MO<sup>51</sup>. Stanowiło to fundament rozwoju PPS na Pomorzu Zachodnim w następnych latach.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Z opublikowanych pozycji wymienić należy: *PPR na Pomorzu Zachodnim*. Praca zbiorowa pod red. Bogdana Dopierały. Poznań 1965 r.; *Lata walki i pracy. Materiały o działalności PPR na Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1948*. Koszalin 1962 r.; *Z dziejów PPR na Ziemi Koszalińskiej. Materiały z sesji popularnonaukowej*. Koszalin 1962 r.; H. Rybicki, *PPR w powiecie i mieście Koszalin 1945—1948*. Koszalin 1962 r. oraz numery specjalne periodyków: „Szczecin” nr 3—4 z 1962 r. i „Zapiski Koszalińskie” nr 8 z 1961 r., poświęcone 20 rocznicy powstania PPR i działalności tej partii na Pomorzu Zachodnim.

<sup>2</sup> B. Syzdek, *Powstanie odrodzonej PPS i jej działalność w pierwszych latach Polski Ludowej*. „Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947”. Warszawa 1961, s. 378—393; tenże, *Kształtowanie się odrodzonej PPS (lipiec 1944 — grudzień 1945 r.)*. „Z pola walki” nr 4 z 1962 r., s. 77—110; tenże, *Łódzka organizacja PPS wobec problemów walki o utrwalenie władzy ludowej (styczeń 1945 — styczeń 1947 r.)*. „Rocznik Łódź”, t. X, 1965, s. 73—99; tenże, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (lutym 1945 — styczniu 1947)*. „Studia do Dziejów Śląska”, t. VI z 1964 r., s. 256—303; tenże, *Dokumenty odrodzonej PPS. Materiały i studia najnowszej historii Polski*. Warszawa 1965, s. 177—237; tenże, *PPS wobec wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.* „Z pola walki” nr 4 z 1964 r., s. 65—87.

<sup>3</sup> H. Rybicki, *Polska Partia Socjalistyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. „Zapiski Koszalińskie” nr 5/13. Koszalin 1963, s. 14—20; B. Syzdek, *Początki kształtowania się jedności działania PPR i PPS na Pomorzu Zachodnim (lata 1945—1946)*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 5 z 1964 r., s. 5—19;

B. Syzdek, N. Kołomejczyk, *Powstanie i początki działalności Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim (1945—1946)*, w: *PPR na Pomorzu Zachodnim*, praca zbiorowa pod red. B. Dopierały. Poznań 1965, s. 67—94.

<sup>4</sup> Terminem tym nie określono w r. 1945 Pomorza Zachodniego jako geograficznego regionu, lecz obszar powstały w wyniku dokonanego w dniu 14 III 1945 r. podziału administracyjnego państwa i utworzenia Okręgu Pomorze Zachodnie. Okręg ten obejmował terytorium od Lęborka po Szczecin, a południowa jego granica przebiegała od Trzcianki po Gorzów. Dnia 7 VII 1945 r. dokonano drugiego podziału administracyjnego: z Okręgu Pomorze Zachodnie wydzielono 11 powiatów, włączając je w skład województw: bydgoskiego, gdańskiego i poznańskiego.

<sup>5</sup> AZHP, 235/I-1-2: Odezwa Komitetu Organizacyjnego PPS w Lublinie z dnia 10 IX 1944 r. B. Drobner, *Drogowskazy*. Kraków 1945, s. 99—103.

<sup>6</sup> Obszernie omawia to zagadnienie artykuł B. Syzdka, *Kształtowanie się odrodzonej PPS...*, jw.

<sup>7</sup> Odezwa Komitetu Organizacyjnego PPS, j.w., s. 101.

<sup>8</sup> „Partia powinna uczynić wysiłek, aby całemu społeczeństwu, a zwłaszcza klasie robotniczej wskazać tę wspaniałą perspektywę rozwojową nowej Polski, gdyż tylko powszechna jej świadomość i wysiłek całego narodu mogą wnieść odpowiednio wielki i konieczny wkład w zagospodarowanie ziem zachodnich”. B. Syzdek, *Dokumenty odrodzonej PPS...*, jw., s. 191.

<sup>9</sup> WK PPS Pomorze powstał 18 II 1945 r. W marcu wojewódzka organizacja PPS skupiała 10 000, a w kwietniu tegoż roku 20 000 członków. Nie bez wpływu na ten szybki rozwój PPS w województwie bydgoskim pozostawał fakt, że pełnomocnikiem rządu na Pomorze był przewodniczący Rady Naczelnej PPS — Henryk Świątkowski. Por.: R. Halaba, N. Kołomejczyk, *Z dziejów PPR w województwie bydgoskim (1945—1947)*. Bydgoszcz 1962, s. 31; AZHP, 235/VII/3 — Sprawozdanie WKR Pomorze; „Robotnik” nr 47 z 27 II 1945 r. — *Skład władz partyjnych*.

<sup>10</sup> AKW—Bydgoszcz, III/9 — Okólnik wojewódzki nr I z marca 1945 r.; AZHP, 235/VII/80 — Plan pracy WKR Pomorze na kwiecień 1945 r.

<sup>11</sup> AZHP, Wspomnienia Henryka Pankowa, nr 7114.

<sup>12</sup> AZHP, 235/VII/80 — Plan pracy WKR Pomorze na kwiecień 1945 r.; RHP—Koszalin. Wspomnienia Ryszarda Szyndlera (naczelnik urzędu poczt. w Koszalinie w marcu 1945 r.) oraz druki ulotne PPS *Osiemnaście punktów programowych Polskiej Partii Socjalistycznej*. Toruń, marzec 1945.

<sup>13</sup> „Nowy Dzień Robotnika” (organ WK PPS Pomorze) nr 9 z 6 IV 1945 r.

<sup>14</sup> Jw., nr 17 z 16 IV 1945 r.; AKW—Bydgoszcz III/7 — Skierowanie członków PPS do pracy na Pomorzu Zachodnim; AZHP, Wspomnienie Stanisława Antczaka, nr 134.

<sup>15</sup> *Polska zwrócona na Zachód*. „Nowy Dzień Robotnika” nr 1 z 22 III 1945 r.

<sup>16</sup> AKW—Bydgoszcz, III/6 — Sprawozdanie miesięczne Pomorskiego WK PPS z działalności w miesiącu kwietniu 1945 r.

<sup>17</sup> AZHP, Wspomnienia H. Pankowa. W tekście wspomnień autor zacytował treść tego rozkazu.

<sup>18</sup> AKW—Koszalin, 23/VII/1 — Sprawozdanie PK PPS w Szczecinku; AKW—Bydgoszcz, III/6 — Sprawozdanie z działalności WK PPS Pomorze w kwietniu 1945 r.

<sup>19</sup> Zastępcą pełnomocnika rządu na Okręg Pomorze Zachodnie, pułkownika Leonarda Borkowicza, był działacz PPS Jan Kaniewski. Por. AZHP, 235/XXIII/8 — Pismo Wydziału Organizacyjnego CKW PPS do Jana Kaniewskiego z dnia 5 V 1945 r. W składzie grupy operacyjnej KG MO przyjechali następujący pepesowcy: ppor. Eugeniusz Przetacznik (do r. 1939 działacz związków zawodowych) i ppor. Stani-

sław Fortuński. Por. Wspomnienia płka Aleksandra Suchanka — maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie oraz fotokopie ulotki wyborczej z 1947 r., omawiającej życiorys kandydata na posła na Sejm Ustawodawczy, Eugeniusza Przetacznika (RHP—Koszalin, fotokopie dokumentów PPS).

<sup>20</sup> AZHP, 295/IX/319 — Protokół powołania Komisji Porozumiewawczej Okręgu Szczecin z 16 IV 1945 r.

<sup>21</sup> RHP—Koszalin, Wspomnienia Jana Marczaaka oraz upoważnienie dla tegoż wydane przez CKW PPS w dniu 25 IV 1945 r.

<sup>22</sup> AZHP, 235/XXIII/8 — Pismo CKW PPS do WK PPS w Pile z dnia 5 V 1945 r.; AKW—Bydgoszcz, III/7 — Pismo WK PPS Pomorze do WK PPS w Pile z dnia 2 V 1945 r. (oba pisma dotyczą przeniesienia członków PPS na teren podlegający kompetencji Wojewódzkiego Komitetu w Pile).

<sup>23</sup> RHP—Koszalin, Wspomnienia Jana Marczaaka; AZHP, 235/VI/11 — Sprawozdanie WK PPS Koszalin za okres od 10 V do 1 VII 1945 r.

<sup>24</sup> RHP—Koszalin, Wspomnienia Jana Marczaaka; P. Z a r e m b a, *Polska flaga w Szczecinie*, Szczecin 1946, s. 53.

<sup>25</sup> AZHP, 235/VII/3 — Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Organizacyjnego PPS za okres od 1 III do 1 V 1945 r. oraz 235/III/85 — Protokół WK PPS Gdańsk, dotyczący działalności Zdzisława Goldberga.

<sup>26</sup> AZHP, 235/VI/11 — Załącznik do sprawozdania WK PPS Koszalin z dnia 1 VII 1945 r.; AKW—Koszalin, 19/VI/14 — Pismo PK PPS Szczecinek z dnia 14 V 1945 r.

<sup>27</sup> RHP—Koszalin, Wspomnienia Jana Piotrowskiego (komendanta polskiej milicji porządkowej, powołanej przez radzieckiego komendanta miasta w dniu 27 III 1945 r., członka PPS, uczestnika walk Czerwonych Kosynierów w Gdyni w 1939 r.).

<sup>28</sup> AZHP, 235/VII/11 — Sprawozdanie WK PPS Koszalin z dnia 1 VII 1945 r. oraz zawiadomienia WK PPS Koszalin z dnia 28 V 1945 r. o poszerzeniu składu WK PPS.

<sup>29</sup> AKW—Szczecin, V/10 — Upoważnienie na zakładanie komitetów i komórek PPS.

<sup>30</sup> AZHP, 235/VI/11 — Załącznik do sprawozdania WK PPS Koszalin z dnia 1 VII 1945 r.; AKW—Bydgoszcz, III/7.

<sup>31</sup> AZHP, XXIII/7 — Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu z Białogardu dla CKW PPS z października 1945 r.

<sup>32</sup> AZHP, 235/VI/11 — Sprawozdanie WK PPS Koszalin z dnia 1 VII 1945 r.

<sup>33</sup> AZHP, 235/VI/11 — Kwestionariusze sprawozdawcze powiatowych komitetów PPS dla WK PPS w Koszalinie z dnia 15 VI 1945 r.

<sup>34</sup> AKW—Szczecin, VI/4 — Okólnik nr 1 z dnia 10 VI 1945 r. WK PPS do pow., miejskich i gminnych komitetów PPS.

<sup>36</sup> RHP—Koszalin, Wspomnienia Jana Marczaaka. Zaświadczenie nr 76 Prezydium Rady Naczelnej PPS potwierdzające członkostwo w Radzie Eugeniusza Przetacznika; AKW—Koszalin, 19/I/2 — Protokół zebrania PK PPS Koszalin z dnia 19 VI 1945 r.

<sup>37</sup> Dane dotyczące powiatów bytowskiego i lęborskiego zaczerpnięto z AZHP, 235/VII/85 — Sprawozdania WK PPS Gdańsk za 1945 r.; dotyczące Drawska: AZHP, 235/XXIII/4 — Sprawozdanie z działalności PK PPS Drawsko od 1 lipca do września 1945 r. Dla pozostałych powiatów: AZHP, 235/VI/11 — Sprawozdanie z działalności WK PPS Koszalin z dnia 1 VII 1945 r.

<sup>38</sup> K. G o l c z e w s k i, *Polska Partia Robotnicza a początki władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim*. w: *PPR na Pomorzu Zachodnim...*, jw., s. 112.

<sup>39</sup> AZHP, 235/VII/80 — Sprawozdanie WK PPS Bydgoszcz z dnia 15 VI 1945 r.



<sup>40</sup> AZHP, 235/VI/11.

<sup>41</sup> AKW—Szczecin, VI/4 — Okólnik nr 2 WK PPS Koszalin z lipca 1945 r.

<sup>42</sup> AZHP, 235/XXIII/5 — List Zdzisława Goldberga do CKW PPS z dnia 19 VI 1945 r.

<sup>43</sup> AKW—Szczecin, I/1 — Sprawozdanie WK PPS w Koszalinie z 7 VIII 1945 r.

<sup>44</sup> AKW—Szczecin, VI/4 — Okólnik nr 3 WK PPS Koszalin z 1 VIII 1945 r.

<sup>45</sup> AZHP, 235/XXIII/8 — Pismo CKW PPS — Biuro Ziem Zachodnich do Tadeusza Janiszewskiego z dnia 18 VIII 1945 r.

<sup>46</sup> AKW—Koszalin, 23/I/1 — Sprawozdanie z XXVI Kongresu PPS.

<sup>47</sup> B. Syzdek, *Dokumenty odrodzonej PPS...*, jw., s. 193; AKW—Szczecin, VI/4 — Okólnik nr 4 WK PPS Koszalin (brak daty wydania).

<sup>48</sup> Przebieg Zjazdu i skład nowych władz WK PPS Koszalin odtworzono na podstawie: AKW—Szczecin, I/1 — Protokół I Okręgowego Zjazdu Delegatów PPS Pomorza Zachodniego z 25—27 VIII 1945 r.; AZHP, 235/VII/131 — Sprawozdanie z I Okręgowego Zjazdu Delegatów PPS Pomorza Zachodniego; artykuł *I Okręgowy Zjazd PPS* zamieszczonego w „Wiadomościach Koszalińskich” nr 1 z dnia 2 IX 1945 r.

<sup>49</sup> AKW—Szczecin, I/1 — Protokół I Zjazdu.

<sup>50</sup> AKW—Szczecin, I/1 — Sprawozdanie WK PPS Koszalin z dnia 7 VIII 1945 r.

<sup>51</sup> AKW—Szczecin, I/1 — Sprawozdanie WK PPS z 7 VIII 1945 r. Obrazuje wpływ PPS, zawiera jednak tylko dane z 15 powiatów na 19, które wchodziły wówczas w skład Okręgu Pomorze Zachodnie. Pepesowcy zajmowali w administracji państwowej następujące stanowiska: zastępcy pełnomocnika okręgu, w pięciu powiatach starostów, a w sześciu wicestarostów. W ośmiu miastach powiatowych objętych sprawozdaniem funkcje burmistrzów pełniło 5 członków PPS i 3 PPR, a zastępców — 3 PPS i 1 PPR. W MO 40% milicjantów, a w UB 20% funkcjonariuszy było członkami PPS. Kierownictwa Związków Zawodowych: Szoferów i Pracowników samochodowych, Poczty i Telegrafów, Nauczycielstwa Polskiego, Pracowników Kolejowych, Pracowników Skarbowych i Zw. Spółdzielców, znajdowały się w rękach członków PPS, którzy te związki zorganizowali. Por. AZHP, VII/129 — Sprawozdanie delegata CKW PPS z I Zjazdu (podaje liczbę 2462 członków PPS na Pomorzu Zachodnim, ale stwierdza, że liczba ta jest zawyżona).

## POCZUCIE STABILIZACJI MIESZKAŃCÓW MAŁYCH MIAST

(Wtórna analiza wyników badań przeprowadzonych w Brzozowie, Czaplunku, Świnoujściu, Złocięcu i w Złotowie)

### WSTĘP

W ostatnich latach obserwuje się w Polsce coraz większe zainteresowanie przedstawicieli różnych dziedzin nauki problematyką małych miast. Problematyka ta stała się również przedmiotem zainteresowania licznych socjologów, o czym świadczy powstanie wielu opracowań monograficznych. Zagadnienia małych miast podejmują w swoich pracach także ekonomiści, geografowie i demografowie. Zainteresowanie problemami miast wynika z wielu przyczyn. Przede wszystkim wiąże się ono z całokształtem zagadnień, które składają się na tzw. problem upadku małych miast.

O rozmiarach tego zjawiska może świadczyć porównanie liczb ludności mieszkającej w r. 1939 i w r. 1961 w poszczególnych małych miastach, które należały przed wojną i obecnie również należą do Polski. W zestawieniu wzięliśmy pod uwagę tylko te miasta, które posiadały prawa miejskie przed wojną i utrzymały je do r. 1961. Autor obliczył, że na 311 miast, które w r. 1939 liczyły poniżej 10 tys. mieszkańców, w 1961 liczba ludności w 160 była niższa niż przed wojną. Stanowi to 51,4% ogółu tych miast. Natomiast w 33 miastach liczba ludności wzrosła nie więcej niż o 10% — co stanowi 10,6% miast tej kategorii wielkości. Możemy więc powiedzieć, że 62% tych miast upadło bądź nie rozwijało się nawet w granicach przyrostu naturalnego. Gdy podobne obliczenia przeprowadziliśmy dla miast, które przed wojną liczyły 10—20 tys. mieszkańców, to okazało się, że na ogólną liczbę 62 takich miast, 23 (37%) ma obecnie mniej mieszkańców niż przed wojną, a w 11 (17,7%) przyrost liczby mieszkańców nie przekraczał 10%.

Powyższych danych nie można tłumaczyć wyłącznie zniszczeniami wojennymi i wymordowaniem całej ludności żydowskiej, która stanowiła w wielu miastach większość mieszkańców. Spadek ludności w niektórych małych miastach nastąpił bowiem w okresie ogromnej migracji ze wsi do miast.

Małe miasta możemy zaliczyć do trzech kategorii w zależności od pełnionych funkcji. Podziału takiego dokonuje A. Ginsbert w artykule *Ekonomiczne przesłanki rozwoju małych miast*<sup>1</sup>. Wyróżnia on:

a) małe miasta o wyspecjalizowanej funkcji, których podstawą istnienia jest większy zakład przemysłowy, port, węzeł kolejowy lub uzdrowisko;

b) małe miasta spełniające funkcje ośrodka lokalnego dla określonego zaplecza;

c) małe miasta typu satelitarnego, całą strukturą swych funkcji uzależnione od miasta-centrum.

Szczegółowa analiza struktury funkcjonalnej małych miast<sup>2</sup> w Polsce wskazuje, że na ogólną ich liczbę 772 około 260 (tj.  $\frac{1}{3}$  ogółu) można określić jako miasta wyspecjalizowane, około 130 (tj.  $\frac{1}{6}$  ogółu) ma charakter satelitarny, około 380 (tj.  $\frac{1}{2}$  ogółu) ma charakter ośrodka lokalnego.

Fakt, że w latach 1945—1962 aż 224 nowe miejscowości otrzymały prawa miejskie (osiedlowe) wskazuje jednak, że jednocześnie z upadkiem wielu miast nastąpił rozwój licznych nowych ośrodków. W zasadzie najbardziej zagrożone upadkiem są miasta pełniące funkcje ośrodka lokalnego, a najszybciej rozwijają się miasta o wyspecjalizowanej funkcji oraz miasta satelitarne. Można znaleźć wiele przyczyn najczęstszego upadku miast o funkcjach lokalnych. Za główną przyczynę należy jednak uznać nieprzystosowanie się tych miast pod względem charakteru i funkcji do dzisiejszych warunków społecznych i gospodarczych. Trzeba bowiem stwierdzić, że większość małych miast, pełniących obecnie funkcje lokalne, powstała w okresie feudalnym.

Zmiany charakteru małych miast w dziejach opisuje M. Kiełczewska-Zaleska w następujący sposób<sup>3</sup>:

Małe miasta, które dziś gęstą siecią pokrywają prawie cały kraj, pochodzą więc z różnych okresów. Miasta wywodzące się z okresu feudalnego są w Polsce najliczniejsze. W chwili powstania ich rola gospodarcza była inna niż obecnie. Przystosowane do ustroju feudalnego, w którym tworzyły ośrodki wymiany, ośrodki rynku lokalnego, przeszły następnie kryzys w związku z rozkładem feudalizmu i powstaniem nowego układu sił wytwórczych w ustroju kapitalistycznym. W związku z koncentracją przemysłu i tworzeniem się rynku ogólnego w ustroju kapitalistycznym nastąpił rozwój sieci osadniczej, który pociągnął za sobą coraz większe różnicowanie wielkości miast. Powstała sieć wielkich, średnich i małych miast.

W okresie kapitalizmu te właśnie małe miasta zyskały nowe funkcje. Píše o nich w sposób następujący K. Dzięwoński<sup>4</sup>:

W zasadzie równomiernie rozmieszczona produkcja rolna i ludność rolnicza potrzebowały pośredników, którzy by doprowadzili towary przemysłowe na wieś oraz skupili produkty rolne dla zaopatrzenia ludności mieszkającej w miastach



i dla przemysłu przetwórczego. Zadania te podjęły takie miasta feudalne, które były równomiernie rozproszone w kraju i nie zdołały rozwinąć przemysłu, a jako ośrodki drobnej wytwórczości i rzemiosła miały coraz mniejsze znaczenie gospodarcze z powodu poważnej konkurencji masowej produkcji przemysłowej.

W okresie powojennego dwudziestolecia i te funkcje ulegały zanikowi, gdyż małe miasta w dużym stopniu wyeliminowane zostały z pośrednictwa w wymianie handlowej pomiędzy miastem a wsią. Nastąpił też, głównie w wyniku odgórnych zarządzeń, upadek rzemiosła. Podstawą rozwoju miast w coraz większym stopniu staje się przemysł. Jednak lokalizacja nowych inwestycji przemysłowych przedstawiała się po r. 1945 bardzo niekorzystnie z punktu widzenia rozwoju małych miast, a zwłaszcza miast pełniących funkcje ośrodka lokalnego. Zagadnienia te omawia szczegółowo T. Mrzygłód w książce pt. *Polityka rozmieszczenia przemysłu w Polsce 1946—1980*<sup>5</sup>. T. Mrzygłód pisze:

We wszystkich niemal państwach obserwuje się wyraźną tendencję do lokalizowania przemysłu w dużych ośrodkach miejskich. Tendencja ta wpływa przede wszystkim z orientacji przemysłu na kwalifikowanego pracownika oraz na doradców naukowych wyższych uczelni, a ponadto ze znanego zjawiska socjologicznego, polegającego na dążeniu ludności do osiedlania się w dużych miastach, gdzie wachlarz usług socjalno-kulturalnych jest szerszy niż w małych miastach. W Polsce zjawisko to utrwala proces koncentracji produkcji, polegający na budowie w przeważającej ilości dużych zakładów przemysłowych i to w dużych i średnich miastach. Zakłady te, ze względu na swe rozmiary, nie znajdują w małych miastach dostatecznej liczby wolnej siły roboczej. Ponadto w dużych miastach, w wypadku zgrupowania wielu zakładów, mogą występować ekonomiczne korzyści wspólnej ich lokalizacji. Nakładanie się tych wszystkich tendencji powoduje w sumie proces szybkiego rozwoju dużych miast i aglomeracji mniejszych<sup>6</sup>.

Spośród 878 miast aż 490 (56%) nie objęto inwestycjami przemysłowymi w latach 1950—1960. Spowodowane to było — zdaniem Mrzygłoda — następującymi zjawiskami:

...występowaniem bardzo licznych niewielkich miast i osiedli miejskich w Polsce, będących pozostałością stosunków produkcyjnych okresu przedkapitalistycznego, przy równoczesnym, stosunkowo jeszcze niskim ogólnym poziomie uprzemysłowienia naszego kraju. Pomimo szybkiego tempa industrializacji kraju, przy skromnej bazie wyjściowej, przyrost nowych inwestycji nie był duży i nie pozwalał na pokrycie potrzeb w zakresie uprzemysłowienia dużej liczby miast i osiedli miejskich<sup>7</sup>.

Przyczyną takiej polityki inwestycyjnej była poza tym wspomniana już tendencja do budowy przeważnie dużych zakładów przemysłowych. Na nowe zakłady wybudowane w latach 1950—1960, zatrudniające do 200 osób, przypadło jedynie 2,8% ogólnego zatrudnienia. Natomiast na zakłady duże (ponad 1000 osób zatrudnionych) przypadło aż 74,9% ogólnego zatrudnienia.

Wymienione czynniki złożyły się na spadek lub zastój wielu małych miast, a to z kolei pociągnęło za sobą wiele ujemnych zjawisk społecznych, takich jak np. nadmiar siły roboczej czy też nadmierne migracje. Wiadomo również, że właśnie w małych miastach możemy najczęściej spotkać duże grupy ludzi o niskiej stopie życiowej, mieszkających w bardzo złych i prymitywnych warunkach. Wystarczy powiedzieć, że na ogólną liczbę 772 małych miast w 244 nie ma wodociągów, w 285 kanalizacji, a w 563 zaopatrzenia w gaz. Niski jest również poziom kulturalny bardzo dużej części mieszkańców małych miast.

Małe miasteczka interesują również socjologów z innych względów. Wiele — zwłaszcza w publicystyce — mówi się o specyficznej małomiasteczkowej atmosferze, o szczególnym małomiasteczkowym stylu i trybie życia. Jest on pod wieloma względami zbliżony do tzw. tradycyjnego sposobu życia, opartego na osobistych stosunkach społecznych, braku anonimowości, podleganiu stałej społecznej kontroli. Wielokrotnie inna jest w małych miastach niż w dużych hierarchia wartości, oparta na lokalnej tradycji; różnie też na ogół kształtuje się układ autorytetów. Zagadnienia te oraz wiele podobnych stanowią specyficzne „małomiasteczkowe” problemy, wielokrotnie opisywane i będące przedmiotem licznych badań.

Podejmowane są również w małych miastach badania nad problemami ogólniejszymi, które w podobnych formach przejawiają się na terenie całego kraju. W małych miastach są one jednak szczególnie łatwo widoczne, chociażby ze względu na małą liczebność badanego środowiska. Stąd badania nad takimi problemami, jak zagadnienie integracji, mechanizmy władzy, przemiany społeczno-kulturalne itp.

Wymieniliśmy tylko niektóre najczęściej dotąd opisywane w literaturze i publicystyce zagadnienia składające się na tzw. problem małych miast. Oczywiście „problem małych miast” obejmuje znacznie dłuższą listę zagadnień i w praktyce przybiera znacznie bardziej skomplikowane i różnorodne formy.

Opisywane problemy mają jednak stanowić tylko tło zagadnienia, które jest głównym przedmiotem niniejszego artykułu, a mianowicie problem poczucia stabilizacji mieszkańców małych miast. Jest to bowiem jedno z tych zagadnień, na które w ogromnym stopniu wpływają wszystkie wymienione czynniki. Problem ten jest jednym z najważniejszych do badania właśnie w małych miastach nie tylko dlatego, że miasta te przeżyły w latach powojennych okres wielkich migracji, ale przede wszystkim dlatego, że przekonanie o trwałym osadzeniu w mieście, zadowolenie z faktu zamieszkania w nim, to istotny czynnik decydujący o poczuciu zadowolenia z życia. Stopień poczucia stabilizacji w mieście rzutuje na charakter miasta, ma ogromny wpływ na jego życie gospo-

darcze, w bardzo dużym stopniu wpływa na aktywność społeczną i zawodową jednostek.

Dlatego też w latach 1961 i 1962 Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio wraz z Kołem Naukowym Studentów Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadził badania nad poczuciem stabilizacji mieszkańców pięciu małych miast. Badania te zorganizowane zostały w r. 1961 w Czaplinku i w Świnoujściu, a w r. 1962 w Brzozowie, Złotowie i w Złocięncu.

Wyniki tych badań zostały opracowane oddzielnie dla każdego miasta. W niniejszej pracy przeprowadzona zostanie łączna analiza wyników wszystkich zrealizowanych badań. Celem takiej analizy będzie wyciągnięcie ogólniejszych wniosków o czynnikach determinujących poczucie stabilizacji w małych miastach.

We wszystkich badaniach próby, w oparciu o które przeprowadzono badania ankietowe, pobrane zostały metodą losowania systematycznego z listy. Z ewidencji ludności wylosowano w Brzozowie i w Czaplinku co piątego dorosłego (powyżej 18 lat) mieszkańca miasta, w Złocięncu co dziesiątego, w Złotowie co jedenastego, a w Świnoujściu co piętnastego. Próby te zrealizowano co najmniej w 90%, tak że zebrany materiał można uznać za reprezentatywny dla całej dorosłej ludności tych miast.

#### CHARAKTERYSTYKA BADANYCH MIAST

Zanim przystąpimy do omawiania wyników przeprowadzonych badań, niezbędna jest jeszcze charakterystyka badanych miast.

Brzozów — miasto powiatowe, leżące w południowej części województwa rzeszowskiego. Miasto pełni obecnie przede wszystkim funkcje administracyjne oraz usługowe dla znacznej części powiatu. Te dwie funkcje przy nieznacznym rozwoju przemysłu nie mogą zmienić charakteru miasta, w którym około 35% mieszkańców utrzymuje się z pracy w rolnictwie. Przed wojną duża część ludności trudniła się rzemiosłem, którego całkowity upadek nastąpił po wojnie. Brak linii kolejowej uniemożliwia rozwój w mieście większych zakładów przemysłowych.

Obecną zabudowę miasta cechuje duże rozproszenie. Zwarta zabudowa, przeważnie dwukondygnacyjna, występuje tylko wokół rynku i jednej głównej ulicy. Zagęszczenie na jedną izbę wynosi 1,54, a stan większości budynków jest bardzo zły. Tylko minimalny odsetek osób korzysta z wodociągów i kanalizacji. Brzozów nie rozwija się nawet w granicach przyrostu naturalnego i od kilkudziesięciu lat liczba ludności utrzymuje się na tym samym mniej więcej poziomie (np. w r. 1900 — 4264 osób, w r. 1960 — 4066). Świadczy to o braku czynników miastotwórczych, które umożliwiałyby rozwój miasta.



**Czapl i n e k** — położony w województwie koszalińskim w powiecie szczecineckim. W r. 1960 miasto liczyło 4744 mieszkańców, a więc tylko nieznacznie mniej niż w r. 1939, kiedy to w Czaplunku mieszkało 5200 osób. W Czaplunku jest tylko kilka niewielkich zakładów przemysłowych, tak że znaczna część ludności dojeżdża do pracy do innych miejscowości lub utrzymuje się z pracy w rolnictwie (31,5% mieszkańców miasta). Mimo stosunkowo bardzo niskiego zagęszczenia na jedną izbę warunki mieszkaniowe znacznej części ludności określić trzeba jako złe. W mieście przeważają domy zbudowane z tzw. muru pruskiego, wymagające obecnie kapitalnego remontu. Tylko nieliczne budynki wyposażone są w sieć wodociągowo-kanalizacyjną. Pewne szanse na poprawę warunków życia ludności związane są z rozwojem miasta jako bazy wczasowo-turystycznej, gdyż Czaplunek położony jest wśród pięknych jezior.

**Świnoujście** — położone w województwie szczecińskim na samym krańcu zachodniego wybrzeża Polski. Po wojnie do r. 1957 rozwój miasta uległ prawie zupełnemu zahamowaniu. W tym okresie w Świnoujściu obowiązywały bardzo ostre przepisy graniczne, utrudniające napływ ludności i uniemożliwiające ruch wczasowy. Miasto pełniło w tym okresie prawie wyłącznie funkcje zaplecza stacjonujących tutaj polskich i radzieckich wojsk. Wielu mieszkańców opuściło w tym czasie Świnoujście.

Zasadnicze zmiany datują się od r. 1958, kiedy to podjęta została przez Radę Ministrów uchwała w sprawie odbudowy i dalszego rozwoju Świnoujścia. Uchwała ta ustalała kierunki rozwoju miasta jako uzdrowiska i ośrodka wypoczynkowo-turystycznego o znaczeniu ogólnokrajowym oraz przewidywała rozbudowę rybołówstwa morskiego i znaczny rozwój portu. Poważne sumy przeznaczone zostały na budowę nowych domów, na restauracje domów wczasowych i na inwestycje komunalne. Od tego czasu nastąpił w Świnoujściu gwałtowny wzrost liczby ludności. W r. 1960 miasto liczyło 16 225 mieszkańców, co w stosunku do r. 1950 oznacza wzrost o prawie 11 000 osób.

Warunki życia ludności określić należy jako stosunkowo dobre. Składa się na to bardzo niski wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę oraz możliwość wysokich zarobków przy pracy w porcie lub rybołówstwie. Daleko siężne plany zakładają znaczną jeszcze rozbudowę miasta, w którym ma mieszkać w przyszłości 80 000 osób.

**Złocieniec** — położony w południowo-wschodniej części województwa koszalińskiego, w powiecie drawskim. Jest to miasto przemysłowe, w którym w r. 1960 mieszkało 8414 osób. Liczba ta jest już prawie równa liczbie ludności z r. 1939. W Złocińcu rozwija się przemysł włókienniczy i ceramiczny. Poza dwoma większymi zakładami (zakład przemysłu włókienniczego zatrudnia 530 osób) działają tu jeszcze

mniejsze zakłady przemysłu terenowego. Dzięki dobrym połączeniom komunikacyjnym mieszkańcy Złocieńca mogą znaleźć zatrudnienie również w innych miastach.

W przyszłości przewidywana jest tylko rozbudowa przedsiębiorstw już istniejących i uruchomienie zakładów produkcji galanterii i tworzyw sztucznych. Plan rozwoju Złocieńca przewiduje dalszy stopniowy wzrost liczby ludności w mieście (10 800 mieszkańców w r. 1970 i 14 000 w r. 1980).

Złotów — miasto powiatowe leżące w południowej części województwa koszalińskiego. W r. 1960 Złotów liczył prawie 9000 mieszkańców, przekraczając znacznie liczbę ludności z r. 1939, kiedy to w Złotowie mieszkało 7500 osób. Wśród mieszkańców Złotowa znajduje się duża grupa ludności autochtonicznej, rdzennie polskiej, która mieszkała na tych ziemiach za czasów niemieckich.

W mieście jest kilka czynnych zakładów przemysłu rolno-spożywczego. Duża część ludności pracuje w administracji państwowej i w usługach. W najbliższych latach nie jest przewidywana większa rozbudowa miasta.

\*

Przeprowadzona powyżej krótka charakterystyka badanych miast uwidacznia już znaczne różnice, które występują pomiędzy poszczególnymi miastami. H. Leibenstein pisze w książce pt. *Rozwój i zacofanie gospodarcze*<sup>8</sup>

Należy zauważyć, że różni obserwatorzy i badacze przy omawianiu cech charakterystycznych gospodarki zacofanej często podawali bardzo zbliżone zespoły cech, pomimo że istnieją nieraz znaczne różnice w warunkach kulturowych i politycznych między różnymi krajami zacofanymi. [...] Byłoby zbyt pracochłonne i żmudne przeanalizować różne prace różnych autorów i szczegółowo zestawić i porównywać te cechy zacofania, które poszczególni autorzy wyodrębnili w swoich rozważaniach nad gospodarkami zacofanymi. Zamiast tego podamy złożony wykaz zawierający większość tych cech, o jakich najczęściej się wspomina.

Listę cech charakterystycznych dla terytoriów zacofanych grupuje Leibenstein w cztery kategorie: 1) cechy gospodarcze, 2) cechy demograficzne i dotyczące zagadnień zdrowotności, 3) cechy technologiczne, 4) cechy kulturowe i polityczne. Uwagi te wydają się być cenne pod wieloma względami również przy badaniu stopnia rozwoju gospodarczego polskich małych miast.

Nasza kombinowana lista cech określających stopień rozwoju badanych miast składa się z danych charakteryzujących procesy urbanizacyjne, procesy industrialne oraz poziom życia mieszkańców i stopień ich rozwoju kulturalnego. Brak części danych statystycznych dla po-

szczególnych miast zmusił nas do ograniczenia listy tylko do sześciu elementów (por. tab. 1).

Tabela 1

CECHY BADANYCH MIAST, DECYDUJĄCE O MIEJSCU NA SKALI  
„ZACOFANIA — POSTĘPU”

| Miasta      | Warunki mieszkaniowe ludności (zagęszczenie na 1 izbę) | Ludność utrzymująca się z pracy w rolnictwie (w %) | Ludność utrzymująca się z pracy w przemyśle (w %) | Liczba ludności w mieście | Ludność mieszkająca w budynkach zaopatrzeniowych w wodoc. (w %) | Ludność z nieukończoną szkołą podstawową (w %) |
|-------------|--|--|---|---------------------------|---|--|
| Brzozów     | 1,54   | 35,6   | 16,7  | 4 066                     | 9,4   | 25,4   |
| Czaplinek   | 1,22   | 31,5   | 25,7  | 4 744                     | 8,3   | 26,0   |
| Świnoujście | 1,23   | 2,2  | 37,6  | 16 925                    | 95,0  | 24,3   |
| Złocieniec  | 1,36   | 10,2   | 42,7  | 8 414                     | 93,2  | 47,5   |
| Złotów      | 1,28   | 15,2   | 21,8  | 8 922                     | 69,3  | 16,0   |

Dane ujęte w tabeli 1 służą nam do uszeregowania badanych miast w jednej skali, którą nazywamy skalą „zacofania — postępu”. W obrębie każdej cechy przypisujemy każdemu miastu od 1 do 5 punktów w zależności od tego, jaką wartość dana cecha przybiera w tym mieście w porównaniu z innymi miastami<sup>10</sup>.

Po zsumowaniu punktów okazało się, że najwyższe miejsce na skali „zacofania — postępu” zajmuje Świnoujście — 27 pkt., a najbardziej zacofany jest Brzozów — 9 pkt., a następnie Czaplinek — 15 pkt. Złocieniec i Złotów zajmują pozycje pośrednie (19 i 20 pkt.). W dalszym ciągu pracy, badając czynniki wpływające na stopień poczucia stabilizacji w mieście, przeprowadzamy analizę w dwu wymiarach: na poziomie zmiennej osobniczej (w jaki sposób np. wiek, wykształcenie, czy też zła ocena warunków mieszkaniowych wpływa na poczucie stabilizacji) oraz w odniesieniu do zmiennej kontekstowej, którą stanowiąć będzie stopień rozwoju zamieszkiwanego miasta.

POJĘCIE I WSKAŹNIKI POCZUCIA STABILIZACJI

Mówiąc o stabilizacji na terenie miasta ma się na ogół na myśli dwie sprawy: stabilizację „obiektywną”, wyrażającą się np. długością pobytu w mieście, oraz poczucie stabilizacji, przez co rozumie się niechęć



do zmiany miejsca zamieszkania, przekonanie o trwałym osadzeniu w mieście, zadowolenie z pobytu w mieście itp.<sup>11</sup>

W niniejszej pracy zajmujemy się wyłącznie zagadnieniami poczucia stabilizacji mieszkańców pięciu badanych miast. Interesują nas wyłącznie subiektywne odczucia badanych osób.

W przeprowadzonych badaniach wszystkim odpowiadającym zadano trzy pytania, co do których założono, że są wskaźnikami poczucia stabilizacji. Pytania te brzmią następująco:

- 1) Czy zadowolony(a) jest Pan(i) z pobytu w tym mieście?
- 2) Czy miał(a) Pan(i) możliwość osiedlenia się gdzie indziej, czy chciałby(aby) Pan(i) wyjechać z tego miasta?
- 3) Czy chciałby(łaby) Pan(i), żeby Pana(i) dzieci pozostały na stałe w tym mieście?

Treść pytań wskazuje, że odpowiedzi na nie w sposób najbardziej ogólny charakteryzują postawę, którą nazwaliśmy poczuciem stabilizacji. Odpowiedzi na pytanie 1 wskazują na stopień zadowolenia z pobytu w zamieszkiwanym mieście, co jest podstawowym elementem poczucia stabilizacji. Pytanie 2 określa gotowość badanych osób do ewentualnego opuszczenia miasta. Pośrednio odpowiedzi na te pytania mówią o przywiązaniu do miasta, osadzaniu w środowisku oraz o ocenianiu przez badane osoby swoich szans w tym mieście na tle możliwości istniejących w innych miastach. Pozytywna odpowiedź na pytanie 3 każe przypuszczać, że osoby tak odpowiadające nie chcą same zmieniać miejsca zamieszkania, że wysoko oceniają perspektywę i warunki życia w mieście oraz pragną w sposób jeszcze bardziej trwały związać się z zamieszkiwanym miastem.

Tabela 2

## ODPOWIEDZI NA PYTANIE 1

| "Czy zadowolony(a) jest Pan(i) z pobytu w tym mieście" | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świnoujście |
|--|---------|-----------|------------|--------|-------------|
| N = 100%   | 371     | 464       | 429        | 430    | 424         |
| Tak  | 61,7    | 59,4      | 54,1       | 65,6   | 72,9        |
| Raczej tak   | 19,7    | 12,5      | 21,2       | 18,1   | 13,0        |
| Raczej nie   | 10,8    | 9,4       | 13,8       | 7,9    | 6,1         |
| Nie  | 7,8     | 16,4      | 10,3       | 7,9    | 6,8         |
| Brak danych  | —       | 2,5       | 0,6        | 0,5    | 1,2         |

Tabela 3

## ODPOWIEDZI NA PYTANIE 2

| „Gdyby miał(a) Pan(i) możliwość osiedlenia się gdzie indziej, czy chciałby(łaby) Pan(i) wyjechać z tego miasta?” | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świnoujście |
|--|---------|-----------|------------|--------|-------------|
| N = 100%   | 371     | 464       | 429        | 430    | 424         |
| Tak  | 32,1    | 38,7      | 47,8       | 42,8   | 30,4        |
| Nie  | 66,3    | 39,3      | 51,3       | 56,3   | 66,8        |
| Nie wiem i brak danych   | 1,6     | 22,0      | 0,9        | 0,9    | 2,8         |

Tabela 4

## ODPOWIEDZI NA PYTANIE 3

| „Czy chciałby(łaby) Pan(i) żeby Pana(i) dzieci pozostały na stałe w tym mieście?” | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świnoujście |
|---|---------|-----------|------------|--------|-------------|
| N = 100%  | 371     | 464       | 429        | 430    | 424         |
| Tak   | 33,1    | 38,0      | 49,7       | 50,7   | 64,4        |
| Nie   | 36,7    | 48,8      | 38,2       | 29,5   | 21,0        |
| Nie wiem i brak danych  | 30,2    | 13,2      | 12,1       | 19,8   | 14,6        |

Badając w dalszej części pracy czynniki determinujące poczucie stabilizacji można było analizować rozkłady odpowiedzi na każde z trzech pytań osobno. Bardziej jednak celowe wydawało się zbudowanie jednej skali poczucia stabilizacji. Aby tego dokonać, należało najpierw stwierdzić, czy odpowiedzi na pytania wchodzące w skład skali spełniają warunek jednowymiarowości, a więc czy korelują się wysoko pomiędzy sobą. Okazało się wtedy, że pomiędzy odpowiedziami na poszczególne pytania występują bardzo silne zależności (wszystkie zależności na poziomie  $p < 0,001$ , z wyjątkiem zależności między pytaniem 1 i 3 w Brzozowie, gdzie  $p < 0,01$ ). Możemy więc wnosić, że pytania te są wskaźnikami tej samej postawy, którą nazwaliśmy poczuciem stabilizacji.

Odpowiedzi na pytania będące wskaźnikami poczucia stabilizacji układają się w pewien charakterystyczny sposób. Osoby, które nie wyrażają gotowości do opuszczenia swojego miasta (odpowiedzi „nie” na

pytania 2) oraz osoby, które chcą, aby ich dzieci pozostały na stałe w tym samym mieście (odpowiedzi „tak” na pytanie 3), to prawie wyłącznie mieszkańcy zadowoleni z pobytu w mieście (odpowiedzi na pytanie 1 — „tak” lub „raczej tak”).

Nie stwierdzamy natomiast, aby pomiędzy odpowiedziami na pytania 2 i 3 występował taki sam hierarchiczny układ odpowiedzi. Tabela prezentująca marginesy odpowiedzi na te pytania wskazuje (z wyjątkiem Brzozowa), że odsetek osób odpowiadających „nie” na pytanie 2 jest bardzo zbliżony do odsetka osób odpowiadających „tak” na pytanie 3.

Wszystkie te uwagi pozwalają nam zbudować następującą czterostopniową skalę mierzącą stopień poczucia stabilizacji w zamieszkiwanym mieście:

1) Brak poczucia stabilizacji — 0 punkt na skali, przypisywany jest osobom, które na pytanie 1 i 3 odpowiedziały „nie”, a na pytanie 2 — „tak”. A więc negatywnie na każdy z wskaźników poczucia stabilizacji.

2) Słaby stopień poczucia stabilizacji — 1 punkt na skali, przypisywany jest osobom, które odpowiedziały twierdząco na pytanie 1, natomiast na pytanie 2 odpowiedziały „tak”, a na pytanie 3 — „nie”.

3) Wyższy stopień poczucia stabilizacji — 2 punkty na skali, dawane są osobom, które odpowiedziały twierdząco na pytanie 1 oraz pozytywnie na jeden z dwóch pozostałych wskaźników poczucia stabilizacji. A więc bądź „nie” na pytanie 2, bądź „tak” na pytanie 3.

4) Najwyższy stopień poczucia stabilizacji — 3 punkty na skali, przyznawane są osobom, które odpowiedziały „tak” na pytanie 1 i 3 oraz „nie” na pytanie 2, a więc pozytywnie na wszystkie wskaźniki poczucia stabilizacji.

Postępując w ten sposób otrzymaliśmy w poszczególnych miastach wyniki ujęte w tabeli 5.

Tabela 5

## STOPIEŃ POCZUCIA STABILIZACJI MIESZKAŃCÓW BADANYCH MIAST

| Stopień na skali poczucia stabilizacji | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świnoujście |
|--|---------|-----------|------------|--------|-------------|
| N = 100%                               | 371     | 463       | 429        | 430    | 424         |
| 0                                      | 14,8    | 21,8      | 15,1       | 11,9   | 9,4         |
| 1                                      | 16,2    | 24,0      | 17,3       | 18,6   | 13,9        |
| 2                                      | 36,7    | 24,3      | 24,7       | 27,9   | 19,6        |
| 3                                      | 28,8    | 23,6      | 33,6       | 36,7   | 52,6        |
| Odpowiedzi nieregularne                | 2,5     | 6,3       | 9,3        | 4,9    | 4,5         |



Zdecydowanie najwyższe poczucie stabilizacji wykazują, jaki widzimy, mieszkańcy Świnoujścia, a zdecydowanie najniższe mieszkańcy Czaplina i następnie mieszkańcy Brzozowa. Mieszkańcy Złocienca i Złotowa zajmują pozycje pośrednie. Pamiętamy jednocześnie, że na skali „zacfania — postępu” Świnoujście zajmowało zdecydowanie najwyższą pozycję, a Brzozów i Czaplina wyraźnie najniższą. Pozwala to wyciągnąć pierwszy ogólny wniosek: stopień rozwoju zamieszkiwanego miasta w bardzo dużej mierze wpływa na stopień poczucia stabilizacji jego mieszkańców. Zbyt mała liczba przebadanych miast nie pozwala tego wniosku zweryfikować metodami statystycznymi.

W dalszych partiach artykułu, w których badane będą czynniki determinujące poczucie stabilizacji mieszkańców poszczególnych miast, przeprowadzimy analizę wyłącznie w oparciu o grupę osób o najwyższym poczuciu stabilizacji. Analiza tej kategorii osób w sposób najwyraźniejszy pokaże tendencje i zależności występujące wśród wszystkich badanych.

Jakie motywy podawali sami badani uzasadniając odpowiedź twierdzącą na pytania o zadowolenie z pobytu w mieście? Tabela 6 przedstawia tylko najczęściej występujące grupy motywów<sup>12</sup>.

Tabela 6

## MOTYWY ZADOWOLENIA Z ZAMIESZKANIA W DANEJ MIEJSCOWOŚCI

| Motywy zadowolenia                    | Brzozów<br>100% = 302 | Czaplina<br>100% = 393 | Złocieniec<br>100% = 323 | Złotów<br>100% = 360 | Świnoujście<br>100% = 364 |
|---------------------------------------|-----------------------|------------------------|--------------------------|----------------------|---------------------------|
| Przyzwyczajenie                       | 44,7                  | 4,2                    | 19,2                     | 35,3                 | 4,1                       |
| Materialne <sup>13</sup>              | 22,8                  | 12,0                   | 43,7                     | 26,7                 | 35,0                      |
| Estetyczno-krajoznawcze <sup>14</sup> | 14,4                  | 23,6                   | 38,7                     | 39,4                 | 50,0                      |
| Osobiste                              | 6,6                   | 3,6                    | 17,0                     | 4,7                  | 3,3                       |

Motywy typu „przyzwyczajenie” wymieniane są przede wszystkim w Brzozowie i w Złotowie, a więc w miastach, w których mieszkają duże grupy ludności autochtonicznej. Zachodzi więc przypuszczenie, że osoby, które wymieniły spontanicznie ten typ więzów łączących je z zamieszkiwanym miastem, mogą wykazywać się znacznie częściej wysokim poczuciem stabilizacji niż pozostali badani.

Jedynie w Brzozowie stwierdzamy występowanie statystycznie istotnej zależności między podawanymi motywami zadowolenia a poczuciem stabilizacji. Wśród osób wymieniających przyzwyczajenie aż 46,7% badanych wykazywało wysokie poczucie stabilizacji, gdy wśród wymieniających motywy materialne bądź estetyczno-krajoznawcze wysokie poczu-

cie stabilizacji wykazywało tylko 25,6% badanych. Pozwala to stwierdzić, że w Brzozowie, jednym z badanych miast położonym w Polsce centralnej, poczucie stabilizacji ludności oparte jest przede wszystkim na przywiązaniu i na uczuciowym związaniu mieszkańców z zamieszkiwanym miastem.

## CECHY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE A POCZUCIE STABILIZACJI

Celem niniejszego rozdziału będzie określenie, jaki jest wpływ cech społeczno-demograficznych badanych osób na poczucie stabilizacji. Na wstępie scharakteryzujemy w tabelach 7—9 skład mieszkańców badanych miast według kilku wybranych cech społeczno-demograficznych.

Tabela 7

## WIEK LUDNOŚCI BADANYCH MIAST

| Wiek           | Brzozów | Czaplinek <sup>15</sup> | Złocieniec | Złotów | Świnoujście | W miastach<br>Polski<br>(1960 r.) |
|----------------|---------|-------------------------|------------|--------|-------------|-----------------------------------|
| N = 100%       | 371     | 463                     | 429        | 430    | 424         |                                   |
| 18—29          | 19,2    | 10,8                    | 26,3       | 30,2   | 37,0        | 27,4                              |
| 30—39          | 20,0    | 43,0                    | 31,7       | 24,2   | 24,7        | 25,9                              |
| 40—49          | 12,2    | 29,4                    | 13,8       | 16,0   | 12,5        | 16,3                              |
| 50 i<br>więcej | 47,0    | 12,1                    | 26,8       | 29,0   | 15,6        | 30,4                              |
| Brak danych    | 1,6     | 4,7                     | 1,4        | 0,6    | 0,2         | —                                 |

Tabela 8

## WYKSZTAŁCENIE LUDNOŚCI BADANYCH MIAST

| Wykształcenie         | Brzo-<br>zów | Czap-<br>linek     | Złocie-<br>niec | Złotów | Świno-<br>ujście | W mias-<br>tach<br>Polski<br>(1960 r.) |
|-----------------------|--------------|--------------------|-----------------|--------|------------------|--|
| N = 100%              | 371          | 463                | 429             | 430    | 424              |  |
| Niepełne podstawowe   | 25,4         | 46,0               | 47,5            | 16,0   | 24,3             | 26,9                                   |
| Podstawowe            | 41,4         | 30,0               | 33,8            | 50,0   | 38,0             | 36,2                                   |
| Średnie <sup>16</sup> | 28,9         | 17,3 <sup>17</sup> | 14,7            | 26,8   | 28,1             | 30,4                                   |
| Wyższe <sup>16</sup>  | 3,2          | —                  | 2,3             | 1,6    | 4,1              | 6,5                                    |
| Brak danych           | 1,1          | 6,7                | 1,7             | 5,6    | 5,5              | —                                      |

Tabela 9

## PRZYNALEŻNOŚĆ SPOŁECZNO-ZAWODOWA LUDNOŚCI BADANYCH MIAST

| Przynależność społeczno-zawodowa | Brzozów | Czaplinek <sup>18</sup> | Złocieniec | Złotów | Świnoujście <sup>19</sup> |
|----------------------------------|---------|-------------------------|------------|--------|---------------------------|
| N = 100%                         | 371     | 463                     | 429        | 430    | 424                       |
| Rolnik                           | 22,7    | 17,9                    | 7,2        | 6,5    | —                         |
| Rolnik nie wykwalifikowany       | 7,8     | 20,9                    | 24,2       | 16,3   | 14,4                      |
| Robotnik wykwalifikowany         | 15,1    | 13,6                    | 14,3       | 22,8   | 24,8                      |
| Rzemieślnik                      | 8,9     | 9,7                     | 2,8        | 9,1    | 2,6                       |
| Pracownik umysłowy               | 38,4    | 19,0                    | 18,4       | 32,8   | 27,6                      |
| Brak danych i inne               | 7,1     | 17,9                    | 3,1        | 12,5   | 8,4                       |

Tabela prezentująca wiek badanych osób wskazuje, że od danych ogólnopolskich wyraźnie odbiegają tylko dwa miasta, leżące na przeciwnych biegunach zbudowanych przez nas *continuum* „zacofania — postępu”: Brzozów z ogromną nadwyżką ludności z najstarszej kategorii wieku i Świnoujście z dużą przewagą ludzi młodych.

Analiza wykształcenia (tabela 8) badanych osób pozwala z kolei stwierdzić, że w stosunku do danych ogólnopolskich tylko mieszkańcy Czaplinka i Złocienca mają wykształcenie wyraźnie niższe. We wszystkich pozostałych miastach obserwujemy tylko nieznacznie niższy odsetek osób z wykształceniem średnim i wyższym.

Znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi miastami widoczne są również w składzie społeczno-zawodowym ludności (tabela 9). Widzimy więc, że Brzozów zamieszkały jest przez stosunkowo dużą grupę pracowników umysłowych i rolników, że w Czaplinku jest stosunkowo liczna grupa rolników i robotników niewykwalifikowanych, natomiast w Złociencu dominują obie kategorie robotników — wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, a w Świnoujściu przeważają pracownicy umysłowi i robotnicy wykwalifikowani.

W tabelach 10—12 analizujemy kolejno zależności występujące pomiędzy omówionymi cechami społeczno-demograficznymi a poczuciem stabilizacji<sup>20</sup>.

Z tabeli 10 wynika, że kierunek zależności jest we wszystkich miastach ten sam: ludzie młodzi mają niższe poczucie stabilizacji niż ludzie starsi. Jedynie w Czaplinku nie stwierdzamy statystycznie istotnej zależności. Wśród badanych z trzech najniższych przedziałów wieku (do 50 lat) odsetek osób ustabilizowanych jest najniższy w Brzostowie, a na-

Tabela 10

## WIEK A POCZUCIE STABILIZACJI

| Wiek badanych               | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |              |
|-----------------------------|--|--------------|--------------|--------------|--------------|
|                             | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       | Świnoujście  |
| 18—29                       | 7,0<br>(5)                             | 16,0<br>(8)  | 21,1<br>(25) | 26,1<br>(34) | 42,7<br>(67) |
| 30—39                       | 18,9<br>(14)                           | 21,6<br>(43) | 33,1<br>(45) | 36,5<br>(38) | 59,9<br>(88) |
| 40—49                       | 22,2<br>(10)                           | 28,7<br>(39) | 37,3<br>(22) | 42,0<br>(29) | 60,4<br>(32) |
| 50 i więcej                 | 44,2<br>(17)                           | 28,6<br>(16) | 43,5<br>(50) | 45,6<br>(57) | 53,0<br>(35) |
| Poziom istotności<br>p < od | 0,001                                  | ×            | 0,01         | 0,01         | 0,01         |

stępnie rośnie odpowiednio do pozycji, którą zajmuje dane miasto na skali „zacofania-postępu”. Podobnej prawidłowości nie stwierdzamy natomiast, gdy będziemy rozpatrywać poczucie stabilizacji wśród osób najstarszych (powyżej 50 lat). Z wyjątkiem Czaplinka odsetek osób o wysokim poczuciu stabilizacji w tej kategorii wieku nieznacznie tylko się różni pomiędzy poszczególnymi miastami. Wskazuje to, że stopień rozwoju zamieszkiwanego miasta wywiera w dużym stopniu wpływ na poczucie stabilizacji osób młodszych, a w znacznie mniejszym na stopień poczucia stabilizacji osób starszych.

Tabela 11

## WYKSZTAŁCENIE A POCZUCIE STABILIZACJI

| Wykształcenie badanych      | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |              |
|-----------------------------|--|--------------|--------------|--------------|--------------|
|                             | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       | Świnoujście  |
| Niepełne podstawowe         | 57,4<br>(54)                           | 24,9<br>(53) | 41,7<br>(85) | 40,8<br>(28) | 59,8<br>(61) |
| Podstawowe                  | 27,0<br>(41)                           | 24,5<br>(37) | 28,3<br>(41) | 42,6<br>(42) | 51,2<br>(82) |
| Średnie i wyższe            | 9,2<br>(11)                            | 21,2<br>(17) | 20,5<br>(15) | 24,8<br>(30) | 53,2<br>(74) |
| Poziom istotności<br>p < od | 0,001                                  | ×            | 0,01         | 0,01         | ×            |

Tylko w Świnoujściu i w Czaplinku nie stwierdzamy statystycznie istotnej zależności między wykształceniem a poczuciem stabilizacji (ta-



bela 11). W pozostałych miastach wraz z wyższym wykształceniem maleje poczucie stabilizacji. Stopień rozwoju miast wpływa w znacznej mierze na poczucie stabilizacji ludzi o wykształceniu średnim i wyższym, a w znacznie mniejszym stopniu na poczucie stabilizacji osób bez podstawowego wykształcenia.

Tabela 12

PRZYNALEŻNOŚĆ SPOŁECZNO-ZAWODOWA  
A POCZUCIE STABILIZACJI

| Kategorie społeczno-zawodowe         | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |                      |                      |                     |                   |
|--------------------------------------|--|----------------------|----------------------|---------------------|-------------------|
|                                      | Brzozów                                | Czaplinek            | Złocieniec           | Złotów              | Świnoujście       |
| Rolnik                               | 47,6                                   | 33,7                 | 51,6                 | 25,0                | —                 |
| Robotnik niewykwalifikowany          | (40)<br>44,8<br>(13)                   | (28)<br>19,6<br>(19) | (16)<br>44,2<br>(46) | (7)<br>40,0<br>(28) | —<br>52,5<br>(32) |
| Robotnik wykwalifikowany             | 38,1<br>(34)                           | 25,9<br>(29)         | 32,2<br>(65)         | 48,2<br>(66)        | 58,6<br>(68)      |
| Pracownik umysłowy                   | 7,7<br>(11)                            | 20,4<br>(15)         | 17,7<br>(14)         | 25,5<br>(36)        | 48,7<br>(57)      |
| Poziom istotności<br>$p < \text{od}$ | 0,001                                  | ×                    | 0,001                | 0,001               | ×                 |

Podobnie jak w zestawieniu poprzednim w Czaplinku i w Świnoujściu nie stwierdzamy statystycznej zależności pomiędzy przynależnością społeczno-zawodową a poczuciem stabilizacji (tabela 12). W pozostałych miastach zdecydowanie najniższe poczucie stabilizacji wykazują pracownicy umysłowi. Odsetek pracowników umysłowych, określanych przez nas jako ustabilizowanych, jest tym wyższy, im wyższą pozycję zajmuje miasto na skali „zacofania — postępu”. Zależności takiej nie stwierdzamy natomiast wśród rolników i robotników niewykwalifikowanych.

Tak więc w Brzozowie, Złocieniu i w Złotowie stwierdziliśmy, zgodnie zresztą z przewidywaniami, występowanie silnego związku pomiędzy poczuciem stabilizacji a wiekiem, wykształceniem i przynależnością społeczno-zawodową. Natomiast w Czaplinku żadne z tych cech nie ma wpływu na poczucie stabilizacji. Przypuszczalnie miasto to, posiadające najniższy odsetek osób ustabilizowanych i określone przez nas jako bardzo zacofane, nie jest w żaden sposób atrakcyjne dla żadnej kategorii osób. W Świnoujściu natomiast jedynie wiek, i to w stosunkowo słabym stopniu, ma wpływ na poczucie stabilizacji. Może to świadczyć, że w Świnoujściu, mieście posiadającym najwyższy odsetek osób o wysokim poczu-

ciu stabilizacji, dobre warunki życia i szybki, dynamiczny rozwój miasta są czynnikami zaspokajającymi potrzeby wszystkich pozostałych wyróżnionych przez nas kategorii osób.

DLUGOŚĆ POBYTU W MIEŚCIE A POCZUCIE STABILIZACJI

Obecnie rozważymy problem, czy fakt większej obiektywnej stabilizacji badanych osób, mierzony długością pobytu w mieście, wpływa na poczucie stabilizacji. Wbrew pozorom, jak się okaże, dłuższy pobyt w mieście nie pociąga za sobą zawsze automatycznie wyższego poczucia stabilizacji (tabela 13).

Tabela 13

DLUGOŚĆ POBYTU W MIEŚCIE A POCZUCIE STABILIZACJI

| Długość pobytu w mieście | Brzozów | Czaplinek | Złoceniec | Złotów | Świnoujście |
|--------------------------|---------|-----------|-----------|--------|-------------|
| N = 100%                 | 371     | 463       | 429       | 430    | 424         |
| Od urodzenia             | 57,2    | —         | —         | 22,3   | —           |
| Od przedwojny            | 12,9    | —         | —         | 3,7    | —           |
| Od czasów wojny          | 3,8     | —         | —         | 0,5    | —           |
| 1947—1950                | 10,5    | 57,5      | 55,2      | 42,1   | 25,5        |
| 1951—1956                | 8,1     | 20,2      | 16,8      | 15,6   | 34,2        |
| 1957—1961/2              | 7,8     | 21,9      | 26,6      | 15,3   | 38,6        |
| Brak danych              | 0,5     | 0,4       | 1,4       | 0,5    | 1,7         |

Porównanie odsetków badanych o wysokim poczuciu stabilizacji w poszczególnych miastach z przedstawioną obiektywną stabilizacją ludności tych miast nie wykazuje, aby te fakty były od siebie uzależnione. W Świnoujściu np. największy odsetek badanych mieszka bardzo krótko, a jednak mieszkańcy tego miasta wykazują stosunkowo najwyższe poczucie stabilizacji. Z kolei w Brzozowie, w mieście, którego mieszkańcy są obiektywnie najbardziej ustabilizowani, odsetek osób o wysokim poczuciu stabilizacji należy do najniższych.

Powstaje pytanie, czy wśród badanych, którzy mieszkają w swoim mieście od urodzenia lub którzy przybyli w pierwszym okresie powojennym, odsetek osób o wysokim poczuciu stabilizacji jest taki sam, jak wśród badanych, którzy przybyli do tych miast w ostatnich latach?

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na dwa fakty zawarte w tabeli 14.

1) W Brzozowie i w Złotowie wśród osób mieszkających w tych miastach od urodzenia bądź przybyłych przed r. 1945 spotykamy stosunkowo najwyższy odsetek badanych o wysokim poczuciu stabilizacji. Tylko w tych dwóch miastach wysoki odsetek badanych na pytanie o motyw

TERMIN OSIEDLENIA SIĘ W BADANYM MIEŚCIE  
A POCZUCIE STABILIZACJI

| Okres zamieszkania                      | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |               |              |              |              |
|---|--|---------------|--------------|--------------|--------------|
|   | Brzozów                                | Czaplinek     | Złocieniec   | Złotów       | Świnoujście  |
| Od urodzenia lub przybyli przed 1945 r. | 34,3<br>(93)                           | —             | —            | 47,4<br>(54) | —            |
| Od 1945—1950                            | 12,8<br>(5)                            | 44,4<br>(119) | 33,7<br>(80) | 33,7<br>(61) | 60,2<br>(65) |
| Od 1951—1956                            | 13,3<br>(4)                            | 24,5<br>(23)  | 29,2<br>(21) | 31,3<br>(21) | 51,0<br>(74) |
| Od 1957—1961/2                          | 13,8<br>(4)                            | 11,9<br>(12)  | 33,2<br>(38) | 28,8<br>(19) | 49,1<br>(81) |
| Poziom istotności<br>p < od'            | 0,01                                   | 0,001         | ×            | 0,05         | ×            |

zadowolenia z pobytu w mieście wymienił „przyzwyczajenie”. Okazuje się ponadto, że motywy takie wymieniały przede wszystkim osoby, które w Brzozowie i Złotowie mieszkały od urodzenia bądź osiedliły się przed r. 1945. Wśród tych osób w Brzozowie „przyzwyczajenie” wymieniło 53,5% badanych, a w Złotowie 67,7%, podczas gdy wśród badanych, którzy przybyli w ciągu całego okresu powojennego, motyw ten wymieniło w Brzozowie 12,2% osób, a w Złotowie — 19,1%. Tak więc wyższe poczucie stabilizacji osób najdłużej mieszkających w Brzozowie i Złotowie jest przede wszystkim skutkiem przywiązania oraz uczuciowego związania tych osób z zamieszkiwanym miastem.

2. We wszystkich miastach, z wyjątkiem Czaplinka, nie widać wyraźnych różnic w odsetku osób o wysokim poczuciu stabilizacji wśród badanych, którzy przybyli do tych miast w różnych okresach po wojnie. Ten na pozór zaskakujący fakt może świadczyć o szybkim adaptowaniu się osób nowo przybyłych oraz o tym, że okres powojenny jest za krótki, aby w większej grupie osób wytworzyły się związki typu sentymentalnego z zamieszkiwanym miastem.

#### OCENA WARUNKÓW ŻYCIA W MIEŚCIE A POCZUCIE STABILIZACJI

Przystąpimy obecnie do sprawdzenia, w jaki sposób na stopień poczucia stabilizacji w mieście wpływa ocena aktualnej sytuacji materialnej i mieszkaniowej, rodzaj odczuwanych trudności oraz poprawa warunków życiowych badanego w ostatnich latach.

Na pytanie: „Co Panu(i) najbardziej utrudnia życie w mieście”? zawierające gotowe odpowiedzi do podkreślenia, otrzymaliśmy odpowiedzi, które zostały ujęte w tabeli 15.

Tabela 15

## TRUDNOŚCI ŻYCIA W BADANYCH MIASTACH

| Trudności życia             | Brzozów<br>100% = 371 | Czaplinek<br>100% = 463 | Złocieniec<br>100% = 429 | Złotów<br>100% = 430 | Świnoujście<br>100% = 424 |
|-----------------------------|-----------------------|-------------------------|--------------------------|----------------------|---------------------------|
| Za małe zarobki             | 31,0                  | 45,1                    | 45,4                     | 28,6                 | 29,2                      |
| Złe mieszkanie              | 23,2                  | 32,0                    | 38,7                     | 27,4                 | 38,9                      |
| Złe stosunki z mieszkańcami | 10,8                  | 6,6                     | 9,3                      | 8,6                  | 9,2                       |
| Za mało rozrywek            | 18,6                  | 25,3                    | 21,4                     | 20,2                 | 34,9                      |
| Brak szkół                  | 10,8                  | 25,0                    | 10,7                     | 6,5                  | 16,7                      |

Najczęściej we wszystkich miastach badani narzekają na niskie zarobki, na złe mieszkania oraz na zbyt mało rozrywek. Czy istnieje zależność między wymienionymi trudnościami a poczuciem stabilizacji?

Tabela 16

TRUDNOŚCI ŻYCIA A POCZUCIE STABILIZACJI  
W BADANYCH MIASTACH

| Trudności życia              | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |              |
|------------------------------|--|--------------|--------------|--------------|--------------|
|                              | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       | Świnoujście  |
| Małe zarobki                 | 19,1<br>(22)                           | 20,8<br>(43) | 33,8<br>(66) | 31,7<br>(39) | 42,9<br>(53) |
| Złe mieszkanie               | 20,9<br>(18)                           | 20,3<br>(30) | 30,1<br>(50) | 36,4<br>(43) | 46,1<br>(76) |
| Złe stosunki z mieszkańcami  | 20,0<br>(5)                            | 19,3<br>(6)  | 31,4<br>(14) | 36,7<br>(6)  | 28,2<br>(11) |
| Za mało rozrywek             | 11,6<br>(82)                           | 19,7<br>(23) | 20,6<br>(19) | 20,7<br>(18) | 52,7<br>(78) |
| Brak szkół                   | 20,0<br>(5)                            | 22,9<br>(27) | 21,7<br>(10) | 21,4<br>(6)  | 57,7<br>(41) |
| Poziom istotności $p < 0,05$ | ×                                      | ×            | ×            | 0,05         | 0,05         |

Wbrew oczekiwaniom w trzech miastach nie stwierdzamy występowania tej zależności. W Złotowie i w Świnoujściu zależność ta jest stosunkowo słaba. W Świnoujściu najwyższe poczucie stabilizacji wykazu-



Tabela 17

PROCENT OSÓB NARZEKAJĄCYCH NA TRUDNOŚCI WŚRÓD BADANYCH  
USTABILIZOWANYCH I NIE USTABILIZOWANYCH

|                                  | % narzekających osób                   |                              |  |                              |  |                              |  |                              |  |                              |  |  |
|----------------------------------|--|------------------------------|--|------------------------------|--|------------------------------|--|------------------------------|--|------------------------------|--|--|
|                                  | Brzoźów                                |                              | Czaplinek                              |                              | Złocieniec                             |                              | Złotów                                 |                              | Swinoujście                            |                              |  |  |
|                                  | usta-<br>bilizo-<br>wani<br>100% = 107 | pozo-<br>stali<br>100% = 264 | usta-<br>bilizo-<br>wani<br>100% = 109 | pozo-<br>stali<br>100% = 354 | usta-<br>bilizo-<br>wani<br>100% = 144 | pozo-<br>stali<br>100% = 285 | usta-<br>bilizo-<br>wani<br>100% = 158 | pozo-<br>stali<br>100% = 272 | usta-<br>bilizo-<br>wani<br>100% = 223 | pozo-<br>stali<br>100% = 201 |  |  |
| Trudności życia                  | 20,6                                   | 35,2                         | 39,4                                   | 46,9                         | 45,8                                   | 44,9                         | 24,7                                   | 30,9                         | 23,8                                   | 35,3                         |  |  |
| Za małe zarobki                  | 16,8                                   | 25,8                         | 27,5                                   | 33,3                         | 34,7                                   | 40,3                         | 27,2                                   | 27,6                         | 34,1                                   | 44,3                         |  |  |
| Złe mieszkanie                   | 4,7                                    | 13,3                         | 5,5                                    | 6,8                          | 9,7                                    | 9,1                          | 3,8                                    | 11,0                         | 4,9                                    | 13,9                         |  |  |
| Złe stosunki z miesz-<br>kańcami | 7,5                                    | 23,1                         | 21,1                                   | 26,5                         | 16,0                                   | 23,4                         | 11,4                                   | 25,4                         | 35,0                                   | 33,8                         |  |  |
| Malo rozrywek                    | 4,7                                    | 13,3                         | 23,8                                   | 25,1                         | 6,9                                    | 12,6                         | 3,8                                    | 8,1                          | 18,4                                   | 14,9                         |  |  |

ją osoby narzekające na brak rozrywek i na brak szkół, a najniższe na złe stosunki z innymi mieszkańcami. Z kolei w Złotowie najwyższe poczucie stabilizacji wykazują ludzie narzekający na złe mieszkania i na złe stosunki panujące pomiędzy mieszkańcami miasta, a najniższe — osoby narzekające na brak rozrywek i na brak szkół. Wszystko to może wskazywać, że wymieniane przez badane osoby trudności mają niewielki wpływ na poczucie stabilizacji i że nie spotykamy tu żadnych powtarzających się prawidłowości. Porównajmy jednak częstotliwość, z jaką wymieniane są poszczególne trudności wśród badanych, znajdujących się na najwyższym szczeblu skali poczucia stabilizacji i wśród pozostałych badanych osób (tabela 17).

Częstotliwość wymieniania poszczególnych trudności przez badanych o wysokim poczuciu stabilizacji jest prawie we wszystkich wypadkach

Tabela 18

## OCENA WARUNKÓW MATERIALNYCH

| Warunki materialne | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów |
|--------------------|---------|-----------|------------|--------|
| N = 100%           | 371     | 463       | 429        | 430    |
| Dobre              | 14,8    | 8,0       | 16,3       | 26,3   |
| Średnie            | 67,7    | 61,4      | 64,1       | 59,8   |
| Złe                | 15,9    | 26,9      | 16,3       | 13,7   |
| Brak danych        | 1,6     | 3,7       | 3,3        | 0,2    |

Tabela 19

## OCENA WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH

| Warunki mieszkaniowe | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów |
|----------------------|---------|-----------|------------|--------|
| N = 100%             | 371     | 463       | 429        | 430    |
| Dobre                | 33,4    | 17,7      | 29,8       | 44,9   |
| Średnie              | 32,9    | 46,9      | 31,7       | 29,3   |
| Złe                  | 31,5    | 33,0      | 35,7       | 25,3   |
| Brak danych          | 2,2     | 2,4       | 2,8        | 0,5    |

niższa niż wśród pozostałych badanych osób. Można więc stwierdzić, że nie rodzaj zgłaszanych trudności, lecz sam fakt odczuwania jakichkolwiek trudności ma duży wpływ na stopień poczucia stabilizacji.

Przejdźmy teraz do omówienia odpowiedzi na pytania o ocenę warunków materialnych i mieszkaniowych rodziny badanego, zamieszkałej z nim we wspólnym gospodarstwie domowym<sup>22</sup> (tabele 18—19). Swoją

sytuację materialną określiła ogromna większość badanych we wszystkich miastach jako średnią, natomiast przy ocenie sytuacji mieszkaniowej stosunkowo wysoki odsetek badanych udzielił odpowiedzi skrajnych, oceniając ją jako dobrą lub złą. Najkorzystniej ocenili zarówno sytuację materialną, jak i mieszkaniową mieszkańcy Złotowa, a najmniej korzystnie mieszkańcy Czaplinka.

W jaki sposób ocena sytuacji materialnej i mieszkaniowej wpływa na poczucie stabilizacji, pokazują tabele 20—21. Mimo że tylko w dwóch

Tabela 20

## OCENA WARUNKÓW MATERIALNYCH A POCZUCIE STABILIZACJI

| Warunki materialne                | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |
|-----------------------------------|--|--------------|--------------|--------------|
|                                   | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       |
| Dobre                             | 43,6<br>(24)                           | 37,8<br>(14) | 40,0<br>(28) | 41,6<br>(47) |
| Średnie                           | 26,3<br>(66)                           | 27,1<br>(77) | 35,3<br>(97) | 37,3<br>(96) |
| Złe                               | 25,4<br>(15)                           | 12,9<br>(16) | 22,8<br>(16) | 23,7<br>(14) |
| Poziom istotności $p < \text{od}$ | 0,05                                   | 0,001        | ×            | ×            |

Tabela 21

## OCENA WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH A POCZUCIE STABILIZACJI

| Warunki mieszkaniowe              | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |
|-----------------------------------|--|--------------|--------------|--------------|
|                                   | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       |
| Dobre                             | 35,5<br>(44)                           | 29,3<br>(24) | 39,1<br>(50) | 37,3<br>(72) |
| Średnie                           | 25,4<br>(31)                           | 27,2<br>(59) | 37,5<br>(51) | 39,7<br>(50) |
| Złe                               | 26,5<br>(30)                           | 16,3<br>(25) | 26,8<br>(41) | 32,1<br>(35) |
| Poziom istotności $p < \text{od}$ | ×                                      | 0,05         | ×            | ×            |

miastach stwierdziliśmy statystycznie istotną zależność między oceną warunków materialnych a poczuciem stabilizacji, to jednak tendencja we wszystkich miastach jest bardzo wyraźna: im lepsza ocena warunków materialnych, tym wyższy odsetek osób wykazuje wysokie poczucie stabilizacji. Podobną choć o wiele słabszą prawidłowość stwierdzamy

również badając wpływ oceny warunków mieszkaniowych na poczucie stabilizacji.

Zwróćmy jeszcze uwagę w obu zestawieniach na inną sprawę. Otóż odsetek osób o wysokim poczuciu stabilizacji wśród badanych, którzy ocenili swoje warunki materialne oraz swoje warunki mieszkaniowe jako dobre, są we wszystkich badanych miastach prawie jednakowe. Natomiast wśród badanych, którzy swoje warunki materialne oraz swoje warunki mieszkaniowe ocenili jako średnie, odsetek osób o najwyższym poczuciu stabilizacji jest tym wyższy, im wyższe miejsce zajmuje zamieszkiwane miasto na naszej skali „zacofania — postępu”. Prawidłowość ta nie powtarza się jednak wśród badanych, którzy ocenili swoje warunki materialne i mieszkaniowe jako złe.

Stopień rozwoju zamieszkiwanego miasta ma więc duży wpływ na poczucie stabilizacji osób, które swoje warunki materialne lub mieszkaniowe oceniły jako średnie. Możemy przypuszczać, że trudności wynikające ze średnich warunków materialnych i mieszkaniowych w Złotowie i Złocięncu są „równoważone” przez czynniki związane z wyższą pozycją tych miast na skali „zacofania — postępu”. Czynniki te nie są już natomiast wystarczające, aby przeciwważyć złe warunki materialne i mieszkaniowe.

Na zakończenie omawiania pytań, których celem było poznanie warunków życia w mieście, przedstawiamy odpowiedzi na pytania o ocenę poprawy warunków życia w ostatnich latach oraz o spodziewaną poprawę warunków życia w najbliższych latach. Odpowiedzi na te pytania zawierają tabele 22—23.

Odsetek osób, które uznały, że warunki życia ich rodzin w ostatnich latach uległy poprawie, jest najniższy w Brzozowie, a najwyższy w Świ-

Tabela 22

OCENA WARUNKÓW ŻYCIA W OSTATNICH PIĘCIU LATACH  
PRZED BADANIEM

| Czy warunki życia Pana(i) rodziny w ciągu ostatnich 5 lat polepszyły się czy pogorszyły? | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świniujście <sup>23</sup> |
|--|---------|-----------|------------|--------|---------------------------|
| N = 100%   | 371     | 463       | 429        | 430    | 424                       |
| Polepszyły się   | 38,8    | 33,1      | 40,5       | 51,2   | 50,7                      |
| Pozostały bez zmian  | 39,1    | 30,2      | 37,8       | 30,2   | 27,6                      |
| Pogorszyły się   | 20,8    | 30,2      | 21,7       | 17,2   | 18,3                      |
| Brak danych  | 1,3     | 6,5       | —          | 1,4    | 3,4                       |



Tabela 23

PROGNOZY DOTYCZĄCE WARUNKÓW ŻYCIA W NASTĘPNYCH  
PIĘCIU LATACH PO PRZEPROWADZENIU BADAŃ

| Czy myśli Pan(i), że warunki życia Pana(i) rodziny w ciągu najbliższych 5 lat polepszą się czy pogorszą? | Brzozów | Czaplinek | Złocieniec | Złotów | Świnoujście <sup>24</sup> |
|--|---------|-----------|------------|--------|---------------------------|
| N = 100%   | 371     | 463       | 429        | 430    | 424                       |
| Polepszą się   | 39,9    | 43,2      | 65,5       | 51,2   | 74,1                      |
| Pozostaną bez zmian  | 35,0    | 19,0      | 22,6       | 34,2   | 16,5                      |
| Pogorszą się   | 8,9     | 18,6      | 6,8        | 7,4    |                           |
| Nie wiem i brak danych   | 16,2    | 19,2      | 5,1        | 6,7    | 9,4                       |

noujściu i w Złotowie. Również odsetek osób, które spodziewają się poprawy warunków życia w najbliższych latach, jest najniższy w Brzozowie i w Czaplinku, a najwyższy w Świnoujściu i w Złocieniu. Możemy więc przypuszczać, że rozkłady odpowiedzi na oba pytania w dużym stopniu zależą od stopnia rozwoju zamieszkiwanego miasta.

Tabele 24—25 przedstawiają związek pomiędzy odpowiedziami na oba analizowane pytania a poczuciem stabilizacji.

Ocena poprawy warunków życia i perspektywy zmian na przyszłość tylko w niektórych miastach mają duży wpływ na poczucie stabilizacji badanych osób. W Brzozowie nie stwierdziliśmy np., aby którykolwiek

Tabela 24

OCENA WARUNKÓW ŻYCIA I ICH ZMIAN A POCZUCIE STABILIZACJI

| Zmiana warunków życia w ostatnich latach | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |               |
|--|--|--------------|--------------|--------------|---------------|
|  | Brzozów                                | Czaplinek    | Złocieniec   | Złotów       | Świnoujście   |
| Polepszyły się                           | 27,1<br>(39)                           | 34,0<br>(52) | 39,1<br>(68) | 40,4<br>(89) | 62,9<br>(134) |
| Pozostały bez zmian                      | 29,0<br>(42)                           | 21,4<br>(30) | 35,8<br>(58) | 35,4<br>(46) | 37,6<br>(44)  |
| Pogorszyły się                           | 31,2<br>(24)                           | 16,4<br>(23) | 19,3<br>(18) | 28,4<br>(25) | 47,4<br>(37)  |
| Poziom istotności<br>p < od              | ×                                      | 0,01         | 0,01         | ×            | 0,001         |

Tabela 25

## PROGNOZY DOTYCZĄCE WARUNKÓW ŻYCIA A POCZUCIE STABILIZACJI

| Perspektywy poprawy warunków życia w najbliższych latach | % osób o wysokim poczuciu stabilizacji |              |              |              |               |
|--|--|--------------|--------------|--------------|---------------|
|  | Brzozów                                | Czaplinek    | Złoceniec    | Złotów       | Świnoujście   |
| Poprawią się   | 27,0<br>(40)                           | 32,5<br>(45) | 35,2<br>(99) | 43,2<br>(95) | 60,2<br>(189) |
| Pozostaną bez zmian                                      | 30,0<br>(39)                           | 14,8<br>(13) | 29,9<br>(29) | 30,6<br>(45) | 30,0<br>(21)  |
| Pogorszą się   | 30,3<br>(10)                           | 15,1<br>(13) | 31,0<br>(9)  | 21,9<br>(7)  |               |
| Poziom istotności<br>$p < \alpha$                        | ×                                      | 0,001        | ×            | 0,01         | 0,001         |

z tych czynników miał wpływ na stopień poczucia stabilizacji. Możemy przypuszczać, że w mieście, w którym duża część badanych wymienia motywy zadowolenia typu „przyzwyczajenie”, zarówno ocena poprawy warunków życia w ostatnich paru latach, jak i ocena perspektyw poprawy na parę lat najbliższych nie mają tak wielkiego wpływu na poczucie stabilizacji jak w innych miastach. Potwierdza to również przykład Złotowa, gdzie — jak pamiętamy — również duży odsetek osób wymieniał ten właśnie motyw. W Złotowie nie stwierdzamy bowiem występowania statystycznie istotnej zależności pomiędzy oceną poprawy warunków życia a poczuciem stabilizacji. Ocena poprawy warunków życia i perspektyw zmian na przyszłość mają natomiast bardzo duży wpływ na poczucie stabilizacji badanych w Czaplinku i w Świnoujściu.

W obu zestawieniach stwierdzamy występowanie charakterystycznej prawidłowości. Odsetki osób ustabilizowanych wśród badanych, którzy uznali, że ich warunki życia uległy poprawie oraz wśród badanych, którzy spodziewają się poprawy warunków życia, są tym wyższe, im wyższą pozycję zajmuje miasto na skali „zacofania — postępu”. Prawidłowość ta nie powtarza się wśród osób, które stwierdziły, że ich warunki życia nie poprawiły się lub nie poprawią się oraz wśród osób, których warunki życia pogorszyły się lub spodziewają się pogorszenia. Pozwala to wyciągnąć ogólny wniosek, iż sama poprawa warunków życia lub perspektywy poprawy w przyszłości są jeszcze niewystarczającymi czynnikami, aby zapewnić wysokie poczucie stabilizacji w mieście. Dopiero osobista pomyślność i pomyślne osobiste perspektywy w powiązaniu z faktem zamieszkiwania w atrakcyjnym, szybko rozwijającym się mieście powodują wysokie poczucie stabilizacji tej kategorii osób.

## CZYNNIKI WARUNKUJĄCE POCZUCIE STABILIZACJI RÓŻNYCH KATEGORII LUDNOŚCI

Na początku niniejszego artykułu stwierdziliśmy, że różne kategorie społeczno-demograficzne ludności różnią się znacznie pomiędzy sobą w stopniu poczucia stabilizacji w zamieszkiwanym mieście. Obecnie rozważać będziemy, jakie czynniki przede wszystkim wpływają na poczucie stabilizacji poszczególnych kategorii ludności.

Jak pamiętamy, wiek w bardzo wyraźny sposób wpływa na poczucie stabilizacji w mieście: osoby młodsze wykazywały znacznie mniejsze poczucie stabilizacji od osób starszych (tylko w Czaplunku nie stwierdziliśmy zależności istotnej statystycznie). Obecnie zastanowimy się, jakie są przyczyny tego zjawiska.

Spśród ogółu wymienionych trudności częstość wymieniania braku rozrywek i narzekania na złe mieszkania jest w bardzo wysokim stopniu zależna od wieku. Wraz z wiekiem maleje bardzo wyraźnie częstość tych skarg. Bardzo częste narzekania ludzi młodych na brak rozrywek wskazują na ich wyższe potrzeby kulturalne, które nie mogą być zaspokojone w obecnie zamieszkiwanym mieście. Również bardzo częste narzekania ludzi młodych na złe mieszkanie (lub na brak mieszkań) świadczą o braku stabilizacji życiowej, co na pewno nie pozostaje bez wpływu na niższe poczucie stabilizacji w mieście. Zgodnie z powyższym ocena warunków mieszkaniowych jest w dużym stopniu zależna od wieku.

Wraz z wiekiem maleje też odsetek osób oceniających swoje warunki mieszkaniowe jako złe i rośnie odsetek osób oceniających je pozytywnie. Warto jednocześnie dodać, że ocena warunków materialnych jest w trzech miastach niezależna od wieku. Jedynie w Złocięncu osoby młode oceniły lepiej swoje warunki materialne od osób starszych (np. jako złe oceniło swoje warunki materialne 8,8% badanych w wieku 18—29 lat i 25,2% badanych w wieku powyżej 50 lat).

Generalny wniosek jest następujący: osoby młodsze znacznie częściej niż starsi uznają, że ich warunki życia w ostatnich latach uległy poprawie. Podobny kierunek zależności stwierdzamy również, gdy zestawimy przewidywaną ocenę poprawy warunków życia z wiekiem.

Taki kierunek zależności wydaje się wskazywać na występowanie pewnych niekonsekwencji. Stwierdziliśmy bowiem w rozdziale poprzednim, że osoby, które uznały, że ich warunki życia uległy poprawie, oraz że osoby, które spodziewają się polepszenia warunków życia, częściej wykazują się wyższym poczuciem stabilizacji od pozostałych badanych. Tymczasem, jak wiemy, osoby najmłodsze stosunkowo najczęściej uznawały, że ich warunki życia uległy poprawie i częściej spodziewają się poprawy warunków życia w najbliższych latach, a mimo to odsetek osób o wysokim poczuciu stabilizacji jest w tej kategorii wieku we

wszystkich miastach zdecydowanie najniższy. Zjawisko to można chyba wyjaśnić w sposób następujący: osoby najmłodsze, rozpoczynające pracę zarobkową, uzyskują stosunkowo szybko takie zarobki, jak osoby starsze, przede wszystkim dzięki wyższemu wykształceniu i małej skali rozpiętości zarobków w Polsce. Z tych samych względów poprawa warunków życia dla osób starszych jest już znacznie trudniejsza. Przypuszczalnie osoby młodsze uważają poprawę warunków życia w ich sytuacji za fakt całkowicie naturalny i w znacznie mniejszej mierze niż osoby starsze łączą go z faktem zamieszkiwania w swoim mieście. Dlatego też poprawa warunków życia znacznie bardziej wiąże osoby starsze niż osoby młodsze z zamieszkiwanym miastem.

Możemy również powiedzieć, że dla osób z młodszych kategorii wieku poprawiające się warunki życia oraz spodziewana poprawa warunków życia w najbliższych latach nie są czynnikami, które by równoważyły niezadowolenie z trybu życia prowadzonego w mieście (co, jak stwierdziliśmy, wyraża się np. częstszymi narzekaniami na brak rozrywek). Potrzeby oraz aspiracje ludzi młodszych są tego typu, że nie mogą być zaspokojone w obecnie zamieszkiwanych małych miastach. Osoby te wykazują się niższym poczuciem stabilizacji, gdyż łatwiej im dzięki na ogół wyższemu wykształceniu znaleźć pracę i urządzić się w innej miejscowości.

Osoby starsze ze względu na niższe wykształcenie i większe na ogół „obciążenie” rodzinne nie mają praktycznie biorąc szans na poprawę warunków życia wyjeżdżając do innych miejscowości. Jednocześnie potrzeby tych osób (materialne jak i kulturalne) wydają się w obecnie zamieszkiwanych miastach całkowicie zaspokojone. Z tych więc względów osoby starsze wykazują na ogół znacznie wyższe poczucie stabilizacji od osób młodszych. Wyjątek stanowią mieszkańcy Czaplinka, gdzie, jak stwierdziliśmy poprzednio, z powodu gorszych warunków życia miasto jest jednakowo nieatrakcyjne dla osób ze wszystkich kategorii wieku.

Analizując poczucie stabilizacji osób należących do różnych kategorii społeczno-zawodowych stwierdziliśmy występowanie bardzo silnej statystycznie istotnej zależności w trzech miastach: w Brzozowie, Złocińcu i w Złotowie. W tych miastach zdecydowanie najniższe poczucie stabilizacji wykazywały osoby zaliczające się do kategorii „pracownik umysłowy”. W dwóch pozostałych badanych miastach nie stwierdziliśmy natomiast żadnej zależności pomiędzy poczuciem stabilizacji a przynależnością społeczno-zawodową.

Podobnie jak wiek, również przynależność społeczno-zawodowa w bardzo dużym stopniu różnicuje częstość wymieniających trudności.



We wszystkich badanych miastach na brak rozrywek najczęściej narzekają pracownicy umysłowi. Zależność ta jest oczywista, gdyż osoby zaliczające się do tej kategorii społeczno-zawodowej ze względu na wyższe wykształcenie mają znacznie wyższy standard potrzeb kulturalnych od pozostałych badanych. Z wyjątkiem Brzozowa na złe mieszkania narzekają przede wszystkim osoby zaliczające się do obu kategorii robotniczych. Częstość wymieniania tego typu trudności przez pracowników umysłowych jest w tych miastach wyraźnie niższa. Taki sam wniosek możemy wyciągnąć, gdy zestawimy ocenę warunków materialnych z przynależnością społeczno-zawodową.

Omawiając czynniki wpływające na poczucie stabilizacji mieszkańców o różnym wykształceniu możemy ogólnie powiedzieć, że osoby o bardzo niskim wykształceniu oraz osoby należące do obu kategorii robotniczych znacznie częściej odczuwają trudności materialne od osób posiadających wykształcenie i od pracowników umysłowych. Mimo to osoby z wykształceniem niepełnym podstawowym oraz robotnicy wykazują na ogół częściej wyższe poczucie stabilizacji od osób z wykształceniem średnim i od pracowników umysłowych (statystycznie istotną zależność stwierdziliśmy w Złotowie, Złocieńcu i w Brzozowie).

Na niższe poczucie stabilizacji pracowników umysłowych oraz osób z wykształceniem średnim i wyższym w stosunku do reszty badanych składają się w tych miastach przypuszczalnie następujące fakty:

1. Osoby z wyższym lub średnim wykształceniem oraz pracownicy umysłowi (w obu wypadkach są to przeważnie ludzie młodzi) mają, jak to stwierdziliśmy poprzednio, znacznie większe szanse z racji swoich wyższych kwalifikacji na poprawę swoich warunków życia w innych miejscowościach. Dla osób o bardzo niskim wykształceniu oraz dla robotników zmiana miejsca zamieszkania jest o wiele trudniejsza.

2. Pracownicy umysłowi oraz osoby z wykształceniem średnim i wyższym narzekają znacznie częściej od pozostałych badanych na brak rozrywek w mieście. Jak już wspominaliśmy, świadczy to o niezadowoleniu z małomiasteczkowego trybu życia. Osoby z wykształceniem podstawowym i robotnicy nie odczuwają natomiast tego typu trudności.

W Świnoujściu i Czaplinku nie stwierdzamy natomiast zależności między poczuciem stabilizacji a wykształceniem i przynależnością społeczno-zawodową badanych osób. Przypuszczalnie w Świnoujściu ogromne perspektywy rozwoju miasta i stosunkowo bardzo dobre warunki życia w mieście niwelują w dużym stopniu jego małomiasteczkowe cechy, które przede wszystkim odczuwają pracownicy umysłowi oraz osoby z wykształceniem średnim i wyższym. Odwrotnie w Czaplinku trudne warunki życia i brak szerszych perspektyw powodują w jednakowym stopniu bardzo niskie poczucie stabilizacji wszystkich wyróżnionych ka-

tegorii badanych osób. Dlatego też w obu tych miastach poczucie stabilizacji zależy przede wszystkim od oceny warunków życia w mieście.

#### ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzona w niniejszej pracy analiza wykazała, że stopień rozwoju zamieszkiwanego miasta w bardzo dużym stopniu wpływa na poczucie stabilizacji ludzi najmłodszych, pracowników umysłowych oraz osób posiadających najwyższe wykształcenie. Jednocześnie stwierdziliśmy, że podstawową przyczyną niższego poczucia stabilizacji tych kategorii osób jest niezaspokojenie potrzeb oraz aspiracji życiowych w obecnie zamieszkiwanych małych miastach. Fakt ten jest wart szczególnego podkreślenia, gdyż tych ludzi będzie stopniowo coraz więcej (młodych, wykształconych), a maleć będzie kategoria osób starszych (bez wykształcenia), wśród których spotykamy obecnie najczęściej w pełni zadowolonych z zamieszkiwanego miasta.

Przytoczymy teraz inne dane naświetlające ten sam problem<sup>25</sup>. W ankiecie Ośrodka Badania Opinii Publicznej (OBOP) poświęconej prestiżowi miast, pytano o cechy miast prowincjonalnych i cechy miast nieprowincjonalnych<sup>26</sup>. Najczęściej wymieniane były następujące cechy miast prowincjonalnych:

1. małe miasto, zacofanie gospodarcze, brak perspektyw — 30,7%
2. brak rozrywek, brak życia kulturalnego — 22,6%
3. styl życia, małomiasteczkowa atmosfera — 12,2%

Natomiast następujące cechy miast nieprowincjonalnych wymieniane były przez największy odsetek badanych:

1. życie kulturalne, możliwość rozrywek — 27,4%
2. duża skala miasta, styl i obyczaje wielkomiejskie — 26,1%
3. przerzysł i urzędnictwo portowe — 18,4%
4. ruch, tempo życia — 14,3%
5. wyższe uczelnie, ośrodki nauki — 13,4%

Najczęściej wymieniane są więc takie cechy miasta prowincjonalnego i nieprowincjonalnego, które związane są z nowymi wzorami współczesnego miasta i miejskiego trybu życia. Niechęć ludzi młodych i wykształconych do mieszkania w małych miastach wynika więc z dążenia do prowadzenia życia w pełni nowoczesnego, takiego, które by całkowicie odpowiadało współczesnym wzorom i ideałom.

A. P a s z y ń s k i w artykule *Progi miast* pisze o tej sprawie<sup>27</sup>: „Tak więc proces powstawania wielkich zespołów miejskich wynika z nowoczesnych form gospodarki, z dążenia do nowoczesnych form życia. Powstanie wielkich miast, wchłanianie przez nie mniejszych ośrodków i tworzenie się aglomeracji miejskich wydaje się być prawidłowością”.

Jeśli więc mówimy o aktywizacji małych miast, to musimy pamiętać

nie tylko o możliwości ich ekonomicznego rozwoju, ale również o możliwości stworzenia ich mieszkańcom w pełni nowoczesnych, odpowiadających współczesnym potrzebom warunków życia. Dlatego też szczególnie pożądanym wydaje się być rozwój miast średnich. Jak wskazują bowiem liczne przykłady badań OBOP (np. badania przeprowadzone w Koszalinie i w Słupsku), mieszkańcy miast średnich są w pełni zadowoleni z faktu zamieszkiwania w tych miastach i wszystkie kategorie ludności wykazują bardzo wysokie poczucie stabilizacji. Dochodzi do tego jeszcze argument ekonomiczny. A. Ginsbert<sup>28</sup> pisze: „ze względu na koszty rozbudowy miasta najbardziej korzystnym tworem osiedleńczym jest miasto średniej wielkości w granicach od 20 do 100 tysięcy mieszkańców”. Przeciętne koszty budowy miast są bowiem najwyższe w miastach małych — do 5 tysięcy mieszkańców, i w miastach dużych — powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Najniższe koszty budowy są natomiast w miastach liczących około 50 tysięcy mieszkańców, które w pełni zaspokajają już potrzeby przeciętnego Polaka.

Z drugiej strony nadmierny wzrost miast największych nie wydaje się być korzystny nie tylko ze względów ekonomicznych, ale również ze względu na koszty społeczne. Liczne przykłady wielkich zachodnich metropolii wskazują jak bardzo uciążliwe jest życie mieszkańców tych miast i jakie pociąga to za sobą ujemne konsekwencje.

Oczywiście sieć miast w Polsce nie może się składać wyłącznie z miast dużych i średnich. Małe miasta pełnią bowiem w dalszym ciągu ważną rolę w życiu gospodarczym kraju. Jednak nie wszystkie małe miasta będą mogły zostać w pełni zaktywizowane. Jest to bowiem niemożliwe i nieopłacalne z wielu względów. Poruszyliśmy już te problemy na wstępie niniejszego artykułu. Chcielibyśmy podkreślić, że wielokrotnie przy różnych okazjach postulowana aktywizacja małych miast w oparciu o rozwój rzemiosła czy też w oparciu o czyny społeczne nie jest w stanie zapewnić tym miastom należytego rozwoju. O rozwoju współczesnego miasta decyduje przede wszystkim przemysł, który, jak to już wspominaliśmy, z wielu względów lokalizowany jest przede wszystkim w średnich i dużych ośrodkach.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> W pracy zbiorowej *Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych*. Warszawa 1965, s. 293.

<sup>2</sup> Za małe miasta uważa A. Ginsbert miasta liczące poniżej 20 000 mieszkańców.

<sup>3</sup> W pracy zbiorowej *Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast*. War-

szawa 1957, rozdział pt. *Rozwój problematyki badań geograficznych nad małymi miastami*, s. 21.

<sup>4</sup> W pracy zbiorowej *Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast...*, jw.

<sup>5</sup> T. Mrzygłód, *Polityka rozmieszczenia przemysłu w Polsce 1945—1980*. Warszawa 1962.

<sup>6</sup> Tamże, s. 74.

<sup>7</sup> Tamże, s. 79.

<sup>8</sup> H. Leibenstein, *Rozwój i zacofanie gospodarcze*. Warszawa 1963, s. 59—60.

<sup>9</sup> Dane dotyczące odsetka osób z nie ukończoną szkołą podstawową otrzymaliśmy w wyniku przeprowadzenia ankiety. Pozostałe dane otrzymaliśmy z GUS za r. 1960.

<sup>10</sup> Np. za wskaźnik zagęszczenia na 1 izbę Brzozów otrzyma 1 punkt, bo jest on tu najwyższy, a Czaplinek 5 punktów, bo wskaźnik jest tu najniższy.

<sup>11</sup> Podobne rozróżnienie wprowadza A. Kwilecki w pracy pt. *Grupa Łemków na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1961, zamieszczonej w zbiorze pt. *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, przypis na s. 240.

<sup>12</sup> W zestawieniu odsetki liczone są od ogólnej liczby osób zadowolonych z pobytu w tym mieście.

<sup>13</sup> Np. dobra praca, ładne mieszkanie itp.

<sup>14</sup> Np. ładne miasto, zdrowy klimat itp.

<sup>15</sup> W ankiecie zrealizowanej w Czaplinku zastosowano inne podziały wieku: 18—24, 25—39, 40—59 i 60 i więcej lat.

<sup>16</sup> Ukończone lub nie ukończone.

<sup>17</sup> Ukończone lub nie ukończone.

<sup>18</sup> W Czaplinku dane ankietowe pozwalają jedynie wyróżnić osoby z wykształceniem średnim.

<sup>19</sup> Dane dotyczące przynależności społeczno-zawodowej mieszkańców Świnoujścia nie są całkowicie porównywalne z danymi uzyskanymi w innych miastach, gdyż odnoszą się jedynie do osób pracujących zarobkowo. Ta sama uwaga odnosi się do wszystkich następnych zestawień, w których jako zmienna w zestawieniu występować będzie przynależność społeczno-zawodowa. W zestawieniu odsetki sumują się do 100% po dodaniu kategorii osób nie pracujących zarobkowo (22,2%).

<sup>20</sup> W zestawieniu cyfry w nawiasach mówią o liczebności tej kategorii osób.

<sup>21</sup> W zestawieniu odsetki nie sumują się do 100%, gdyż badani mieli możliwość podkreślić więcej niż jedną odpowiedź.

<sup>22</sup> Ankieta zrealizowana w Świnoujściu nie zawierała pytań o ocenę sytuacji materialnej i mieszkaniowej badanych osób.

<sup>23</sup> W badaniach przeprowadzonych na terenie Świnoujścia pytaliśmy się o poprawę warunków życia w ostatnich dwóch latach.

<sup>24</sup> W Świnoujściu zadano badanym osobom pytanie, które tylko w pewnym stopniu można uznać za porównywalne z omawianym pytaniem zadany w innych miastach. W Świnoujściu pytanie brzmiało: „Czy spodziewa się Pan(i), że rozbudowa Świnoujścia polepszy warunki życiowe Pana(i) rodziny?”, z możliwością podkreślenia „spodziewam się polepszenia” lub „nie spodziewam się polepszenia”.

<sup>25</sup> A. Wallis, *Opinie o miastach polskich*. Warszawa 1964.

<sup>26</sup> Badani podawali najpierw konkretne przykłady miast prowincjonalnych i nieprovincjonalnych, a następnie uzasadniali, dlaczego uznali te miasta za prowincjonalne lub nieprovincjonalne.

<sup>27</sup> „Polityka” nr 1 z 2 I 1965 r.

<sup>28</sup> W pracy zbiorowej *Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych*. Warszawa 1965, artykuł pt. *Ekonomiczne przesłanki rozwoju małych miast*, s. 248.



## II. M A T E R I A Ł Y

HIERONIM RYBICKI

### ŹRÓDŁA DO HISTORII POMORZA ZACHODNIEGO W OKRESIE XX-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Badacz zajmujący się historią najnowszą korzysta z tego samego typu źródeł co historyk wcześniejszych okresów. Materiały archiwalne wytworzone przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa stanowią podstawowy warsztat historyka i są najważniejszym i najbardziej wiarygodnym źródłem.

Metodyka pracy badawczej nad historią najnowszą wymaga jednak sięgnięcia w większym stopniu do pozaarchiwalnych źródeł historycznych. Zwykle zwraca się tutaj uwagę na konieczność wykorzystania informacji zawartych w prasie, w pamiętnikach i wspomnieniach bezpośrednich uczestników opracowywanych wydarzeń. Wskazane jest także zastosowanie metod właściwych socjologom — wywiadów i ankiet<sup>1</sup>. Wszystko to jednak nie pomniejsza wartości dokumentacji aktowej, bez wykorzystania której nie może być mowy o napisaniu rozprawy naukowej.

Wykorzystanie źródeł archiwalnych przy opracowywaniu tematów z historii najnowszej połączone jest z dużymi trudnościami. Chodzi nie tylko o to, że część z nich chroniona jest tajemnicą państwową i nie może być czasowo udostępniona, ale także informacja o zasobie archiwów, ich rozproszenie, stan opracowania i często obszerność zasobu aktowego utrudniają dotarcie do właściwych materiałów i uniemożliwiają dokonanie trafnego wyboru. Stąd informowanie badaczy o zawartości archiwów, o postępach prac porządkowych nad aktami jest podstawowym obowiązkiem służby archiwalnej.

Przed przystąpieniem do przeglądu zachowanych źródeł do historii Pomorza Zachodniego w okresie ostatniego dwudziestolecia należy się czytelnikowi kilka wyjaśnień.

1. Ujemny wpływ na całość i rozmieszczenie źródeł archiwalnych wywarły niewątpliwie częste zmiany podziału administracyjnego Pomorza Zachodniego w pierwszych latach po wojnie<sup>2</sup>. Początkowo na mocy

uchwały Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 r. ziemie zachodnie i północne podzielone zostały na cztery okręgi administracyjne. Pomorze Zachodnie jako jeden z tych okręgów liczyło przeszło 40 obwodów. Obok powiatów należących do właściwego Pomorza Zachodniego weszły doń także tereny, które należą dzisiaj do województw: poznańskiego i zielonogórskiego.

W dalszych miesiącach nastąpiły kolejne zmiany terytorialne. W lipcu 1945 r. część powiatów odeszła do województw: poznańskiego, gdańskiego i bydgoskiego. W województwie szczecińskim pozostało tylko 18 powiatów: białogardzki, choszczeński, drawski, gryficki, gryfiński, kamieński, kołobrzesci, koszaliński, chojeński, łobeski, myśliborski, nowogardzki, pyrzycki, szczecinecki, stargardzki, wałecki, woliński i welecki (szczeciński). Ten podział utrzymał się do nowej uchwały Rządu z dnia 23 maja 1946 r. Do województwa szczecińskiego wróciły wówczas z województwa bydgoskiego powiaty: złotowski i człuchowski; z gdańskiego: bytowski, miasteczki, sławieński i słupski. Tak więc województwo składało się z 24 powiatów i 2 miast wydzielonych (Szczecin i Słupsk). Podział ten istniał bez zmian do chwili utworzenia z dotychczasowego województwa szczecińskiego dwóch oddzielnych: szczecińskiego i koszalińskiego.

Z powodu tych zmian badacz zmuszony jest często szukać źródeł w archiwach znajdujących się na terenie województw, do których czasowo należały poszczególne powiaty.

2. Odmienna sytuacja i inne zadania determinowały powołanie specjalnych organów zarządzania. Należały do nich instytucje pełnomocników rządu na szczeblu wojewódzkim i powiatowym (zamiast wojewody i starostów) oraz Ministerstwo Ziem Odzyskanych, jako osobny resort zarządzający ziemiami zachodnimi.

Stąd też wiele materiałów, które w wypadku województw leżących na tzw. starych ziemiach byłyby np. w zespole akt Ministerstwa Administracji Publicznej, znajduje się w archiwach Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

3. Interesujące nas źródła archiwalne skupione są w archiwach państwowych, partyjnych, instytucji podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Obrony Narodowej oraz w zakładowych składnicach akt<sup>3</sup>. Państwowa sieć archiwalna na Pomorzu Zachodnim składa się z dwóch wojewódzkich archiwów w Szczecinie i Koszalinie, oddziałów terenowych w Słupsku i Płotach oraz powiatowych archiwów w Stargardzie i Szczecinku. Cenniejsze zbiory przechowywane są w archiwach wojewódzkich, natomiast placówki terenowe posiadają akta prawie wyłącznie wytworzone przez polskie instytucje i przedsiębiorstwa po wojnie z podległych sobie rejonów.

ARCHIWA PAŃSTWOWE W WOJEWÓDZTWACH  
KOSZALIŃSKIM I SZCZECIŃSKIM

| Nazwa archiwum                              | Rejon działania  |
|---|--|
| Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie | m. i pow. Szczecin, powiaty: Gryfino, Chojna                 |
| Oddział Terenowy w Płotach                  | Powiaty: Gryfice, Kamień Pomorski, Nowogard, Goleniów, Wolin |
| Powiatowe Archiwum Państwowe w Stargardzie  | Powiaty: Stargard, Pyrzyce, Myślibórz, Choszczno, Łobez      |
| Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie | m. i pow. Koszalin, powiaty: Białogard, Kołobrzeg, Świdwin   |
| Oddział Terenowy w Słupsku                  | m. i pow. Słupsk, powiaty: Bytów, Miastko, Sławno            |
| Powiatowe Archiwum Państwowe w Szczecinku   | Powiaty: Człuchów, Drawsko, Szczecinek, Wałcz, Złotów        |

Przygotowując materiał do druku autor stanął przed koniecznością przedstawienia w krótkim artykule dużej ilości informacji na temat zasobu i rozmieszczenia źródeł archiwalnych. Stąd wybór metody polegającej na podziale całego materiału archiwalnego na grupy z jednoczesnym poinformowaniem, gdzie znajdują się dane akta. Przyjęcie tej metody podyktowane było również względami praktycznymi. Badacz poszukuje zazwyczaj źródeł do określonego tematu, bardziej lub mniej ściśle sprecyzowanego, ale mieszczącego się w ramach zastosowanego w niniejszym artykule podziału na grupy. Np. historyk stosunków politycznych zainteresowany jest przede wszystkim aktami partii politycznych i organizacji społecznych, badacz stosunków gospodarczych aktami administracji gospodarczej i przedsiębiorstw przemysłowych.

AKTA ORGANÓW WŁADZY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ ORAZ SAMORZĄDU  
TERENOWEGO

W latach 1945—1950 istniała następująca struktura organizacyjna zarządzania terenem:

1. Organa administracji państwowej (ogólnej). Należały do nich urząd wojewódzki i starostwa powiatowe. Do maja 1946 r. kierownikami tych urzędów byli pełnomocnicy rządu, później wojewoda i starostowie.

2. Rady narodowe szczebla wojewódzkiego, powiatowego, gminnego i miejskiego.

3. Samorząd terytorialny: wydział wojewódzki, wydziały powiatowe, zarządy miejskie i gminne.

4. Instytucje i urzędy niezespalone z administracją terenową, podległe bezpośrednio władzom centralnym. Były to między innymi: Państwowy Urząd Repatriacyjny, urzędy morskie, urzędy skarbowe, kuratorium okręgu szkolnego, inspektoraty szkolne i inne.

Po wejściu w życie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o jednolitych organach władzy państwowej w terenie nastąpiła reorganizacja systemu administracji terenowej, zlikwidowane zostały urzędy wojewódzkie i starostwa oraz samorząd terenowy. Całość władzy i administracji przejęły rady i ich prezydium, w wyniku tej reformy zasób aktowy wymienionych organów, działających w latach 1945—1950, traktowany jest jako zespoły zamknięte, natomiast akta wytworzone po tej reformie stanowią zespoły otwarte.

Akta organów władzy i administracji oraz samorządu skupione są w archiwach państwowych, natomiast dokumentacja prezydium rad narodowych po reformie z r. 1950 została tam przekazana tylko w nieznacznym stopniu, w większości przechowywana jest w zakładowych składnicach akt.

W poszczególnych archiwach przechowywane są następujące zespoły tej grupy akt:

#### WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SZCZECINIE<sup>4</sup>

##### 1. Urząd Wojewódzki Szczeciński.

Zespół zawiera blisko 5 tys. jednostek archiwalnych z lat 1945—1950. Są to wszystkie zachowane akta wytworzone przez ten urząd. Akta zespołu podzielone są na poszczególne wydziały, z których większość jest już opracowana, pozostałe będą uporządkowane w najbliższym czasie.

Wydział Samorządowy (1945—1950, 1678 j.a.). Wydział ten dzieli się z kolei na:

##### a) Oddział Administracji i Samorządu (305 j.a.)

W skład tego oddziału wchodzi akta: Referatu organizacji — instrukcje i okólniki Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Pełnomocnika Rządu na okręg Pomorza Zachodniego; protokoły Wydziału Wojewódzkiego, WRN oraz powiatowych rad narodowych i wydziałów powiatowych; sprawozdania wojewody, wydziału wojewódzkiego, starostów i prezydenta miasta Szczecina. Referatu podziału terytorialnego — materiały zmiany granic gmin miejskich i wiejskich, przynależności powiatów. Referatu inspekcji — materiały z inspekcji samorządu, ustalenie aktów, organizacja pracy władz samorządowych.

b) Oddział Finansowy (1373 j.a.). Zawiera budżety i sprawozdania z ich wykonania oraz materiały dotyczące rewindykacji majątku byłego niemieckiego samorządu terytorialnego, dotyczące dotacji i subwencji dla samorządu, szpitali i bibliotek.



Wydział Społeczno - Polityczny (1945—1950, ok. 250 j.a.). Najcenniejszymi materiałami w tym wydziale są sprawozdania sytuacyjne starostów, przysyłane do Urzędu Wojewódzkiego, i sprawozdania wojewody, wysyłane do MZO. Nadto są tam akta dot. repatriacji ludności niemieckiej i polskiej, spraw weryfikacji ludności rodzimej, spraw wyznaniowych, morskich i granicznych, nadzoru nad organizacjami i stowarzyszeniami.

Wydział Inspekcji (1945—1950, 320 j.a.). Zawiera akta oddziału ogólnego i oddziału inspekcji terenowej. Są tutaj między innymi wykazy grup operacyjnych, wysyłanych do poszczególnych obwodów, sprawozdania z powiatów, stany liczbowe ludności, wykazy instytucji i urzędów, protokoły z inspekcji i kontroli starostw.

Wydział Statystyki (1945—1950, 386 j.a.). Zawiera dane statystyczne ludności, spisy przedsiębiorstw, spisy rolne, sprawozdania Szczecińskiego Urzędu Morskiego, materiały dotyczące inwestycji, komunikacji i transportu.

Wydział Osiedleńczy (1945—1950, 121 j.a.). Grupuje akta dotyczące osadnictwa cywilnego i wojskowego, pomocy osadnikom, rejestracji Niemców oraz wykazy nieruchomości niemieckich.

Wydział Komunikacyjny (1946—1950, 105 j.a.). Zawiera sprawozdania dotyczące przewozów, akta wypadków samochodowych, wykazy statystyczne pojazdów mechanicznych, materiały o budowie i naprawach dróg oraz mostów, sprawy lotnictwa.

Wydział Budownictwa (1946—1950, 120 j.a.). Plany inwestycyjne, sprawozdania finansowo-produkcyjne i inwestycyjne, materiały dotyczące spółdzielni i przedsiębiorstw budowlanych.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa (1945—1950, 877 j.a.). Najliczniej reprezentowany jest dział finansów rolniczych (577 jednostek), zawiera wykazy majątków państwowych, materiały przemysłu rolnego (gorzelni, cegielni, młynów), sprawozdania administratorów majątków. W dziale pomiarów znajdują się akta szacunków gospodarstw rolnych, statystyka osadnictwa, pomiary regulacyjne i parcelacyjne. W dziale budownictwa — protokoły z odpraw, sprawozdania Państwowego Urzędu Ziemskiego, sprawy osiedleńcze, klasyfikacja gruntów i sprawozdania komisarzy ziemskich poszczególnych powiatów. Nadto są to jeszcze akta działów wodno-melioracyjnych i oświaty rolniczej.

Z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, których akta przechowywane są w WAP należy jeszcze wymienić: Wydział Ogólny — 263 j.a., Wydział Handlu — 253 j.a., Wydział Przemysłu — 260 j.a., Wydział Kultury i Sztuki — 118 j.a.

Akta Urzędu Wojewódzkiego są najbardziej wartościowym materia-

łem źródłowym dla badań całokształtu życia społeczno-politycznego i gospodarczego Pomorza Zachodniego.

## 2. Starostwa powiatowe

Gryfino 1945—1950 (4 m.b.), Szczecin 1945—1950 (5 m.b.), Wolin z siedzibą w Świnoujściu 1945—1950 (5 m.b.), Myślibórz 1945—1950 (3 m.b.). Są to materiały sprawozdawcze, protokoły z narad i odpraw, budżety i sprawozdania z ich realizacji, materiały statystyczne, materiały osadnictwa, aprowizacji, handlu i inne. Akta te nie są uporządkowane i wśród nich znajduje się wiele materiałów drugorzędnych.

## 3. Akta gmin wiejskich (1945—1950).

Należą do nich akta zarządów gminnych, gminnych rad narodowych i prezydiów gminnych rad narodowych z lat 1950—1954 z powiatów gryfickiego, kamieńskiego, nowogardzkiego.

## 4. Biuro Prezydialne Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie.

Jest to duży zespół akt WRN w Szczecinie z lat 1946—1950, liczący 1038 jednostek. Akta ułożone są według struktury organizacyjnej biura ze stycznia 1949 r., która przewidywała istnienie oddziałów: ogólnoorganizacyjnego (265 j.a.), organizacji rad narodowych (343 j.a.) i oddziału komisji WRN (430 j.a.). Najbardziej wartościowe akta znajdują się w dwu pierwszych oddziałach, a mianowicie: protokoły sesji WRN, sprawozdania z działalności WRN, sprawy kadrowe personelu i radnych, interwencje władz centralnych. Akta oddziału Komisji rad zawierają materiały z działalności komisji istniejących przy WRN. Niektóre z nich rozwinęły ożywioną działalność informacyjną i kontrolną, opracowywały sprawozdania, które stanowią ciekawy materiał opisowy różnych działów gospodarki i kultury.

## 3. Akta miasta Szczecina (1945—1950).

W zespole tym, liczącym 438 j.a., znajdują się akta zarządu miejskiego, komisariatów dzielnicowych: Szczecin-Skolwin, Glinki, Warszewo-Osowo i MRN. Są to szczególnie cenne akta obrazujące przejmowanie miasta i jego odbudowę, zasiedlanie i rozwój gospodarczy w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych. Sprawozdania instytucji i zakładów przemysłowych, realizacja uchwał, powołanie rad niższych szczebli, wykazy radnych, sprawozdania z działalności rad w powiatach, protokoły z posiedzeń plenarnych i prezydiów rad powiatowych, sprawozdania z inspekcji.

## 6. Państwowy Urząd Repatriacyjny, Oddział Wojewódzki w Szczecinie i oddziały powiatowe (1945—1950)<sup>5</sup>.

Była to instytucja należąca do urzędów niezespolonych, której głównym zadaniem była organizacja osadnictwa i repatriacji Niemców za

Odrę. Akta tego urzędu (około 1050 jednostek) zachowały się prawie kompletnie w dobrym stanie. Badacz zajmujący się osadnictwem znajdzie tutaj sprawozdania i oceny przebiegu osadnictwa, dane statystyczne z tej akcji, materiały dotyczące pomocy udzielanej osadnikom, transportu, opieki zdrowotnej itp. W zespole tym znajdują się także akta oddziałów powiatowych z obu województw, obrazujące rozwój osadnictwa w poszczególnych powiatach i gminach.

#### 7. Kuratorium Szczecińskiego Okręgu Szkolnego.

Zespół zawiera 302 j.a. z lat 1945—1950, a więc z okresu, gdy Kuratorium było urzędem niespolonym, podległym bezpośrednio Ministerstwu Oświaty. Akta Kuratorium zachowały się na ogół w dobrym stanie. W poszczególnych oddziałach znajdują się materiały informacyjne o organizacji szkolnictwa i władz oświatowych na Pomorzu Zachodnim, dane statystyczne i sprawozdania opisowe z nauczania dzieci, młodzieży i dorosłych w szkołach podstawowych i średnich i materiały dotyczące kształcenia nauczycieli, wychowania pozaszkolnego, opieki nad małym dzieckiem, bibliotek szkolnych i inne.

#### 8. Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego (1949—1956, 514 j.a.).

Akta obrazują całokształt zagadnień związanych ze szkołami zawodowymi na podległym terenie.

#### 9. Szczeciński Urząd Morski.

Akta z lat 1945—1957, objętość 277 jednostek. Są tam ciekawe materiały dotyczące przejmowania portu w 1945 r., sprawozdania z odbudowy i zagospodarowania wybrzeża, dane obrazujące obroty towarowe, urządzenia portowe, plany inwestycyjne i inne.

#### 10. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Szczecinie.

Zawiera 173 jednostki z lat 1945—1951. Są to materiały dotyczące zabezpieczenia majątku poniemieckiego (oprócz majątków rolnych), sprzedaży, wydzierżawienia i przekazywania zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych.

#### 11. Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej.

Zachowały się 32 jednostki z lat 1945—1951, zawierające okólniki i zarządzenia, biuletyny statystyczne, protokoły z odpraw i materiały dotyczące spraw organizacyjnych.

#### 12. Morski Urząd Rybacki (1947—1954, ok. 80 j.a.).

#### 13. Urząd Celny w Dziwnowie (1946—1954, 25 j.a.).

WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SZCZECINIE — ODDZIAŁ TERENOWY W PŁOTACH

#### 1. Akta starostw powiatowych (1945—1950, około 700 j.a.).

Są to akta z powiatów: gryfickiego, kamieńskiego i nowogardzkiego.

Zawierają sprawy ogólnoadministracyjne, osadnicze, społeczno-polityczne, administracyjno-prawne, dotyczące przemysłu i handlu, rolnictwa, zdrowia i opieki społecznej, budownictwa.

2. Akta powiatowych rad narodowych i wydziałów powiatowych (1945—1950, ok. 800 j.a.).

Zespoły te zostały wytworzone przez powiatowe rady i wydziały powiatowe w Gryficach, Kamieniu Pomorskim i Nowogardzie. Obejmują protokoły z posiedzeń rad i prezydiów, sprawozdania z działalności rad, uchwały i sprawozdania z ich realizacji oraz akta wydziałów powiatowych.

3. Akta miast (1945—1950, około 250 j.a.).

Są to akta zarządów miejskich i wiejskich rad narodowych z siedmiu miast: Dobrej Nowogardzkiej, Goleniowa, Gryfic, Kamienia Pomorskiego, Nowogardu, Płot i Trzebiatowa.

4. Akta gmin wiejskich (1945—1950).

Obejmują dokumentację aktową z 15 gmin wiejskich, z powiatów: gryfickiego, kamieńskiego i nowogardzkiego. Skupiają dokumentację zarządów gminnych, gminnych rad narodowych i prezydiów gminnych rad narodowych z lat 1950—1954.

#### POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W STARGARDZIE

1. Akta starostw powiatowych (1945—1950, około 1520 j.a.).

Akta z następujących powiatów: chojeńskiego z siedzibą w Dębnie Lubuskim, choszczeńskiego, łobezkiego, myśliborskiego, pyrzyckiego i stargardzkiego.

2. Akta powiatowych rad narodowych i wydziałów powiatowych (1945—1950, około 780 j.a., z powiatów jak w p. 1).

3. Akta miast (1945—1950, 427 j.a.).

Dotyczą miast: Choszczno, Drawno, Łobez, Myślibórz, Pełczyce, Pyrzyce, Recz Pomorski, Stargard i Węgorzewo.

4. Akta gmin wiejskich (1945—1950, około 1200 j.a.).

Są to akta samorządu gminnego i rad narodowych z lat 1945—1950 oraz prezydiów gminnych rad z lat 1950—1954, z powiatów jak w p. 1.

#### WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KOSZALINIE

1. Akta starostw powiatowych (1945—1950, 65 j.a.).

W archiwum tym przechowywane są akta administracji państwowej i samorządowej szczebla powiatowego i gminnego. Akta starostw powiatowych zachowały się tylko z powiatów białogardzkiego i kołobrzeskiego. Zginęły natomiast akta starostwa powiatowego w Koszalinie.



2. Akta powiatowych rad narodowych i wydziałów powiatowych (1945—1950, 68 j.a.).

Zachowały się tylko akta powiatów białogardzkiego i kołobrzесьkiego. Z zakresu działalności PRN w Koszalinie zachowały się jedynie księgi protokołów posiedzeń rady.

3. Akta zarządów miejskich i miejskich rad narodowych (1945—1950, 480 j.a.).

Są to akta miast: Białogardu, Karlina, Kołobrzegu, Koszalina, Połczyzna Zdroju, Sianowa i Świdwina. Stopień ich zachowania jest różny, nie przekracza jednak 60% pierwotnego stanu.

4. Akta gmin wiejskich (1945—1950, ok. 1350 j.a.).

Należą do nich akta rad narodowych z lat 1945—1950 i prezydów gminnych rad z lat 1950—1954. Reprezentowane są powiaty: białogardzki, kołobrzесьki, koszaliński (obejmują one również teren dzisiejszego powiatu świdwińskiego, który do r. 1954 nie istniał samodzielnie).

5. Akta inspektoratów szkolnych (1945—1950, około 60 j.a.).

Akta te zachowały się w szczątkowej postaci z powiatów: białogardzkiego, kołobrzесьkiego i koszalińskiego.

WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KOSZALINIE — ODDZIAŁ TERENOWY W SŁUPSKU

1. Akta starostw powiatowych (1945—1950).

Obejmują akta następujących powiatów: bytowskiego, miastecckiego, sławieńskiego i słupskiego. Akta te zachowały się na ogół w dobrym stanie i są prawie kompletne. Szczególnie wartościowe materiały zawarte są w zespołach starostw Bytowa (406 j.a.) — osadnictwo i sprawy ludności rodzimej; Sławna (633 j.a.) — osadnictwo, zagadnienia gospodarcze i społeczno-polityczne.

2. Akta powiatowych rad narodowych i wydziałów powiatowych (1945—1950).

Są to akta z powiatów: bytowskiego, miastecckiego, sławieńskiego i słupskiego. Zachowane są również w dobrym stanie.

3. Akta zarządów miejskich i wiejskich rad narodowych (1945—1958).

Akta tych organów przechowuje archiwum z następujących miast: Bytów (133 j.a.), Słupsk (341 j.a.), Miastko (38 j.a.), Ustka (222 j.a.). Najlepiej zachowały się akta Słupska i Ustki.

4. Akta zarządów gminnych i gminnych rad narodowych (1945—1954).

Należą do nich akta gmin wiejskich z powiatu sławieńskiego (839 j.a.) i miastecckiego (221 j.a.).

5. Zarząd Małych Portów (1948—1953).

Są to akta Zarządu Małych Portów — instytucji nadzorującej działalność portów na środkowym wybrzeżu, między innymi w Kołobrzegu, Darłowie i Ustce. Stan zachowania akt dobry, objętość 640 j.a. Dotyczą: zagospodarowania portów, działalności przeładunkowej, planów inwestycyjnych, ruchu statków.

#### 6. Akta Urzędów Skarbowych (1945—1950).

W skład tych akt wchodzi dwa zespoły: Urząd Skarbowy w Bytowie (45 j.a.) i Urząd Skarbowy w Słupsku (30 j.a.).

#### 7. Inspektorat Szkolny Sławno (1945—1950).

#### POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SZCZECINKU

#### 1. Starostwa powiatowe (1945—1950).

Obejmują powiaty: drawski (339 j.a.), człuchowski (100 j.a.), szczecinecki (245 j.a.), wałecki (250 j.a.), złotowski (600 j.a.). Najpełniej zachowały się akta starostwa w Złotowie i w Drawsku.

#### 2. Powiatowe rady narodowe i wydziały powiatowe (1945—1950).

Obejmuje powiaty: drawski, człuchowski, szczecinecki, wałecki i złotowski. Akta powiatowych rad narodowych zachowały się w słabym stopniu.

#### 3. Akta miast (1945—1950).

Akta zarządów miejskich i wiejskich rad narodowych z następujących miast: Barwice, Czaplunek, Człuchów, Jastrowie, Lędyczek, Krajenka, Okonek, Szczecinek, Tuczo i Złotów.

#### 4. Akta gmin wiejskich (1945—1954).

Powiaty: człuchowski, szczecinecki, wałecki i złotowski.

#### 5. Urzędy skarbowe (1945—1950).

Powiaty: złotowski (około 1000 j.a.) i wałecki (92 j.a.).

#### 6. Powiatowe Biuro Rolne (1945—1949, 18 j.a.).

Jest to jedyny zachowany zespół akt tej instytucji, działającej w każdym powiecie na Pomorzu Zachodnim. Zawartość zespołu: wykazy ludności w powiecie, wykazy strat wojennych, sprawozdania referatów rolnych zarządów gminnych, informacje instruktorów biura.

#### AKTA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Większość akt wymiaru sprawiedliwości znajduje się w składnicach sądów wojewódzkich i powiatowych oraz prokuratur. Są to bowiem przeważnie akta o długoterminowym okresie użyteczności. Jedynie dokumentacja niektórych instytucji i sądów istniejących w pierwszych latach została przekazana do archiwów państwowych. W WAP w Szczecinie przechowywany jest zespół akt Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym z lat 1946—1950 (85 j.a.). W WAP w Koszalinie — akta sądów: Apelacyjnego z lat 1945—1950

(26 j.a.). Okręgowego z lat 1945—1950 (104 j.a.) i Grodzkiego z lat 1945—1950 (111 j.a.). W Oddziale Terenowym w Słupsku przechowuje się akta Prokuratury Sądu Specjalnego w Gdańsku — Delegatura w Słupsku (124 teczek spraw) i Prokuratury Sądu Okręgowego w Słupsku z lat 1945—1950 (275 j.a.).

#### AKTA INSTYTUCJI FINANSOWO-UBEZPIECZENIOWYCH

Z instytucji tych w archiwach państwowych znajdują się tylko akta Narodowego Banku Polskiego — Oddział w Szczecinie (lata 1945—1952, 28 j.a.) i akta Banku Rolnego — Oddział Wojewódzki w Koszalinie (lata 1945—1954, 62 j.a.). Dokumenty pozostałych banków oraz akta instytucji ubezpieczeniowych znajdują się w składnicach akt tychże instytucji.

#### AKTA PAŃSTWOWEJ ADMINISTRACJI GOSPODARCZEJ I PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Na akta tej grupy składa się dokumentacja wytworzona przez liczne instytucje zarządzające różnymi działami gospodarki narodowej oraz przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Wśród nich znajdują się wartościowe źródła dotyczące odbudowy gospodarki Pomorza Zachodniego i jej rozwoju. Są one przeważnie zgrupowane w zespołach instytucji administracji gospodarczej. Mniej wartościowe akta znajdują się w przedsiębiorstwach. Dotyczą one bowiem wąskiego zakresu zadań wykonywanych przez dane zakłady pracy. Dla badań szczegółowych są one także bardzo przydatne.

W archiwach państwowych znajduje się tylko mała część akt tej grupy. Większość nadal przechowywana jest w składnicach akt instytucji i przedsiębiorstw. W poszczególnych archiwach są przechowywane:

W WAP w Szczecinie:

Cementownia „Przemko” (1946—1950, 39 j.a.); Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Rejonowe Biuro Handlowe w Szczecinie (1950—1953, 92 j.a.); Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie (1951—1957, 872 j.a.); Huta „Szczecin” (1946—1950, 17 j.a.); Izba Przemysłowo-Handlowa w Szczecinie (1946—1949, 144 j.a.); Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Drożdżowego (1945—1951, 95 j.a.); Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Zarząd Okręgowy w Szczecinie (1946—1949, 52 j.a.); Polska Żegluga Morska (1950—1957, 560 j.a.); Szczecińska Dyrekcja Odbudowy (1945—1951, 570 j.a.); Szczecińskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa (1951—1955, 960 j.a.).

W PAP Szczecinek:

Fabryka Kalafonii i Terpentyny Przemysłu Leśnego w Ptuszy (1945—1952, 96 j.a.); Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku (1945—1948, 50 j.a.); Rejon Lasów Państwowych w Wałczu (1946—1952,

114 j.a.); Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu (1945—1948, około 1000 j.a.).

#### AKTA SPÓŁDZIELNI I INSTYTUCJI SPÓŁDZIELCZYCH

W archiwach szczeńskich i koszalińskich znajduje się pewna ilość akt spółdzielni, przeważnie tych, które uległy z różnych przyczyn rozwiązaniu. Dokumentacja ta nie stanowi jednak wartościowych źródeł dla historyka. Są to bowiem materiały drugorzędne, ograniczające się do wąskiej problematyki produkcyjnej lub usług danej spółdzielni. Natomiast akta związków spółdzielczych znajdują się nadal w składnicach akt tych instytucji.

#### AKTA PARTII POLITYCZNYCH

Z tej grupy akt szczególnie wartościowe źródła znajdują się w dokumentacji partii i stronnictw politycznych. Do chwili zjednoczenia życia politycznego na Pomorzu Zachodnim działały następujące partie: Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie”, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy. Po zjednoczeniu ruchu robotniczego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. Akta tych partii stanowią jedyne źródło do dziejów politycznych Pomorza Zachodniego, bez wykorzystania których nie można odtworzyć przeobrażeń społeczno-politycznych na tym terenie. Szczególnie bogate w różnego rodzaju informacje źródłowe są akta partii działających w pierwszych latach po wojnie, w okresie bujnego rozwoju życia politycznego i ożywionej działalności organizacyjnej.

Akta te przechowywane są w archiwach przy wojewódzkich władzach partyjnych w Koszalinie i Szczecinie.

#### ARCHIWUM KW PZPR W SZCZECINIE

Akta Polskiej Partii Robotniczej (1945—1948) <sup>7</sup>.

Obejmują akta Komitetu Wojewódzkiego PPR i komitetów powiatowych z terenu dzisiejszego województwa szczecińskiego. Akta KW PPR zawierają materiały konferencji sprawozdawczo-wyborczych, protokoły posiedzeń egzekutywy i sekretariatu, materiały komisji międzypartyjnej oraz akta wydziałów: organizacyjnego, propagandy, rolnego, ekonomicznego, komunikacyjnego, zawodowego, administracyjno-samorządowego, kobiecego, personalnego, ogólnogospodarczego i komisji kontroli partyjnej. W aktach tych oprócz materiałów dotyczących życia wewnątrzpartyjnego znajduje odbicie całokształt życia społecznego i gospodarczego Pomorza Zachodniego. Szczególnie dużo różnych informacji zawierają sprawozdania i oceny Komitetu Wojewódzkiego, wysyłane do Komitetu



Centralnego PPR, znajdujące się w Wydziale Organizacyjnym KW oraz materiały konferencji i plenarnych posiedzeń komitetu.

Akta Polskiej Partii Socjalistycznej (1945—1948).

Akta wojewódzkiego i powiatowych komitetów PPS zachowały się w równie dobrym stanie, jak akta PPR. Na szczególną uwagę zasługują zdeponowane akta instancji wojewódzkiej. Są to materiały zjazdów i konferencji wojewódzkich, protokoły posiedzeń WK PPS i międzypartyjnej komisji porozumiewawczej, dokumentacja sekretariatu i poszczególnych wydziałów. W wydziale organizacyjnym znajdują się sprawozdania miesięczne WK oraz inne materiały informacyjne, wydane do władz centralnych. Akta te są w trakcie opracowywania.

Akta Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (od 1948 r.).

Są to zespoły otwarte: Komitet Wojewódzki i komitety powiatowe województwa szczecińskiego. Znajduje się w nich dużo materiału drugorzędowego, bowiem brakowanie akt nie zostało jeszcze w archiwach partyjnych rozwiązane, nie ma też wykazów akt ustalających podział dokumentacji na kategorie i czasokres przechowywania kategorii „B”.

#### ARCHIWUM KW PZPR W KOSZALINIE

Akta Polskiej Partii Robotniczej (1945—1948).

W archiwum znajduje się 12 zespołów akt komitetów powiatowych z terenu obecnego województwa koszalińskiego (bez świdwińskiego, który jako powiat powstał w 1954 r.). Procent zachowania akt jest różny. Najpełniej zachowały się akta: Złotowa (124 j.a.). Szczecinka (128 j.a.). Białogardu (113 j.a.). Natomiast najmniej akt posiadają zespoły: Wałcz (15 j.a.), Koszalin (38 j.a.), Drawsko (74 j.a.), Człuchów (25 j.a.). Sławno (24 j.a.). Najcenniejsze materiały, z naukowego punktu widzenia, zawarte są w protokołach posiedzeń egzekutyw, posiedzeń plenarnych komitetów, w sprawozdaniach i ocenach dokonanych przez władze partyjne. Omawiane zespoły liczą 3 m.b. akt i ułożone są według jednolitych sygnatur, składających się z trzech członów. Pierwszy człon (cyfra arabska) oznacza numer zespołu, drugi (cyfra rzymska) numer grupy akt według klasyfikacji strukturalno-rzeczowej i trzeci — numer teczki w obrębie tej grupy. Np. zespół akt KP PPR Bytów, referat organizacyjny, posiada sygnaturę: 3/VI-1 do 24.

Akta Polskiej Partii Socjalistycznej (1945—1948).

Archiwum przechowuje 10 zespołów akt powiatowych komitetów PPS. Akta komitetów gminnych i miejskich zostały włączone do zespołów władz powiatowych. Zaginęły natomiast akta powiatów: człuchowskiego i wałeckiego. Do najlepiej zachowanych zaliczyć należy dokumentację: Koszalina, Białogardu, Miastka i Szczecinka. Natomiast ze Sławna są tylko 2 teczki. W obrębie zespołów na ogół dobrze zachowały się proto-

koły posiedzeń komitetów, które w większości wypadków były prowadzone w zeszytach i oprawionych księgach. Stosunkowo mało materiału zachowało się z konferencji wyborczych (tylko 7 teczek). Natomiast akt najważniejszego wydziału, organizacyjnego, jest 206 teczek na ogólną liczbę 331 jednostek archiwalnych. Omawiane zespoły liczą około 4 m.b. akt i ułożone są według jednolitych sygnatur, podobnie jak akta PPR.

Akta Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Akta te tworzą zespoły otwarte o narastającym charakterze. Akta KW PZPR datują się od 1950 r., tj. od czasu powstania województwa w Koszalinie; akta komitetów powiatowych od 15 grudnia 1948 r., tj. od zjednoczenia się obu robotniczych partii.

#### SKŁADNICA AKT WK ZSL W SZCZECINIE

Obok akt Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego składnica przechowuje dokumentację Stronnictwa Ludowego z lat 1945—1949. Stan zachowania akt SL minimalny. Zdołało się uratować zaledwie znikomą część protokołów posiedzeń Zarządu Wojewódzkiego, materiały II Zjazdu Wojewódzkiego z 1947 r. oraz kilka teczek akt powiatowych organizacji. Nie zachowały się natomiast akta Polskiego Stronnictwa Ludowego i PSL „Nowe Wyzwolenie”. Nie posiada także tych akt składnica WK ZSL w Koszalinie.

#### AKTA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dokumentacja organizacji i instancji związkowych Pomorza Zachodniego zachowała się również w bardzo małym stopniu. W WAP w Szczecinie przechowywany jest szczątkowy zespół akt Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Szczecinie, skupiający dokumentację z lat 1945—1957. W zespole znajdują się zaledwie 44 j.a. Są to jednak przeważnie materiały z lat późniejszych, po 1950 r. W WAP w Koszalinie przechowywany jest także zespół akt Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Koszalinie z lat 1950—1957. Zawiera on 46 j.a., m.in. akta konferencji sprawozdawczo-wyborczych, posiedzeń plenarnych i poszczególnych komórek organizacyjnych. Akta poszczególnych związków branżowych znajdują się w składnicach komisji wojewódzkich w Szczecinie lub w składnicach zarządów okręgowych tych związków.

#### AKTA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Sytuacja w zakresie gromadzenia i przechowywania akt organizacji młodzieżowych nie jest dobra. Materiały archiwalne organizacji działających w latach 1945—1948 nie zachowały się. Akta Związku Młodzieży Polskiej (lata 1948—1956) zachowały się w stanie cząstkowym i są zdeponowane w archiwach Komitetów Wojewódzkich PZPR w Koszalinie i Szczecinie. Akta aktualnie działających związków młodzieżowych znajdują się w składnicach organizacji macierzystych.

## AKTA INNYCH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

W okresie powojennym na Pomorzu Zachodnim działało kilkanaście organizacji społecznych, skupiających różne środowiska. Niektóre z nich przejawiały ożywioną działalność, wnosząc znaczny wkład w zagospodarowanie i zasiedlenie Pomorza Zachodniego. Część zasobu aktowego tych organizacji zachowała się i jest zgromadzona w archiwach państwowych.

W WAP w Szczecinie przechowywane są akta następujących organizacji<sup>10</sup>: Liga Przyjaciół Żołnierza (1946—1947, 164 j.a.); Polski Czerwony Krzyż — Oddział Wojewódzki w Szczecinie (1945—1953, 393 j.a.); Polski Związek Zachodni — Okręg w Szczecinie (1945—1949, 54 j.a.); Powszechna Organizacja „Służba Polsce” — Komenda Wojewódzka w Szczecinie (1948—1955, 210 j.a.); Związek Inwalidów Wojennych RP — Zarząd Okręgowy w Szczecinie (1945—1950, 307 j.a.).

W WAP w Koszalinie przechowuje się akta następujących organizacji: Polski Związek Zachodni — Zarząd Obwodu w Koszalinie (1945—1949, 14 j.a.). Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Koszalinie (1950—1956, 48 j.a.).

Akta pozostałych organizacji przechowywane są w składnicach tych organizacji.

## UDOSTĘPNIANIE AKT

Akta znajdujące się w archiwach państwowych i partyjnych udostępniane są badaczom na ogólnych zasadach, tak jak archiwalia wcześniejszych okresów. Ograniczenia w umożliwieniu korzystania z nich mogą wynikać jedynie ze stanu opracowania akt.

Wszystkie archiwa posiadają pracownie naukowe, wyposażone w podręczne biblioteki, a wojewódzkie w sprzęt do odczytywania mikrofilmów. Poszczególne archiwa prowadzą międzyarchiwalną wymianę akt. Badacz, np. mieszkaniec Koszalina, może zażądać sprowadzenia akt przechowywanych w archiwum w Szczecinie do odpowiedniej placówki w Koszalinie i tutaj je wykorzystać. WAP w Szczecinie posiada także pracownię fotograficzną, z której mogą korzystać zainteresowani badacze.

Większość akt przechowywanych w archiwach państwowych i partyjnych jest uporządkowana i opracowana. Posiadają one inwentarze kartkowe lub książkowe. Część zespołów ma opracowane wstępy do inwentarza, które stanowią dużą pomoc dla korzystających. Pracownicy WAP w Szczecinie przygotowali przewodnik po archiwach swego województwa. Przewodnik ten stanowi doskonały informator o zasobie archiwalnym. W najbliższej przyszłości podobny przewodnik zostanie opracowany dla archiwów koszalińskich.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> S. Arnold, *Stan, warunki i perspektywy badań naukowych nad dziejami PRL*. Referat na sesji naukowej PAN 16—17 XII 1959 r. „Zeszyty Problemowe Nauki Polskiej”, XXIV, 1961 r.

<sup>2</sup> Szerzej o podziale administracyjnym Pomorza Zachodniego patrz: K. Golczewski. *Pomorze Zachodnie na przelomie dwu epok*. Poznań 1964.

<sup>3</sup> Podział ten wynika z dekretu z dnia 29 III 1951 r. o archiwach państwowych (Dz. U. nr 19, poz. 149) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 II 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego (Dz. U. nr 12, poz. 66).

<sup>4</sup> Zasób archiwów województwa szczecińskiego został omówiony na podstawie przewodnika: *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie*, pod redakcją H. Leśńskiego. Warszawa 1964.

<sup>5</sup> Szerzej o zasobie aktowym oraz o organizacji i działalności PUR na Pomorzu Zachodnim pisze A. Poniałowska w artykule *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1951*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 2, marzec, kwiecień 1964.

<sup>6</sup> Archiwum to przejęło zasób z PAP w Gryficach.

<sup>7</sup> J. Kula wczyk, *Akta Polskiej Partii Robotniczej na Pomorzu Zachodnim*. Szczecin 1964.

<sup>8</sup> Archiwum KW PZPR w Koszalinie: „Wstęp do grupy zespołów akt Polskiej Partii Robotniczej”. Maszynopis.

<sup>9</sup> Tamże: „Wstęp do grupy zespołów akt Polskiej Partii Socjalistycznej”. Maszynopis.

<sup>10</sup> *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie...*, jw., s. 224.



RELACJE ADMINISTRACJI PRUSKIEJ Z KOŃCA XIX I POCZĄTKU  
XX WIEKU O LUDNOŚCI POLSKIEJ  
W POWIATACH BYTOWSKIM I LĘBORSKIM

Podstawę źródłową artykułu stanowią nie wykorzystane dotąd w literaturze relacje administracji pruskiej, znajdujące się w *Deutsches Zentralarchiv Merseburg*<sup>1</sup>. Relacje te dotyczą: liczby ludności polskiej, stanu posiadania ziemi oraz rozwoju polskiej świadomości narodowej.

Odtworzenie faktycznego stanu liczbowego ludności polskiej zamieszkałej w powiatach bytowskim i lęborskim jest niezmiernie trudne, szczególnie dlatego, że musimy korzystać z urzędowej statystyki niemieckiej. Kwestia ta ujmowana była ze względów politycznych tendencyjnie<sup>2</sup>. W statystykach starano się pomniejszać liczbę osób narodowości polskiej, a wyolbrzymiać liczbę Niemców<sup>3</sup>. Władzom pruskim zależało na zgermanizowaniu tych ziem do takiego stopnia, aby na zawsze zostały wykluczone z polskich dążeń niepodległościowych<sup>4</sup>.

Ludność niemiecka zamieszkała w regionie lęborsko-bytowskim była w większości pochodzenia słowiańskiego. W zasadzie byli to zgermanizowani Polacy wyznania ewangelickiego<sup>5</sup>. Zamieszkiwali oni w północno-zachodniej części powiatu bytowskiego<sup>6</sup>, zajmując  $\frac{2}{3}$  jego powierzchni. W powiecie lęborskim zajmowali północną i środkową część —  $\frac{3}{4}$  powierzchni. W południowo-wschodniej części powiatu bytowskiego i wschodniej lęborskiego grupowała się ludność polska, która w wyniku polityki germanizacyjnej została zepchnięta do roli na każdym kroku upośledzanej mniejszości narodowej<sup>7</sup>.

Ogólnie stwierdzono na podstawie statystyk większą prężność biologiczną ludności polskiej aniżeli niemieckiej. Szczególnie wystąpiło to bardzo wyraźnie w latach osiemdziesiątych XIX wieku<sup>8</sup>. W tym też okresie w korespondencji władz administracyjnych zaczynają coraz częściej występować głosy alarmujące o wzroście „polskiego niebezpieczeństwa” w Koszalińskim. Powodem tego było zwiększenie liczby osób narodowości polskiej, powiększenie się jej stanu posiadania oraz wzmożona aktywność w życiu narodowym. Zarządzeniem pruskich władz centralnych administracja rejencji koszalińskiej zobowiązana została do szczegółowego informowania berlińskich ministerstw o przejawach życia

ludności polskiej, określonych jako *Polnische Bewegung*. Prezes rejencji koszalińskiej oceniał owo *Polnische Bewegung* w poslanym do Berlina sprawozdaniu z końca 1897 r. w sposób następujący<sup>9</sup>:

1. Problem ludności polskiej występuje jedynie na terenie powiatów bytowskiego i lęborskiego. W tym ostatnim mieszka np. tylko 2066 Polaków, pruskich poddanych.

2. W powiecie bytowskim spotyka się wioski polskie, w których poziom życia ludności jest bardzo niski. W kościołach na terenie tego powiatu używa się często języka polskiego.

3. W żadnym z obu powiatów nie ma polskich stowarzyszeń, nie odbywają się też polskie zebrania.

4. Ludność polska, szczególnie na terenie wsi Wierzchucino (*Wierschutzin*) w powiecie lęborskim, czyta polskie gazety, które sprowadzane są z Gdańska.

5. Polacy powiększają swój stan posiadania ziemi<sup>10</sup>.

W zestawieniu sporządzonym w r. 1906 znajdują się obszerniejsze dane o liczbie ludności polskiej w Koszalińskim. Wymienione zostały już trzy powiaty posiadające największą liczbę ludności polskiej, a mianowicie: bytowski, lęborski i słupski.

Stan liczbowy Polaków, zamieszkałych w powiatach bytowskim i lęborskim, przedstawia tabela 1<sup>11</sup>:

Tabela 1

LUDNOŚĆ POLSKA I NIEMIECKA W POWIATACH BYTOWSKIM  
I LĘBORSKIM W LATACH 1900—1905

| Powiat   | Ogółem ludność |        | Niemcy katolicy ogółem |      | Przybyło (+) | Polacy ogółem |      | Przybyło (+) |
|----------|----------------|--------|------------------------|------|--------------|---------------|------|--------------|
|          | 1900           | 1905   | 1900                   | 1905 |              | 1900          | 1905 |              |
| bytowski | 26 021         | 27 152 | 1895                   | 1940 | + 2,4%       | 3670          | 4513 | +22,1%       |
| lęborski | 45 986         | 49 827 | 1977                   | 2329 | +17,8%       | 2353          | 2893 | +22,9%       |

Porównując dane liczbowe z lat 1900—1905 widzimy wzrost liczby osób narodowości polskiej. Wzrost liczby Niemców-katolików wystąpił w powiecie lęborskim, w bytowskim natomiast wzrost liczbowy o 2,4% nie odpowiada przyrostowi naturalnemu w okresie pięciolecia.

Straty występujące wśród ludności niemieckiej, potwierdzane przez kolejne spisy<sup>12</sup>, były wysoce niepokojące dla czynników rządowych. Bardzo niebezpieczny wydawał się spadek przyrostu naturalnego u rodzin niemieckich oraz „rozprzestrzeniająca” się polskość i katolicyzm<sup>13</sup>.

Pruskie władze lokalne były doskonale zorientowane w rozmieszczeniu ludności polskiej. Sporządzono nawet wykaz, w którym wymieniono dwanaście obwodów (*Amtsbezirk*) powiatu bytowskiego szczególnie niebezpiecznych z punktu widzenia interesów politycznych Prus<sup>14</sup>. Były to następujące obwody: Chotkowo (*Kathkow*), Dąbrówka Bytowska (*Damerskow*), Jasień (*Jassen*), Mossowitz, Niezabyszewo (*Damsdorf*), Pomysko (*Pomeiske*), Pólczo (*Polschen*), Sierzno (*Zerrin*), Somino (*Sommin*), Studzienice (*Studnitz*), Tuchomie (*Gross Tuchen*), Ząbinowice (*Gersdorf*).

Jako wolne od „polskiego niebezpieczeństwa” w tym powiecie uważano tylko trzy obwody: a mianowicie: *Camentz*, Gustkowo (*Gustkow*), Niedarzyno (*Medersin*).

Podobny wykaz sporządzony został dla powiatu lęborskiego. Wymieniono w nim sześć obwodów, w których zagadnienie polskie było z punktu widzenia niemieckiego groźne<sup>15</sup>, a mianowicie: Bożepole Wielkie (*Boschpol*), Łęczyn (*Bismark*), Rozłazino (*Roslasin*), Świetlino (*Schweslin*), Siemirowice (*Schimmerwitz*), Wierzchucino (*Wierschutzin*).

Zabiegi władz pruskich, zmierzające do pomniejszenia stanu liczbowego ludności polskiej, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Jak wykazują statystyki, stosunek liczbowy ludności w ostatnich dziesięcioleciach XIX i w początkach XX wieku zmienił się na korzyść żywiołu polskiego.

Równoległe do wzrostu liczby polskiej ludności postępował wzrost posiadanego przez nią areału ziemi. Należy zaznaczyć, że w omawianym okresie w powiatach bytowskim i lęborskim zdecydowana większość ziemi znajdowała się w posiadaniu ludności niemieckiej. Przechodzenie jej w ręce polskie było hamowane przez antypolskie ustawodawstwo oraz ubóstwo Kaszubów<sup>16</sup>. Mimo to spisy rolne, począwszy od r. 1900, wykazywały wzrost areału znajdującego się w rękach polskich.

W r. 1900 na terenie obu powiatów w posiadaniu Polaków znajdowało się zaledwie 9643 ha na ogólną liczbę 173 796 ha. Z tej liczby na powiat bytowski przypadało 7500 ha, a na lęborski tylko 2143 ha. Ale już w r. 1908 w powiecie bytowskim w posiadaniu ludności polskiej znajdowało się 9061, a w powiecie lęborskim 2756 ha ziemi. W powiecie bytowskim już tylko w trzech na piętnaście obwodów nie było polskiej własności ziemskiej<sup>17</sup>.

Tak więc w latach 1900—1908 areał ziemi znajdujący się w posiadaniu osób narodowości polskiej wzrósł: w powiecie lęborskim o 28,6‰, a w powiecie bytowskim o 20,8‰. Nic też dziwnego, że prezes rejencji koszalińskiej donosił w początkach 1909 r. naczelnemu prezydentowi prowincji o poważnym wzroście „polskiego niebezpieczeństwa” na podległym mu terenie<sup>18</sup>.

Polską i niemiecką własność ziemską w maju 1908 r. na terenie po-

Tabela 2

PODZIAŁ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ W OBWODACH O LUDNOŚCI  
MIESZANEJ W POWIECIE BYTOWSKIM  
(stan z 1 V 1908 r.)

| Obwód<br>( <i>Amtsbezirk</i> )      | Ogółem<br>ziemi<br>(w ha) | Własność<br>niemiecka<br>(w ha) | Własność<br>polska<br>(w ha) | % własności<br>polskiej |
|-------------------------------------|---------------------------|---------------------------------|------------------------------|-------------------------|
| Chotkowo<br>( <i>Kathkow</i> )      | 4 464                     | 4316                            | 148                          | 3,3                     |
| Gostkowo<br>( <i>Gustkow</i> )      | 2522                      | 2441                            | 81                           | 3,2                     |
| Jasień<br>( <i>Jassen</i> )         | 4654                      | 4355                            | 299                          | 6,4                     |
| ( <i>Massowitz</i> )                | 3831                      | 3550                            | 281                          | 7,4                     |
| Niezabyszewo<br>( <i>Damsdorf</i> ) | 3381                      | 2933                            | 448                          | 10,2                    |
| Pomysko<br>( <i>Pomeiske</i> )      | 6022                      | 6004                            | 18                           | 0,3                     |
| Pólczo<br>( <i>Polschen</i> )       | 2633                      | 1178                            | 1455                         | 55,2                    |
| Sierzno<br>( <i>Zerrin</i> )        | 4189                      | 3447                            | 742                          | 17,7                    |
| Somino<br>( <i>Sommin</i> )         | 4834                      | 4329                            | 514                          | 10,6                    |
| Studzienice<br>( <i>Studnitz</i> )  | 4630                      | 753                             | 3877                         | 83,7                    |
| Tuchomie<br>( <i>Gr. Tuchen</i> )   | 2880                      | 2404                            | 476                          | 16,5                    |
| Ząbinowice<br>( <i>Gersdorf</i> )   | 3600                      | 2991                            | 609                          | 16,9                    |
| Razem:                              | 55297                     | 46 349                          | 8948                         | 16,2                    |



wiatu bytowskiego, w obwodach zamieszkałych przez ludność mieszaną, przedstawia tabela 2<sup>19</sup>. Dane tabeli wykazują, że w pięciu z wymienionych obwodów w posiadaniu ludności polskiej znajdowało się poniżej 10% ogólnego areału ziemi. Najwięcej ziemi w ręku Polaków znajdowało się w obwodach Studzienice (prawie 84%) i Półcznie (ponad 55%). W sumie w r. 1908 na terenie powiatu bytowskiego  $\frac{1}{6}$  ziemi należała do

Tabela 3

PODZIAŁ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ W OBWODACH O LUDNOŚCI  
MIESZANEJ W POWIECIE LĘBORSKIM  
(stan z 1 V 1908 r.)

| Obwód<br>( <i>Amtsbezirk</i> )          | Ogółem<br>ziemi<br>(w ha) | Własność<br>niemiecka<br>(w ha) | Własność<br>polska<br>(w ha) | % własności<br>polskiej |
|---|---------------------------|---------------------------------|------------------------------|-------------------------|
| Bożepole Wielkie<br>( <i>Boschpol</i> ) | 4263                      | 3437                            | 826                          | 19,2                    |
| Gniewino<br>( <i>Gnewin</i> )           | 4744                      | 4704                            | 40                           | 0,8                     |
| Łęczyn<br>( <i>Bismark</i> )            | 4431                      | 4001                            | 430                          | 9,9                     |
| Osieki<br>( <i>Ossecken</i> )           | 6824                      | 6817                            | 7                            | 0,1                     |
| Rozłazino<br>( <i>Roslasin</i> )        | 5864                      | 5289                            | 575                          | 9,8                     |
| Siemirowice<br>( <i>Schimmerwitz</i> )  | 4013                      | 3926                            | 87                           | 2,1                     |
| Swietlino<br>( <i>Schwestlin</i> )      | 4882                      | 4832                            | 50                           | 1,2                     |
| Wierzchucino<br>( <i>Wierschutzin</i> ) | 2626                      | 1885                            | 741                          | 28,2                    |
| Razem:                                  | 37 647                    | 35 091                          | 2756                         | 7,5                     |

osób narodowości polskiej. W latach następnych w tymże powiecie notowano dalszy wzrost polskiej własności ziemskiej<sup>20</sup>.

W powiecie lęborskim w r. 1908 w rękach polskich znajdowało się 2756 ha, co stanowiło zaledwie 7,3% ogólnej powierzchni ziemi<sup>21</sup>. Na terenie tego powiatu na ogólną liczbę trzydziestu obwodów, tylko w ośmiu część ziemi była w posiadaniu ludności polskiej. Podział ziemi między ludność polską i niemiecką w tym okresie przedstawia tabela 3<sup>22</sup>.

Jak wynika z tabeli, polski stan posiadania w poszczególnych gminach wykazywał znaczną rozpiętość i wahał się od 0,1% do 28,2%. Najwięcej ziemi w rękę polskim znajdowało się w obwodach Wierzchucino i Bożepole Wielkie. Ziemia skupiona w rękach niemieckich należała w dużej mierze do wielkich właścicieli. Właściciele polscy natomiast z reguły byli drobnymi rolnikami, którzy starali się powiększyć swoją własność przede wszystkim za pieniądze zarobione bądź to na emigracji, bądź też podczas prac sezonowych<sup>23</sup>. Powiększenie areału w rękach polskich musiało następować kosztem zmniejszenia się niemieckiej własności<sup>24</sup>. Zazwyczaj Polacy nabywali ziemię od udających się na zachód chłopów niemieckich albo też z parcelacji majątków. Na przykład w powiecie bytowskim rozparcelowano kilka majątków częściowo między okolicznych Kaszubów lub ludność przybyłą z Prus Królewskich. Zaistniał nawet przypadek, że cały majątek Łowcz został zakupiony przez polską spółkę parcelacyjną.

Tabela 4

OBRÓT ZIEMIĄ NA TERENIE POWIATU BYTOWSKIEGO  
W LATACH 1900—1911

| Rok  | Liczba ha przejętej ziemi           |                                  | Różnica   |  |
|------|-------------------------------------|----------------------------------|---|--|
|      | własności niemieckiej przez Polaków | własności polskiej przez Niemców | zwiększenie polskiej własności ziemskiej w ha (+) | zmniejszenie polskiej własności ziemskiej w ha (—) |
| 1900 | 49                                  | 74                               | —   | —25  |
| 1901 | 45                                  | —                                | +45   | —  |
| 1902 | 73                                  | 55                               | +18   | —  |
| 1903 | 251                                 | 3                                | +248  | —  |
| 1904 | 99                                  | 113                              | —   | —14  |
| 1905 | 105                                 | 63                               | +42   | —  |
| 1906 | 561                                 | 47                               | +514  | —  |
| 1907 | 221                                 | 29                               | +192  | —  |
| 1908 | 117                                 | 1                                | +116  | —  |
| 1909 | 108                                 | 49                               | +59   | —  |
| 1910 | 100                                 | 9                                | +91   | —  |
| 1911 | 26                                  | 18                               | +8  | —  |

W związku z parcelacją majątków napłynęła również do powiatu lęborskiego pewna liczba Polaków z powiatów puckiego i wejherowskiego<sup>25</sup>.

W celu sparaliżowania polskiej działalności parcelacyjnej minister spraw wewnętrznych był skłonny do udzielenia pomocy finansowej lub taniego kredytu Pomorskiemu Towarzystwu Kolonizacyjnemu (*Pommersche Ansiedlungs Gesellschaft*), aby mogło ono ożywić swoją działal-

ność<sup>26</sup>. W zamiarze władz leżało również ograniczenie grupy kolonistów do osób narodowości niemieckiej, jak to miało miejsce w innych „narodowo zagrożonych” prowincjach<sup>27</sup>.

Choć było regułą, że Polacy powiększali swój areał w wyniku zakupów ziemi z rąk niemieckich, zdarzyły się przecież wypadki, że i oni sprzedawali swoją ziemię Niemcom. Przechodzenie ziemi z rąk niemieckich w polskie i z polskich w niemieckie na terenie powiatu bytowskiego w latach 1900—1911 przedstawia tabela 4<sup>28</sup>.

Wynika z niej, że obrót ziemią w latach 1900—1911 kształtował się bardzo korzystnie dla polskiego stanu posiadania. W ciągu tego okresu

Tabela 5

OBRÓT ZIEMIĄ NA TERENIE POWIATU LĘBORSKIEGO  
W LATACH 1900—1911

| Rok  | Liczba ha przejętej ziemi           |                                  | Różnica   |  |
|------|-------------------------------------|----------------------------------|---|--|
|      | własności niemieckiej przez Polaków | własności polskiej przez Niemców | zwiększenie polskiej własności ziemskiej w ha (+) | zmniejszenie polskiej własności ziemskiej w ha (—) |
| 1900 | 398                                 | —                                | +398  | —  |
| 1901 | 50                                  | —                                | + 50  | —  |
| 1902 | —                                   | —                                | —   | —  |
| 1903 | —                                   | —                                | —   | —  |
| 1904 | —                                   | —                                | —   | —  |
| 1905 | —                                   | —                                | —   | —  |
| 1906 | 420                                 | —                                | +420  | —  |
| 1907 | 147                                 | 398                              | —   | —251   |
| 1908 | —                                   | —                                | —   | —  |
| 1909 | —                                   | 12                               | —   | —12  |
| 1910 | 164                                 | 12                               | +152  | —  |
| 1911 | 172                                 | —                                | +172  | —  |

w powiecie bytowskim Polacy niemal rok rocznie powiększali swoją własność ziemską. W sumie przeszło z rąk niemieckich w polskie 1755 ha, a z rąk polskich w niemieckie tylko 461 ha.

W zbliżony sposób kształtował się obrót ziemią w powiecie lęborskim (por. tab. 5)<sup>29</sup>. Polacy nabyli od Niemców 1351 ha, natomiast z rąk polskich w niemieckie dostało się 422 ha ziemi.

Zainteresowane ministerstwa pruskie przeciwdziałały przy pomocy wszelkich dostępnych środków przechodzeniu niemieckiej własności ziemskiej w ręce polskie. W związku z tym subwencjonowano Pomorskie

Towarzystwo Kolonizacyjne, które dodatkowe fundusze zużyć miało na wykup ziemi<sup>30</sup>.

Landraci graniczni uważali, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie rozszerzenie działalności Komisji Kolonizacyjnej na teren Pomorza Zachodniego. Propozycje te nie uzyskały jednak aprobaty naczelnego prezydenta prowincji, który „nie uważał za celowe rozszerzenie działalności Komisji Kolonizacyjnej na wschodnie obszary Pomorza Zachodniego”<sup>31</sup>.

Zagadnienie polskiej własności ziemskiej w rejencji koszalińskiej było zresztą przedmiotem dyskusji na 48 posiedzeniu Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu w dniach 18 i 19 października 1901 r. Wnioski z tego posiedzenia, przeznaczone dla *Staatsministerium*, zawierały następujące sugestie:

1. Ograniczenie działalności kolonizacyjnej Generalnych Komisji w Bydgoszczy i Frankfurcie<sup>32</sup> dotyczy działalności w prowincji Prusy Wschodnie i w rejencji koszalińskiej.

2. Użycie powstałych w związku z tym środków finansowych na wykup ziemi na terenach o ludności mieszanej w prowincjach: Prusy Zachodnie (*Westpreussen*), Pomorze (*Pommern*), Poznańskie (*Posen*).

3. Jeśli nie da to żadnych rezultatów, rozszerzenie działalności Komisji Kolonizacyjnej na rejencję koszalińską<sup>33</sup>.

Tabela 6

POLSKA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA NA TERENIE POWIATÓW  
BYTOWSKIEGO I LĘBORSKIEGO W LATACH 1900, 1908 I 1911

| Powiat   | Ogółem  | Ziemia w posiadaniu Polaków w ha |        |        | Zwiększenie polskiego stanu posiadania ziemi |                 |
|----------|---------|----------------------------------|--------|--------|--|-----------------|
|          |         | 1900                             | 1908   | 1911   | od 1900 do 1908                              | od 1908 do 1911 |
| bytowski | 60 854  | 7 500                            | 9 061  | 9 255  | 20,8%  | 2,1%            |
| łęborski | 112 942 | 2 143                            | 2 756  | 3 494  | 28,6%  | 26,5%           |
| razem:   | 173 796 | 9 643                            | 11 817 | 12 749 | 22,5%  | 7,9%            |

Mówiąc o rozszerzeniu działalności Komisji Kolonizacyjnej na rejencję koszalińską myślano głównie o powiatach bytowskim i lęborskim, w których mimo zabiegów władz pruskich ilość ziemi w posiadaniu osób narodowości polskiej ciągle się powiększała (por. tab. 6)<sup>34</sup>.

Należy podkreślić, że do r. 1908 polska własność ziemska skupiała się niemal wyłącznie na terenie powiatów bytowskiego i lęborskiego. We-



dług danych władz rejencji koszalińskiej w r. 1908 w całej rejencji w posiadaniu polskim znajdowało się około 11 832 ha<sup>35</sup>, a na terenie obu powiatów, jak wynika z tabeli 6, w tymże roku Polacy posiadali 11 817 ha. Ale już pod koniec 1908 r. w powiecie słupskim na terenie obwodu Bochówko (*Bochowke*) 128 ha ziemi należało do osób narodowości polskiej<sup>36</sup>. O dalszym wzroście polskiej własności ziemskiej w tym powiecie świadczy pismo prezesa rejencji koszalińskiej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, rozpoczynające się od słów: „znowu polskie niebezpieczeństwo”. Wielce niepokojący dla prezesa rejencji był wypadek zakupu przez Polaka dóbr rycerskich o powierzchni 290 ha<sup>37</sup>.

W celu ratowania „narodowo zagrożonych” wschodnich prowincji Prus, m. in. Pomorza Zachodniego, rząd przeznaczył 100 milionów marek dla wzmocnienia niemieckiego stanu posiadania poprzez tworzenie włości rentowych<sup>38</sup>. W ten sposób państwo, jako główny wierzyciel, nie chciało dopuścić do przejścia takich własności w ręce polskie<sup>39</sup>. Za narodowo zagrożone tereny władze zaborcze uważały powiaty bytowski i lęborski. Na nie, w myśl ustawy z dnia 26 czerwca 1912 r. należało zwrócić szczególną uwagę<sup>40</sup>.

Fragmentaryczne materiały źródłowe, zachowane w *Deutsches Zentralarchiv Merseburg*, nie wykorzystane dotąd w literaturze, pozwalają nam również zapoznać się bliżej z ożywieniem narodowym ludności polskiej, zamieszkałej w powiatach bytowskim i lęborskim.

W okolicach, które nie uległy całkowitej germanizacji w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku i na początku XX wieku, nastąpiło rozbudzenie świadomości narodowej. Wyrazem tego był rozwój polskich placówek gospodarczych i kulturalnych, jak również coraz śmielsze deklarowanie przez ludność miejscową swojej narodowości polskiej<sup>41</sup>. W pierwszej połowie 1898 r. w Lęborku i w powiecie bytowskim odbyło się kilka zebrań przedwyborczych ludności polskiej. W dniu 6 marca 1898 r. założyli Polacy w Lęborku Polskie Zgromadzenie Wyborcze (*Polnische Wählerversammlung*). W chwili policyjnego spisu liczyło ono tylko 9 członków<sup>42</sup>. Z obwodu wyborczego Słupsk—Lębork Polacy wysunęli własnego kandydata, którym został znany redaktor „Gazety Grudziądzkiej”, Wiktor Kulerski. Zebrania wyborcze, na których redaktor Kulerski przemawiał, rozpoczynające — według słów administracji pruskiej — *Grosspolnische Agitation*, miały dość dużo uczestników, mimo to jednak odbywały się zupełnie spokojnie<sup>43</sup>.

Miejscowe władze administracyjne bardzo niechętnie patrzyły na ożywienie narodowe ludności rodzimej. Dlatego używano wszelkich możliwych sposobów, aby pozbyć się ze swego terenu bardziej aktywnych jednostek. Na przykład prezes rejencji koszalińskiej zwrócił uwagę na fakt, że przeniesienie takich polskich działaczy, jak sekretarz sądowy

Kass i ks. Bilakowicz, „osłabiło trochę polską propagandę w powiecie lęborskim”<sup>44</sup>.

Na początku 1898 r. landrat bytowski wysunął projekt założenia Towarzystwo Zwalczenia Polskości (*Verein zur Bekämpfung des Polen-tums*). Proponowany na prezesa pastor Splittgeber odmówił jednak pełnienia tej funkcji. Dla swego projektu landrat pozyskał naczelnika obwodu (*Amtsvorsteher*) von Zerrin i nadleśniczego (*Oberförster*) Krause<sup>45</sup>.

W związku z odmową pastora władze rejencji koszalińskiej poczyniły starania w Konsistorium w Szczecinie w sprawie obsadzenia pastorów odpowiednimi kandydatami, co do których nie byłoby wątpliwości, że będą stać na straży germanizacji tych terenów<sup>46</sup>.

Szczególne zaniepokojenie władz berlińskich budziła działalność polskiego Stowarzyszenia św. Brunona w Lęborku, gdyż organizowane przez członka zarządu tego towarzystwa, krawca Michała Koszałka, uroczystości kościelne kończyły się zazwyczaj manifestacjami narodowymi. Naczelny prezydent Pomorza Zachodniego otrzymał nawet polecenie interweniowania w tej sprawie u biskupa chełmińskiego. Interwencja ta miała wesprzeć tutejszego „lojalnego” proboszcza niemieckiego przed żądaniami towarzystwa, aby spowiedź odbywała się w języku polskim. Berlińskie ministerstwa nakazywały, aby wobec stowarzyszeń, które pod pozorem obrzędów religijnych uprawiają polską agitację, występować ostro, wykorzystując w tym celu już istniejące ustawy<sup>47</sup>.

Administracja pruska śledziła ze szczególną uwagą wypowiedzi prasy na temat „polskiego niebezpieczeństwa”. Dużo zamieszania spowodował artykuł o postępach polskość w powiecie lęborskim, zamieszczony w sierpniu 1899 r. na łamach konserwatywnej „Kreuzzeitung”<sup>48</sup>. Artykuł ten w alarmujący sposób informował o polskich kazaniach w katolickim kościele w Lęborku, o wytypowaniu przez miejscową ludność polską do wyborów własnego kandydata oraz o nieustannym posuwaniu się krok za krokiem *des Polentums*. W związku z tym artykułem władze administracyjne Pomorza Zachodniego zobowiązane zostały do przedłożenia sprawozdania o postępach polskość. Naczelny prezydent potwierdzając obserwowaną od lat „polonizację wschodniej części Pomorza Zachodniego” uważał, że na terenie prowincji Prus Zachodnich, wzdłuż granicy z Pomorzem Zachodnim, należałoby stworzyć „silny niemiecki wał” osad niemieckich. Wał ten miałby powstrzymać „parcie ludności polskiej”, bardzo niebezpieczne z punktu widzenia pruskich czynników rządowych<sup>49</sup>.

Pewne światło na ożywienie narodowe ludności polskiej rzucają sprawozdania urzędu rejencji koszalińskiej *Abteilung für Kirchen und Schulwesen*. Dotyczą one szczególnie szkół z dziećmi polskimi. Według tych sprawozdań w szkołach pruskich w latach 1910—1911 zwiększyła

się liczba dzieci przyznających się do narodowości polskiej (por. tab. 7)<sup>50</sup>. W r. 1910 w powiecie bytowskim było ogółem 48 szkół, w tym bez dzieci polskich jeszcze 27 szkół. Już jednak w r. 1911 nastąpiło zmniejszenie się liczby szkół bez dzieci polskich do 10. Dzieci polskie uczęsz-

Tabela 7

SZKOŁY WIEJSKIE W POWIECIE BYTOWSKIM Z DZIEĆMI  
NARODOWOŚCI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ  
W LATACH 1910—1911

| Rok  | Ogółem szkół | Szkoły bez dzieci polskich | Szkoły z dziećmi polskimi | Ogółem dzieci polskich | % dzieci polskich |
|------|--------------|----------------------------|---------------------------|------------------------|-------------------|
| 1910 | 48           | 27                         | 21                        | 1237                   | 28%               |
| 1911 | 48           | 10                         | 38                        | 1221                   | 27%               |

czały do szkół katolickich i ewangelickich. Na terenie powiatu bytowskiego było 9 szkół katolickich. Jedna z nich posiadała 50% polskich uczniów. W pozostałych ośmiu było ich aż 100%. Na ogólną liczbę 39 szkół ewangelickich tylko 10 było bez uczniów narodowości polskiej.

Tabela 8

DZIECI POLSKIE UCZĘSZCZAJĄCE DO SZKÓŁ KATOLICKICH  
I EWANGELICKICH  
W POWIECIE BYTOWSKIM W 1911 R.

| Ogólna liczba szkół | Szkoły katolickie w tym dzieci polskie |     | Szkoły ewangelickie w tym dzieci polskie |           |           |           |             | bez dzieci polskich |
|---------------------|--|-----|--|-----------|-----------|-----------|-------------|---------------------|
|                     | 100%                                   | 50% | ogólna liczba szkół                      | ponad 50% | ponad 25% | ponad 10% | poniżej 10% |                     |
| 9                   | 8                                      | 1   | 39                                       | 3         | 7         | 8         | 11          | 10                  |

Udział dzieci polskich w szkołach katolickich i ewangelickich przedstawia tabela 8<sup>51</sup>.

Pruskie władze lokalne zwróciły uwagę na miejscowości, w których nastąpiło zwiększenie liczby szkół z dziećmi polskimi. Za szczególnie

zagrożone uważano: Dąbrówkę (*Damerkow*), Chotkowo (*Kathkow*), Niezabyszewo (*Damsdorf*), Tuchomko (*Klein Tuchen*), Ugoszcz (*Bernsdorf*)<sup>52</sup>. Zwiększenia się liczby szkół z uczęszczającymi do nich dziećmi narodowości polskiej należało się spodziewać w następnych latach, przede wszystkim dlatego, że osiedlający się na tym terenie Polacy stanowili przeważnie młode małżeństwa<sup>53</sup>.

Również na terenie lęborskiego dawał się zauważyć wzrost liczby szkół z uczniami polskimi. Podczas, gdy w 1910 r. było ich 41, to już w 1911 r. liczba ta zwiększyła się do 48. Obrazuje to tabela 9<sup>54</sup>.

Tabela 9

SZKOŁY WIEJSKIE W POWIECIE LĘBORSKIM Z DZIEĆMI  
NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W LATACH 1910—1911

| Rok  | Ogółem szkół | Szkoły bez dzieci polskich | Szkoły z dziećmi polskimi | Ogółem dzieci polskich w szkołach | % dzieci polskich |
|------|--------------|----------------------------|---------------------------|-----------------------------------|-------------------|
| 1910 | 87           | 46                         | 41                        | 840                               | 10,0%             |
| 1911 | 87           | 39                         | 48                        | 742                               | 9,6%              |

Sprawozdania podają, że w szkołach miejskich w r. 1911 zmniejszyła się liczba dzieci polskich o 10%<sup>55</sup>. Wielu rodziców podawało swoje dzieci za *Deutsch-katholisch*, choć były one narodowości polskiej. Chodziło im szczególnie o to, aby w szkołach lepiej je traktowano. Władze szkolne starały się bardzo o pozyskanie polskich dzieci dla Niemczyzny. W związku z tym usiłowały roztoczyć nad nimi opiekę nawet po ukończeniu szkoły. W tym celu organizowano różnego rodzaju imprezy młodzieżowe. Za swoją działalność germanizacyjną nauczyciele otrzymywali na święta Bożego Narodzenia specjalne dodatki. Dla zachęcenia ich do dalszej, gorliwej pracy na tym odcinku wysuwano projekty rozszerzania na „zagrożone” części powiatów bytowskiego i lęborskiego dodatku tzw. *Ostmarkenzulage*, wynoszącego 10% zarobków. Zwracano również uwagę na poprawę warunków mieszkaniowych nauczycieli<sup>56</sup>.

Mimo zabiegów germanizacyjnych ludność polska wykazywała dużą aktywność w życiu narodowym. Na początku XX wieku poczyniła usilne starania o wprowadzenie języka polskiego do szkół ludowych. Należy przypuszczać, że ludność ta domagała się tworzenia prywatnych szkół polskich. Dowodem tego może być wspólne pismo w tej sprawie mini-



stra do spraw wyznań religijnych (*Ministerium Geistlichen Angelegenheiten*) i ministra spraw wewnętrznych (*Ministerium des Innern*) do nadprezydenta Pomorza Zachodniego. Obaj ministrowie nakazali w nim, aby opierając się na instrukcji *Staatsministerium* z dnia 31 grudnia 1839 r. nie dopuszczać do zakładania polskich szkół prywatnych, a posłuszeństwo w tej sprawie egzekwować w wypadku konieczności przy pomocy surowych kar<sup>57</sup>.

Swoją narodowość zdecydowanie zadeklarowały dzieci polskie powiatów bytowskiego i lęborskiego w 1906 r., przyłączając się do wielkiego strajku dzieci szkolnych<sup>58</sup>.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Deutsches Zentralarchiv Merseburg, w dalszym ciągu cytowane w skrócie DZA-Merseburg.

<sup>2</sup> H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939*. Poznań 1949, s. 8.

<sup>3</sup> H. Rubinsztein, *Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa 1955, s. 73—75.

<sup>4</sup> A. Wojtkowski, *Działalność pruskiej komisji kolonizacyjnej*. Toruń 1932, s. 12—13.

<sup>5</sup> *Das Deutschtum in Westopolen*. Poznań 1919, s. 40.

<sup>6</sup> K. Śląski, *Dzieje polskości na Pomorzu Zachodnim*. „Przegląd Zachodni”, nr 7/8 z 1948 r., s. 101. Północno-zachodnia część powiatu bytowskiego uległa germanizacji w ciągu XIX wieku; Polacy-ewangelicy Niemczyli się szybciej od katolików.

<sup>7</sup> *Das Deutschtum...*, jw., s. 41.

<sup>8</sup> J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*. Lwów 1909, s. 183. Do r. 1870 ludność niemiecka na wszystkich ziemiach polskich, znajdujących się pod panowaniem Prus, rozwijała się liczebnie szybciej od ludności polskiej. Natomiast po 1870 r. zjawisko to kształtowało się odwrotnie: Polacy rozwijali się liczebnie szybciej od Niemców.

<sup>9</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, nr Bd. I f. 219 i in. — Sprawozdanie prezesa rejencji koszalińskiej z dnia 31 XII 1897 r.

<sup>10</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, nr 2 Bd. I f. 218 — Pismo do pruskiego Ministerium des Innern z dnia 2 I 1898 r.

<sup>11</sup> Opracowano na podstawie materiałów DZA-Merseburg, Rep. 87, B. Ansiedlungssachen nr 179 f. 289 i n.

<sup>12</sup> Ogólnoniemieckie spisy ludności sporządzane były co pięć lat.

<sup>13</sup> „National Zeitung” z dnia 22 X 1908 r.

<sup>14</sup> Wykaz opracowano na podstawie materiałów DZA-Merseburg, Rep. 87 B. b. 289 i n.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> K. Śląski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim*. Poznań 1954, s. 224.

<sup>17</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h f. 271—278 — Sprawozdanie prezesa rejencji koszalińskiej. Polskiej własności ziemskiej nie było na terenie obwodów: Borzytuchom (Borntuchen), Camentz, Niedarzyno (Medersin).

<sup>18</sup> DZA-Merseburg, Rep. 87 B. Ansiedlungssachen, nr 179 f. 281 i in. — Pismo prezesa rejencji koszalińskiej z dnia 28 I 1909 r. do naczelnego prezydenta prowincji w Szczecinie.

<sup>19</sup> Zestawienie opracowane na podstawie sprawozdania prezesa rejencji koszalińskiej. DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870 f. 281 i n.

<sup>20</sup> Jak przypis 18.

<sup>21</sup> DZA-Merseburg, Rep. 87 B. Ansiedlungssachen nr 179 f. 289.

<sup>22</sup> Jak przypis 19.

<sup>23</sup> H. Rubinsztein, j.w., s. 75.

<sup>24</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. nr 2, 871 Bd. I f. 218.

<sup>25</sup> DZA-Merseburg, Rep. 87 B, nr 179 f. 300—301.

<sup>26</sup> K. Śląski, *Przemiany...*, j.w., s. 226 i 235.

<sup>27</sup> W. Sukiennicki, *Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1886—1919*. Warszawa 1931, s. 41.

<sup>28</sup> Opracowano w oparciu o sprawozdanie prezesa rejencji koszalińskiej z 1912 r. DZA-Merseburg, Rep. 87 B Ansiedlungssachen, nr 179 f. 319 i n.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h.

<sup>31</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, nr 2 Bd. I f. 218 — Pismo do pruskiego Ministerium des Innern z dnia 2 I 1898 r.

<sup>32</sup> Kompetencje terytorialne Komisji Generalnej we Frankfurcie obejmowały Pomorze Zachodnie i część Brandenburgii. A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918*. Szczecin 1959, s. 166.

<sup>33</sup> Protokół z 48 posiedzenia Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu z 18 i 19 X 1900 r. DZA-Merseburg, Rep. 87 B Ansiedlungssachen, nr 179 f. 140—141.

<sup>34</sup> Opracowane na podstawie materiałów DZA-Merseburg, Rep. 87 B Ansiedlungssachen, nr 179 f. 289 i n.

<sup>35</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h f. 276.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> DZA-Merseburg, Rep. 87 B Ansiedlungssachen, nr 179 f. 300—301 — Pismo prezesa rejencji koszalińskiej z dnia 27 VI 1911 r. do ministra spraw wewnętrznych.

<sup>38</sup> „Przez pojęcie dobro rentowe *Rentengut* rozumie się jakiegokolwiek mniejsze i większe gospodarstwo czy kawałek ziemi, obciążone obowiązkiem specyficznego, stałego, w zasadzie wieczystego świadczenia zwanego rentą. W myśl specjalnych odnośnych praw pruskich, na rzecz zazwyczaj państwa”. W. Schramm, *Targ ziemią w województwach poznańskim i pomorskim w latach 1920—1925*, s. 120.

<sup>39</sup> *Preussische Gesetzsammlung*. Berlin 1912, s. 183—184.

<sup>40</sup> Tamże, 1913, s. 33.

<sup>41</sup> K. Śląski, *Przemiany...* j.w., s. 235—236.

<sup>42</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, nr 2 Bd. I f. 223 i nast. — Sprawozdanie prezesa rejencji koszalińskiej z dnia 1 VIII 1898 r.

<sup>43</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h f. 48 — pismo prezesa rejencji koszalińskiej do naczelnego prezydenta Pomorza Zachodniego z dnia 9 V 1898 r.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, f. 49.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h f. 75 — Pismo Ministerium der Geistlichen Angelegenheiten i Ministerium des Innern z dnia 21 VIII 1903 r. do naczelnego prezydenta Pomorza Zachodniego.

<sup>48</sup> „Kreuzzeitung” z dnia 31 VIII 1899 r. (wydanie wieczorne).

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Zestawienie opracowane w oparciu o sprawozdanie urzędu rejencji koszalińskiej Abteilung für Kirchen und Schulwesen z dn. 7 I 1912 r. DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, nr 23, Bd. II, Abd. III. f. 7--12.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> *Die Polen Hinterpommerns* w „Ostsee-Zeitung”. Szczecin 1912.

<sup>54</sup> Jak przypis 50.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> DZA-Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, nr 47 h f. 75.

<sup>58</sup> DZA-Merseburg, Rep. 120 CB I, nr 120, Bd. 6 f. 179.

UWAGI W SPRAWIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ  
PARTII HITLEROWSKIEJ I JEJ FORMACJI  
NA POMORZU ZACHODNIM (1923—1939)

UWAGI WSTĘPNE

Istnieje pilna potrzeba przebadania tego okresu dziejów Pomorza Zachodniego, który bezpośrednio poprzedził wielkie przeobrażenia po II wojnie światowej. Z tego okresu wybraliśmy problemy dyktatury hitlerowskiej.

Przed badającym tę problematykę stoją duże trudności wynikające z niekompletnej bazy źródłowej. Spośród dostępnych w kraju źródeł archiwalnych trzeba w pierwszym rzędzie wymienić akta wydziału policyjnego urzędu rejencji szczecińskiej, które jednak swym zasięgiem chronologicznym rzadko wykraczają poza r. 1934. Materiały archiwalne samych organizacji hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim zachowały się w polskich archiwach w minimalnym stopniu. W tej sytuacji istotnego znaczenia nabiera materiał zawarty we współczesnej prasie, mający jednak charakter wybitnie jednostronny. Dla odtworzenia organizacji zachodniopomorskiej maszyny hitlerowskiej pomocne są również nazi-stowskie materiały propagandowe, wydawnictwa okolicznościowe, kalendarze itp.

Niedostatki bazy źródłowej stwarzają sytuację, w której dużą rolę odgrywają drobne przyczynki, mogące w przyszłości złożyć się na pełne opracowania monograficzne<sup>1</sup>. Studium niniejsze, skupiające uwagę na zagadnieniach struktury partii hitlerowskiej i głównych faszystowskich formacji, SA, SS, NSKK i NSFK oraz hitlerowskiej Służby Pracy (*Arbeitsdienst*), działających na Pomorzu Zachodnim, ma stanowić jeden z tego rodzaju przyczynków. Z opracowania niniejszego wyłączono, ze względu na odrębność zagadnienia, hitlerowską organizację młodzieżową *Hitler-Jugend*.

ORGANIZACJA APARATU PARTYJNEGO

Rozwijający się w Niemczech po pierwszej wojnie światowej ruch hitlerowski znalazł rychło zwolenników również na Pomorzu Zachodnim<sup>2</sup>. Pierwsze próby formowania zachodniopomorskich grup hitlerow-



skich sięgają 1923 r. Grupy te, uznając ogłoszony w lutym 1920 r. przez Hitlera program, nie zawsze nosiły oficjalną nazwę partii hitlerowskiej i ukrywały się początkowo pod różnymi kryptonimami. Tak było np. w wypadku organizowania w sierpniu 1923 r. przez H. Repfenniga jednej z pierwszych zachodniopomorskich grup lokalnych w Pasewalku<sup>3</sup>.

W tradycji hitlerowskiej miasteczko Pasewalk utrwaliło się jednak przede wszystkim z innego względu. Tu w szpitalu polowym leczył się w r. 1918 Adolf Hitler porażony — jak głosiła oficjalna wersja — gazami bojowymi w czasie działań we Flandrii. Z okresem rekonwalescencji Hitlera w Pasewalku miała się wiązać jego zgubna dla świata decyzja podjęcia działalności politycznej<sup>4</sup>.

Spośród pierwszych lokalnych organizacji hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim wymienić należy przede wszystkim grupę zorganizowaną w listopadzie 1923 r. w Greifswaldzie. Dwudziestu członków tej grupy przejawiało aktywną działalność zarówno w środowisku miejskim, jak i wśród robotników rolnych. Akcję propagandową prowadzili hitlerowcy z Greifswaldu na łamach wydawanych przez siebie czasopism: tygodnika „Pommersche Beobachter” i dziennika „Norddeutsche Beobachter”. O poważnym znaczeniu tej grupy świadczy fakt, iż z jej szeregów wyszli trzej kolejni zachodniopomorscy gauleiterzy.

Oficjalnie zarejestrowane na Pomorzu Zachodnim trzy grupy lokalne NSDAP stanowiły jeszcze ułamek procentu 347 grup hitlerowskich, istniejących w r. 1923 na terenie całej Rzeszy<sup>5</sup>. Jednocześnie jednak formowały się zaczątki dalszych grup w Szczecinie, Świnoujściu, Gryfinie, Kołobrzegu, Koszalinie i Słupsku. Łącznie w r. 1923 było na Pomorzu Zachodnim ponad 300 hitlerowców<sup>6</sup>.

Ten pierwszy okres rozwoju hitleryzmu na Pomorzu Zachodnim zamknięty zarządzeniami antyhitlerowskimi po nieudanym puczu monarchijskim, charakteryzował jeszcze brak ściśle sprecyzowanych kierunków działania oraz form organizacyjnych. Początek następnej fazy w rozwoju NSDAP dało w lutym 1925 r. odnowienie (*Neugründung*) tej partii. Odtąd szeregi hitlerowskie wzrastały już nieprzerwanie, a szczególnie intensywny ich rozwój następował na północy i wschodzie Rzeszy. Z końcem 1925 r. liczba grup lokalnych w Rzeszy wzrosła do 607 (w stosunku do 1923 r. wzrost o około 70%), a na Pomorzu Zachodnim do 10 (wzrost o 230%)<sup>7</sup>.

Lata wielkiego kryzysu gospodarczego przyniosły w tym zakresie dalsze istotne postępy — faszyzm zdobywał szczególne wpływy na wsi pomorskiej. W r. 1931 komórki NSDAP istniały już w 200 miejscowościach Pomorza Zachodniego, a liczba członków partii hitlerowskiej sięgała 10 000. Wielokrotnie większa była liczba sympatyków NSDAP, co ilustruje tabela 1<sup>8</sup>.

Tabela 1

## WYNIKI WYBORÓW PARLAMENTARNYCH W LATACH 1928, 1930 I 1932

| Data wyborów   | Liczba otrzymanych głosów |         |        |         |         |
|----------------|---------------------------|---------|--------|---------|---------|
|                | NSDAP                     | DNVP    | DVP    | SPD     | KPD     |
| 20 V 1928 r.   | 15 543                    | 373 427 | 46 670 | 271 475 | 54 804  |
| 14 IX 1930 r.  | 237 080                   | 242 720 | 32 446 | 241 748 | 85 955  |
| 31 VII 1932 r. | 511 186                   | 186 100 | 9 354  | 223 559 | 114 625 |

Wraz z szybkim wzrostem szeregów NSDAP krystalizowała się i wzmacniała jej organizacyjna struktura. W r. 1925 (*Neugründung*) wprowadzono podział na okręgi partyjne (*Gau*), które początkowo pokrywały się z okręgami wyborczymi. Z biegiem czasu niektóre okręgi połączono, tak że w zasadzie odpowiadały one terytorialnie podziałowi państwa na kraje lub prowincje<sup>9</sup>. Na czele okręgu partyjnego stał mianowany przez Hitlera kierownik okręgu (*Gauleiter*).

W latach 1924—1927 funkcję tę pełnił na Pomorzu Zachodnim Theodor Vahlen, profesor i rektor uniwersytetu w Greifswaldzie, z wykształcenia matematyk, a z zainteresowań polityk. Jako aktywny członek grupy NSDAP w Greifswaldzie Vahlen współredagował pierwsze pismo hitlerowskie na Pomorzu Zachodnim. W r. 1924 został z ramienia skrajnych nacjonalistów posłem do Reichstagu. Za udział w ekscesach faszystowskich Vahlen został pozbawiony stanowiska na uniwersytecie i w związku z tym opuścił Pomorze Zachodnie<sup>10</sup>.

Jego następcą w latach 1927—1931 był Walter von Corswant. W latach 1905—1911 pełnił on służbę w koloniach niemieckich. Jako jeden z pierwszych junkrów niemieckich związał się już w 1923 r. z Hitlerem, stawiając na wspólną walkę z komunistami i Żydami<sup>11</sup>. W r. 1925 założył on grupę hitlerowską w swych dobrach rycerskich Cuntzow na Pomorzu Zachodnim. Z tej miejscowości uczynił od r. 1927 główny ośrodek ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim. Tu też mieściła się aż do r. 1931 siedziba *Gauleitung*. Corswant był też współzałożycielem wydawanej w Pyrzycach okręgowej gazety hitlerowskiej „Die Diktatur”, a w 1928 r. — współorganizatorem szczecińskiego SA.

W pierwszych latach istnienia NSDAP podział okręgów partyjnych na mniejsze jednostki (*Kreis*, *Ortsgruppe*, *Sektion*, *Strassenzelle*) nie był jeszcze jednolity<sup>12</sup>. Przykładu struktury organizacyjnej grupy lokalnej może dostarczyć Szczecin. Według wytycznych szczecińskiego kierownika grupy lokalnej (*Ortsgruppenführer*) z marca 1930 r. dla komórek NSDAP<sup>13</sup>; grupa lokalna dzieliła się na „komórki uliczne” (*Strassenzelle*). Jedna taka komórka obejmowała w zasadzie nie więcej niż 10—

—12 osób. Jej kierownictwo sprawował *Zellenobmann*, do którego obowiązków należało: zwoływanie członków komórki w odstępach dwutygodniowych na zebrania, prowadzenie tych zebrań, werbowanie nowych członków, zbieranie składek.

Znaczenie wymienionych szczebli aparatu partyjnego NSDAP poważnie wzrosło od r. 1930, w okresie wielkich postępów hitleryzmu na terenie Rzeszy. Cały ten aparat oczekiwał na przejęcie władzy przez Hitlera, mając przygotowanych kandydatów do objęcia kierowniczych stanowisk w administracji państwowej. Na Pomorzu Zachodnim przygotowaniami do *Machtübernahme* kierował od r. 1931 trzeci z kolei gauleiter tego okręgu — Wilhelm Karpenstein.

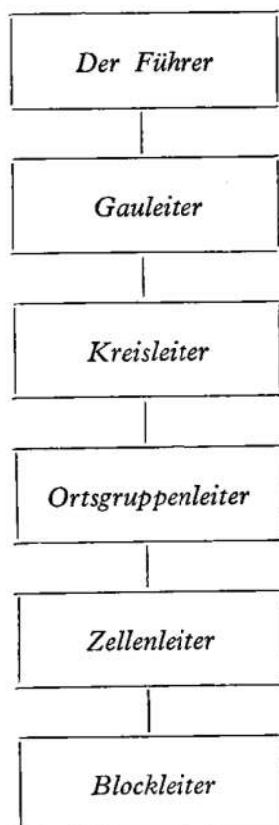
Objęcie przez Hitlera w styczniu 1933 r. urzędu kanclerza Rzeszy spowodowało, że znacznie wzrosła rola hitlerowskiego aparatu partyjnego. Jeszcze bardziej uwidoczniał się centralistyczny charakter NSDAP, wyrażający się w ścisłej, hierarchicznej podległości przywódców hitlerowskich poszczególnych szczebli. Naczelną zasadą, z której wynikał ten centralistyczny charakter NSDAP, była zasada wodzostwa (*Führerprinzip*). Według pojęć hitlerowskich prawników, realizowanych w praktyce po *Machtübernahme*, führer miał atrybut suwerenności, on przewodził narodowi, który w rezultacie nie miał istotnego wpływu na kierowanie życiem politycznym<sup>14</sup>.

Zasada wodzostwa wiązała się z piramidalną strukturą organizacyjną partii. Na jej czele stał führer, który mianował kierowników Rzeszy (*Reichsleiter*) oraz kierowników okręgów (*Gauleiter*). Niżej w tym schemacie znajdowali się kierownicy powiatów, grup lokalnych, komórek i bloków.

Scentralizowany charakter NSDAP wiązał się z zasadą mianowania przywódców partyjnych wszystkich szczebli. Zasada obieralności była partii hitlerowskiej obca. Od r. 1933 charakterystyczne stało się zjawisko personalnego łączenia większości kierowniczych stanowisk w administracji państwowej z funkcjami partyjnymi analogicznego szczebla. Na przykład na terenie Prus wchodzących w skład Rzeszy gauleiterzy objęli funkcje naczelnych prezydentów prowincji.

W przypadku gauleitera Pomorza Zachodniego, Karpensteina, sprawa nie przedstawiała się jednak tak prosto. Wilhelm Karpenstein (Gauleiter w latach 1931—1934) jako reprezentant radykalnego odłamu hitleryzmu często występował przeciw junkrom, m. in. likwidował junkierski *Stahlhelm* na Pomorzu. W związku z tym obok wpływowych przyjaciół w Berlinie czy Monachium, do których miał należeć m. in. zastępca führera Rudolf Hess, Karpenstein posiadał również sporo wrogów. Byli oni na tyle wpływowi, że nie dopuścili do mianowania Karpensteina naczelnym prezydentem prowincji. Niewątpliwie dużą rolę odgrywał tu ów społecz-

## Schemat hierarchii przywódców politycznych NSDAP



ny „radykalizm” zachodniopomorskiego gauleitera. Radykalizm ten mógł utrudniać Hitlerowi nawiązanie ścisłej współpracy z junkierstwem i oprowadzoną przez nie Reichswehrą<sup>15</sup>.

W tej sytuacji, ponieważ Karpenstein pozostawał nadal gauleiterem, urząd naczelnego prezydenta prowincji nie został w ogóle obsadzony. I bez tego Karpenstein stał się prawdziwym satrapą Pomorza Zachodniego. Ścisłe powiązania z szefem miejscowego SS i Gestapo oraz z dowódcą zachodniopomorskiego SA dawały Karpensteinowi niemal niczym nie krępowane możliwości decydowania o wszystkich posunięciach miejscowych czynników.

Obejmując funkcję gauleitera, Karpenstein obsadził wszystkie poważniejsze stanowiska swego urzędu oddanymi sobie ludźmi. Funkcję jego zastępcy pełnił Otto Hergt, powołany na to stanowisko jeszcze przez poprzednika Karpensteina, gauleitera von Corswanta. Hergt był szwagrem Karpensteina, przez co powiązanie ich było jeszcze silniejsze. Jako zastępca gauleitera Hergt pełnił funkcję szefa sztabu *Gauleitung*. Niezależnie od tego był on szefem głównego wydziału personalnego w urzędzie gauleitera. Miał przez to bezpośredni wpływ na personalną obsadę większości stanowisk w aparacie partyjnym<sup>16</sup>.

Urzędującym kierownikiem *Gauleitung* (*Geschäftsführer*) był blisko związany z gauleiterem Werner Gravenstein. On też prowadził wydział



ewidencji członków partii. Kierownictwo tak ważnych wydziałów w *Gauleitung*, jak wydział polityczny i wydział polityki komunalnej sprawował stary przyjaciel Karpensteina, Arthur Jarmer<sup>17</sup>. *Gauleiter* ściągnął go do Szczecina ze Śląska. Podobnie przedstawiała się sprawa z obsadą wszystkich innych kierowniczych stanowisk.

Zbadanie tych osobistych powiązań pomiędzy ludźmi, którzy ówczesnie decydowali o wszystkich ważniejszych posunięciach kierownictwa partii hitlerowskiej na Pomorzu Zachodnim ułatwi niewątpliwie w przyszłości zrozumienie kulis wielu wydarzeń tego okresu. Sama struktura *Gauleitung* w tym okresie nie została również do tej pory szczegółowo przebadana. Po *Machtübernahme Gauleitung Pommern* stale się rozbudowywało. Utworzono wydziały, których działalność uwarunkowana była nową rolą partii hitlerowskiej w gospodarczym i politycznym życiu prowincji.

Na początku 1934 r., a więc jeszcze przed czwartą zmianą na stanowisku *gauleitera* Pomorza Zachodniego, *Gauleitung Pommern* składało się z następujących wydziałów<sup>18</sup>:

*Geschäftsführer* (urzędujący kierownik), *Gaupersonalamt* (Wydział Personalny Okręgu), *Personalamt II* (Wydział Personalny II), *Organisationsamt* (Wydział Organizacyjny), *Aussenpolitisches Amt* (Wydział Spraw Zagranicznych), *Ostamt* (Wydział Spraw Wschodnich), *Propagandaleitung* (Wydział Propagandy), *Gaupresseamt* (Wydział Prasowy), *Amt der NSBO* (Wydział Zakładowych Organizacji Partyjnych), *NS Schulungsamt* (Wydział Spraw Szkoleniowych), *Amt für Beamte* (Wydział do Spraw Urzędników Państwowych), *Amt für Kommunalpolitik* (Wydział do Spraw Polityki Komunalnej), *Agrarpolitischer Apparat* (Wydział do Spraw Polityki Rolnej), *Grossgrundbesitz* (Referat do Spraw Wielkiej Własności Ziemskiej), *Amt der NS Hago* (Wydział do Spraw Organizacji Rzemiosła, Handlu i Przemysłu), *Amt der Technik* (Wydział do Spraw Techniki), *Ständisches Aufbauamt* (Wydział do Spraw Polityki Stanowej), *Gauwirtschaftsberater* (Doradca do Spraw Gospodarczych), *Gau-Kulturwart* (Wydział Kultury), *NS-Rechtsabteilung* (Referat Prawny), *Gauinspektion* (Wydział Inspekcyjny), *Amt der NS Volkswohlfahrt* (Wydział Opieki Społecznej), *Amt für Kriegsopferversorgung* (Wydział Pomocy Ofiarom Wojny), *Amt der NS Frauenschaft* (Wydział do Spraw Narodowo-Socjalistycznych Organizacji Kobiety), *NS-Ärztebund* (Narodowo-Socjalistyczna Organizacja Lekarzy), *NS-Lehrerbund* (Narodowo-Socjalistyczna Organizacja Nauczycieli), *Gau-Parteigericht* (Okręgowy Sąd Partyjny), *Hilfskasse* (Kasa Zapomogowa).

Wykaz obejmuje jedynie najważniejsze komórki organizacyjne. Większość z nich posiadała dość szeroko rozbudowaną administrację.

Kierownicy wszystkich komórek organizacyjnych tworzyli sztab okrę-

Tabela 2

OBSADA PERSONALNA NIEKTÓRYCH STANOWISK KIEROWNICZYCH  
W GAULEITUNG POMMERN

| Imię<br>i nazwisko    | Stanowisko  | Wiek<br>(lata) | Zawód                                       | Przynależność<br>do NSDAP |           | Inne   |
|-----------------------|---|----------------|---|---------------------------|-----------|--|
|                       |   |                |   | rok wst.                  | nr. part. |  |
| Otto<br>Hergt         | z-ca gauleitera,<br>kier. Wydz.<br>Personalnego   | 37             | robotnik<br>rolny                           | (1923)<br>1925            | 11 076    |  |
| Artur<br>Jarmer       | kier. polity-<br>czny, Wydz.<br>Polityki Komu-<br>nalnej                                  | 33             | wyższy urzęd-<br>nik państwowy              | 1933                      | 1 990 639 | od 1923 r.<br>w SA   |
| Werner<br>Gravenstein | urzędujący<br>kierownik<br><i>Gauleitung</i> ,<br>kier. Wydz.<br>Ewidencji Par-<br>tyjnej | 45             | kupiec rotmistrz<br>w stanie spo-<br>czynku | 1930                      | 368 656   |  |
| Ernst<br>Schlange     | kier. Wydz.<br>Organizacyj-<br>nego   | 45             | rotmistrz<br>w stanie spo-<br>czynku        | 1929                      | 208 975   | od 1927 r.<br>w organ.<br><i>Stahlhelm</i> ,<br>od 1932<br>w SA<br>( <i>Stan-<br/>darten-<br/>führer</i> ) |
| Gerhard<br>Harmel     | inspektor<br>okręgu   | 35             | właściciel<br>ziemski                       | 1930                      | 314 902   | od 1930 r.<br>w SA (z-ca<br>Standarten-<br>fuhrera)  |
| Erich<br>Grossklage   | z-ca kier.<br>wydz.   | 30             | właściciel<br>ziemski                       | 1930                      | 193 278   |  |
| Ewald<br>Simon        | rewizor okręgu  | 27             | kupiec                                      | 1926                      | 27 431    | po wojnie<br>członek<br>korpusu<br>ochotnicze-<br>go   |
| Richard<br>Beyl       | kier. Wydz.<br>Szkoleniowego  | 34             | dypl. inżynier                              | 1930                      | 193 196   |  |
| Gustaw<br>Zummach     | kier. Wydz.<br>do Spraw<br>Urzędników<br>Państwowych                                      | 36             | urzędnik skar-<br>bowy                      | —                         | 22 852    |  |

|                |   |    |                                  |   |           |   |
|----------------|---|----|----------------------------------|---|-----------|---|
| Karl Neumann   | kier. Wydz. Propagandy                            | 33 | —                                | — | 567 908   |   |
| Von Wedel      | kier. Wydz. do Spraw Wielkiej Własności Ziemskiej | —  | właściciel majątku obszarniczego | — | 2 146 565 | dawny człony działacz Stahlhelmu na Pomorzu Zachodnim |
| Hans Rehberg   | kier. Wydz. Kultury                               | 32 | —                                | — | 348 154   |   |
| Heinz Henkel   | kier. Wydz. Prasowego                             | 24 | —                                | — | 108 294   |   |
| Willi Bloedorn | kier. Wydz. Polityki Rolnej                       | 36 | —                                | — | 188 880   |   |
| Max Rinke      | kier. Wydz. Opieki Społecznej                     | 27 | —                                | — | 1 135     |   |

gu — *Gaustab*. Był to organ doradczy gauleitera. Niewątpliwie ważnym problemem pozostaje sprawa, jacy to ludzie należeli do kierowniczego aparatu partyjnego na Pomorzu Zachodnim, jaka była ich przeszłość polityczna, zawód, wiek itp.

Jeśli chodzi o *Gauleitung*, to odpowiedzi na te pytania, przynajmniej częściowej, udziela tabela 2 dotycząca początku 1934 r.<sup>19</sup> Nie obejmuje ona wszystkich kierowniczych stanowisk.

Wynika z niej jednak, że kierownicze stanowiska w *Gauleitung* zajmowali ludzie młodzi. Tylko niektórzy z nich posiadali fachowe kwalifikacje, podczas gdy większość była bez zawodu i legitymowała się jedynie dłużej stażem w NSDAP.

W lipcu 1934 r. poważna część wymienionych działaczy została odsunięta od kierowania życiem politycznym. Prologiem tych zmian była słynna „noc długich noży”, w czasie której zamordowano wielu przywódców związanych głównie z SA. Wśród nich znajdował się dowódca zachodniopomorskich bojówek SA-gruppenführer Peter von Heydebreck<sup>20</sup>. Dla kierownictwa NSDAP niewygodny stał się też gauleiter Karpenstein jako zbyt daleko posunięty w „radikalizmie”. Zarzuty o popełnienie malwersacji i współdziałanie ze „spiskowcami” z SA stały się formalną podstawą do usunięcia go ze stanowiska gauleitera.

Kolejnym czwartym gauleiterem Pomorza Zachodniego został Franz Schwede-Coburg (pełnił tę funkcję do r. 1945). Powodem specjalnego zaufania, jakim darzył go Hitler, były jego dotychczasowe zasługi dla

nazizmu. Na długo przed *Machtübernahme* Schwede zaprowadził bowiem hitlerowski „ład” w mieście Coburg, gdzie przez kilka lat pełnił funkcję burmistrza<sup>21</sup>. Zasłynął tam jako bezwzględny despota, który szczególną nienawiścią obdarzał komunistów i Żydów<sup>22</sup>.

Gorączkową atmosferę dni, w których Schwede obejmował funkcje gauleitera i naczelnego prezydenta prowincji Pomorze Zachodnie, oddał w swych wspomnieniach jeden z członków jego świty<sup>23</sup>:

Była sobota, godzina 20.00. Mimo to natychmiast zaczęła się praca. Ze względu na szczególne okoliczności gauleiter zaalarmował SS, które w krótkim czasie było do dyspozycji. Tej samej nocy gauleiter spotkał się z SA-Standartenführerem Seidlerem i SS-Sturmführerem Schillingiem. W nocy na 22 lipca przejęto już *Gauleitung*. Rozpoczął się nowy okres na Pomorzu Zachodnim.

Następnie Schwede wezwał na stanowiska starych zaufanych członków partii, którzy kiedyś je zajmowali i którzy mogli wywiązać się dobrze z zadań. Jeszcze w nocy z soboty na niedzielę do partyjnego kierownictwa okręgu powołano: Kauffmanna i Roberta Schulza. W najbliższych dniach dołączyli: von Corswant, Schug, SA-Gruppenführer Friedrich, były Kreisleiter Szczecina Hermann Czirniok i Landesbauernführer Bloedorn. Odbyto ważne narady. Dni nie wystarczyły, musiano więc pracować w nocy. Wysłuchano weteranów NSDAP (*Altgardisten*) z każdego miasta i powiatu.

Już po kilku dniach na całym Pomorzu Zachodnim przywrócona została całkowita jedność i spójność NSDAP i jej formacji. Zmiany personalne dawały gwarancję, że w przyszłości nigdy nie zostanie naruszona jednolita linia.

Chociaż dokładne rozmiary przeprowadzonej wówczas czystki trudne są dziś do ustalenia, z całą pewnością można jednak stwierdzić, że Pomorze Zachodnie należało do okręgów najszerzej dotkniętych tym zjawiskiem. Pośrednio świadczą o tym następujące dane: liczba przywódców NSDAP, wyłączonych z życia politycznego do końca 1934 r., wynosiła na Pomorzu Zachodnim 1150, w tym ponad 30% zostało zdjętych ze stanowisk<sup>24</sup>. Na 27 kreisleiterów NSDAP na Pomorzu Zachodnim usunięto ze stanowisk aż 23.

Te przeprowadzone z dużym rozmachem zmiany w zachodniopomorskiej politycznej kadrze kierowniczej zapewniały na przyszłość bezwzględną realizację poleceń wychodzących z *Reichsleitung NSDAP*.

Niższą od okręgu jednostką terytorialną NSDAP stanowił powiat partyjny. Okręg NSDAP obejmujący Pomorze Zachodnie dzielił się do r. 1938 na 27 powiatów partyjnych, które najczęściej odpowiadały państwowemu podziałowi administracyjnemu. Różnica polegała na tym, że w podziale partyjnym powiaty miejskie i wiejskie były połączone ( w wypadku Słupska, Koszalina, Kołobrzegu, Stargardu i Greifswaldu i po r. 1938 Piły). Po reorganizacji okręgu w październiku 1938 r. liczba powiatów partyjnych wzrosła do 31.

Strukturę hitlerowskiego kierownictwa powiatu można prześledzić na przykładzie *Kreisleitung NSDAP Regenwalde* (Resko) z r. 1939<sup>25</sup>





patrz schemat na s. 95). Niższą jednostkę terytorialną NSDAP stanowiła grupa lokalna (*Ortsgruppe*), obejmująca obszar miasta bądź też jednej lub kilku gmin. Według stanu na dzień 1 października 1938 r. w *Gau Pommern* było takich grup 974. Po reorganizacji prowincji, z końcem 1938 r., w 1050 grupach lokalnych było na Pomorzu Zachodnim 165 000 członków NSDAP (8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności)<sup>26</sup>. Najmniejszą część składową grupy lokalnej stanowiło tzw. *Haushaltung* (gospodarstwo domowe), obejmujące członków rodziny łącznie z mieszkającymi w tym samym mieszkaniu sublokatorami i pomocą domową<sup>27</sup>. Na Pomorzu Zachodnim było w 1938 r. 599 000 takich „gospodarstw domowych”. Od 40 do 60 „gospodarstw domowych” stanowiło *Block*. Jak z tego wynika, o zasięgu terytorialnym „bloku” nie decydowała liczba członków NSDAP, a liczba mieszkańców. Od 4 do 8 „bloków” tworzyło komórkę (*Zelle*), a kilka komórek — grupę miejscową (*Ortsgruppe*). Również w zakładach pracy istniały komórki NSDAP, ujęte w ramy organizacyjne (tzw. *NS-Betriebszellen Organisation*). Opisana struktura organizacyjna sprawiała, że NSDAP objęła ścisłą kontrolą nie tylko członków partii, ale także cały naród niemiecki.

NSDAP poświęcała dużo uwagi szkoleniu przywódców politycznych. Szkolenie to przybrało od r. 1936 charakter planowy i centralistyczny. Dla celów szkoleniowych zbudowano w Rzeszy trzy wielkie ośrodki, z których jeden mieścił się na Pomorzu Zachodnim nad jeziorem Krosino koło Złocienca (*Ordensburg Crossinsee*)<sup>28</sup>. W ośrodku tym, położonym w pięknej okolicy, świetnie wyposażonym, szkoliło się jednocześnie około 1000 hitlerowców. Cały okres szkolenia trwał trzy lata, ale grupy szkoleniowe zmieniały się co roku, przechodząc kolejno przez ośrodki: pomorski, nadreński i bawarski. Kandydaci na hitlerowskich *führerów* (wiek 25—30 lat) musieli wykazać się niemieckim pochodzeniem, dobrymi warunkami fizycznymi, odbyciem służby wojskowej i służby pracy (*Arbeitsdienst*) oraz zasługami dla NSDAP i jej formacji. W czasie uroczystego otwarcia ośrodka nad jeziorem Krosino w dniu 24 kwietnia 1936 r., w którym uczestniczyli Hitler, Hess, Göring i Goebbels, stwierdzono, że „każdy narodowy socjalista, który wkroczy do Ordensburga, nosi buławę marszałkowską w tornistrze”<sup>29</sup>. Absolwenci Ordensburgów obejmowali stanowiska w aparacie zarządzającym NSDAP, SA, SS i pozostałych formacji.

#### BOJÓWKI HITLEROWSKIE SA (*STURM-ABTEILUNGEN*)

Swym szerokim zasięgiem i masowością wyróżniały się bojówki SA (*Sturm-Abteilungen*). Początki SA w Niemczech sięgają 1921 r. i wiążą się z bezwzględną walką, którą wydał hitleryzm swym przeciwnikom politycznym. Oddziały SA, „pięść i ramię propagandy ruchu nazistow-

skiego”, przeznaczone były do brutalnego rozbijania ugrupowań lewicowych w Niemczech. Od początku ujawniał się również wyraźnie militarny charakter tej formacji, wyrażający się zarówno w treści szkolenia, jak i w strukturze organizacyjnej.

Na Pomorzu Zachodnim pierwsze bojówki hitlerowskie zaczęły powstawać już w r. 1924. W maju tego roku szczególnie aktywna grupa z Greifswaldu zorganizowała sztafetę bojową (*Kampfstaffel*), której głównym zadaniem była walka z komunistami. W tej grupie, liczącej 20 osób, czołową rolę odgrywali Albert Wiskow (nr legitymacji SA — 111), Hans Roloff i Werner Theel<sup>30</sup>. Jednym z pierwszych przejawów działalności tej bojówki było rozbicie zebrania SPD, na którym przemawiał francuski socjalista Victor Basch. Esamani z Greifswaldu zaczęli zakłócać zebranie krzykami i wrzaskami, a kiedy to nie skutkowało, przeszli do rękoczynów. Interweniowała policja i wyrzuciła 20 hitlerowskich awanturników z sali. Pomoc grupy SA z Cuntzow, na której czele stał Otto Hergt, okazała się spóźniona<sup>31</sup>.

Dalszy rozwój SA nastąpił dopiero po r. 1925, chociaż i wtedy oddziały tej formacji były jeszcze na Pomorzu nieliczne. Zachowały się ślady istnienia w r. 1926 niewielkiej 6-osobowej grupy SA w Pasewalku<sup>32</sup>. W tym samym roku istniało także szczecińskie SA, skupiające 20—30 członków w kompanii (*Sturm 12*), której działalność rozciągała się na powiaty stargardzki, pyrzycki i gryficki<sup>33</sup>. Oddział szczeciński powołał dla zwalczania przeciwników poza obrębem miasta specjalną grupę bojówkarzy, tzw. *Roll-Kommando*, która dzięki oddanemu do jej dyspozycji samochodowi wykazywała dużą ruchliwość.

Pierwszy oficjalny przegląd zachodniopomorskich bojówek SA został zorganizowany przez Gau-SA-Führera majora Hossenfeldera w marcu 1927 r. w Pasewalku. Wśród 60 esamanów przybyłych z Pomorza Zachodniego, Brandenburgii i Meklemburgii znajdował się późniejszy „bohater” ruchu hitlerowskiego, Horst Wessel. Jak często się zdarzało w czasie takich spotkań, hitlerowcy i tym razem wywołali zamieszki, występując gwałtownie przeciw komunistom. W walce, w efekcie użycia broni palnej, byli ranni.

Bardziej intensywny rozwój formacji SA nastąpił na Pomorzu po r. 1930. Przykładem tego był pułk SA w Greifswaldzie (*SA-Standardarte 49*). W grudniu 1930 r. obejmował on jeszcze całe Pomorze zaodrzańskie i liczył 900 esamanów. Rychło liczba członków tego pułku wzrosła do 3600, w efekcie czego pułk został podzielony na 3 jednostki: *Standardarte 34* (Demmin, Anklam, Treptow), *Standardarte 49* (Greifswald i Grimmen) oraz *Standardarte 42* (Franzburg, Barth i Rugia). Chociaż bezpośrednio po podziale pułk 49 liczył 800 ludzi, to już wkrótce doszedł do stanu 3600 esamanów i dysponował własnymi oddziałami: motorowym

(*Motorstaffel*), morskim (*Marinesturm*), lotniczym (*Fliegertrupp*), konnym (*Reitsturm*) i sanitarnym (*Sanitätsstaffel*)<sup>34</sup>.

W połowie 1931 r. na terenie rejencji szczecińskiej i stralsundzkiej SA zgrupowane było w 5 pułkach. Jednocześnie powstawały samodzielne pułki w rejencji koszalińskiej. Stały rozwój SA powodował potrzebę częstych zmian w strukturze tych formacji. Na początku 1932 r. Pomorze Zachodnie objęte było działalnością tzw. *Gausturm SA Pommern*, dzielącego się na *Untergruppe Pommern West* (rejencje: szczecińska i stralsundzka) oraz *Untergruppe Pommern Ost* (rejencja koszalińska). W skład pierwszej wchodziły pułki (*Standarte*): 2 — Szczecin, 21 — Stargard, 34 — Demmin, 42 — Stralsund, 49 — Greifswald, 129 — Nowogard. Do grupy *Ost* wchodziły pułki: 9 — Kołobrzeg, 54 — Szczecinek, 61 — Sławno i 176 — Słupsk<sup>35</sup>. Strukturę oraz liczebność jednego z tych pułków przedstawia schemat 2<sup>36</sup>.

Schemat 2

## Struktura SA-Standarte 9 w r. 1932

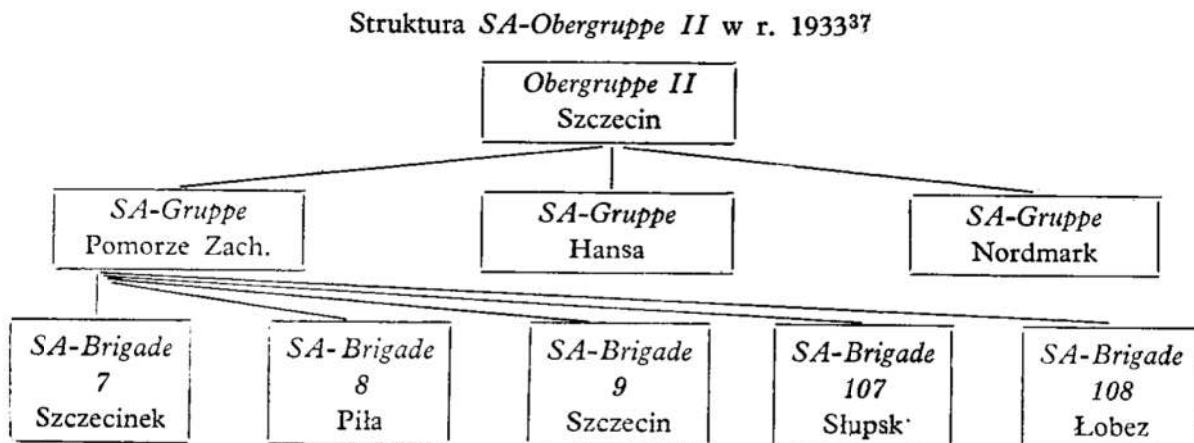
|                            | I/9                  | II/9                   | III/9                | IV/9                      |
|----------------------------|----------------------|------------------------|----------------------|---------------------------|
| <i>Sturm</i><br>(Kompania) | Siemyśl              | Kołobrzeg              | Koszalin             | Białogard                 |
|                            | 10/9                 | 20/9                   | 30/9                 | 40/9                      |
|                            | Drozdowo<br>40 ludzi | Mielno<br>89 ludzi     | Koszalin<br>83 ludzi | Białogard<br>63 ludzi     |
|                            | 11/9                 | 21/9                   | 31/9                 | 41/9                      |
|                            | Karlino<br>35 ludzi  | Ustronie<br>92 ludzi   | Koszalin<br>67 ludzi | Białogard<br>75 ludzi     |
|                            | 12/9                 | 22/9                   | 32/9                 | 42/9                      |
|                            | Świecie<br>30 ludzi  | Kołobrzeg<br>118 ludzi | Kretomino<br>?       | Bysino<br>83 ludzi        |
|                            |                      |                        |                      | 51/9                      |
|                            |                      |                        |                      | Połczyn Zdrój<br>79 ludzi |
|                            |                      |                        |                      | 50/9                      |
|                            |                      |                        |                      | Kowalki<br>81 ludzi       |

Po *Machtübernahme* notuje się jeszcze szybszy rozwój bojówek SA. Powodowało to nieustanne zmiany w schematach organizacyjnych tej formacji. Ukształtowana od r. 1933 struktura organizacyjna SA przewidywała istnienie w Rzeszy 8 okręgów (*Obergruppe SA*). Dowództwo jed-



nego z tych okręgów (*Obergruppe II*) miało swoją siedzibę w Szczecinie. Podporządkowany temu dowództwu okręg obejmował Pomorze Zachodnie i Meklemburgię. Schemat organizacyjny tego okręgu przedstawia schemat 3.

Schemat 3



W skład każdej z tych brygad wchodziło kilka pułków SA. Na przykład *SA-Brigade 108* tworzyły następujące pułki: *Standarte 21* — Starogard, *Standarte 129* — Nowogard, *Standarte 448* — Łobez oraz *Reiterstandarte 108* — Łobez (pułk kawalerii). W okresie umocnienia władzy hitlerowskiej do zachodniopomorskiej brygady SA wchodziło 20 pułków, obejmujących około 100 000 oddanych faszyzmowi esamanów<sup>38</sup>.

Na tak gwałtowny wzrost brunatnych bojówek wpłynął między innymi nacisk Hitlera, zmierzający do włączenia samodzielnych do r. 1933 paramilitarnych organizacji w szeregi SA. Typowym przykładem tego nacisku na Pomorzu Zachodnim była presja wywierana na organizację *Stahlhelm*, która mimo swego wyraźnego nacjonalistycznego oblicza zamierzała swe cele realizować pod własnymi sztandarami. Przywódcy *Stahlhelmu* obawiając się procesu „ujednoczenia” protestowali przeciw stosowanemu przez bojówki hitlerowskie naciskowi. Mimo tych protestów najbardziej sprawna część *Stahlhelmu*, tzw. *Jung-Stahlhelm*, została włączona do SA, wzmacniając znacznie szeregi tej formacji<sup>39</sup>.

Poza aktywnymi oddziałami SA powoływano od przełomu lat 1930/31 na Pomorzu Zachodnim kompanie *SA Reserve*, które skupiały mężczyzn powyżej 40 lat, nie mających fizycznych warunków do aktywnej służby w SA<sup>40</sup>. Zgodnie z zarządzeniem *Oberste SA Führung* każdy oddział SA winien powoływać kompanię rezerwy (*R-Sturm*), co wykluczało udział członków rezerwy w aktywnych oddziałach SA<sup>41</sup>, by nie dopuścić do obniżenia sprawności tych ostatnich.

Mimo opisanego nieustannego wzrostu szeregów SA, od połowy r. 1934

znaczenie tej formacji poważnie zmalało. Wpłynęły na to wydarzenia związane z tzw. puczem Röhma. Wzrastające aspiracje przywódców SA oraz żądania „drugiej rewolucji”, wychodzące z szeregów tej formacji, skłoniły Hitlera do podjęcia kroków zmierzających do ograniczenia roli coraz bardziej niepotrzebnych (po zdławieniu wewnętrznej opozycji) bojówek SA.

Wydarzenia związane z krwawą hitlerowską „nocą św. Bartłomieja” znalazły poważne reperkusje na Pomorzu Zachodnim. Na liście siedmiu rozstrzelanych wyższych dowódców SA znalazł się *Gruppenführer* Hans Peter von Heydebreck z Pomorza Zachodniego. Zmobilizowane oddziały policji i SS przeprowadziły w prowincji zachodniopomorskiej aresztowania wśród przywódców SA, z których część zamordowano<sup>42</sup>. Przeprowadzonej na przełomie czerwca i lipca 1934 r. czystce w szeregach SA towarzyszyła akcja rozbrojenia tej formacji. Akcja ta ujawniła jeszcze raz wyraźnie militarny charakter SA. Okazało się wtedy, że *SA-Gruppe Pommern* dysponowała bronią wystarczającą do wyposażenia kilku pułków<sup>43</sup>.

W skład SA na Pomorzu wchodziły również oddziały morskie (*SA-Marine*), mające za zadanie prowadzenie militarnego szkolenia w zakresie działań bojowych na wodzie. Oddziały te istniały na Pomorzu już przed *Machtübernahme*, a szczecińska *SA-Marine* odgrywała w końcu 1932 r. poważną rolę w walce hitlerowców o wpływy polityczne. W roku objęcia władzy przez hitlerowców nastąpił szybki rozwój tej formacji. Szczeciński *Sturmbann-SA-Marine* przekształcony został w pułk (*Standarte* 29). W tym samym czasie powstały: *Standarte* 63 w Stralsund i *Standarte* 88 w Świnoujściu. Ze względów organizacyjnych przeniesiono nieco później pułk 29 ze Szczecina do Kołobrzegu. Tak uformowała się dowodzona przez oberführera Vollheima pomorska brygada oddziałów morskich SA (*SA-Marine Brigade I Pommern*). Numery pułków tej formacji pochodziły od numerów niemieckich łodzi podwodnych z okresu pierwszej wojny światowej<sup>44</sup>. Szkolenie praktyczne tych oddziałów odbywało się na 26 kutrach, a od r. 1938 również na żagłowcu „Seebär”<sup>45</sup>.

W ramach hitlerowskich bojówek SA specjalne miejsce zajmował pułk wartowniczy *Wachstandarte* „*Feldherrnhalle*”. Jednostka ta powołana do życia w grudniu 1935 r. przez szefa sztabu SA Victora Lutze, spełniała zadania gwardii przybocznej hitlerowskich dygnitarzy. Duże znaczenie tej formacji podkreślał sam Hitler, zwracając na nią wielką uwagę na zjazdach partyjnych. Wyrazem tego znaczenia miało być również powołanie z dniem 12 stycznia 1937 r. H. Göringa na stanowisko szefa *Wachstandarte*<sup>46</sup>.

Faktyczne dowództwo tego pułku sprawował brigadeführer Reimann z siedziby mieszczącej się w Berlinie-Gütergotz. Do szeregów *Wachstan-*

*darte* mogli się dostać tylko kandydaci pewni politycznie, legitymujący się aryjskim pochodzeniem oraz doskonałymi warunkami zdrowotnymi przy minimum 174 cm wzrostu. Jeden z sześciu batalionów tej rozlokowanej po całych Niemczech jednostki (*Sturmbann V*) stacjonował w koszarach pod Szczecinem (*Zabelsdorf*). Jego członkowie w ciągu rocznej służby przechodzili intensywne szkolenie zarówno o charakterze politycznym i światopoglądowym, jak też odbywali ćwiczenia z zakresu musztry i taktyki bojowej oraz służby wartowniczej. Do szczególnych zadań batalionu należało, prócz zapewnienia bezpieczeństwa na wszystkich reprezentacyjnych uroczystościach partyjnych i paradach, pełnienie straży honorowej przy *gauleiterze*, warta przy ośrodkach szkoleniowych w Policach (*SA Gruppenschule Politz*) i na wyspie Rugii (*Schulungsberg DAF Sassnitz*)<sup>47</sup>.

#### SZTAFETY OCHRONNE — SS (*SCHUTZSTAFFELN*)

Wśród formacji hitlerowskich najbardziej ekskluzywny charakter miały „Sztafety Ochronne” — SS. Początki tej formacji sięgają 1923 r., kiedy spośród członków SA wyłoniono 90 zaufanych hitlerowców i zorganizowano z nich tzw. *Stosstrupp Hitler*. Oddział ten, sformowany prawie wyłącznie z byłych żołnierzy frontowych, miał stanowić trzon bojówek przeprowadzających monachijski zamach stanu Hitlera<sup>48</sup>. W dwa lata później, w 1925 r., powstały z tej grupy *Schutzstaffeln*, które początkowo były bardzo nieliczne (w 1926 r. w całej Rzeszy liczyły około 200 ludzi, w 1929 r. 280 ludzi).

Intensywny rozwój tej formacji nastąpił dopiero od r. 1929, kiedy *reichsführerem* SS został H. Himmler. Wtedy też wyraźnie ukształtował się charakter SS, które miały być policją polityczną w organizmie partyjnym hitleryzmu<sup>49</sup>. W składzie tych elitarnych oddziałów (*Elitetruppe der Partei*) znaleźli się ludzie bezwzględnie oddani i wierni Hitlerowi, fizycznie sprawni, legitymujący się nordyckim pochodzeniem. Formacja SS była do 20 lipca 1934 r. organizacyjnie związana z bojówkami SA. Dopiero od tego czasu „wierne” oddziały SS, zasłużone w krwawej rozprawie z uczestnikami „puczu Röhma”, zostały wyodrębnione w samodzielną formację, bezpośrednio podległą Himmlerowi.

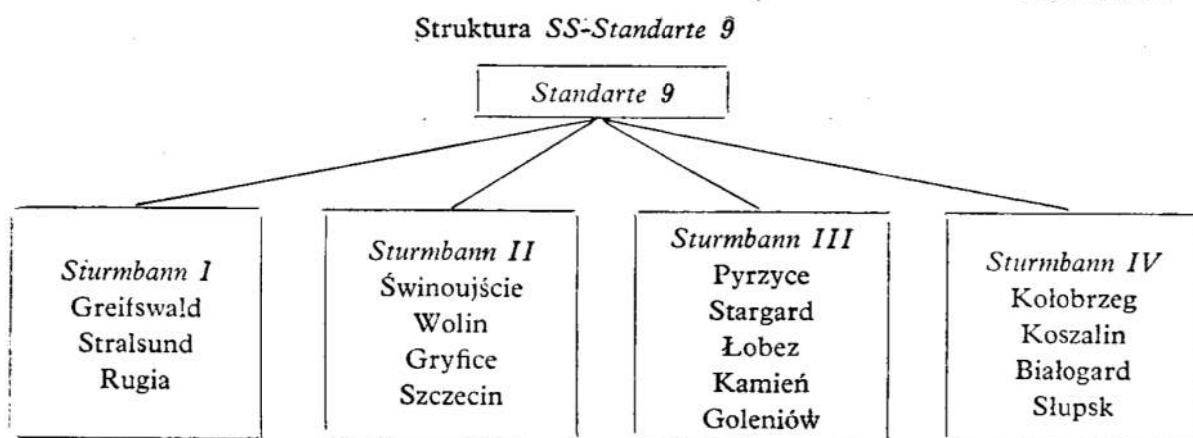
Początki SS na Pomorzu Zachodnim sięgają 1928 r., kiedy *Sturmführer* W. Lemke zorganizował w Szczecinie pierwszą *SS-Truppe* liczącą 10 osób. W pierwszych miesiącach organizowania zachodniopomorskiego SS szczególnie aktywnie działali *SS-führerzy*: Fruggel (Lębork), Scheibele (Słupsk), Krieger i Dinius (Kołobrzeg), Rogausch (Szczecinek), Gohdes (Złocieniec), Einspenner, Lemke i Frölich (Szczecin), Just (Świnoujście), Meyer (*Anklam*), Post (*Rügen*)<sup>50</sup>.

Rok 1930 przyniósł dalszy wzrost zachodniopomorskich szeregów SS

i nadanie im wyraźnych ram organizacyjnych. Zachodniopomorskie oddziały SS znajdowały się wówczas w składzie *SS-Gruppe Ost*, dowodzonej od 1 marca 1930 r. przez *SS-gruppenführera* K. Daluege i obejmującej: Pomorze Zachodnie, Brandenburgię, Berlin, Meklemburgię, Lubekę i Ostmark. Na całym tym wielkim obszarze w trzech batalionach SS (*Sturmbann*) było wówczas zaledwie 350 osób<sup>51</sup>.

W r. 1931 pomorskie SS umocniło się do tego stopnia, że zorganizowano już pułk *SS-Standarte 9*. Jednostka ta wystawiła z okazji pierwszego przeglądu zachodniopomorskich SS, dokonanego w dniach 4 i 5 lipca 1931 r. w Wolinie, 300-osobową kolumnę<sup>52</sup> z 16 miejscowości. Strukturę *SS-Standarte 9* przedstawia schemat 4<sup>53</sup>.

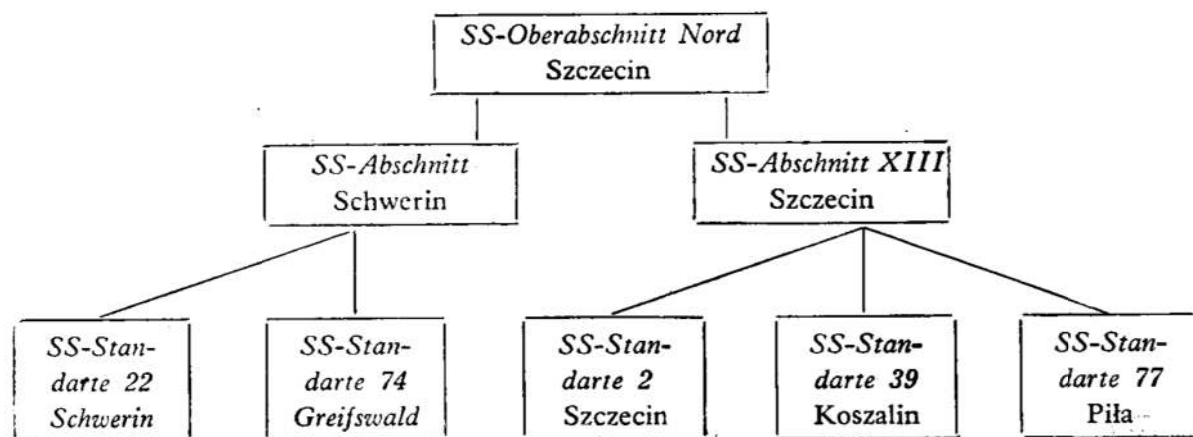
Schemat 4



Rozwój SS na Pomorzu Zachodnim doprowadził w r. 1932 do utworzenia drugiego pułku w Kołobrzegu (*SS-Standarte 39*), który obejmował już prawie tysiąc członków. W sumie w *SS Gruppe Ost* istniało w połowie 1933 r. 9 pułków, obejmujących 15 000 esesmanów. Dnia 15 września 1933 r. nastąpiła reorganizacja SS, w wyniku której oddziały po-

Schemat 5

Organizacja SS na Pomorzu Zachodnim w r. 1936





morskie znalazły się w składzie *SS-Gruppe Nord*, dzielącej się na trzy odcinki: *Abschnitt XIII* (Szczecin), *Abschnitt XV* (Altona) i *Abschnitt XX* (Kilonia)<sup>54</sup>.

Kolejna zmiana struktury organizacyjnej zachodniopomorskich SS, związana ze stałym wzrostem liczebnym tej formacji, nastąpiła w r. 1936. W wyniku tych zmian wprowadzono tzw. *Oberabschnitt Nord* (Szczecin), obejmujący obszary Pomorza Zachodniego i Meklemburgii (por. schemat 5)<sup>55</sup>.

Jak ze schematu 5 wynika, na obszarze zachodniopomorskiego odcinka SS (*SS Abschnitt XIII*) do wybuchu II wojny światowej istniały 3 pułki SS, przy czym każdy z nich dzielił się na kilka batalionów. Bataliony dzieliły się na kompanie (*Sturm*). Na przykład batalion słupski (*SS-Sturmabteilung 1/39*) dzielił się na cztery kompanie, (*SS-Sturm 1/39* — Lębork Miasto, *SS-Sturm 2/39* — Lębork Wieś, *SS-Sturm 3/39* — Słupsk Miasto, *SS-Sturm 4/39* — Słupsk Wieś)<sup>56</sup>. Niezależnie od wymienionych wyżej pułków istniała w Szczecinie jednostka kawaleryjska SS (*SS-Reiterstandarte*). Dowódcami SS na Pomorzu Zachodnim byli kolejno: Werner Krug, *SS-Oberführer* F. Engel, *SS-Oberführer* E. Mazuw (1934—1936), *SS-Oberführer* Weiss (1936, 1938), *SS-Standartenführer* Langleist (od 1938).

Opisana struktura organizacyjna SS dotyczy ich części podstawowej, tzw. *SS-Allgemeine*. Z tego trzonu SS wyłoniły się po *Machtübernahme* oddziały skoszarowane (*SS-Verfügungstruppen*) oraz oddziały przeznaczone do pełnienia służby w obozach koncentracyjnych (*SS-Totenkopfverbände*). Wszystkie wymienione grupy SS odegrały ponurą rolę w dziejach hitlerowskiego ludobójstwa. Również na Pomorzu Zachodnim ściśle współpracujące z gestapo oddziały SS odegrały zasadniczą rolę w organizowaniu katowni, tworzonych dla likwidacji opozycji antyhitlerowskiej<sup>57</sup>.

#### HITLEROWSKIE FORMACJE MOTOROWE I LOTNICZE NSKK I NSFK

Początki hitlerowskich formacji motorowych sięgają r. 1922, kiedy jedyny samochód ciężarowy, którym wówczas dysponowali naziści, przewoził w Monachium bojówkarzy SA oraz materiały propagandowe. Poważniejszy rozwój tych formacji, występujących pod nazwą korpusu samochodowego (*NSAK-Nationalsozialistische Automobil-Korps*) nastąpił po r. 1930. Wtedy też wyraźnie określono jego zadania, wyrażające się w obowiązku dostarczania pojazdów ciężarowych i osobowych dla NSDAP i SA, przewożenia przywódców hitlerowskich, organizowania rajdów ćwiczebnych itp. Rok 1931 przyniósł przekształcenie NSAK w NSKK (*Nationalsozialistische Kraftfahr-Korps*) oraz powołanie oddziałów motorowych SA (*Motor-SA*).

Na Pomorzu Zachodnim oddziały motorowe rozbudowane zostały już po r. 1932. W tym okresie w ramach zachodniopomorskiej „sztafety motorowej” (*Oberstaffel*) znajdowały się cztery pułki: *Motorstandarte 2, 9, 42, 176*. Organizację tych pułków, podział na kompanie (*Motorsturm*) i liczbę ludzi w poszczególnych kompaniach ilustruje tabela 3.

Po *Machtübernahme* i ta formacja przeżyła burzliwy rozwój. Już w r. 1933 skupiła w swych szeregach w całej Rzeszy ponad 100 000 członków. W związku z rozkazem Hitlera z 23 sierpnia 1934 r. przeprowa-

Tabela 3

STRUKTURA ORGANIZACYJNA PUŁKÓW MOTOROWYCH  
W 1932 R. NA POMORZU ZACHODNIM

| <i>Standarte 2</i> |                 | <i>Standarte 9</i> |                 | <i>Standarte 42</i> |                 | <i>Standarte 176</i> |                 |
|--------------------|-----------------|--------------------|-----------------|---------------------|-----------------|----------------------|-----------------|
| nr kompanii        | liczba członków | nr kompanii        | liczba członków | nr kompanii         | liczba członków | nr kompanii          | liczba członków |
| I/2                | 41              | I/9                | 46              | I/42                | 5               | I/176                | 11              |
| II/2               | 36              | II/9               | 30              | II/42               | 12              | II/176               | 28              |
| III/2              | 32              | III/9              | 36              | III/42              | 69              | III/176              | 1               |
| IV/2               | 37              | IV/9               | 12              |                     |                 | IV/176               | 15              |
| V/2                | 41              |                    |                 |                     |                 | V/176                | 16              |
|                    |                 |                    |                 |                     |                 | VI/176               | 16              |

dzono zjednoczenie NSKK i *Motor-SA*, pozostawiając dla zjednoczonych oddziałów motorowych nazwę NSKK. Odtąd NSKK stanowił samodzielną formację podległą na wzór SA i SS bezpośrednio Hitlerowi.

W pierwszych latach hitlerowskiej władzy Pomorze Zachodnie objęte było terenem działania brygady NSKK, na którą składało się pięć pułków. Brygada ta wchodziła w r. 1936 w skład motorowego okręgu inspekcyjnego północ (*Kraftfahrinspektion Nord*) z siedzibą w Kilonii, obejmującego prócz brygady zachodniopomorskiej następujące brygady: *Hansa, Nordmark* i *Nordsee*. Kiedy w r. 1937 rozwiązano brygadę motorową *Hansa* w Meklemburgii, jej jednostki włączono do sąsiednich brygad. W wyniku tych reorganizacji do brygady szczecińskiej włączono dwa dodatkowe pułki motorowe: *M-Standarte 11 Schwerin* i *M-Standarte 111 Rostock*<sup>59</sup>.

W siedmiu pułkach szczecińskiej brygady motorowej szkolono intensywnie zarówno młodzież, jak i mężczyzn. Po *Machtübernahme* szkolenie to nabierało coraz wyraźniej charakteru ćwiczeń militarnych. Szczególnie wyraźnie określał ten charakter rozkaz Hitlera z 29 stycznia 1939 r., który zobowiązywał wszystkich żołnierzy kierowców z rezerwy do odby-

wania regularnych ćwiczeń w NSKK<sup>60</sup>. Niezależnie od systematycznego szkolenia w jednostkach NSKK, jego członkowie zapoznawali się z teorią i praktyką motoryzacji w 23 szkołach motorowych, rozlokowanych na terenie Rzeszy. Jedną z nich została zorganizowana w okolicy Szczecina w grudniu 1933 r. z rozkazu dowódcy NSKK A. Hühneleina. Stałą siedzibą tej szkoły (*Motorsportschule*) stało się od r. 1935 Drawsko, gdzie na pięcioletnich kursach szkoliło się przeciętnie po 300 członków<sup>61</sup>.

Do spełnienia specjalnych zadań powołany był również Hitlerowski Korpus Lotniczy (NSFK — *Nationalsozialistische Fliegerkorps*). Obok szkolenia o charakterze sportowym (modelarstwo, szybownictwo, lotnictwo motorowe i balonowe) NSFK prowadził również szkolenie militarne i polityczne, obejmując nim zarówno młodzież, jak też lotników rezerwistów. W okresie poprzedzającym II wojnę światową obszar Rzeszy podzielony był na 17 grup NSFK. Jedną z nich (NSFK *Gruppe-2 Nord* z siedzibą w Szczecinie) działała na obszarze Meklemburgii i Pomorza Zachodniego. W jej skład wchodziły cztery pułki NSFK (Lębork, Szczecin, Stralsund, Schwerin), a każdy z nich obejmował 10—12 kompanii<sup>62</sup>.

#### HITLEROWSKA SŁUŻBA PRACY (*REICHSARBEITSDIENST*)

Hitlerowskie dążenia do włączenia całego narodu w tryby państwa faszystowskiego realizowała również Służba Pracy. Tradycje tego typu organizacji sięgały początków lat dwudziestych naszego stulecia. Powstawały wtedy oddziały Służby Pracy (*Arbeitsdienst*), które bardzo często skupiały w swoich szeregach bezdomnych i bezrobotnych żołnierzy frontowych. Pod silnymi wpływami hitlerowskimi pozostawał działający również na wsi zachodniopomorskiej Związek Artamanów (*Bund der Artamanen*), którego członkowie pracując w majątkach obszarowych, równocześnie przechodzili szkolenie wojskowe<sup>63</sup>.

Do czasu *Machtübernahme* organizacje tego typu formowane były na zasadzie dobrowolności przez różne ugrupowania polityczne, między innymi przez NSDAP. Jednak już wtedy hitlerowcy starali się nadać im wyraźnie charakter polityczny i paramilitarny<sup>64</sup>. Ochotników-hitlerowców grupowano w obozach szkoleniowych, w których początkowo bardzo niewiele czasu poświęcano na działalność gospodarczą. Można stwierdzić to na przykładzie pierwszego hitlerowskiego obozu Służby Pracy w Rzeszy, który powstał w marcu 1932 r. w Czarnem (pow. człuchowski), co zresztą w okresie późniejszym było przedmiotem dumy zachodniopomorskich nazistów. Szkolenie 300 obozowiczów w Czarnem obejmowało ćwiczenia porządkowe, ćwiczenia fizyczne oraz zdobywanie wiadomości politycznych określonego charakteru. Zdobytą sprawność fizyczną wykorzystano dla podejmowania brutalnych ataków na komunistów z Czarnego<sup>65</sup>.

Wraz z przejęciem władzy hitlerowcy dążyli do objęcia tą formą szkolenia, którą nazywali „wyższą szkołą nacionalsocjalizmu” (*Hochschule des Nationalsozialismus*), całej niemieckiej młodzieży. Już na zjeździe partyjnym w r. 1934 Hitler zapowiadał zebranym 60 000 członków Służby Pracy: „Przez waszą szkołę przejdzie cały naród”<sup>66</sup>. Jednocześnie przywódcy tej formacji określili wyraźnie jej zadania: polityczne wychowanie połączone z pracą, zmierzające do wychowania człowieka oddanego narodowemu socjalizmowi<sup>67</sup>. W rezultacie doszło 26 czerwca 1935 r. do wprowadzenia obowiązkowej Służby Pracy<sup>68</sup>. Odtąd w organizacji, która „nie jest już ochotniczą, jest instytucją Rzeszy, za którą stoi wola Hitlera”, każdy młody Niemiec musiał przechodzić półroczną służbę, by po jej odbyciu zamienić łopatę na karabin. Trzeba bowiem dodać, iż nieco wcześniej, dnia 10 marca 1935 r., Niemcy hitlerowskie złamały jedno z postanowień traktatu wersalskiego, wprowadzając obowiązek służby wojskowej. Przeszkolenie w Służbie Pracy miało więc wdrożyć młodego Niemca do służby wojskowej.

Szczególne zadania postawiono przed Służbą Pracy na Pomorzu Zachodnim. W wyniku istniejącego w tym rejonie zjawiska „ucieczki ze wschodu” (*Ostflucht*) występował tu na wsi stały niedobór siły roboczej. Starano się temu zapobiec przez ściąganie z Polski robotników sezonowych, ale stale wyrażano obawy, że w rezultacie tych procesów ziemi zachodniopomorskiej zagraża reslawizacja<sup>69</sup>. *Gauarbeitsführer* W. Henrici nawoływał do podjęcia akcji osadniczej, która doprowadziłaby do umocnienia żywiołu niemieckiego i ożywienia słabo zaludnionego Pomorza<sup>70</sup>. W tym kontekście rolę zachodniopomorskiej Służby Pracy, sformowanej w paramilitarne oddziały, porównywano do roli niemieckich średniowiecznych kolonistów, którzy zagarnęli te ziemie<sup>71</sup>.

Paramilitarny charakter hitlerowskiej Służby Pracy ujawnia również jej struktura organizacyjna. Na czele tej organizacji stał podległy ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy *Reichsarbeitsführer*. Twórca i organizator Służby Pracy, K. Hierl, otrzymał zarządzeniem Hitlera z 10 września 1936 r. dodatkowo tytuł: *Reichsleiter NSDAP*<sup>72</sup>. Fakt ten, będący wyrazem „ujednoczenia” stanowisk partyjnych i państwowych w III Rzeszy, był jeszcze jednym dowodem ścisłego powiązania Służby Pracy z NSDAP, dowodem realizowania przez tę organizację zadań stawianych przez partię hitlerowską.

Państwo niemieckie podzielone było w okresie hitlerowskim na okręgi pracy (*Arbeitsgau*). Dwa z nich obejmowały Pomorze Zachodnie, ale ich zasięg nie pokrywał się z podziałem administracyjnym i partyjnym. *Arbeitsgau Pommern-West-V* obejmował ziemię szczecińską i ziemie pomorskie położone na zachód od Odry<sup>73</sup>. Siedzibą tego okręgu był Szczecin a dowódcą *Generalarbeitsführer* Wende.

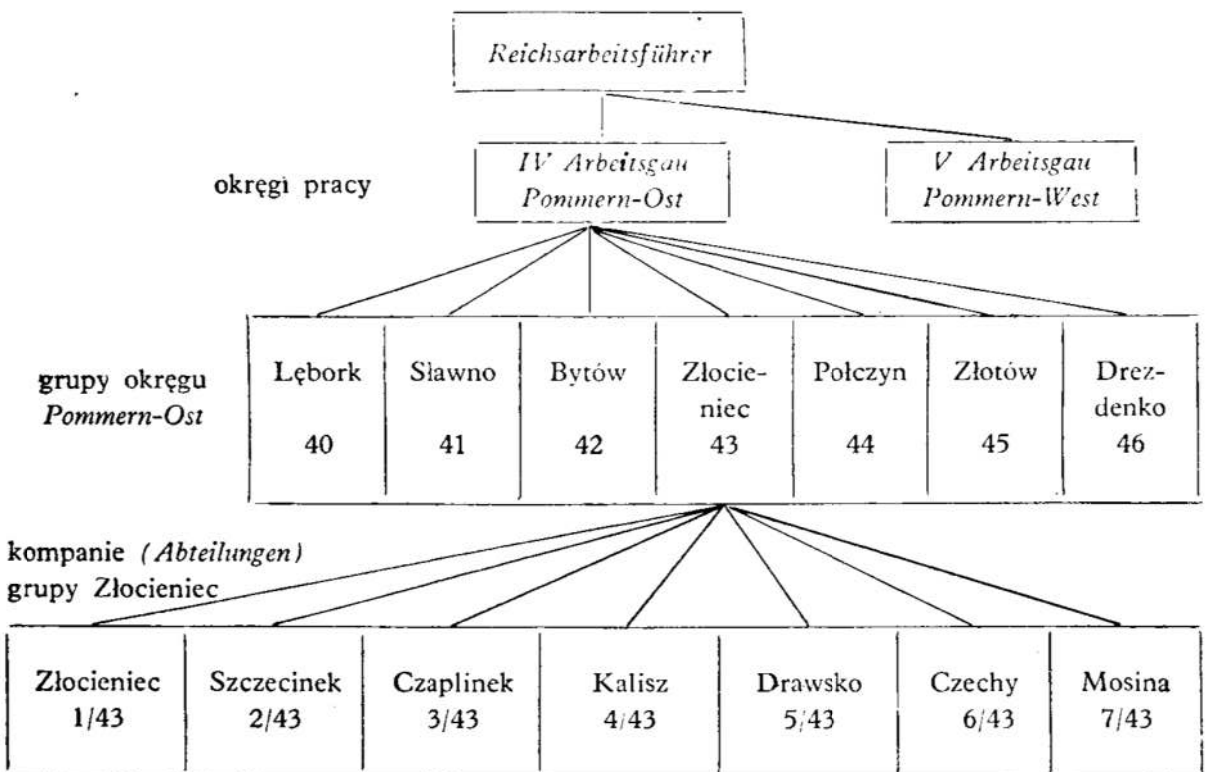


*Arbeitsgau IV Pommern Ost* z siedzibą w Słupsku obejmował rejencję koszalińską, marchię nadgraniczną oraz powiaty choszczeński i strzelecki. Dowódcą tego okręgu był początkowo *Gauarbeitsführer* W. Henrici, a później *Oberstarbeitsführer* Massmann.

Szczegółowo organizację okręgu pracy można prześledzić na przykładzie „działającego dla wzmocnienia wschodniopomorskiego pasa granicznego” (*zur Stärkung des ostpommerschen Grenzgürtels*) *Arbeitsgau IV Pommern Ost*<sup>74</sup> (por. schemat 6).

Schemat 6

Struktura zachodniopomorskiej Służby Pracy w 1935 r.



Dla przygotowania kadry kierowniczej Służby Pracy organizowano specjalne szkoły. Jedna z nich mieściła się w Policach pod Szczecinem.

Wszystkie opisane w niniejszym artykule organizacje miały zapewnić skuteczność oddziaływania faszystowskiego systemu na społeczeństwo niemieckie Pomorza Zachodniego. Kandydatów do każdej z nich dostarczała hitlerowska organizacja młodzieżowa, którą jednak — jak zaznaczono na wstępie — studium niniejsze nie zajmuje się.

Zorganizowanie niemieckiego społeczeństwa Pomorza Zachodniego w ramach NSDAP i jej faszystowskich formacjach sprawiało, iż ziemia ta stanowiła wielki obóz wojskowy, przygotowujący się do imperialistycznych wojennych podbojów.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Problematyką ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim zajmował się dotąd wyłącznie B. Drewniak. Jego prace, a w szczególności rozprawa pt. *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim* (Poznań 1962), stanowią podstawowe pozycje w bibliografii tego zagadnienia.

<sup>2</sup> Autor używa pojęcia „Pomorze Zachodnie” dla określenia tzw. *Provinz Pommern*. Do r. 1932 prowincja Pomorze Zachodnie podzielona była na rejencje: Stralsund, Szczecin, Koszalin. W latach 1932—1938 istniały tylko dwie rejencje: koszalińska i szczecińska. W związku ze zmianą podziału administracyjnego w dniu 1 X 1938 r. do Pomorza Zachodniego przyłączono tzw. Marchię Graniczną Poznań — Prusy Zachodnie, przemianowaną później na rejencję pilską.

<sup>3</sup> „Pommersche Zeitung” nr 58 z 27 VIII 1938 r.

<sup>4</sup> A. Hitler, *Mein Kampf*. München 1939, s. 206.

<sup>5</sup> W. Schäfer, *NSDAP — Entwicklung und Struktur der Staatspartei des Dritten Reiches*. Hannover, Frankfurt a/M. 1957, s. 11.

<sup>6</sup> B. Drewniak, jw., s. 17.

<sup>7</sup> W. Schäfer, jw., s. 11.

<sup>8</sup> A. Viernow, *Aus Pommerns Geschichte*. Halle 1934, s. 163.

<sup>9</sup> *Adressenwerk der Dienststellen der NSDAP, der Deutschen Arbeitsfront, des Reichsnährstandes, der gewerblichen Wirtschaft und der Behörden*. Sammelband IV—VI. Berlin 1936, s. 22.

<sup>10</sup> B. Drewniak, jw. s. 18.

<sup>11</sup> W. Görlitz, *Die Junker, Adel und Bauer im deutschen Osten*. Glücksburg Ostsee 1956, s. 372.

<sup>12</sup> *Die Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei als staats- und republikfeindliche, hochverräterische Verbindung*. (powiel.), s. 6.

<sup>13</sup> WAP — Szczecin, Rep. 65a, akc. 1948, Polizei nr 230: Pismo prezydenta policji do naczelnego prezesa Pomorza z 15 III 1930 r.

<sup>14</sup> F. Ryszk a, *Państwo stanu wyjątkowego*. Wrocław 1964, s. 211.

<sup>15</sup> B. Drewniak, jw., s. 183.

<sup>16</sup> WAP — Koszalin,teczka akt Gauleitung NSDAP (bez numeru) — ankiety, protokoły, korespondencja.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> B. Drewniak, *Peter von Heydebreck (1889—1934)*. „Zapiski Koszalińskie” nr 4/1962, s. 54.

<sup>21</sup> B. Drewniak, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 218.

<sup>22</sup> H. Gaede, *Schwede-Coburg. Ein Lebensbild des Gauleiters und Oberpräsidenten von Pommern*. Berlin 1939.

<sup>23</sup> H. Hoffmann, *Vom Führer beauftragt*. „Neustettiner Kreis-Zeitung (bez numeru).

<sup>24</sup> W. Schäfer, jw., s. 43.

<sup>25</sup> Schemat opracowano na podstawie: „Heimatkalender Kreis Regenwalde”, 1941, s. 114.

<sup>26</sup> H. Gaede, *Die deutschen Gaue seit der Machtergreifung*. Pommern—Berlin 1940, s. 17.

<sup>27</sup> *Organisationsbuch der NSDAP*. München 1940, s. 99.

<sup>28</sup> *Adressenwerk...*, jw., s. 35.

- <sup>29</sup> „Pommersche Zeitung” nr 297 z 24 IV 1936 r.
- <sup>30</sup> Tamże, nr 56 z 31 VIII 1933 r.
- <sup>31</sup> Tamże, nr 5 z 7 VII 1933 r.
- <sup>32</sup> Tamże, nr 58 z 27 VIII 1938 r.
- <sup>33</sup> Tamże, nr 43 z 17 VIII 1933 r.
- <sup>34</sup> Tamże, nr 17 z 21 VII 1933 r.
- <sup>35</sup> WAP — Szczecin, Rep. 65a, akc. 1948, Polizei nr 212 II: Pismo prezydenta policji do naczelnego prezesa Pomorza z dnia 11 IV 1932 r.
- <sup>36</sup> Tamże.
- <sup>37</sup> *Adressenwerk...*, jw., s. 21.
- <sup>38</sup> *Gau Pommern im Aufbau*. Im Selbstverlage der Gauleitung Pommern NSDAP. Szczecin 1935.
- <sup>39</sup> B. D r e w n i a k, *Referat materiałowy o organizacji Stahlhelmu na Pomorzu Zachodnim* (maszynopis).
- <sup>40</sup> B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 49.
- <sup>41</sup> WAP — Szczecin, Rep. 65a, akc. 1948, Polizei 212 i pismo OSAF z 28 III 1929 r.
- <sup>42</sup> B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 210.
- <sup>43</sup> Tamże, s. 215.
- <sup>44</sup> Standarte 29 od łodzi U-29 zatopionej w 1916 r. w Pentland Firth; Standarte 63 od łodzi UC-63 zatopionej w 1917 r. w kanale La Manche; Standarte 88 od łodzi U-88 zatopionej w 1917 r. na Morzu Północnym.
- <sup>45</sup> „Pommersche Zeitung” nr 36 z 5 VIII 1938 r.
- <sup>46</sup> E. B e y e r, *Die SA. W: Das Dritte Reich im Aufbau*. T. III. Berlin 1939, s. 260.
- <sup>47</sup> „Grenzzeitung” nr 21 z 26 I 1937 r.
- <sup>48</sup> W jego składzie znajdowali się dwaj Niemcy zachodniopomorscy: Hermann Fobke i Werner Krug.
- <sup>49</sup> B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 56.
- <sup>50</sup> *Führer zum Gauparteitag der NSDAP*. Stettin 27—30 X 1933, s. 50.
- <sup>51</sup> „Pommersche Zeitung” nr 39 z 14 VIII 1933 r.
- <sup>52</sup> „Heimatkalender Kreis Regenwalde”, 1940, s. 47.
- <sup>53</sup> B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 58.
- <sup>54</sup> „General Anzeiger” z 10 X 1933 r.
- <sup>55</sup> „Pommersche Zeitung” nr 63 z 1 IX 1938 r.
- <sup>56</sup> „Grenzzeitung” nr 15 z 19 I 1937 r.
- <sup>57</sup> Patrz B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., rozdz. 8 i 9.
- <sup>58</sup> WAP — Szczecin, Rep. 65a, akc. 1948, Polizei 212 II: Pismo prezydenta policji do naczelnego prezesa Pomorza z dnia 11 IV 1932 r.
- <sup>59</sup> „Pommersche Zeitung” nr 1 z 1 VIII 1937 r.
- <sup>60</sup> WAP Koszalin, Landratsamt Bytów nr 3: Pismo z dnia 14 XI 1939 r.
- <sup>61</sup> „Pommersche Zeitung” z 29 XII 1937 r.
- <sup>62</sup> Tamże, nr 278 z 6 IV 1938 r.
- <sup>63</sup> B. D r e w n i a k, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, jw., s. 34.
- <sup>64</sup> Jeden z pierwszych takich obozów założył w mieście Coburg późniejszy Gauleiter Pomorza Zachodniego F. Schwede. Lewicowi przeciwnicy hitleryzmu dostrzegając istotę „Służby Pracy” określali tę formę działalności jako „Sklavenarbeit der Schwede-Garde”. Patrz H. G a e d e, *Schwede-Coburg...*, jw., s. 21.
- <sup>65</sup> S a b a t i e r, *Aus der Kampfzeit des Arbeitsdienstes*. W: *Arbeitsdienst im Deutschen Osten*. Słupsk 1935. na s. 19 wspomina: „Die Kommune Hammersteins hat bereits unsere Fäuste kennengelernt”.

<sup>66</sup> „Grenz Zeitung” nr 135 z 3 VII 1935 r.

<sup>67</sup> W. Decker, *Die Volkserziehung im Arbeitsdienst*. W: *Arbeitsdienst im Deutschen Osten*, s. 12.

<sup>68</sup> Na mocy ustawy: *Reichsarbeitsdienstgesetz* z dnia 26 VI 1935 r. *Reichs Gesetzblatt* 1935, I, s. 769 i nast.

<sup>69</sup> W. Wüste, *Vom Deutschen Osten*. W: *Arbeitsdienst im Deutschen Osten*, s. 30 pisze: „Eine Bevölkerungsdichte in allen Kreisen des Gaues von nicht einmal 50 Einwohnern pro Quadratkilometer bildet ausserdem eine willkommene Gelegenheit für eine planmässige slawisierung durch die Polen”.

<sup>70</sup> *Arbeitsdienst im Deutschen Osten*, s. 10.

<sup>71</sup> F.W. Schmidt, *Der Bund „Deutscher Osten” an den Arbeitsdienst im Osten*. W: *Arbeitsdienst im Deutschen Osten*, s. 118.

<sup>72</sup> W. Decker, *Der Deutsche Arbeitsdienst*. W: *Der Dritte Reich im Aufbau*. T. III. Berlin 1939, s. 394.

<sup>73</sup> Arbeitsgau V Pommern-West dzielił się w pierwszych latach po Machtübernahme na 4 grupy, obejmujące 27 kompanii (Abteilungen) — każda z nich liczyła około 150 ludzi. W r. 1938 okręg ten dzielił się na 5 grup (50 — Gryfice, 51 — Szczecin, 52 — Gryfino, 53 — Bartmannshagen pow. Grimmen i 54 — Świnoujście), liczących łącznie 30 kompanii.

<sup>74</sup> „Die Grenzzeitung für den Kreis Bütow” nr 8 z 10 I 1937 r.



TOMASZ SZRUBKA

## KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W LATACH 1945—1965<sup>1</sup>

Ludność polska, osiedlająca się na terenach Pomorza Zachodniego w trudnych warunkach lat powojennych, szukała tutaj możliwości egzystencji i stabilizacji. Jedną z oznak stabilizacji było istnienie polskiej szkoły. Ale uruchamianie szkół natrafiało na trudności. Jedną z największych był brak nauczycieli.

Deficyt nauczycieli odczuwano w całym kraju. Nic też dziwnego, że na tereny Pomorza Zachodniego, gdzie warunki materialne były trudniejsze niż w Polsce centralnej, przybywali tylko nieliczni nauczyciele, głównie z pobudek ideowych. W tych warunkach zaszła konieczność szybkiego uruchomienia zakładów kształcenia nauczycieli. Takimi zakładami były licea pedagogiczne oraz powstałe w latach późniejszych studia nauczycielskie. Niezależnie od tych szkół uruchamiano w celu zwiększenia kadry pedagogicznej różne kursy dla kandydatów na nauczycieli szkół podstawowych, którym umożliwiano zdobycie pełnych kwalifikacji przez kształcenie zaoczne w tzw. komisjach rejonowych.

### 1. LICEA PEDAGOGICZNE

Tuż po zakończeniu działań wojennych tworzone w całym kraju 3-letnie licea pedagogiczne. Do pierwszej klasy liceum można było przyjąć uczniów po ukończeniu gimnazjum z tzw. małą maturą lub uczniów, którzy mogli się wykazać świadectwem uczęszczania do IV klasy gimnazjum. Liczba osób z tzw. małą maturą, mogąca sobie wówczas pozwolić na dokończenie w szkole pedagogicznej bez podjęcia pracy, była bardzo znikoma. Z tego powodu przy liceach tworzone 4-letnie gimnazja pedagogiczne i 2-letnie klasy przygotowawcze o skróconym programie 4-letniego gimnazjum dla absolwentów szkół podstawowych oraz jednoroczne klasy wstępne dla młodzieży z ukończoną drugą klasą gimnazjum ogólnokształcącego.

Rok szkolny 1947/48 zamykał pierwszy okres historii liceów pedagogicznych; klasy przygotowawcze i gimnazjalne zostały połączone z klasami licealnymi i w ten sposób powstały 4-letnie licea pedagogiczne dla

młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej. W r. 1957 naukę w liceach przedłużono do lat pięciu. Pierwsze licea pedagogiczne w woj. koszalińskim kształcające nauczycieli dla szkolnictwa podstawowego powstały: w r. 1945 w Złotowie, Słupsku i Bytowie, a w r. 1946 w Świdwinie.

W historii koszalińskich liceów pedagogicznych trzy pierwsze lata (1945—1948) stanowiły okres organizowania oraz stabilizowania się kadry i struktury organizacyjnej zakładów. W tym okresie niezależnie od kłopotów związanych z wyposażeniem zakładów w sprzęt, pomoce naukowe i pozyskaniem doświadczonej kadry występowały również trudności rekrutacyjne. W celu zwiększenia dopływu kandydatów do liceum dyrekcje zakładów przyjmowały w latach 1945—1946 do dwuletnich klas przygotowawczych nawet młodzież po pięciu i sześciu klasach szkoły podstawowej pod warunkiem złożenia w ciągu półrocza dodatkowych egzaminów z języka polskiego i matematyki, a w razie potrzeby również z innych przedmiotów.

W celu zwiększenia dopływu kadr pedagogicznych bezpośrednio do pracy organizowano jeszcze półroczne wstępne kursy pedagogiczne dla kandydatów, którzy ukończyli 18 lat życia i posiadali ukończonych co najmniej 7 klas szkoły podstawowej.

Organizacja zakładów kształcenia nauczycieli była w tym okresie bardzo różnorodna. Na przykład w Liceum Pedagogicznym w Bytowie w roku szkolnym 1946/47, niezależnie od zasadniczego ciągu klas gimnazjalnych i jednej klasy licealnej, był zorganizowany dwuletni kurs przygotowawczy, jednoroczny kurs przygotowawczy i 6-miesięczny wstępny kurs pedagogiczny<sup>2</sup>.

Młodzież zgłaszająca się do liceów pedagogicznych w pierwszych latach po wojnie była bardzo zróżnicowana zarówno pod względem przy-

Tabela 1

LICZBA UCZNIÓW W KOSZALIŃSKICH LICEACH PEDAGOGICZNYCH  
W LATACH 1945/1946—1949/50

| Miejscowość | Rok szkolny |         |         |         |         |
|-------------|-------------|---------|---------|---------|---------|
|             | 1945/46     | 1946/47 | 1947/48 | 1948/49 | 1949/50 |
| Bytów       | 60          | 68      | 139     | 195     | 179     |
| Słupsk      | 149         | 255     | 287     | 247     | 200     |
| Świdwin     | —           | 144     | 179     | 219     | 199     |
| Złotów      | 50          | 70      | 105     | 177     | 207     |
| Razem:      | 259         | 537     | 710     | 838     | 785     |

Źródło: WAP—Szczecin, akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 169 i 170.

gotowania, jak i wieku. Były przypadki, że wiek uczniów w tej samej klasie wahał się od 15 do 30 lat. Na przykład w Liceum Pedagogicznym w Bytowie<sup>3</sup> na 60 przyjętych uczniów w 1945 r. dwóch uczniów miało po 28 lat, trzech po 25 lat, trzech po 24 lata, sześciu po 22 lata, czterech po 21 lat, jedenastu po 20 lat, siedmiu po 19 lat, jedenastu po 18 lat, pięciu po 17 lat, siedmiu po 16 lat i jeden — 15 lat.

Mimo wysiłków liczba młodzieży kształcącej się w koszalińskich liceach pedagogicznych w latach 1945—1950 nie przekraczała rocznie jednego tysiąca (por. tab. 1).

Liczba absolwentów liceów pedagogicznych w okresie pierwszych pięciu lat Polski Ludowej w stosunku do potrzeb była znikoma. W latach 1945—1950 koszalińskie zakłady kształcenia nauczycieli przygotowały zaledwie 292 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami. Tymczasem szybki wzrost ludności powodował potrzebę uruchamiania wciąż nowych szkół

Tabela 2

SZKOŁY PODSTAWOWE W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM  
W LATACH 1945—1949

| Lata | Liczba szkół podstawowych | Liczba dzieci |
|------|---------------------------|---------------|
| 1945 | 332                       | 22 793        |
| 1946 | 587                       | 47 300        |
| 1947 | 771                       | 59 530        |
| 1948 | 779                       | 64 309        |
| 1949 | 813                       | 67 831        |

Źródło: WAP-Szczecin, akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 24, 41, 43, 44, 124; W. Ozga: *Organizacja szkolnictwa w Polsce*. Warszawa 1960, s. 206—207 i 277.

oraz zwiększania liczby nauczycieli w już istniejących szkołach. Sytuację w tym zakresie obrazują dane zamieszczone w tabeli 2.

Powstałe w r. 1950 województwo koszalińskie odczuwało w dalszym ciągu brak wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. W związku z tym otwarto następne zakłady kształcenia nauczycieli: w 1951 r. w Koszalinie oraz w 1952 r. w Szczecinku. Przejściowo uruchomiono w r. 1954 Liceum Pedagogiczne w Drawsku, które jednak z powodu trudności rekrutacyjnych i kadrowych zlikwidowano w następnym roku.

Nowa sieć liceów pedagogicznych, staranny dobór kadry, środki finansowe na wyposażenie zakładów w sprzęt i pomoce naukowe oraz dobra baza internacka sprawiły, że liczba uczniów w tych szkołach zaczęła stopniowo wzrastać. Trudności rekrutacyjne istniały jednak nadal. Z powodu braku kandydatów do klas pierwszych przyjmowano po r. 1950 nawet uczniów, którzy nie złożyli egzaminów wstępnych w liceach ogólnych.

no kształcących i szkołach zawodowych. Wyraźna poprawa w tym zakresie nastąpiła dopiero w r. 1960, gdy o przyjęcie ubiegało się przeciętnie trzech do czterech kandydatów na jedno miejsce<sup>4</sup>. W r. 1961 na 440 miejsc ubiegało się o przyjęcie 1523 kandydatów, w r. 1962 na 400 miejsc — 1954 kandydatów, w latach 1963 i 1964 na 280 i 360 miejsc przystąpiło do egzaminów wstępnych po 1186 kandydatów. Stan liczebny uczniów w koszalińskich liceach pedagogicznych w latach 1950—1964 ilustruje tabela 3.

Trudności rekrutacyjne miały duży wpływ na efektywność kształcenia. Do 1957 r. najwyższa sprawność kształcenia wynosiła 40<sup>0</sup>/. Były

Tabela 3

LICZBA UCZNIÓW W KOSZALIŃSKICH LICEACH PEDAGOGICZNYCH  
W LATACH 1950—1964

| Miejscowość | Liczba uczniów w latach |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|-------------|-------------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
|             | 1950                    | 1951 | 1952 | 1953 | 1954 | 1955 | 1956 | 1957 | 1958 | 1959 | 1960 | 1961 | 1962 | 1963 | 1964 |
| Bytów       | 169                     | 193  | 170  | 277  | 254  | 225  | 226  | 251  | 199  | 224  | 222  | 226  | 266  | 269  | 289  |
| Drawsko     | —                       | —    | —    | —    | 80   | —    | —    | —    | —    | —    | —    | —    | —    | —    | —    |
| Koszalin    | —                       | 111  | 206  | 213  | 212  | 228  | 237  | 248  | 237  | 233  | 278  | 246  | 239  | 294  | 314  |
| Słupsk      | 296                     | 292  | 297  | 297  | 320  | 330  | 339  | 341  | 248  | 217  | 238  | 306  | 332  | 353  | 352  |
| Szczecinek  | —                       | —    | 91   | 167  | 230  | 236  | 278  | 241  | 245  | 227  | 236  | 321  | 311  | 306  | 296  |
| Świdwin     | 187                     | 201  | 255  | 276  | 277  | 288  | 250  | 251  | 211  | 223  | 243  | 285  | 324  | 314  | 334  |
| Złotów      | 246                     | 246  | 277  | 258  | 267  | 264  | 269  | 272  | 220  | 233  | 282  | 301  | 308  | 290  | 291  |
| Razem:      | 898                     | 1043 | 1296 | 1488 | 1640 | 1591 | 1699 | 1604 | 1360 | 1357 | 1499 | 1499 | 1780 | 1826 | 1876 |

Źródło: Materiały Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie; Główny Urząd Statystyczny, teki akt (b. s.) w Oddziale Planu, Budżetu i Statystyki.

przypadki, że w niektórych liceach sprawność sięgała zaledwie 20<sup>0</sup>/, a więc tylko co piąty uczeń po czterech latach nauki zdobywał dyplom dojrzałości. Niekiedy odsiew był tak duży, jak np. w Liceum Pedagogicznym w Bytowie, że w roku szkolnym 1950/51 zaszła konieczność rozwiązania klasy czwartej, a 12 uczniów przekazano do sąsiednich zakładów. Wyraźna poprawa w tym zakresie nastąpiła dopiero w latach sześćdziesiątych.

Przeciętna sprawność kształcenia w koszalińskich liceach pedagogicznych wnosila w: 1960 r. — 38,5<sup>0</sup>/, 1961 r. — 49<sup>0</sup>/, 1962 r. — 62,2<sup>0</sup>/, 1963 r. — 56,5<sup>0</sup>/, 1964 r. — 60,4<sup>0</sup>/ i w 1965 r. 65,9<sup>0</sup>/. W latach 1945—1965 koszalińskie licea pedagogiczne opuściło łącznie 3043 absolwentów. Szczegółowe dane w tym zakresie obrazuje tabela 4.



Tabela 4

## ABSOLWENCI LICEÓW PEDAGOGICZNYCH

| Liceum pedagogiczne | Absolwenci 4-letnich liceów pedagogicznych |      |      |      |      |      |      |      |      |       | Absolwenci 5-letnich liceów pedagogicznych |      |      |      |      |      |      |       |
|---------------------|--|------|------|------|------|------|------|------|------|-------|--|------|------|------|------|------|------|-------|
|                     | 1948                                       | 1949 | 1950 | 1951 | 1952 | 1953 | 1954 | 1955 | 1956 | 1958* | 1959                                       | 1960 | 1961 | 1962 | 1963 | 1964 | 1965 | Razem |
| Bytów               | 13   | 35   | 31   | 31   | —    | 24   | 28   | 28   | 22   | 43    | 41   | 30   | 31   | 33   | 29   | 49   | 38   | 506   |
| Koszalin            | —  | —    | —    | —    | —    | —    | 27   | 16   | 25   | 17    | 41   | 29   | 43   | 26   | 20   | 49   | 62   | 355   |
| Słupsk              | 11   | 27   | 31   | 40   | 29   | 39   | 38   | 42   | 39   | 38    | 47   | 41   | 62   | 43   | —    | 32   | 60   | 619   |
| Świdwin             | 15   | 30   | 40   | 27   | 26   | 32   | 44   | 32   | 47   | 31    | 54   | 36   | 22   | 25   | 30   | 52   | 62   | 605   |
| Szczecinek          | —  | —    | —    | —    | —    | —    | —    | —    | 41   | 42    | 40   | 40   | 33   | 26   | 33   | 39   | 57   | 351   |
| Złotów              | 12   | 23   | 24   | 40   | 34   | 55   | 46   | 48   | 41   | 39    | 34   | 26   | 31   | 27   | 27   | 36   | 64   | 607   |
| Razem:              | 51   | 115  | 126  | 138  | 89   | 150  | 183  | 166  | 215  | 210   | 257  | 202  | 222  | 180  | 139  | 257  | 343  | 3043  |

\* W r. 1957 nie było egzaminu dojrzałości z powodu przedłużenia nauki do pięciu lat

## 2. KOMISJE REJONOWE I KORESPONDENCYJNE LICEUM PEDAGOGICZNE

Dotkliwy brak kadr stawiał inspektorów szkolnych przed problemem: czy zatrudniać nauczyciela bez kwalifikacji zawodowych, czy też nie otwierać szkół z powodu braku nauczyciela. Wybierano, rzecz jasna, pierwszą ewentualność i nierzadko przed klasą stawała osoba mająca tylko wykształcenie podstawowe.

By chociaż częściowo zaradzić tej sytuacji, organizowano dla kandydatów na nauczycieli różne wstępne kursy pedagogiczne. Czas trwania kursów był różnorodny. Najczęściej były to sześciomiesięczne kursy, ale organizowano również sześciotygodniowe, a nawet kilkudniowe, szczególnie w pierwszych latach (1945—1948), przy liceach pedagogicznych lub przy innych szkołach. W r. 1947 czynne były tego rodzaju kursy w Bytowie, Koszalinie, Szczecinku, Złotowie, Słupsku i Wałczu<sup>6</sup>. Kursy wprowadzające organizowano również po 1950 r.

Absolwentom kursów umożliwiano po objęciu pracy nauczycielskiej uzyskanie pełnych kwalifikacji w tzw. komisjach rejonowych<sup>7</sup>. Komisje rejonowe prowadziły kształcenie zaoczne. Po zaliczeniu programu liceum pedagogicznego i złożeniu egzaminu dojrzałości uczestnik komisji otrzymywał pełne kwalifikacje do nauczania w szkole podstawowej.

Na kontakty kształcących się z wykładowcami przeznaczano dwa dni

Tabela 5

## ABSOLWENCI KOMISJI REJONOWYCH W LATACH

| Miejscowość | Liczba absolwentów |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |            |
|-------------|--------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------------|
|             | 1949               | 1950 | 1951 | 1952 | 1953 | 1954 | 1955 | 1956 | 1957 | 1958 | 1959 | Ra-<br>zem |
| Bytów       | —                  | 25   | 10   | 18   | 30   | 10   | —    | —    | —    | —    | —    | 93         |
| Słupsk      | 26                 | 8    | 27   | 16   | 46   | 42   | 39   | 58   | 64   | 57   | —    | 383        |
| Świdwin     | —                  | —    | —    | 26   | 43   | 43   | 75   | 58   | 77   | 57   | 6    | 385        |
| Złotów      | —                  | —    | 12   | 27   | 27   | 16   | 19   | 18   | —    | —    | —    | 119        |
| Razem:      | 26                 | 33   | 49   | 87   | 146  | 111  | 133  | 134  | 141  | 114  | 6    | 980        |

Źródła: WAP-Szczecin, akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 182; Materiały Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie, sprawozdania GUS.

w tygodniu (sobotę po pracy i niedzielę) lub dwa dni w miesiącu. Ponadto w ciągu roku organizowano cztery kursy trwające od czterech do 28 dni. Na kursy (z wyjątkiem kursu jesiennego) wykorzystywano ferie letnie, zimowe i wiosenne.

W r. 1947 rozpoczęły się zajęcia w komisjach rejonowych przy liceach pedagogicznych w Złotowie, Słupsku, Bytowie i Świdwinie. Do nauki przystąpiło wówczas we wszystkich komisjach około 400 niekwalifikowanych nauczycieli. W latach następnych liczba ta wzrastała nieznacznie. Jedynie w pierwszych latach po r. 1950 liczba słuchaczy w komisjach była wyższa (w 1953 r. — 609 słuchaczy, w 1954 r. — 462, w 1955 r. — 415). Wynika to ze znacznej w tym okresie liczby nauczycieli bez kwalifikacji. Np. w r. 1953<sup>8</sup> z ogólnej liczby 2453 nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawowych, 749 nie posiadało średnich kwalifikacji pedagogicznych, co stanowi 30,5%. Efekty kształcenia w korszalińskich komisjach rejonowych obrazują dane zamieszczone w tabeli 5.

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli, w okresie około 13 lat istnienia komisji rejonowych pełne kwalifikacje nauczycielskie uzyskało 980 nauczycieli. Od r. 1954 nastąpiła stopniowa likwidacja komisji rejonowych ze względu na opanowaną już sytuację kadrową. Najdłużej pracowała Komisja Rejonowa w Świdwinie, a po zlikwidowaniu jej otwarto tam Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne. Do tego liceum przyjmowano czynnych nauczycieli posiadających średnie wykształcenie ogólne, ale nie posiadających kwalifikacji pedagogicznych. Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne w Świdwinie istniało siedem lat (1958—1965). W r. 1965 wstrzymano działalność liceum ze względu na dostateczny dopływ nowej kadry z pełnymi kwalifikacjami nauczycielskimi ze stacjonarnych zakładów kształcenia nauczycieli. Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne w Świdwinie ukończyło 359 absolwentów (w r. 1960 — 32 absolwentów, w r. 1961 — 73, w r. 1962 — 96, w r. 1963 — 52, w r. 1964 — 51, w r. 1965 — 59)<sup>9</sup>.

### 3. KURSY NAUCZYCIELSKIE W LICEACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

W pierwszych latach po r. 1950 licea pedagogiczne nie były w stanie dostarczyć potrzebnej liczby nauczycieli do szkolnictwa podstawowego. Z tych względów na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 8 września 1951 r.<sup>10</sup> utworzono z niektórych X i XI klas liceów ogólnokształcących klasy pedagogiczne, zwane kursami pedagogicznymi. Oprócz normalnego programu liceum ogólnokształcącego uczniowie klas pedagogicznych w trakcie 10-miesięcznego kursu byli zaznajamiani z wybranymi zagadnieniami z zakresu przedmiotów pedagogicznych i artystyczno-technicznych. Absolwent liceum ogólnokształcącego, który otrzymał świadectwo dojrzałości i świadectwo kursu nauczycielskiego, uznawany był za pełnokwalifikowanego nauczyciela szkoły podstawowej. Uczniowie, którzy podejmowali pracę nauczycielską przed ukończeniem szkoły (np. po klasie X), mogli uzupełnić swoje kwalifikacje w komi-

sjach rejonowych. Kursy nauczycielskie organizowane były w Koszalinie i Szczecinku w latach 1958—1962 i przygotowały 181 nauczycieli szkół podstawowych.

#### 4. WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE

Wyższe kursy nauczycielskie znane były w okresie międzywojennym<sup>11</sup>. Miały one na celu pogłębienie naukowego i zawodowego wykształcenia nauczycieli szkół podstawowych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb nauczania w wyżej zorganizowanych szkołach podstawowych. Po odzyskaniu niepodległości zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 28 sierpnia 1945 r. uruchomiono ponownie wyższe kursy nauczycielskie. Ukończenie wyższego kursu nauczycielskiego dawało tzw. kwalifikacje dodatkowe.

Jedyny wyższy kurs nauczycielski w województwie koszalińskim powstał w r. 1948 w Słupsku. Został on zorganizowany przy Liceum Pedagogicznym. Dwuletni program kursu realizowany był przez uczestników, czynnych nauczycieli szkół podstawowych, poprzez samokształcenie i zajęcia grupowe, organizowane w każdą sobotę i niedzielę. W okresie sześciu lat (1948—1954) istnienia tego kursu organizowano trzykrotnie

Tabela 6

#### WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI W SŁUPSKU W LATACH 1948—1954

| Lata      | Liczba słuchaczy |                     |                     |                          | złożyło egzamin |
|-----------|------------------|---------------------|---------------------|--------------------------|-----------------|
|           | Ogółem           | grupa humanistyczna | grupa mat.-fizyczna | grupa geogr.-biologiczna |                 |
| 1948—1950 | 37               | 15                  | 22                  | —                        | 18              |
| 1950—1952 | 28               | —                   | 28                  | —                        | 20              |
| 1952—1954 | 33               | —                   | 15                  | 18                       | 17              |
| Razem:    | 98               | 15                  | 65                  | 18                       | 65              |

Źródło: *Dziesięciolecie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Słupsku*. Słupsk 1956, s. 13.

grupę matematyczno-fizyczną oraz jednorazowo zespół humanistyczny i geograficzno-biologiczny. Na łączną liczbę 98 uczestników — 65 złożyło egzamin końcowy (por. tab. 6).

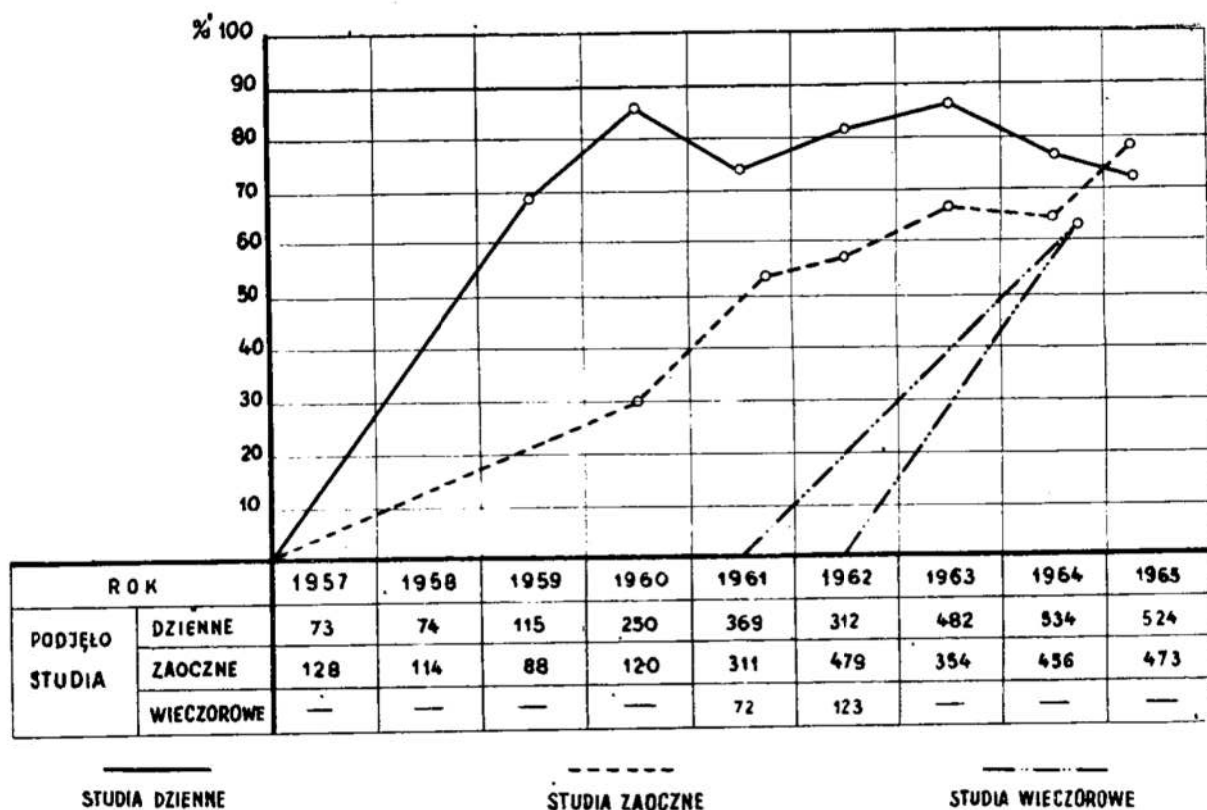
W związku z utworzeniem w r. 1954 studiów nauczycielskich uległy likwidacji wyższe kursy nauczycielskie wszystkich typów<sup>12</sup>.



## 5. STUDIA NAUCZYCIELSKIE

Stale wzrastające zapotrzebowanie na kwalifikowaną kadre nauczycielską w latach 1950—1960 postawiło resort oświaty przed koniecznością tworzenia obok liceów pedagogicznych jeszcze innego typu zakładów kształcenia nauczycieli. Tymi nowymi szkołami stały się studia nauczycielskie, które kształciły młodzież po pełnej szkole średniej. Zagadnienia statutowo-organizacyjne studiów nauczycielskich określiło zarządzenie ministra oświaty z dnia 14 czerwca 1954 r.<sup>13</sup>.

Trudności kadrowe, z którymi borykano się w województwie koszalińskim, oraz brak odpowiedniej bazy uniemożliwiły powstanie w 1954 r. tego typu placówki. Dopiero w trzy lata później, tzn. w 1957 r., powstało pierwsze w województwie koszalińskim Studium Nauczycielskie w Słupsku. Grono nauczycielskie środowiska słupskiego, skupiające się głównie przy Liceum Pedagogicznym, miało już spore doświadczenie w zakresie kształcenia nauczycieli, zdobyte w okresie pracy



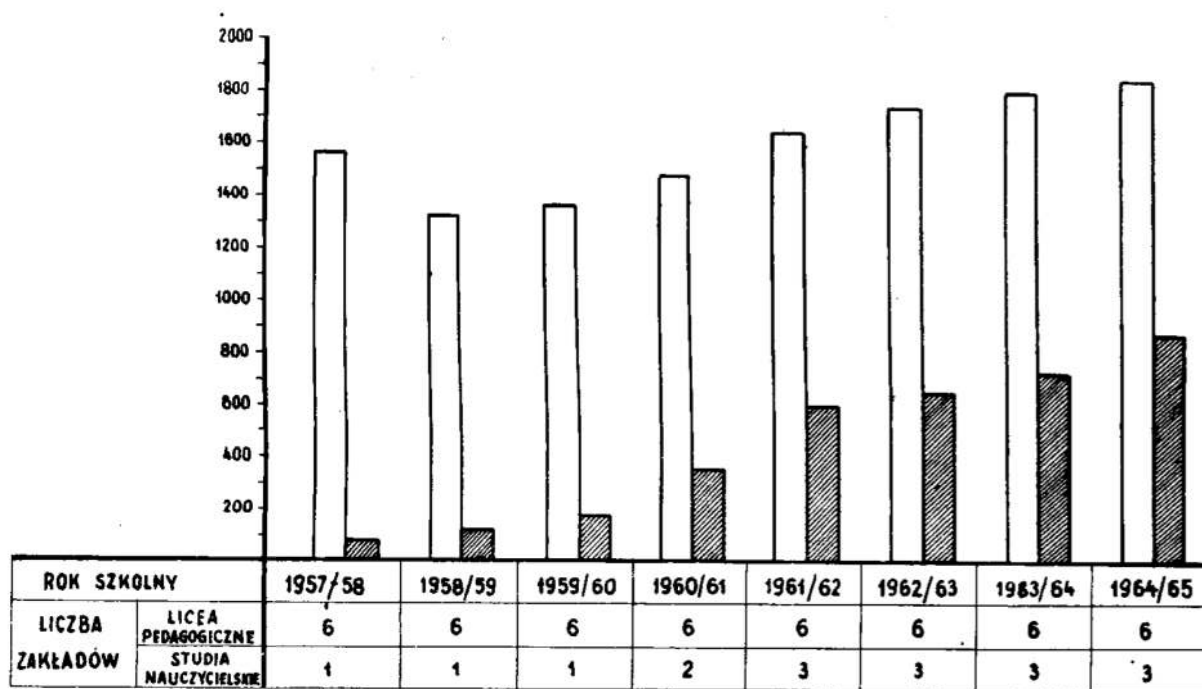
Względna sprawność kształcenia w studiach nauczycielskich województwa koszalińskiego w latach 1957—1965

w Komisji Rejonowej do Kształcenia Nauczycieli Niekwalifikowanych oraz w Wyższym Kursie Nauczycielskim w Słupsku. Z tych względów nowo powstałe Studium zostało oparte na bazie i kadrze głównie Liceum Pedagogicznego. Mieściło się ono do 1961 r. w budynku Liceum Pedagogicznego. Od tego roku Studium przeniesiono do nowo wybudowanego

20-izbowego budynku przy ulicy Arciszewskiego. To jedyne w województwie koszalińskim Studium nie było w stanie sprostać zapotrzebowaniu na nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Podjęto więc pracę nad stworzeniem bazy materialnej dla powstania nowych zakładów kształcenia nauczycieli.

W r. 1960 uruchomiono w Kołobrzegu drugie na terenie województwa Studium Nauczycielskie z 25 salami lekcyjnymi oraz internatem na 300 miejsc. W r. 1961 uruchomiono Studium Nauczycielskie w Koszalinie w pięknym, nowoczesnym obiekcie z 25 salami lekcyjnymi oraz internatem na 300 miejsc.

Studia nauczycielskie w woj. koszalińskim powstawały w odmienny sposób niż w większości innych województw kraju. W całym kraju organizowano je z reguły w dotychczasowych budynkach liceów pedagogicznych w oparciu o istniejącą tam bazę materialną i częściowo kadre.



□ UCZNIOWIE LICEÓW PEDAGOGICZNYCH

▨ STUDENCI STUDIÓW NAUCZYCIELSKICH

Liczba uczniów w liceach pedagogicznych i studiach nauczycielskich (dziennych) w latach 1957—1965

Licea pedagogiczne, w których tworzone studia nauczycielskie, stopniowo likwidowano. W ten sposób liczba liceów pedagogicznych w kraju w latach 1958—1959 znacznie się zmniejszyła<sup>14</sup>.

W województwie koszalińskim na skutek wyżu demograficznego zapotrzebowanie na kadre nauczycielską było tak duże, że nie można było likwidować żadnego zakładu kształcenia nauczycieli, wręcz przeciwnie, zwiększano rekrutację w równoległe istniejących dwóch typach szkół.

Zjawisko to ilustruje wykres I<sup>15</sup>. Słuchacze studiów nauczycielskich przygotowywani byli głównie do podjęcia pracy w wyższych klasach szkół podstawowych. Szkolnictwo podstawowe w województwie koszalińskim odczuwało największe zapotrzebowanie na nauczycieli specjalistów takich przedmiotów, jak matematyka, fizyka oraz śpiew z muzyką. Potrzeby te zadecydowały o uruchomieniu właśnie tych kierunków w pierwszym na terenie województwa Studium Nauczycielskim w Słupsku w 1957 r.

Wraz z otwarciem dwu następnych Studiów (w Kołobrzegu i w Koszalinie) następowało uruchamianie nowych kierunków kształcących nauczycieli. W 1960 r. w Studium Nauczycielskim w Kołobrzegu otwarto cztery kierunki: filologię polską, historię z muzyką, geografę z zajęciami praktycznymi oraz zajęcia praktyczno-techniczne z rysunkiem. W Koszalinie w pierwszym roku istnienia studium, w r. 1961, uruchomiono tylko dwa kierunki: biologię z chemią oraz kierunek rolniczy, przygotowujący nauczycieli specjalistów do szkół przysposobienia rolniczego. W tym samym roku w Słupsku otwarto obok trzech istniejących nowy kierunek: filologię rosyjską. W r. 1962 w Koszalinie powstał jeszcze kierunek — wychowanie fizyczne z biologią, a w r. 1964 — chemia z fizyką. Liczba kierunków w województwie ustabilizowała się więc na poziomie 12 i objęła wszystkie podstawowe specjalności potrzebne w szkole podstawowej.

Studia nauczycielskie w woj. koszalińskim są w zasadzie, podobnie jak na innych terenach, szkołami o dwuprzedmiotowej specjalizacji: pierwszej głównej oraz drugiej pomocniczej. Tylko niektóre kierunki, a mianowicie: filologia polska, filologia rosyjska, wychowanie muzyczne i od r. 1965 matematyka specjalizują w jednym przedmiocie.

W szkole podstawowej nauczyciel musi jednak często obok przedmiotów swojej specjalności nauczać w klasach młodszych, dlatego w roku szkolnym 1957/58 wprowadzono na wszystkich kierunkach metodykę nauczania w klasach I—IV.

Rekrutacja w pierwszych dwu latach istnienia Studium Nauczycielskiego w Słupsku przebiegała w warunkach trudnych. Liczba osób, które podjęły naukę w r. 1957, była niewielka. Na matematyce podjęło studia 28 osób, na fizyce — 25, a na kierunku śpiew z muzyką — 20. Zasadnicza poprawa w zakresie rekrutacji nastąpiła dopiero w r. 1959, kiedy limit przyjęć na wymienionych trzech kierunkach został wykonany w 96<sup>0</sup>/<sub>e</sub>.

Od r. 1963 nastąpiła pełna stabilizacja kierunków, a liczba zgłaszających się kandydatów przerastała nawet możliwości przyjęć. Cechą charakterystyczną rekrutacji w województwie koszalińskim jest znaczny odsetek młodzieży z innych województw. W r. 1957 na 73 przyjętych

studentów aż 31 pochodziło z innych województw (z woj. poznańskiego — 7 osób, z bydgoskiego — 5, z kieleckiego — 4, oraz z innych po jednej lub dwie osoby)<sup>16</sup>. Zjawisko to, wynikające ze stałej imigracji ludności na tereny województwa koszalińskiego, utrzymywało się również w latach następnych. W r. 1964 na 534 osoby przyjęte na I rok studiów, 191 pochodziło z innych województw (z woj. bydgoskiego — 41 osób, łódzkiego — 23 osoby, gdańskiego — 19, z poznańskiego — 17, ze szczecińskiego — 15, z lubelskiego — 13 oraz z innych)<sup>17</sup>.

Względna sprawność kształcenia na studiach nauczycielskich województwa koszalińskiego, kształtująca się przeciętnie w latach 1957—

Tabela 7

ABSOLWENCI STUDIÓW NAUCZYCIELSKICH WOJEWÓDZTWA  
KOSZALIŃSKIEGO WEDŁUG SPECJALNOŚCI (1957—1965)

| Nazwa kierunku                | Lata kształcenia | Liczba absolwentów |
|-------------------------------|------------------|--------------------|
| Filologia polska              | 1960—1965        | 94                 |
| Filologia rosyjska            | 1961—1965        | 70                 |
| Historia                      | 1960—1965        | 116                |
| Geografia                     | 1960—1965        | 142                |
| Biologia                      | 1961—1965        | 102                |
| Matematyka                    | 1957—1965        | 226                |
| Fizyka                        | 1957—1965        | 147                |
| Wychowanie fizyczne           | 1962—1965        | 49                 |
| Wychowanie muzyczne           | 1957—1965        | 160                |
| Kierunek rolniczy             | 1961—1965        | 84                 |
| Zajęcia praktyczno-techniczne | 1960—1965        | 114                |
|                               | Razem:           | 1304               |

Zródło: Materiały Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie, sprawozdania GUS.

—1964 na poziomie 77,8%, jest prawie równa przeciętnej krajowej (por. wykres II). Efekty kształcenia, osiągnięte na tych studiach od chwili powstania do 1965 r., ilustruje tabela 7 (dla większej przejrzystości tabeli podano w kierunkach specjalności tylko przedmiot główny).

#### 6. ZAOCZNE I WIECZOROWE STUDIA NAUCZYCIELSKIE

Wraz ze studiami nauczycielskimi powołano zaoczne studia nauczycielskie dla czynnych kwalifikowanych nauczycieli, którzy pragną podnieść swoje zawodowe kwalifikacje. Nauka w zaocznych studiach nauczycielskich polega na samokształceniu kierowanym, na pracy podczas sesji letnich i zimowych oraz na konsultacjach zespołowych.



Pierwotnie studia zaoczne trwały trzy lata, a od r. 1962 zostały przekształcone na dwuletnie. W r. 1957 otwarto w Zaocznym Studium Nauczycielskim w Słupsku trzy kierunki: matematykę, biologię i geografę, a w roku następnym fizykę. W r. 1961 w nowym Studium w Kołobrzegu uruchomiono cztery kierunki: filologię polską, historię, rysunki z zajęciami praktyczno-technicznymi oraz geografę. Ten ostatni kierunek został w r. 1961 przeniesiony do Kołobrzegu ze Słupska, a w miejsce geografii uruchomiono w Słupsku w tym samym roku filologię rosyjską. W r. 1962 uruchomiono w województwie koszalińskim cztery nowe kierunki: dwa w Słupsku ze specjalizacją w zakresie muzyki ze śpiewem oraz nauczania początkowego z wychowaniem muzycznym i dwa w Koszalinie, tj. biologię z chemią i kierunek rolniczy, przeznaczony dla nauczycieli szkół przysposobienia rolniczego. W r. 1963 powstał w Słupsku jeszcze jeden nowy kierunek — dla czynnych wychowawczyń przedszkoli, specjalizujący w zakresie wychowania przedszkolnego z nauczaniem początkowym.

Studia zaoczne nie należały do łatwych form kształcenia, zwłaszcza że w początkowym okresie brak było ustalonych norm organizacyjnych.

Tabela 8

ABSOLWENCI ZAOCZNYCH I WIECZOROWYCH STUDIÓW  
NAUCZYCIELSKICH WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO  
WEDŁUG SPECJALNOŚCI (1957—1965)

| Nazwa kierunku               | Studia zaoczne   |                    | Studia wieczorowe |                    |
|------------------------------|------------------|--------------------|-------------------|--------------------|
|                              | lata kształcenia | liczba absolwentów | lata kształcenia  | liczba absolwentów |
| Filologia polska             | 1961—1965        | 84                 | 1962—1964         | 20                 |
| Filologia rosyjska           | 1961—1965        | 40                 | —                 | —                  |
| Historia                     | 1961—1965        | 106                | —                 | —                  |
| Geografia                    | 1957—1965        | 227                | —                 | —                  |
| Biologia                     | 1957—1965        | 140                | —                 | —                  |
| Matematyka                   | 1957—1965        | 130                | 1961—1964         | 30                 |
| Fizyka                       | 1958—1965        | 42                 | —                 | —                  |
| Zajęcia praktyczne           | 1961—1965        | 188                | —                 | —                  |
| Nauczanie początkowe         | 1962—1965        | 81                 | 1962—1964         | 24                 |
| Wychowanie przed-<br>szkolne | —                | —                  | 1963—1965         | 25                 |
| Pedagogika                   | —                | —                  | 1961—1964         | 22                 |
| Kierunek rolniczy            | 1962—1965        | 31                 | —                 | —                  |
| Razem:                       | —                | 1069               | —                 | 121                |

Źródło: Materiały Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie, sprawozdania GUS.

Programy były przejściowe, z trudem można było uzyskać podręczniki. Nauczyciele-studenci, którzy zdecydowali się na kształcenie, musieli wykazać dużo silnej woli. Cały urlop trzeba było poświęcić na studia. Nic też dziwnego, że wielu przeliczyło się w możliwościach i stąd odpad na studiach zaocznych (zwłaszcza trzyletnich) był bardzo duży. Z pierwszego rocznika, który rozpoczął naukę w r. 1957 w Słupsku, nie ukończyło studiów aż 70% uczestników. Zasadnicza poprawa sprawności kształcenia nastąpiła na wszystkich kierunkach z chwilą przejścia z trzyletniego na dwuletni okres studiów.

Przeciętna względna sprawność na wszystkich trzyletnich kierunkach studiów zaocznych kształtowała się do 1964 r. na poziomie 62,3%, natomiast na studiach dwuletnich (1962—1964) na poziomie 66,6% (por. wykres II). Na poprawę sprawności kształcenia po r. 1960 wpłynęła wnikliwsza rekrutacja kandydatów oraz poprawa w zakresie stabilizacji kadrowej i organizacyjnej samych studiów nauczycielskich.

Niezależnie od studiów zaocznych powstały jeszcze w latach 1961—1962 w Słupsku i Koszalinie dla czynnych nauczycieli wieczorowe studia dla pracujących. W Słupsku w 1961 r. uruchomiono dwa kierunki: pedagogikę ze specjalnością w zakresie metodyki nauczania początkowego oraz matematykę. W r. 1962 powstał w Słupsku jeszcze jeden kierunek — wychowanie początkowe, oraz w Koszalinie trzy nowe kierunki: filologia polska, matematyka z fizyką oraz nauczanie początkowe z zajęciami praktyczno-technicznymi. Łącznie na wszystkich kierunkach rozpoczęło studia 195 osób, ukończyło je w r. 1964 — 121 osób (por. tab. 8). Tymi studiami zainteresowani byli wyłącznie nauczyciele mieszkańcy wspomnianych miast. Studiów tego rodzaju nie wznawiano w latach następnych, gdyż brakowało kandydatów.

#### 7. ROLA ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI W PODNOSZENIU KWALIFIKACJI NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Dzięki liceom pedagogicznym i studiom nauczycielskim zostały zlikwidowane około 1965 r. niedobory kadrowe w szkolnictwie podstawowym województwa koszalińskiego. Dlatego utrzymywanie równolegle dwu różnych typów zakładów kształcenia nauczycieli okazało się zbędne.

Ranga społeczna zawodu nauczycielskiego i potrzeby 8-letniej szkoły podstawowej wskazują, że licea pedagogiczne nie są już w stanie zapewnić potrzebnego nauczycielowi we współczesnej szkole wykształcenia. Względy te zadecydowały o wstrzymaniu z dniem 1 września 1965 r. rekrutacji w liceach pedagogicznych województwa koszalińskiego. Ostateczne wygaśnięcie działalności tych szkół nastąpi więc w r. 1969. Od tego roku kształcenie nauczycieli dla szkolnictwa podstawowego przejmą wyłącznie studia nauczycielskie.

Dzięki pracy zakładów kształcenia nauczycieli zaszły bardzo poważ-

ne zmiany jakościowe w szkolnictwie podstawowym. Świadczą o tym dane zamieszczone w tabeli 9, z których wynika, że w ostatnich piętnastu latach (1950—1965) nastąpiły bardzo poważne zmiany jakościowe w zakresie kwalifikacji kadry nauczającej w szkolnictwie podstawowym. W momencie utworzenia województwa koszalińskiego (1950 r.) zaledwie 3,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> nauczycieli szkół podstawowych posiadało tzw. dodatkowe kwalifikacje, a 42,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> nauczycieli nie posiadało pełnych kwalifikacji. W roku

Tabela 9

NAUCZYCIELE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO  
WEDŁUG POSIADANEGO WYKSZTAŁCENIA W LATACH 1950—1965

| Rok  | Liczba nauczycieli ogółem | Liczba nauczycieli według wykształcenia |                      |                  |        | % nauczycieli                |                    |
|------|---------------------------|---|----------------------|------------------|--------|------------------------------|--------------------|
|      |                           | bez średniego pedagogicznego            | średnie pedagogiczne | SN i równorzędne | wyższe | z dodatkowymi kwalifikacjami | niekwalifikowanych |
| 1950 | 2102                      | 902                                     | 1133                 | 59               | 8      | 3,1                          | 42,9               |
| 1953 | 2453                      | 749                                     | 1591                 | 93               | 20     | 4,6                          | 30,5               |
| 1957 | 3167                      | 619                                     | 2379                 | 121              | 48     | 5,3                          | 19,5               |
| 1959 | 3919                      | 611                                     | 2919                 | 254              | 135    | 9,9                          | 15,5               |
| 1961 | 4419                      | 401                                     | 3382                 | 482              | 154    | 14,3                         | 9,1                |
| 1965 | 5307                      | 87                                      | 3028                 | 2 068            | 124    | 41,3                         | 1,6                |

Źródła: Składnica Akt WRN w Koszalinie, zespół KOS, sygn. 6/433, 44; sprawozdania inspektoratów szkolnych, teka akt (b. s.) z 1957 r. i 1961 r. w Oddziale Kadr KOS Koszalin; dane z 1965 r. w tekach akt (b. s.) w Oddziale Szkolnictwa Podstawowego KOS w Koszalinie.

1965 liczba nauczycieli bez pełnych kwalifikacji była już zjawiskiem zanikającym i występującym tylko jednostkowo (1,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Ta nieliczna grupa nauczycieli posiada wieloletni staż pedagogiczny i spełnia swoje zadania zupełnie zadowalająco. Ze względu na wiek nie jest ona w stanie podjąć się dalszego kształcenia.

Dzięki pracy zakładów kształcenia nauczycieli opanowano całkowicie sytuację kadrową w szkolnictwie podstawowym województwa koszalińskiego.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Przedmiotem opracowania jest kształcenie nauczycieli w granicach obecnego województwa koszalińskiego, powstałego na mocy ustawy z dnia 28 VI 1950 r. Dz. U. R. P. nr 28/1950, poz. 255. Por. także: K. Golczewski, *Uwagi w sprawie po-*

działu administracyjnego Pomorza Zachodniego w latach 1945—1946. „Szczecin” nr 11—12/1960, s. 87; Dz. U. R. P. nr 28/1946, poz. 177.

<sup>2</sup> Opracowano na podstawie dzienników lekcyjnych, znajdujących się w archiwum szkolnym Liceum Pedagogicznego w Bytowie.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> KOS w Koszalinie, teki akt w Oddziale Kształcenia Nauczycieli (b.s.).

<sup>5</sup> WAP—Szczecin, akta KOSS, sygn. 43, 183, 153 oraz KOS Koszalin, j.w.

<sup>6</sup> J. Kania, *Bilans szkolnictwa i pracy oświatowej na Pomorzu Zachodnim*. „Jantar” nr 1/1947, s. 51; L. Turek-Kwiatkowska, *Nauczycielstwo Pomorza Zachodniego w latach 1945—1948*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 4, 1964, s. 45.

<sup>7</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 5, 1945, poz. 207.

<sup>8</sup> Składnica Akt Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie (cyt. dalej Składnica akt WRN), zespół KOS, t. 44, 6/433.

<sup>9</sup> Sprawozdania GUS, jak w przyp. 14.

<sup>10</sup> Dz. Urz. Min. Oświaty nr 16/1951, poz. 212.

<sup>11</sup> Dz. Urz. Min. Oświaty nr 9/1928, poz. 68.

<sup>12</sup> Dz. Urz. Min. Oświaty nr 9/1954, poz. 68.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> W latach 1954—1963 uległo w kraju likwidacji około 50% liceów pedagogicznych. Jednocześnie w tym okresie powstało 58 dziennych studiów nauczycielskich z 31 kierunkami dwuprzedmiotowej specjalizacji.

<sup>15</sup> KOS Koszalin, teki akt (b.s.): Sprawozdania GUS.

<sup>16</sup> Opracowano na podstawie podań kandydatów, które znajdują się w aktach Studium Nauczycielskiego w Słupsku.

<sup>17</sup> Opracowano na podstawie podań kandydatów znajdujących się w aktach Studiów Nauczycielskich w Koszalinie, Kołobrzegu i Słupsku.

<sup>18</sup> Sprawność względna to stosunek liczby absolwentów do liczby uczniów podejmujących naukę w pierwszym roku.



## Z BADAŃ NAD RYBAKAMI MORSKIMI

### I. PROBLEMATYKA BADAŃ

Badania socjologiczne, prowadzone w środowisku rybaków morskich, mają na celu analizę procesu kształtowania się w Polsce Ludowej tego zawodu, nowego dla większości pracujących w nim ludzi. W przedwojennych warunkach rybołówstwem morskim trudniła się niewielka część ludności, natomiast objęcie przez Polskę w r. 1945 wybrzeża morskiego o długości 497 km (w porównaniu do 140 km przed wojną) sprawiło, że zawód rybaka morskiego wchłonął w swoje szeregi dużą liczbę osób nie związanych uprzednio z pracą na morzu. Dla ilustracji tego zjawiska wystarczy podać, że np. w r. 1931 było 1500 rybaków morskich, zaś w r. 1959 liczba czynnej w tym zawodzie ludności wynosiła prawie 7500. Można szacunkowo przyjąć, że w r. 1959 liczba „ludzi nowych” w zawodzie była o 400% wyższa niż ogólna liczba rybaków morskich przed wojną.

Związane z tym zjawiskiem zainteresowania naukowe socjologa obejmują kilka zagadnień:

#### 1. TRUDNOŚCI ADAPTACJI DO ZAWODU I PRACY NA MORZU

Rybołówstwo morskie jest zawodem trudnym, wymagającym ciężkiej pracy. Praca rybaka morskiego łączy się prawie zawsze z dużym ryzykiem, z narażeniem zdrowia i życia. Sytuację zawodową rybaków morskich można by porównać w tym względzie najtrafniej z sytuacją górników, zatrudnionych w podziemnych kopalniach węgla. Przyswojenie sobie tego zawodu wymagało od kandydatów **pewnych niezbędnych** właściwości psycho-fizycznych, głównie zdrowia, odporności i wytrzymałości fizycznej. Ponadto dla większości osób, które przybyły z innych warunków klimatycznych i przedtem na morzu nie pracowały, zawód rybaka morskiego oznaczał konieczność adaptacji do nowego środowiska geofizycznego. Badania wykazały, że większość obecnych rybaków morskich pochodzi ze środkowej i południowo-wschodniej Polski. Zarówno oni, jak i ich przodkowie nigdy nie mieli styczności z morzem i z zawodami morskimi.

W badaniach nad tym problemem interesujące i ważne z naukowego punktu widzenia wydawało się prześledzenie i udokumentowanie następujących zagadnień: jakimi kanałami trafili „nowi ludzie” do zawodu, jakie motywy kierowały ich poczynaniami, jak dokonywało się przystosowanie do zawodu, na jakie trudności napotykali. Następnym zadaniem było opisanie przeobrażeń dokonujących się w postawach, wzorach zachowania się i wartościowania przeniesionych z poprzednich środowisk społecznych w związku z procesami integracji w nowych środowiskach lokalnych wybrzeża.

## 2. STABILIZACJA W ZAWODZIE, KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWYCH ASPIRACJI I NOWYCH TRADYCJI ZAWODOWYCH RYBAKÓW MORSKICH

Wśród przedwojennych rybaków morskich pochodzących z Kaszubów utrzymywała się tradycja dziedziczenia zawodu z ojca na syna. W warsztacie ojca dokonywała się nauka zawodu. Objęcie warsztatu po ojcu zapewniało utrzymanie się z pracy i pozycję w społeczności lokalnej. Oznaczało to stabilizację społeczno-ekonomiczną rybaka morskiego.

Rozszerzenie się morskiego rynku pracy po r. 1945 sprawiło, że ten tradycyjny system stabilizacji zawodowej stał się anachronizmem. Zastąpiła bowiem konieczność wolnej, otwartej dla każdego rekrutacji do zawodu, zapewniającej dopływ odpowiedniej liczby rąk do pracy. Przyjął się w ten sposób wzór rekrutacji siły pracowniczej stosowany powszechnie w przemyśle, który szedł tu w parze z wprowadzeniem przemysłowych metod organizacji przedsiębiorstw i połowów morskich. Wymienione czynniki powodowały od samego początku (i powodują w dalszym ciągu) poważne reperkusje w dziedzinie stabilizacji zawodowej rybaków i ich rodzin. Interesuje nas w tym przypadku wpływ tych czynników również na sytuację zawodową i społeczną starych rybaków. Przede wszystkim jednak interesują nas spowodowane przez te czynniki przeobrażenia w sytuacji zawodowej i społecznej najliczniejszej grupy „rybaków w pierwszym pokoleniu”.

W szczególności zasługiwały na zbadanie naukowe takie zagadnienia, jak: trwałość więzi z zawodem jako podstawą utrzymania i zabezpieczenia przyszłości rybaka oraz jego potomstwa, poglądy rybaków na temat kształcenia w zawodzie rybackim ich dzieci, drogi i możliwości awansu społeczno-zawodowego rybaków morskich, wykształcenie się nowych wzorów awansu społeczno-zawodowego i nowych metod kształcenia zawodowego, różnice w stabilizacji zawodowej i społeczno-kulturalnej rybaków indywidualnych oraz rybaków pracujących w przedsiębiorstwach państwowych względnie w spółdzielniach rybołówstwa morskiego.

### 3. PRZEOBRAŻENIA W ŻYCIU SPOŁECZNO-KULTURALNYM I OBYCZAJOWYM RYBAKÓW I ICH RODZIN ORAZ UDZIAŁ RYBAKÓW W ŻYCIU SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH WYBRZEŻA

Na życie rodzinne i społeczno-kulturalne rybaków morskich wywierają szczególny wpływ dwa czynniki: stosunkowo korzystna sytuacja materialna (dość wysoki przeciętny dochód roczny) oraz długość okresu separowania (izolacji) rybaków od ich rodzin i społeczności lokalnych z powodu rejsów morskich. Korzystna sytuacja materialna modyfikuje dawne i kształtuje nowe potrzeby kulturalne, określa poziom i styl życia, sposób ubierania się, umeblowania domu, wykorzystania wolnego czasu itd. — słowem wpływa na jakość i zakres tzw. konsumpcji kulturalnej. Szczególna potrzeba zbadania tych zjawisk wynika z faktu, że wielu obecnych rybaków żyło uprzednio często w bardzo prymitywnych warunkach kulturalnych, a możliwość podniesienia życia kulturalnego na wyższy poziom dokonała się u nich w sposób nagły. Z całą ostrością rysuje się również zagadnienie wpływu przymusowej izolacji od rodzin i społeczności lokalnych w okresach krócej lub dłużej trwających rejsów morskich na życie rodzinne i społeczno-kulturalne rybaków. Zagadnienie to ma związek z obiektywnym zróżnicowaniem rybaków morskich na trzy główne kategorie połowowe: rybaków przybrzeżnych (łodziowych), bałtyckich (kutrowych) i dalekomorskich (superkutry, statki rybackie).

Rybacy łodziowi są kategorią najmniej odizolowaną od rodzin i społeczności lokalnych. Stosunkowo dużo czasu spędzają w swoim domu, gdzie codziennie nocują i dokąd przybywają na posiłki. Ich tryb życia nie różni się w zasadzie od trybu życia większości pracowników lądowych i nie wpływa modyfikująco na życie grupowe.

Luźniejszy kontakt z rodzinami i społecznościami lokalnymi mają rybacy bałtyccy (kutrowi). Ich rejsy morskie trwają zazwyczaj po kilka dni. Przy dobrych warunkach połowowych zawijają do portu na kilka godzin (zdanie ryby i zaopatrzenie się w żywność), by ruszyć na następny połów. Jest rzeczą zrozumiałą, że ta zawodowa rozłąka rybaków z ich rodzinami powoduje różnorakie następstwa, zasługujące na dokładne zbadanie naukowe.

Najdalej idące przekształcenia w życiu rodzin rybackich dają się zaobserwować oczywiście u kategorii rybaków dalekomorskich, wśród których pobyty jednorazowe na morzu i okresy rozłąki z rodzinami trwają najdłużej, dochodząc do kilku miesięcy. Wśród rybaków środkowego wybrzeża kategoria ta reprezentowana była w minionym dwudziestolecu przez niewielką grupę osób. Dopiero w ostatnim czasie, w związku z wprowadzeniem superkutrów do przedsiębiorstw państwowych „Korab”, „Kuter” i „Barka”, liczba ich zaczyna wzrastać.

Ogólnie biorąc, problematyka badań socjologicznych dotyczących ry-

baków morskich jest rozległa i interesująca (nieraz wręcz sensacyjna), stanowiąca temat dotychczas mało lub prawie wcale w literaturze naukowej nie opracowany. Jest rzeczą oczywistą, że wskazane tu zagadnienia stanowią jedynie drobną, przykładową część problematyki.

## II. PIERWSZE WYNIKI BADAŃ

Materiały, którymi dysponujemy, pozwalają na szkicową przedstawienie niektórych zagadnień. Do pełnego opracowania danych przystąpimy w przyszłym roku, bowiem badania nie zostały jeszcze ukończone. Były one pomyślane od początku jako przedsięwzięcie „na długą metę”, mające zobrazować kształtowanie się zawodu rybaka morskiego na podstawie materiałów z dłuższego okresu czasu. Sondáže badawcze, podejmowane w pewnych odstępach czasu, miały stanowić podstawę do uchwycenia zachodzących przeobrażeń i tendencji rozwojowych.

Pierwsze badania (rejestrujące) przeprowadziliśmy w latach 1956—1957. Obecnie podjęliśmy (na zlecenie Ośrodka Badań Naukowych przy Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym) przygotowanie kolejnych badań (porównawczych). Podjęty przez autora latem 1965 r. rekonesans w terenie pozwolił na zebranie pewnych ilości materiałów empirycznych, które umożliwiają już w tej chwili dokonywanie porównań i formułowanie wstępnych wniosków. Rekonesans ten objął 25 rybaków morskich spośród 45-osobowej grupy statystycznej, ujętej w rejestrze badawczym z lat 1956—1957 w PPiUR „Korab” w Ustce.

Dokonamy porównania danych z lat 1956—1957 i z r. 1965, odnoszących się do tej samej 25-osobowej grupy. Opracowanie nasze podzielimy na trzy podgrupy tematyczne: 1. zagadnienie trwałości zawodu, 2. zagadnienie awansu społeczno-zawodowego, 3. zagadnienie awansu społeczno-kulturalnego.

### 1. ZAGADNIENIE TRWAŁOŚCI ZAWODU

O stabilizacji w zawodzie rybaka morskiego świadczy przede wszystkim fakt nieprzerwanej pracy w tym zawodzie i wiązanie z nim dalszych perspektyw życiowych. Badając te sprawy na przykładzie naszej grupy przekonujemy się, że z 25 rybaków czynnych zawodowo w 1956 r., pozostało w zawodzie rybackim w r. 1965, tj. po 9 latach, 20 rybaków. Najlicniejsza grupa (15 rybaków) pozostała nadal w tym samym przedsiębiorstwie, 4 rybaków przeniosło się do przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Gryf” w Szczecinie, jeden przeszedł do spółdzielni rybołówstwa morskiego w Gdyni. W zawodzie rybaka pozostało więc 80% badanych, a odsiew wyniósł 20%. Analizując przyczyny odsiewu przekonaliśmy się, że odeszło dwóch praktykantów, tj. pracowników świeżo przyjętych, będących w okresie badania przydatności do zawodu, dwóch ryba-



ków zmuszonych do przerywania pracy na skutek choroby oraz jeden na własną prośbę. Odsiew objął więc — naszym zdaniem — przypadki normalne, powtarzające się w każdym czasie i w każdym zawodzie. Można na tej podstawie przyjąć, że w badanej grupie statystycznej wystąpiło zjawisko utrwalania się więzi rybaków z zawodem, nie uzewnętrzniło się natomiast zjawisko nasilonej płynności kadr oraz ucieczki od zawodu.

## 2. ZAGADNIENIE AWANSU SPOŁECZNO-ZAWODOWEGO

Warunki pracy umożliwiające tzw. pionową ruchliwość społeczną, stwarzające perspektywy awansu zawodowego, są jednym z czynników stabilizacji w zawodzie oraz ogólnego samopoczucia, tj. optymizmu bądź pesymizmu życiowego. Porównanie obecnej pozycji społeczno-zawodowej badanej grupy rybaków z pozycją zajmowaną przez nich w okresie poprzednich badań (przed 9 laty) daje nam wgląd w zagadnienie ich faktycznego awansu społeczno-zawodowego oraz w zagadnienie istniejących w tym czasie możliwości i dróg awansowania.

Wśród 25 badanych w r. 1956 rybaków, którzy stanowili obsadę pięciu załóg kutrowych, było pięciu szyprów, pięciu motorzystów, pięciu starszych rybaków, pięciu rybaków, pięciu praktykantów. Podana kolejność odzwierciedla zarazem hierarchię stanowisk pięcioosobowej załogi kutrowej.

Spośród 20 będących nadal rybakami w r. 1965 zastaliśmy: jedenastu na stanowisku szypra, czterech na stanowisku motorzysty wyższej kategorii, jednego nadal na stanowisku starszego rybaka, czterech pracujących „w stopniu oficerskim” na statkach dalekomorskich przedsiębiorstwa „Gryf” w Szczecinie.

Na stanowisko szypra awansowano sześć osób (dwóch starszych rybaków, dwóch rybaków i dwóch praktykantów). Na 20 osób objętych badaniami awansowało w hierarchii zawodowej 17 osób. Awans nie objął dwóch szyprów (starszych wiekiem) oraz jednego starszego rybaka, który miał w tym czasie kilkuletnią przerwę w pracy.

Wyjaśnienia wymaga pojęcie awansu w odniesieniu do kategorii motorzystów, szyprów oraz rybaków, którzy przeszli do przedsiębiorstw połowów dalekomorskich. Spośród pięciu motorzystów zatrudnionych w r. 1956 na 17-metrowych kutrach zastaliśmy w r. 1965 czterech zatrudnionych w tym samym przedsiębiorstwie jako motorzystów IV kategorii na tzw. superkutrach; jeden przeszedł do pracy na statku dalekomorskim w Szczecinie. Spośród pięciu szyprów zatrudnionych w tym charakterze w r. 1956, trzech zostało szyprami wyższej kategorii na superkutrach.

Wprowadzenie w małych portach (Ustka, Darłowo, Kołobrzeg) nowych, większych jednostek połowowych w postaci superkutrów z 9-osobową załogą przyczyniło się do zasadniczej zmiany w zakresie możliwości awansu społeczno-zawodowego. Jednostki te, lepiej technicznie wyposażone, gwarantują lepsze rezultaty połowów, mają lepsze warunki sanitarne, ponadto dają możliwość wyjazdu na łowiska dalekomorskie. Dzięki temu przejście do pracy na superkutrze (nawet w tej samej funkcji) oznacza faktyczny awans społeczno-zawodowy. Taką ocenę wypowiadała jednomyślnie cała społeczność rybacka. Tak rozumiany awans społeczny objął spośród badanych przez nas osób trzech szyprów i czterech motorzystów.

Należy podkreślić, że staż pracy rybaka morskiego i zdobyte przez niego kwalifikacje zawodowe stają się wartością coraz bardziej cenioną na rynku pracy, co z kolei stwarza szanse poprawy pozycji społeczno-zawodowej rybaków poprzez zmianę miejsca pracy. Najbardziej popularnym „kanałem” tego rodzaju awansu stało się (w badanych przez nas przypadkach) przechodzenie do przedsiębiorstwa „Gryf” w Szczecinie. Wszystkie znane przypadki takiej zmiany oceniane są przez zainteresowanych jako poważny awans i sukces życiowy.

Okres minionych dziewięciu lat wykazał więc dużą ruchliwość społeczną rybaków w sensie ich awansu społeczno-zawodowego, pozostającą w związku z rozszerzeniem się skali i możliwości awansu.

### 3. ZAGADNIENIE AWANSU SPOŁECZNO-KULTURALNEGO

Jednym z uwzględnianych przez nas wskaźników stabilizacji zawodowej jest wzrost standardu kulturalnego rybaków i ich rodzin. Zagadnienie to można naświetlić przez porównywanie wyników badań z obydwu wymienionych okresów. Przeprowadzone przez nas wywiady objęły również rodziny rybaków. Odwiedziliśmy te rodziny w ich mieszkaniach prywatnych. Dało nam to możliwość konfrontowania wypowiedzi z obserwacją. W badaniach tych zwróciliśmy głównie uwagę na warunki mieszkaniowe (liczba i jakość izb, wyposażenie, umeblowanie itp.), zainteresowania kulturalne (sposób spędzania wolnego czasu, czytelnictwo), plany i aspiracje w stosunku do dzieci.

a) **W a r u n k i m i e s z k a n i o w e.** W badanym okresie nastąpiła zasadnicza poprawa warunków mieszkaniowych rybaków. Poprawa dokonała się pod względem położenia i jakości budynków mieszkalnych, powierzchni zajmowanych pomieszczeń (liczba izb) oraz wyposażenia wnętrza. Takie kształtowanie się sytuacji mieszkaniowej wykazuje związek z omówionym już zjawiskiem stałości pracy i awansu społeczno-zawodowego.

W r. 1956 większość objętych badaniami rybaków czekała na nowe, odpowiadające ich potrzebom mieszkania. Nadzieję na poprawę wiązali rybacy z planami rozbudowy osiedla mieszkaniowego przez własne przedsiębiorstwo oraz z rozpoczynającą swój start spółdzielnią mieszkaniową. Do wyjątków należały wtedy dwie rodziny ulokowane w bloku przedsiębiorstwa. Tylko niկła część przebadanych, zamieszkałych w tzw. starym budownictwie (często na prawach sublokatorskich), skłonna była uznać swoje ówczesne mieszkania za wystarczające. Pewna liczba początkujących rybaków znalazła tymczasowe lokum w „Domu Rybaka”. Warunki mieszkaniowe stanowiły już wówczas dość wyraźny kontrast z zamożnością rybaków, przejawiającą się w dostatnim wyposażeniu mieszkań (meble, sprzęt gospodarczy) i świadczącą o rozbudzaniu się potrzeb kultury domowej wśród całej grupy zawodowej.

Dla ilustracji przeobrażeń, które nastąpiły w sytuacji mieszkaniowej w okresie ostatnich dziewięciu lat, niech posłuży fakt, że w r. 1965 załedwie jedna rodzina spośród przebadanych zamieszkiwała w starym budownictwie (zresztą w bardzo dobrym mieszkaniu). Pozostałe rodziny otrzymały mieszkania w nowych blokach przedsiębiorstwa, bądź w domkach spółdzielczych (dwu- lub trzyrodzinnych „bliźniakach”). Mieszkania przebadanych rodzin są zazwyczaj przestronne (3- lub 4-pokojowe), czysto utrzymane, dobrze umeblowane i dostatnio wyposażone w nowoczesny sprzęt gospodarczy. Nie zastaliśmy np. ani jednego mieszkania bez pralki elektrycznej, lodówki, odkurzacza itp. Sprzęt ten stał się elementarnym wyposażeniem mieszkania rybackiego.

b) *Potrzeby i zainteresowania kulturalne.* Badany okres zaznaczył się dalszym rozwojem urządzeń i instytucji służących zaspokojeniu potrzeb kulturalnych oraz wzrostem zaopatrzenia w środki przekazywania treści kulturalnych. Wykształciły się ponadto pewne nawyki kulturalne. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić odwiedzanie przez rybaków i ich rodziny Klubu Rybackiego w „Domu Rybaka”. W godzinach wieczornych przy kawie lub piwie rybacy wymieniają między sobą najświeższe informacje. Mają możliwość bezpośredniego kontaktu z dyrektorem przedsiębiorstwa, przebywającym w klubie codziennie przynajmniej przez krótki okres czasu. Ponadto znajdują tam rozrywkę kulturalną: grają w bridża, szachy, słuchają radia, czytają czasopisma itd. W mieszkaniach rybackich do stałych „sprzętów domowych” należy obecnie telewizor i radio. Telewizor znajdowaliśmy we wszystkich badanych mieszkaniach i, podobnie jak przed 9 laty, wysokiej klasy aparaty radiowe.

W każdym domu spotkaliśmy ponadto prasę lokalną („Głos Koszaliński”) i tygodniki społeczno-kulturalne, czasopisma ilustrowane itp. W dwóch przypadkach stwierdziliśmy posiadanie dość dużych własnych

bibliotek (zawierających po kilkaset tomów). Widzieliśmy na półkach egzemplarze *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* oraz wiele wartościowych pozycji z literatury naukowej i beletrystyki (m. in. wiele dzieł historycznych).

Jako sprzęt użytku kulturalnego należy z kolei wymienić auto. Połowa przebadanych przez nas rodzin podała, że posiada obecnie auto (najczęściej wymieniano marki „moskwicz”, „wartburg”, „wołga”). Jedna rodzina oświadczyła, że sprzedała auto, ponieważ było mało potrzebne. W dwóch przypadkach badani poinformowali o zamiarze kupna auta w najbliższym czasie. Rola auta jako przedmiotu użytku kulturalnego polega głównie na ułatwieniu wyjazdów do większych miast (np. Gdyni, Gdańska, Szczecina) na seanse kinowe, spektakle teatralne oraz na możliwości uprawiania turystyki.

W ostatnich latach zaczęła się upowszechniać wśród rybaków moda spędzania urlopów za granicą (Czechosłowacja, Węgry). Można zaryzykować uogólnienie, że 9 lat temu aspiracje rybaków koncentrowały się przede wszystkim na zdobyciu ładnego mieszkania, a obecnie koncentrują się na spędzeniu urlopu za granicą własnym samochodem.

Mimo tendencji rozwojowych przedsiębiorstw rybołówstwa na środkowym wybrzeżu oraz rozwoju życia kulturalnego rybaków i ich rodzin występuje jednak stałe pomniejszanie się roli społeczno-kulturalnej samego rybaka (ojca rodziny) w życiu społeczno-kulturalnym rodzin rybackich, przy równoczesnym stałym wzroście jego funkcji produkcyjno-zarobkowych.

Rybacy podkreślają, że wprowadzenie superkutrów do przedsiębiorstw rybołówstwa usprawniło połowy, poprawiło wartość zdrowotno-sanitarną pracy na morzu — jednocześnie jednak zwiększyło eksploatację sił rybaka kosztem godzin jego snu i wypoczynku. Echosondy i sieci pelagiczne umożliwiają uprawianie połowów także nocą, co skłania rybaków do skracania czasu wypoczynku. Rozbudzone potrzeby stwarzają dodatkowy doping do zwiększenia zarobków. W rezultacie rybacy wracają do bazy bardzo zmęczeni. Przekształcają się coraz bardziej w automaty zarobkujące. Żony rybaków uskarżają się na przykład, że mężowie tak są wyczerpani i senni, że nie mają ochoty nawet porozmawiać.

W tej sytuacji następuje wzrost znaczenia żony rybaka (matki rodziny) w kręgu rodzinnym. Żony rybaków usamodzielniają się, dysponują przecież poważnymi sumami pieniędzy zarobionych przez mężów. Gospodarstwo domowe, sprawy wychowania i pokierowania kształceniem dzieci, a także wiele spraw personalno-służbowych wymagających kontaktów z przedsiębiorstwem spoczywają na ich głowie. Trudno jest, obserwując te zjawiska, powstrzymać się od uwagi, że utrzymywanie się dłużej po-



dobnego stanu rzeczy może spowodować pewną dysharmonię między rozwojem i aspiracjami kulturalnymi samych rybaków, a rozwojem i aspiracjami kulturalnymi ich żon i członków rodzin, co z kolei może się odbić na życiu społeczno-obyczajowym rodzin (spowodować różne zakłócenia) oraz na aspiracjach zawodowych dzieci rybaków.

c) **Plany i aspiracje w stosunku do dzieci.** Korzystna sytuacja materialna związana z intratnością zawodu, wzrost stopy życiowej i kształtowanie się wysokiego standardu kulturalnego odbijają się zazwyczaj na podtrzymywaniu tradycji zawodowej w rodzinie, na budzeniu zamiłowania do danego zawodu wśród dzieci. Można by oczekiwać — na podstawie tego, co mówiliśmy dotąd o zawodzie rybaka — że w badanej grupie zawodowej aspiracje rodziców w stosunku do dzieci rozwijają się zgodnie z tradycyjną prawidłowością.

W pytaniach dotyczących tych kwestii ograniczyliśmy się do indagowania o dzieci płci męskiej, ponieważ zawód rybaka jest, jak dotąd, wykonywany prawie wyłącznie przez mężczyzn. Plany związane z przyszłością dzieci płci żeńskiej nie mają w związku z tym istotnego znaczenia dla problemu stabilizacji zawodowej. Przekonaliśmy się bardzo łatwo, że wyniki badań nie są zgodne z podanymi wyżej przewidywaniami. Wypowiedzi rybaków i ich żon były niemal identyczne. Na pytanie: „Jaki zawód wybrałby Pan dla swego syna?” — na 20 pytanych 19 razy padła jednobrzmiąca odpowiedź: „W żadnym razie nie chciałbym, żeby był rybakiem”. Próba pozytywnego określenia pożądanego zawodu nie prowadziła z reguły do rezultatu. Kończyła się zazwyczaj na sformułowaniach ogólnikowych w rodzaju: „żeby nie musiał ciężko pracować, a dobrze zarabiał”, „żeby pracował umysłowo” itp. Brak zdecydowanego zdania jest zresztą wytłumaczony faktem, że dzieci badanych są jeszcze małe i problem wyboru zawodu nie jest w pełni aktualny.

Rybacy i ich żony uzasadniają swoje stanowisko chęcią ochrony dzieci przed niebezpieczną i ciężką pracą. „Nie po to sam tak ciężko pracuję, żeby jeszcze dzieci na to narażać” — brzmi typowa wypowiedź. Jako drugą z przyczyn wymienia się brak dostatecznego zabezpieczenia na starość. „Siły rybaka prędko się zużywają, a gdy przestanie zarabiać, kończy się jego dobrobyt” — mówią rybacy. Pogląd rybaków na przyszłość zawodową swych dzieci sygnalizuje nam problem o dużym znaczeniu praktycznym. Wydaje się, że problem ten będzie wymagał szczególnie wnikliwego potraktowania w następnych badaniach naukowych.

### III. ZAKOŃCZENIE

Przedstawiając wyniki badań pominęliśmy świadomie kształtowanie się pozycji materialnej rybaków pod względem wysokości zarobków. Za-

gadnienie to stanowi przedmiot naszych szczegółowych zainteresowań i będzie w pełni uwzględnione w opracowaniu końcowym. Zarobki rybaków są kluczem do zrozumienia wielu szczegółowych problemów społeczno-kulturalnych, związanych z tym zawodem. Na razie pozwolimy sobie odesłać czytelnika do artykułu z naszych pierwszych badań, w których zagadnienie to zostało przez nas po raz pierwszy wstępnie omówione.\*

---

\* „Przegląd Zachodni”, 1957, nr 2.

ZOFIA MARCZEWSKA

## WPLYW ŚRODOWISKA NA PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH

*Badania przeprowadzone w oparciu o akta sądowe z lat 1958—1962*

Nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży, którego najbardziej jaskrawą formą jest przestępczość nieletnich, stanowi problem wszystkich cywilizowanych społeczeństw. Zagadnienie nie jest nowe, jednakże badania nad nim podjęto stosunkowo niedawno, gdy psychologia i psychopatologia zwróciły uwagę na znaczenie wczesnych lat dziecięcych dla rozwoju osobowości człowieka. Wówczas też ugruntował się pogląd, że nieletniego przestępcę należy traktować inaczej niż przestępcę dorosłego. Jeżeli dziecku nie przyznaje się w pełni praw, wychodząc z założenia, że stopień rozwoju psychicznego nie pozwala mu na właściwe z nich korzystanie, to należy konsekwentnie przestrzegać tej zasady i wówczas, gdy dziecko popełni przestępstwo. Wynikiem powszechnego przyjęcia tego poglądu było powstanie specjalnego sądownictwa dla nieletnich, które ma spełnić zarówno funkcje karne, jak i wychowawcze.

Środki stosowane przez sądownictwo dla nieletnich winny zmierzać do pełnej resocjalizacji nieletniego. Jednakże skuteczność tych środków zależna jest od poznania osobowości sprawcy, warunków, w których żyje, od ustalenia przyczyn, które sprowadziły nieletniego na drogę przestępstwa. Jedynie dokładne poznanie tych wszystkich okoliczności przez sędziego gwarantuje znalezienie właściwej drogi postępowania w każdym indywidualnym przypadku przestępczego zachowania się nieletniego.

Przyczyny przestępczości nieletnich są bardzo różnorodne, złożone i trudne do oceny. Tkwią one z jednej strony w obiektywnych warunkach społeczno-ekonomicznych, z drugiej zaś — w brakach i błędach wychowania dzieci i młodzieży. Omawiając to zagadnienie podkreślić należy, że przestępczość nieletnich jest przede wszystkim problemem miast i dużych ośrodków przemysłowych. Warunki miejskie stwarzają dziecku większe możliwości rozwoju umysłowego, zdobycia wykształcenia i zawodu, jednakże stwarzają również większe niebezpieczeństwo demoralizacji i wykolejenia.

Jak ten problem kształtuje się w Koszalinie?

W okresie pięciu lat (1958—1962) nieletni mieszkańcy Koszalina popełnili 483 przestępstwa. W stosunku do ogólnej liczby młodzieży nie jest

to cyfra zbyt wysoka, jednakże wykazuje ona wyraźne tendencje wzrostu. O ile w r. 1958 liczba przestępstw popełnionych przez nieletnich nie przekroczyła 50, to w r. 1961 wynosiła już 150 (w r. 1962 spadła do 109). Podobnie jak liczba przestępstw wzrosła również w badanym okresie liczba nieletnich, którzy weszli w kolizję z prawem, z 60 osób w r. 1958 do 101 osób w r. 1962.

Liczba nieletnich sprawców z reguły jest niższa od liczby popełnionych przez nich przestępstw. Wynika stąd, że część nieletnich dopuszcza się przestępstw wielokrotnie. Akta sądowe i milicyjne potwierdzają ten wniosek. Część nieletnich popełnia przestępstwa systematycznie.

Działalności przestępczej niektórych nieletnich nie przerywa nawet umieszczenie w zakładzie wychowawczym (bądź poprawczym). Systematycznie z niego uciekają, dokonując już „po drodze” włamań, kradzieży. Przykładem tego typu przestępczej aktywności jest działalność 13-letniego (w r. 1958) Leszka F., ucznia II klasy szkoły podstawowej. Działając w grupie rówieśników dokonał w r. 1958 kilkunastu włamań i kradzieży, w związku z czym został umieszczony w zakładzie poprawczym. Ostatniego włamania dokonał w końcu listopada 1958 r., a już w kwietniu następnego roku uciekł z zakładu, dokonując w ciągu jednej nocy trzech kradzieży z włamaniem. Po ponownym umieszczeniu go w zakładzie znów kilkakrotnie uciekał, za każdym razem dokonując licznych kradzieży.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nieletni, uprawiający działalność przestępczą systematycznie, działają przeważnie w grupach. Przypadki dokonania przez tego samego nieletniego większej liczby przestępstw w pojedynkę są stosunkowo rzadkie, przy czym w pojedynczym dokonywaniu przestępstw przeważają dziewczęta. Chłopcy działają najchętniej w grupach.

Obok recydywistów zasadniczą grupę nieletnich podsądnych stanowią dzieci, które popełniły przestępstwo jeden raz. Dzieci te dopuściły się przestępstwa najczęściej przypadkowo, w szczególnie sprzyjających okolicznościach, lub w sytuacji, z której nie mogły znaleźć innego wyjścia. Przestępstwo miało im pomóc przezwyciężyć chwilowy kryzys. W tego typu sprawach najczęściej uwidacznia się lekkomyślność dzieci, które nie zdają sobie sprawy ze skutków swego czynu. Dziecku wydaje się, że przestępstwo przez nie popełnione nie wyjdzie na jaw, a cel, który sobie postawiło, zostanie osiągnięty. Celem tym jest przeważnie uniknięcie przykrości ze strony rodziców lub zaspokojenie pewnych potrzeb materialnych czy też rozrywkowych.

Typowym przykładem krótkowzroczności i lekkomyślności w postępowaniu dziecka jest sprawa 15-letniego Andrzeja S., ucznia szkoły średniej. Chłopiec ten jest dzieckiem dobrze wychowanym. Pochodzi z rodziny in-



teligenckiej, ojciec jest urzędnikiem, matka i dwie dorosłe siostry nauczycielkami. Dziecko ma dom, a w nim właściwą opiekę i dobre warunki materialne. Spokojna atmosfera domowa i właściwe metody wychowawcze sprzyjały procesowi rozwojowemu dziecka. Zachowanie się chłopca nigdy nie budziło zastrzeżeń. Był cichy, spokojnego usposobienia, układowy i posłuszny. Zmienił się z chwilą przejścia do szkoły średniej. Wprawdzie w domu w dalszym ciągu zachowywał się poprawnie, lecz w szkole zaczął sprawiać trudności. Stał się zaczepny, dokuczał młodszym dzieciom, przeszkadzał nauczycielom w prowadzeniu lekcji, zaczął kłamać. Do wykroczeń popełnianych w szkole nie przyznawał się nawet wówczas, gdy został schwytyany na gorącym uczynku. Zaczął się zaniedbywać w nauce. W konsekwencji otrzymał cztery oceny niedostateczne. Fakt ten usiłował ukryć przed rodzicami. Wiedząc o tym, że matka wybiera się do szkoły, ukradł dziennik lekcyjny i schował go na strychu szkolnym. Dla zmylenia poszłak ukradł również dziennik z innej klasy, lecz zgániony przez wtajemniczonego w całą sprawę kolegę, odniósł go do pokoju nauczycielskiego. Kradzież wyszła na jaw zaraz po rozpoczęciu lekcji. Postępowanie wyjaśniające przeprowadzone przez wychowawcę klasy nie doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży ani do odnalezienia dokumentu. Na domiar złego dziennik zniknął ze schowka na strychu. Ze względu na znaczenie dokumentu, jakim jest dla szkoły dziennik lekcyjny, o kradzieży zawiadomiono milicję. Przesłuchany Andrzej S. wyjaśnił, że dziennik zabrał tylko po to, by go ukryć przez ten czas, gdy matka będzie w szkole. Liczył na to, że wówczas wychowawca nie będzie w stanie poinformować matki o jego ocenach i zachowaniu się w szkole. Skradzionego dziennika nigdy nie odnaleziono, lecz dochodzenie i rozprawa sądowa wywarły na chłopcu silne wrażenie. Zrozumiał bezsensowność swego pomysłu, o czym może świadczyć fakt, że od tej pory nie popełnił żadnego przestępstwa.

Ten i wiele podobnych przykładów zdają się świadczyć, że wykrycie pierwszego przestępstwa popełnionego przez nieletniego ma ogromne znaczenie dla dalszych losów dziecka. Dziecku wydaje się, że w swoim działaniu wykazało tak daleko idącą pomysłowość, iż popełnione przez nie przestępstwo jest niemożliwe do wykrycia. Niewykrycie przestępstwa w takim przypadku utwierdza dziecko w przekonaniu o doskonałości przestępczego działania, ośmiela je i rozbudza chęć do dokonywania dalszych czynów przestępczych.

Większość wykroczeń nieletnich stanowią przestępstwa przeciw mieniu, z tych zaś na czoło wysuwają się kradzieże i kradzieże z włamaniem. Są to z reguły kradzieże drobnych sum pieniężnych, mało wartościowych przedmiotów, środków żywnościowych, oraz kradzieże rowerów i motocykli. Na uwagę zasługuje fakt, że skradzione przedmioty o większej wartości, np. motocykle czy rowery, są przez nieletnich po jakimś czasie niszczo-

ne lub porzucane. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że nieletni nie mają gdzie ukryć tego rodzaju przedmiotów, nie może ich również sprzedać bez wzbudzenia podejrzeń. Na przykład w 1961 r. w Koszalinie stwierdzono pięć przypadków kradzieży motocykli. Wszystkie, po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów, zostały porzucone bądź rozbite.

Mimo iż ilościowo przeważają kradzieże, groźniejszymi przestępstwami są kradzieże z włamaniem. Praktyka wykazuje, że tego rodzaju przestępstw dopuszczają się nieletni bardziej zdemoralizowani, przeważnie karani już za kradzieże. Dokonywanie włamań stanowi niejako wyższy szczebel przestępczej działalności. Z zasady włamania dokonywane są przez grupy nieletnich. Łupem włamywaczy padają przedmioty większej wartości, gdyż włamania dokonywane są najczęściej do sklepów i kiosków, skąd nieletni kradną zegarki, garderobę i droższe artykuły żywnościowe.

W omawianych pięciu latach zanotowano również kilka przypadków rozboju. Były to przeważnie napady na dzieci. Nieletni sprawcy upatrywali sobie małe dzieci chodzące po zakupy, napadali je na ulicy i odbierali portmonetki z pieniędzmi. W jednym tylko przypadku 15-letni chłopiec napadł na 20-letnią kobietę, przechodzącą przez opuszczony cmentarz. Napastnik jest chłopcem całkowicie zdemoralizowanym, na którego losie zaważyły przede wszystkim niewłaściwe metody wychowawcze stosowane przez rodziców, którzy nie mogli nigdy dojść do porozumienia co do sposobu postępowania z synem. Chłopiec był zawsze dzieckiem trudnym do prowadzenia, a w miarę upływu czasu trudności się zwiększały. Nie chciał się uczyć, do rodziców odnosił się arogancko, nie uznawał żadnych autorytetów. Bał się jedynie ojca, który bił go dotkliwie za najdrobniejsze przewinienie. Matka natomiast była dla syna zbyt pobłażliwa i często ukrywała jego przewinienia przed ojcem. Zbyt surowe traktowanie ze strony ojca przy równoczesnej nadmiernej pobłażliwości matki powodowało, że chłopiec całkowicie lekceważył uwagi matki, a z ojcem unikał kontaktu, co zresztą ułatwiała mu matka. W rezultacie nikt nie kierował postępowaniem dziecka. W IV klasie przerwał naukę i zaczął pracować jako uczeń murarski. Posiadanie własnych pieniędzy i nie kontrolowane wydatki wpłynęły na pogłębienie się procesu demoralizacji. Pieniądze umożliwiły chłopcu nawiązanie kontaktu z dorosłymi robotnikami. Zaczął z nimi pić. Przyzwyczajony do posiadania większej ilości pieniędzy chciał je mieć zawsze, za wszelką cenę. Znamiennie są jego zeznania. Zapytany w sądzie o motywy działania wyjaśnił, że dokonał napadu, „bo potrzebował pieniędzy”, jakby to była normalna droga zdobywania gotówki.

Do przestępstw o mniejszym ciężarze gatunkowym należy zaliczyć popełniane przez nieletnich szalbierstwa, oszustwa i przywłaszczenie lub

uszkodzenie cudzego mienia. Występują tu takie przypadki, jak: przywłaszczenie drobnych sum pieniężnych powierzonych nieletniemu w celu dokonania zakupów, przywłaszczenie rzeczy znalezionej, usiłowanie zapłacenia w sklepie banknotem nie będącym w obiegu, wyłudzenie przejazdu publicznym środkiem lokomocji bez zamiaru uiszczenia zapłaty, celowe niszczenie urządzeń użyteczności publicznej itp. Są to wszystko przestępstwa nie wyrządzające większych szkód materialnych.

Fakt, że podstawową liczbę przestępstw popełnionych przez nieletnich stanowią przestępstwa przeciwko mieniu, zdawałby się wskazywać, że motywem działania jest zaspokojenie potrzeb materialnych. Bliższa analiza akt sądowych przeczy jednak temu. Nieletni kradną niemalże wszystko, co tylko daje się łatwo przenieść z miejsca na miejsce i co bez większych trudności można ukryć lub sprzedać. Wartość użytkowa kradzionego przedmiotu nie gra większej roli. Notowano przypadki kradzieży przedmiotów, które dzieciom nie mogły do niczego służyć, np. strzykawki lekarskie, żarówki samochodowe, worki, naczynia kuchenne, kawałki chodników itp. Jednakże podstawową grupę stanowią kradzieże pieniędzy. Pieniądze są przez wszystkich nieletnich rzeczą najbardziej pożądaną, mogą bowiem zaspokoić wszystkie potrzeby. Ich ukrycie jest stosunkowo łatwe, a rozpoznanie przez poszkodowanego praktycznie prawie niemożliwe. Ponadto posiadanie pieniędzy, z których nie trzeba się przed nikim rozliczać i można nimi dysponować według własnej woli, zawsze dziecku imponuje. Rozważając zagadnienie wpływu środowiska na przestępczość nieletnich należy zwrócić przede wszystkim uwagę na formy przestępczej działalności, w nich bowiem ów wpływ jest wyraźnie widoczny. Chodzi tu szczególnie o środowisko rówieśników.

Najbardziej powszechną formą przestępczości nieletnich jest grupowe dokonywanie kradzieży i kradzież z włamaniem. Badania nad procesem formowania się grup przestępczych wykazały, że większość z nich powstaje w wyniku kontaktów między dziećmi zamieszkałymi w sąsiedztwie. Dzieci, szczególnie te, których sytuacja domowa nie jest korzystna, chętnie spędzają czas z rówieśnikami. Na wspólnym podwórku rodzą się dziecięce przyjaźnie i antypatie. Tu planuje się wspólne zabawy i „wypadki” za miasto, tu także powstają pomysły działań przestępczych. Dzieci najczęściej spotykają się na podwórku dla wspólnej zabawy, jednakże w miarę narastania rodzinnych konfliktów dochodzi do ucieczki z domu i wspólnej kradzieży.

Inicjatorami działań przestępczych są z reguły dzieci bardziej zdemoralizowane, takie, które stawały już przed sądem, były karane za włamania i kradzieże. Sprawa sądowa jest dla dziecka przeżyciem niecodziennym, niezwykłym. Stąd też ci nieletni, którzy stawali już przed sądem, najczęściej skupiają wokół siebie młodszych kolegów, którym imponuje



towarzystwo kolegi otoczonego nimbem niezwykłości. Zacieśnienie kontaktów z dziećmi karanymi rozpoczyna się od opowiadania o tym, „jak to było w sądzie”, przy czym nieletni najczęściej opowiada swe wrażenia w ten sposób, aby pokazać, że właśnie on był ośrodkiem zainteresowania sądu, milicji, kuratora itd. Od opowiadania o przebiegu rozprawy przychodzi do opisu dokonanych przez siebie przestępstw. Fakty poparte dziecienną fantazją stają się niezwykle. Opowiadania o nocnych włamaniach, milicyjnych pościgach i udanych ucieczkach z miejsca przestępstwa mają w sobie urok wielkiej przygody. Nieletni przestępca staje się w oczach dzieci bohaterem, imponuje im swoją pomysłowością w działaniu i sprytem w unikaniu odpowiedzialności za popełnione czyny. Taki nieletni, gdy przyjdzie mu do głowy pomysł dokonania przestępstwa, z pewnością znajdzie chętnych do współdziałania.

Pierwsze wspólnie dokonane przestępstwo rodzi trwalsze więzy. Współsprawcy mają już swoje sprawy, swoje tajemnice, których ujawnienie grozi poważnymi konsekwencjami. To im imponuje. Z drugiej strony udana kradzież czy włamanie przynosi pewne korzyści materialne, uniezależnia nieletniego od rodziców w jego drobnych potrzebach finansowych. Ten aspekt przestępstwa odgrywa niemałą rolę w procesie demoralizacji dziecka szczególnie wówczas, gdy znajduje się ono w trudnych warunkach materialnych. Posiadanie własnych pieniędzy, możliwość kupienia sobie upragnionej zabawki czy większej ilości słodyczy jest dla nieletniego tak pociągająca, że pokonuje obawę przed konsekwencjami czynu przestępczego. Przyzwyczajenie do posiadania zdobytych w drodze przestępstwa pieniędzy powoduje, że nieletni zaczyna traktować przestępstwo już nie tylko jako emocjonalną przygodę, lecz przede wszystkim jako źródło dochodu.

Dokonywanie przestępstw jest dogodniejsze w grupie. Przy działalności grupowej z jednej strony maleje poczucie odpowiedzialności, z drugiej zaś ułatwiona jest techniczna strona dokonania przestępstwa. To powoduje, że nieletni przestępcy starają się nie tracić ze sobą kontaktu i wciągają do swej grupy nowych uczestników.

W r. 1960 powstała w Koszalinie grupa nieletnich, złożona z dzieci zamieszkujących w pobliżu siebie i uczęszczających do tej samej szkoły. Początkowo grupa liczyła trzech chłopców w wieku 12—13 lat, później wciągnięto do niej jeszcze trzech uczestników. Organizatorem grupy i jej przewodnikiem był 13-letni Jan P., karany już poprzednio za kradzież. Chłopiec pochodził z rodziny zdemoralizowanej. W czasie gdy popełnił pierwsze przestępstwo, jego ojciec — nałogowy alkoholik — odbywał karę więzienia za kradzież. W domu nieletniego od lat odbywały się ciągłe awantury. Rodzice systematycznie urządali pijackie libacje, a po wypiciu większej ilości alkoholu kłócili się i bili. Gdy ojciec przebywał w więzieniu,



matka sprowadziła do domu swego przyjaciela, który swym postępowaniem nie różnił się od ojca. Chłopca na noc wyrzucano z domu. Spał na schodach i w poniemieckich bunkrach, często chodził głodny i obdarty. Gdy z kolei przyjaciel matki został skazany na karę pozbawienia wolności, w domu pojawił się następny mężczyzna. Tymczasem siostra nieletniego urodziła nieślubne dziecko, na którego utrzymanie nie miała żadnych środków. Warunki materialne rodziny były bardzo ciężkie. Matka zarabiała mało, a część zarobków szła na wódkę. Faktycznie tak matka, jak i córka utrzymywały się z nierządu i okradania swoich partnerów. Jankiem nikt się nie interesował, nikt nie dbał nie tylko o jego wychowanie, ale nawet o wyżywienie i ubranie. Chłopiec był w domu tylko przeszkodą. Ujemny przykład ze strony najbliższego otoczenia i całkowity brak opieki zaprowadziły go na drogę przestępstwa.

Z podobnego środowiska wywodził się również 13-letni Jan S. Ojciec chłopca jest nałogowym alkoholikiem. Matka pije także, chociaż nie nałogowo. W domu są ciągle awantury, ojciec bije żonę i dzieci. Matka nie dba o dom. W sezonie letnim pracuje poza Koszalinem, pozostawiając samego chłopca w mieście. Dziecko przez całe lato wałęsa się po mieście głodne, brudne i obdarte.

Pozostali uczestnicy grupy również nie mieli ze strony rodziców właściwej opieki. Grupa ta dokonała w ciągu trzech miesięcy 29 włamań i kradzieży.

Nie mniejszą aktywność wykazała druga grupa działająca w tym samym okresie, złożona z chłopców w wieku 12 i 13 lat. Trzon grupy stanowili dwaj 12-letni bracia D., chłopcy zdemoralizowani, ulegający wpływom starszego brata, złodzieja recydywisty, który nie tylko raczył braci opowiadaniem o swych przestępczych sukcesach, lecz także wysyłał ich na kradzieże.

Matka tych chłopców, kobieta samotna, pracująca, nie zajmowała się prawie zupełnie wychowaniem chłopców, dostarczając im zaledwie skromnego pożywienia i ubrania. Chłopców cechowała bujna fantazja, stąd też — mimo trudnych warunków materialnych — korzyści płynące z przestępstwa schodziły u nich na dalszy plan. Decydującą rolę odgrywała chęć przeżycia „wielkiej przygody”, podsycana opowiadaniem starszego brata. Najczęściej nie nocowali w domu, gdyż woleli spać w kurniku na podwórzu. Całe dni spędzali na ulicy lub organizowali wyprawy do pobliskich wsi, gdzie kradli kury, kaczki, jaja itp. Ukradzione kury piekli przy ognisku na sposób „indiański”, oblepione w glinę. Zawsze starali się obmyśleć jakiś oryginalny sposób dokonania kradzieży, unikając „prostego ściągania”. Mając np. możliwość dokonania kradzieży kielbasy w sklepie, korzystając z nieuwagi sprzedawcy, woleli ją ściągnąć z haków wędką przez otwór wentylatora. Zdobycie kielbasy było tu czymś zupełnie ubocznym.

Chłopców interesowała przede wszystkim reakcja sprzedawcy na niezrozumiały dla niego fakt znikania kiełbasy z haków, do których na pozór nikt nie miał dostępu.

Często cała grupa dokonywała masowo drobnych kradzieży w sklepach. Chłopcy szli przez całe miasto, wstępowali do wszystkich napotkanych po drodze sklepów i w każdym coś ukradli. Oto jak jeden z członków grupy opisuje taką wyprawę:

Ja R. R. oświadczam, co ukradli moi koledzy i ja. Edek J. i S. dnia 3 marca chodzili po sklepach i kradli. Ukradli pączka, makowiec, drożdżówkę, cukierki, lizaki, jabłka, pieniądze z piekarenki, gimnastyczne papcie, pieniądze jednemu panu z kieszeni. J. M. ukradł rękawiczki skórzane ze sklepu, jabłka i cukierki.

Inny nieletni opisuje kradzieże dokonane w podobny sposób:

Ja ukradłem w sklepie bułkę, rękawiczki, czapkę, wafelki i jabłka. Moi koledzy ukradli piwo „grodziskie”, pieniądze w WDK, cukierki w „Delikatesach”, bambosze, miedz, makowce, pączki i jeszcze konserwy. Andrzej ukradł cukierki, piwo, pieniądze z Armii Czerwonej z Prezydium Rady Narodowej, cukierki, dżem, jabłka. Jerzyk ukradł z taksówki 500 złotych i jedzenie, bułki, masło i latarkę elektryczną, i scyzoryk, i rękawiczki. Rękawiczki wziął M. i dał mi, czapkę wziąłem dlatego, bo Edek mówił, że jest jego.

Jak wynika z przytoczonych wypowiedzi, kradli wszystko, co wpadło im w ręce, nie zastanawiając się nawet na co mogą im się przydać skradzione przedmioty, np. listy. Czynili to nie z potrzeby, lecz raczej z chęci wyżycia się, z braku innego zajęcia. Jeden przed drugim chciał się okazać sprytniejszy i bardziej pomysłowy. Na brak oryginalnych pomysłów chłopcy nie mogli narzekać. Nawet zwykłe wybicie szyb w oknach zakładu fryzjerskiego musiało być dokonane inaczej niż zwykle. Zatem szyby wybili nie kamieniem, lecz ukradzionymi w pobliskiej piekarni bułkami. Często zresztą kradną chleb lub bułki tylko po to, by rzucać nimi w okna mieszkań.

Wspólne noclegi w szopach i kurnikach oraz wzajemne opowiadania o dokonanych kradzieżach pobudzały do dalszego działania. Stosunkowo długo trwająca działalność tej grupy spowodowana była tym, że kradzieże przez nią dokonywane nie przynosiły poszkodowanym większych strat, dlatego nie zgłoszono ich do milicji. Rodzice również nie informowali nikogo o kilkudniowej nieraz nieobecności chłopców w domu.

Z analizy materiału zawartego w aktach sądowych zdaje się wynikać wniosek, że na powstawanie grupy przestępczej wpływa przede wszystkim rodzaj predyspozycji psychicznych dziecka. Jeżeli dziecko jest z natury towarzyskie i ruchliwe, posiadające łatwość nawiązywania kontaktów, to szybko znajduje kolegów i przyjaciół, potrafi skupić wokół siebie inne dzieci. Kryterium doboru kolegów stanowią najczęściej wspólne zaintere-

sowania. Jeżeli zatem są to zainteresowania o charakterze przestępczym, taka grupa kolegów stanie się grupą przestępczą.

Wzajemny wpływ na siebie poszczególnych uczestników grupy jest duży. Wpływ ten zaczyna działać jednak dopiero wówczas, gdy grupa już istnieje. Zasadniczą rolę odgrywa tu dziecięca ambicja, aby stać się w swoim gronie najważniejszym. Dziecko, które było bite i wyrzucane z domu, z którego zdaniem nikt się nie liczył, spostrzega szybko, że w grupie zaczyna coś znaczyć, że tu nie tylko ono musi słuchać, ale i jego słuchają, widzi, że jego działalność jest przez pozostałych członków grupy traktowana poważnie. Stara się zasłużyć na uznanie grupy, a uznanie to można zdobyć przez popełnianie dalszych przestępstw. W ten sposób wzajemne „licytowanie się” w oryginalności i odwadze prowadzi do coraz to nowych przestępstw.

Obok grup przestępczych częstym zjawiskiem wśród nieletnich są mniejsze zespoły, przeważnie dwuosobowe. Kryteria doboru takiego zespołu są trudne do ustalenia. Wydaje się jednak, że decydującą rolę odgrywają tu cechy charakteru i zbliżone sytuacje rodzinne. Zespoły występujące w Koszalinie składały się przeważnie z dzieci posiadających zbliżoną sytuację rodzinną, z dzieci alkoholików lub przestępców, które znały się bądź ze szkoły, bądź z miejsca zamieszkania.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dzieci dokonujące przestępstw we dwoje nie starały się stworzyć większej grupy. Drugą cechą znaną dla zespołów dwuosobowych jest popełnianie przestępstw tego samego rodzaju i w ten sam sposób. Na przykład specjalnością zespołu złożonego z 12-letniej Janiny N. i 10-letniego Adama K. były kradzieże kieszonkowe. W ciągu roku dokonali wspólnie 19 kradzieży kieszonkowych w sklepach i na targowiskach, wykorzystując nieuwagę kupujących. Ponadto w wielu przypadkach kradli artykuły żywnościowe, szczególnie w czasie przebywania poza domem, z którego często oboje uciekali. Dzieci te znały się z miejsca zamieszkania. Zbliżyła je podobna sytuacja rodzinna, niechęć do nauki i skłonność do wagarowania.

Janina była dzieckiem całkowicie zaniedbanym. Ojciec był nałogowym alkoholikiem i nie łożył na utrzymanie rodziny, a matka ze swoich skromnych poborów sprzątaczkki nie mogła zapewnić siedmiu osobom należytego wyżywienia i ubrania. Ciągłe awantury w domu całkowicie wypaczyły charakter dziewczynki, która nienawidzi swego domu i rodzeństwa. Młodszego brata oblała swego czasu benzyną i podpaliła, powodując ciężkie poparzenia ciała. Janina jest nieufna, skryta, opryskliwa, ponura. Pije wino i pali papierosy. Przyjaźni się tylko z Adamem K., z którym wspólnie dokonuje kradzieży.

Warunki rodzinne Adama są podobne. Ma tylko matkę, która pracuje jako sprzątaczkka. Mieszkają w pokoju z kuchnią. Mieszkanie jest ciemne

i wilgotne. Wszędzie panuje niesamowity brud. Na jednej kozetce śpi czworo dzieci. Adam jest dzieckiem trudnym, opryskliwym, z uwag matki nic sobie nie robi. Nie przejawia żadnych zainteresowań, nie lubi nawet sportu, co jest zjawiskiem raczej wyjątkowym. Pije wino, pali papierosy — oczywiście kradzione.

Podobny zespół tworzyli 14-letni Jan S. i 15-letni Zdzisław G. Zdzisław jest dzieckiem nieślubnym. Wychowuje go samotna matka, pracująca jako robotnica w fabryce. Większą część dnia spędza poza domem. W tym czasie chłopiec pozostaje bez żadnej opieki. Ojciec nieletniego mieszka w Warszawie, gdzie posiada rodzinę. Poza płaceniem alimentów synem się nie interesuje. Zdzisław od najmłodszych lat wychowywał się dosłownie na ulicy, całe dni spędzał na podwórku bez żadnego nadzoru. Często był głodny, w związku z czym kradł u sąsiadów artykuły żywnościowe. Gdy podrosł, zaczął uciekać z domu. Nie miał żadnych zainteresowań poza zabawą. W szkole systematycznie wagarował. Na uwagi matki początkowo nie reagował, później (w wieku 14 lat) groził matce biciem, a nawet usiłował wprowadzić swoje groźby w czyn.

Jego przyjaciel Janek jest dzieckiem z rozbitego małżeństwa. Od małego dziecka wychowywany był przez matkę. W r. 1957 matka wyszła ponownie za mąż i na żądanie swego męża usunęła syna z domu, powierzając jego wychowanie swej siostrze. Rozżalony taką decyzją chłopiec uciekł od ciotki, udając się pod opiekę babki, 70-letniej staruszki. Babka ze względu na wiek nie była w stanie opiekować się chłopcem, nie miała również środków na jego utrzymanie. Matka, mając dwoje dzieci z drugiego małżeństwa, przestała się Jankiem interesować. Chłopiec systematycznie uciekał z domu. Do szkoły nie chodził prawie w ogóle.

Obaj nieletni poznali się w szkole. Zbliżyło ich do siebie to, że obaj byli zawsze obdarci i brudni, nie mieli potrzebnych pomocy szkolnych, obaj byli często głodni. Zaczęli razem chodzić na wagary i uciekać z domu. W czasie ucieczek kradli, aby zaspokoić głód. Oto jak Janek S. opisuje jedną z nocy spędzonych poza domem:

Tego dnia nie nocowałem w domu, wyciągnąłem klucze z drzwi. W nocy wybiliśmy szybę w kuchni i weszliśmy przez okno, wzięliśmy tylko kawałek chleba. Gdy wychodziliśmy z kuchni, spotkał nas milicjant i nas wołał, a my uciekaliśmy. Później wziąłem klucz z zakrystii i weszliśmy do kościoła. Wyrwaliśmy skarbonkę. Chcieliśmy wziąć z niej pieniądze, ale nie można było otworzyć i wyrzuciliśmy ją do śmietnika w szkole. Klucze od drzwi kościoła i klucze od drzwi organisty wrzuciłem pod scenę w szkole. Z klasy VII-c wzięliśmy pióra, ja dwa schowałem w ubikacji, a resztę wziął G. Nie wiem, gdzie on je ma. On mi powiedział, że raz nie nocował cały tydzień w domu. Gdy mnie wołała babcia, to ja nie poszedłem do domu, bo on mnie prosił, żebym został z nim. G. mnie namawiał, żebym nie szedł do domu, to ja nie poszedłem, bo koleguję się z nim.



W podobny sposób chłopcy spędzali wiele nocy. Chodzili po mieście, penetrowali piwnice i strychy, szukając pożywienia i miejsca na nocleg. Gdy byli głodni — kradli. Kradli także wówczas, gdy natrafili w swoich wędrownkach na coś, co mogło im się przydać. Wiele z tych kradzieży nie zostało zgłoszonych milicji. Mówili o nich sami, gdy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO.

Opowieści dzieci o tym, jak kradli chleb, jak wychodzili o świcie ze swych kryjówek, by ukraść pod sklepem butelkę mleka, są oskarżeniem rodziców. Swoją wymowę mają również prośby podsądnych. Dzieci proszą przeważnie o umieszczenie ich w zakładzie poprawczym. Liczą na to, że tam nie będą musiały spać po czworo w jednym łóżku, nie będą musiały myśleć o tym, gdzie ukraść kawałek chleba czy butelkę mleka. Stamtąd nikt ich nie wypędzi w nocy na ulicę, nikt nie odda „na wychowanie”, jak to zrobiła matka Janka G.

Przytoczone przykłady wskazują, że warunki rodzinne, atmosfera domowa i stosunek rodziców do dziecka są bodajże najistotniejszymi elementami procesu wychowawczego.

Zjawiskiem szczególnie groźnym jest pijaństwo wśród nieletnich. Około 10% nieletnich podsądnych pije przy każdej okazji. Okazję taką stanowią przede wszystkim kradzieże napojów alkoholowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że dzieci nigdy nie sprzedają ukradzionego alkoholu. Piją go same. Trzeba podkreślić, że najczęściej piją te dzieci, których rodzice nadużywają napojów alkoholowych.

Przytoczone fakty pozwalają stwierdzić, że u dużej liczby nieletnich podsądnych mamy do czynienia z objawami głębokiej demoralizacji. Jest to niewątpliwie wynik wpływu zdemoralizowanego środowiska bądź to rodzinnego, bądź też środowiska rówieśników i braku właściwej opieki nad dzieckiem ze strony rodziców.

## Z BADAŃ NAD RUCHLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ ORAZ POSTAWAMI WOBEC ZAWODU I INSTYTUCJI PRACOWNIKÓW PWRN W KOSZALINIE

### WSTĘP

Zapoczątkowany po 1956 r. proces decentralizacji doprowadził do wzrostu pozycji rad narodowych w systemie organów państwowych, do zwiększenia ich roli w kierowaniu życiem gospodarczym i kulturalnym terenu. Wzrost roli i aktywności rad narodowych wiąże się bezpośrednio z problemem kadr. Stąd dla socjologa interesującego się funkcjonowaniem władzy terenowej najważniejsze wydaje się badanie owego zawodowego aparatu administracyjnego rad narodowych.

Takie właśnie badania zostały przeprowadzone w lipcu 1964 r. na zlecenie Prezydium WRN w Koszalinie przez Koło Naukowe Studentów Uniwersytetu Warszawskiego pod naukowym kierownictwem doc. dr Marii Hirszowicz. W badaniach tych posłużono się techniką ankiety oraz pogłębionego wywiadu. Ankietę rozdano wszystkim pracownikom PWRN (nie licząc pracowników fizycznych), obecnym w okresie lipca w pracy, tzn. 423 osobom na 636 osób zatrudnionych w ogóle, co stanowi 66,5% ogółu zatrudnionych. Zebrano 335 ankiet, czyli 79,2% w stosunku do ankiet rozdanych oraz 52,7% w stosunku do ogólnej liczby pracowników. Skategoryzowane wywiady przeprowadzono ze wszystkimi urzędującymi w tym okresie członkami Prezydium, kierownikami i zastępcami kierowników wszystkich wydziałów oraz z niektórymi kierownikami oddziałów, otrzymując w rezultacie 60 wywiadów. Procent uzyskanych ankiet oraz szeroki zakres materiału otrzymanego w wywiadach upoważniają do rozszerzenia wynikających z badań wniosków na wszystkich pracownikach PWRN.

Przeprowadzone badania nad radami narodowymi należą do nielicznych w Polsce i są pierwszymi badaniami socjologicznymi Rady Narodowej tak wysokiego (wojewódzkiego) szczebla. Problemy badawcze, którymi interesuje się zarówno teoria organizacji, jak również socjologia stosunków politycznych, dotyczyły głównie czterech zagadnień:

- 1) ruchliwości zawodowej pracowników administracji oraz przyczyn podjęcia przez nich pracy na ziemiach zachodnich i w PWRN,

- 2) postawy zawodowej pracowników administracji,
- 3) organizacji pracy w PWRN,
- 4) opinii pracowników administracji o działalności PWRN jako władzy terenowej.

W niniejszym artykule omawiamy dwa pierwsze zagadnienia.

Przeważającą liczbę zatrudnionych w PWRN stanowią mężczyźni (57,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> badanych). Niemal połowa pracowników (49,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) nie przekroczyła 34 lat życia, zaś 1/3 (29,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) to osoby w wieku średnim — od 35 do 44 lat. Zaledwie 17,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> osób przekroczyło 45 rok życia. Charakterystyczne zależności wykazuje porównanie wieku pracowników z piastowanym przez nich stanowiskiem w PWRN (por. tab. 1). Pomimo, że połowę ogółu pracowników PWRN stanowią ludzie młodzi, stanowiska kierownicze piastują osoby starsze (połowa kierowników to ludzie w wieku średnim, a 1/3 w wieku starszym).

Tabela 1

WIEK I STANOWISKA SŁUŻBOWE BADANYCH

| Wiek            | Kierownicy<br>wydziałów<br>(%) | Kierownicy<br>oddziałów<br>(%) | Szeregowi<br>pracownicy<br>(%) |
|-----------------|--------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|
| do 34 lat       | 17,0                           | 32,0                           | 57,6                           |
| 35—44 lata      | 50,0                           | 36,0                           | 26,5                           |
| 45 lat i więcej | 33,0                           | 32,0                           | 15,9                           |
| Razem:          | 100,0                          | 100,0                          | 100,0                          |

Interesująco kształtuje się również struktura wykształcenia. Stosunkowo duża liczba osób (17,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) nie posiada średniego wykształcenia, które w przypadku pracowników PWRN zwykle się przyjmować za minimalne. Wykształceniem wyższym legitymuje się 25,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> osób. Stanowi to raczej liczbę niewielką, jeśli wziąć pod uwagę charakter i znaczenie instytucji, jaką jest PWRN. Pośród kierowników i zastępców kierowników wydziałów wyższe wykształcenie posiada 54,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, tymczasem od osób na tych stanowiskach wymaga się już wyższych studiów specjalistycznych. Kierownicy oddziałów legitymują się wykształceniem wyższym w 46,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co relatywnie do ich niższych stanowisk czyni z nich grupę wyżej kwalifikowaną naukowo od kierowników wydziałów. Szeregowi pracownicy PWRN posiadają wyższe wykształcenie w 18,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Przeważająca liczba pracowników PWRN (64,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) zdobyła swoje wykształcenie w ramach nauczania stacjonarnego, pozostała zaś liczba (32,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) przez uczestnictwo w dodatkowych formach nauczania w trakcie wykonywania pracy zawodowej. Ta stosunkowo duża liczba uzupełniających swoje wykształcenie świadczy

z jednej strony o znacznym braku wyjściowego przygotowania fachowego pracowników administracji, a z drugiej strony o dużym awansie zawodowym uzyskiwanym w wyniku uzupełniania swego wykształcenia ogólnego i zawodowego.

Tabela 2

## WYKSZTAŁCENIE BADANYCH

| Wykształcenie       | Liczba osób | %     |
|---------------------|-------------|-------|
| Podstawowe          | 10          | 3,0   |
| Zasadnicze zawodowe | 2           | 0,6   |
| Niepełne średnie    | 48          | 14,3  |
| Średnie             | 141         | 42,1  |
| Niepełne wyższe     | 46          | 13,7  |
| Wyższe              | 85          | 25,4  |
| Brak danych         | 3           | 0,9   |
| Razem:              | 335         | 100,0 |

Tabela 3

## SPOSÓB ZDOBYCIA WYKSZTAŁCENIA

| Typ nauczania             | Liczba osób | %     |
|---------------------------|-------------|-------|
| Nauczanie stacjonarne     | 217         | 64,7  |
| Nauczanie zaoczne         | 86          | 25,7  |
| Nauczanie eksternistyczne | 11          | 3,3   |
| Kursy dokształcające      | 5           | 1,5   |
| Szkoła wieczorowa         | 7           | 2,1   |
| Brak danych               | 9           | 2,7   |
| Razem:                    | 335         | 100,0 |

Ciekawych danych dostarcza porównanie pochodzenia środowiskowego i regionalnego pracowników PWRN z ogółem mieszkańców Koszalina (por. tab. 4). Z tego porównania wynika, że ogół mieszkańców Koszalina rekrutuje się w większości ze wsi (54,4%), zaś pracownicy administracji z miast (54,8%).

Ruchliwość zawodową pracowników PWRN obrazuje porównanie zawodów ich ojców z ich pierwszym zawodem w ogóle, ostatnim zawodem przed podjęciem pracy w PWRN, pierwszym oraz ostatnim rodzajem pracy w PWRN (por. tab. 5).



Tabela 4

## POCHODZENIE ŚRODOWISKOWE PRACOWNIKÓW PWRN\*

| Typ miejscowości                  | Liczba osób | %     |
|-----------------------------------|-------------|-------|
| Wieś                              | 144         | 43,0  |
| Miasto do 10 tys. mieszkańców     | 51          | 15,2  |
| Miasto od 10—20 tys. mieszkańców  | 37          | 11,0  |
| Miasto od 20—100 tys. mieszkańców | 40          | 11,9  |
| Miasto ponad 100 tys. mieszkańców | 56          | 16,7  |
| Brak danych                       | 7           | 2,2   |
| Razem:                            | 335         | 100,0 |

\* Dane z tabeli pochodzą z przeprowadzonych w tym samym czasie badań nad uwarstwieniem społecznym mieszkańców Koszalina.

Z tego porównania wynika, że większość pracowników PWRN pochodzi z rodzin rolniczych (24,7%), robotniczych (28,4%), rzemieślniczych lub kupieckich (12,3), a tylko 1/3 pracowników (30,7%) kontynuuje rodzinne tradycje pracy umysłowej. Kierownicy wydziałów natomiast kontynuują owe tradycje w nieco większym stopniu (36%), w większym także stopniu rekrutując się z rodzin robotniczych (36%), zaś w znacznie mniejszym z rodzin rolniczych (12%).

Odrębnej analizy wymaga zagadnienie, z jakich poprzednio wykonywanych zawodów rekrutują się obecni pracownicy PWRN. Okazuje się, iż przybyli oni głównie z grupy pracowników biurowych, bowiem w zawodach urzędniczych zaczęła pracę 48,4% osób, a bezpośrednio przed przybyciem do PWRN pracowało w nich 52,5%. Spośród zawodów inteligenckich rekrutuje się już znacznie mniejsza liczba osób, gdyż pracę w tych zawodach zaczęła 16,7%, a kończyła 20,3%. Kierownicy wydziałów rekrutują się wyłącznie z trzech grup zawodowych: 50% z pracowników biurowych, 45,8% z inteligencji, zaś 4,2% z oficerów oraz podoficerów WP, MO i MSW. Z tych samych trzech wyłącznie grup zawodowych rekrutują się kierownicy oddziałów: 48,1% z pracowników biurowych, 35,1% z inteligencji, 5,6% z oficerów oraz podoficerów WP, MO i MSW. Natomiast szeregowi pracownicy rekrutują się ze wszystkich grup zawodowych, lecz przede wszystkim z pracowników biurowych (53,7%), z inteligencji (14,7%) i z grupy techników (9,3%).

Pracą w administracji państwowej zaczęła swą zawodową działalność 16,7% badanych, a do PWRN przechodziło bezpośrednio z administracji 21,5% osób. Osoby piastujące obecnie funkcje kierowników

Tabela 5

## PODZIAŁ PRACOWNIKÓW PWRN WEDŁUG ZAWODU I STANOWISKA SŁUŻBOWEGO

## 1. PODZIAŁ PRACOWNIKÓW WG ZAWODU OJCA

| Zawód ojca                                    | Liczba osób | %     |
|---|-------------|-------|
| Rolnik  | 83          | 24,7  |
| Robotnik niewykwalifikowany                   | 22          | 6,6   |
| Robotnik wykwalifikowany                      | 73          | 21,8  |
| Rzemieślnik lub kupiec                        | 41          | 12,3  |
| Pracownik umysłowy bez wyższego wykształcenia | 74          | 22,0  |
| Pracownik umysłowy z wyższym wykształceniem   | 29          | 8,7   |
| Inny zawód                                    | 10          | 3,0   |
| Brak danych                                   | 3           | 0,9   |
| Razem:  | 335         | 100,0 |

## 2. PIERWSZY I OSTATNI ZAWÓD PRACOWNIKÓW PRZED PRZYBYCIEM DO PWRN

| a)<br>Grupa społeczno zawodowa                 | Pierwsza praca |       | Ostatnia praca |       |
|--|----------------|-------|----------------|-------|
|  | osób           | %     | osób           | %     |
| Inteligencja                                   | 56             | 16,7  | 68             | 20,3  |
| Pracownicy biurowi                             | 162            | 48,4  | 176            | 52,5  |
| Technicy                                       | 28             | 8,3   | 24             | 7,2   |
| Pracownicy fizyczno-umysłowi                   | 8              | 2,4   | 4              | 1,2   |
| Robotnicy kwalifikowani                        | 11             | 3,3   | —              | —     |
| Chłopi i robotnicy rolni i leśni               | 3              | 0,9   | 1              | 0,3   |
| Oficerowie i podoficerowie WP, MO, MSW         | 13             | 3,9   | 8              | 2,4   |
| Nie dotyczy (rozpoczęli pracę zawodową w PWRN) | 50             | 14,9  | 50             | 14,9  |
| Brak danych                                    | 4              | 1,2   | 4              | 1,2   |
| Razem:   | 335            | 100,0 | 335            | 100,0 |

| b)<br>Miejsce pracy | Pierwsza praca |       | Ostatnia praca |       |
|---------------------|----------------|-------|----------------|-------|
|                     | osób           | %     | osób           | %     |
| W administracji     | 56             | 16,7  | 72             | 21,5  |
| Poza administracją  | 219            | 65,4  | 178            | 53,1  |
| Nie dotyczy         | 50             | 14,9  | 50             | 14,9  |
| Brak danych         | 10             | 3,0   | 35             | 10,5  |
| Razem:              | 335            | 100,0 | 335            | 100,0 |

| c)<br>Rodzaj stanowiska | Pierwsza praca |       | Ostatnia praca |       |
|-------------------------|----------------|-------|----------------|-------|
|                         | osób           | %     | osób           | %     |
| Kierownicze             | 35             | 10,4  | 74             | 22,1  |
| Niekierownicze          | 238            | 71,1  | 188            | 56,1  |
| Nie dotyczy             | 50             | 14,9  | 50             | 14,9  |
| Brak danych             | 12             | 3,6   | 23             | 6,9   |
| Razem:                  | 335            | 100,0 | 335            | 100,0 |

| d)<br>Region     | Pierwsza praca |       | Ostatnia praca |       |
|------------------|----------------|-------|----------------|-------|
|                  | osób           | %     | osób           | %     |
| Ziemie dawne     | 86             | 25,7  | 27             | 8,1   |
| Ziemie zachodnie | 75             | 22,4  | 117            | 34,9  |
| Nie dotyczy      | 50             | 14,9  | 50             | 14,9  |
| Brak danych      | 124            | 37,0  | 141            | 42,1  |
| Razem:           | 335            | 100,0 | 335            | 100,0 |

## 3. PIERWSZE I AKTUALNE STANOWISKO ZAJMOWANE W PWRN

| Rodzaj kierownictwa | Pierwsze stanowisko |       | Aktualne stanow. |       |
|---------------------|---------------------|-------|------------------|-------|
|                     | osób                | %     | osób             | %     |
| Kierownicze         | 52                  | 15,5  | 78               | 23,3  |
| Niekierownicze      | 262                 | 78,2  | 257              | 76,7  |
| Brak danych         | 21                  | 6,3   | —                | —     |
| Razem:              | 335                 | 100,0 | 335              | 100,0 |

wydziałów przeszły niemal w połowie (45,8%) do PWRN bezpośrednio z pracy w administracji państwowej, natomiast spośród kierowników oddziałów i szeregowych pracowników zaledwie 1/5 była uprzednio zatrudniona w administracji (22,2% i 19,1%). Zależność ta wykazuje, że jedynie od kierowników wydziałów wymaga się posiadania doświadczeń w pracy administracyjnej. Na kierowniczym stanowisku zaczęło swą pracę zawodową 10,4% badanych, a 22,1% posiadało kierownicze stanowiska bezpośrednio przed przybyciem do PWRN. U pewnych osób daje się zaobserwować trwałą tendencję do piastowania stanowisk kierowniczych, niezależnie od rodzaju wykonywanych kolejno zawodów. Do takiej właśnie stałej grupy piastującej kierownicze stanowiska należy 50% kierowników wydziałów, którzy w poprzedniej karierze zawodowej dzierżyli nieustannie różne kierownicze funkcje w administracji, w przedsiębiorstwach, w instytucjach itp. Zdecydowana większość pracowników, a w szczególności kierowników wydziałów, doszła do pracy w PWRN przez karierę zawodową, rozpoczętą na ziemiach zachodnich.

Badani pracownicy PWRN podjęli w większości swą pierwszą pracę zawodową w latach 1945—1952 (39,7%) oraz w latach 1953—1960 (35,5%). Połowa pracowników na kierowniczych stanowiskach (kierownicy wydziałów i ich zastępcy oraz kierownicy oddziałów) podjęła swą pierwszą pracę zawodową w latach 1945—1952. Kierownicy wykazują się zatem dłuższym stażem zawodowym w porównaniu z szeregowymi pracownikami Rady. Natomiast w miejscowym PWRN niemal połowa badanych (48,3%) podjęła pracę w latach 1950—1957, a ponad 1/3 osób (34,6%) w latach 1958—1962. Spośród ludzi piastujących obecnie stanowiska kierownicze 61% osób rozpoczęło pracę w tutejszym PWRN w latach 1950—1957, tzn. od momentu powstawania województwa koszalińskiego i w pierwszych latach jego egzystencji.

Przytoczony materiał upoważnia do wysunięcia pewnych przypuszczeń i wniosków. Grupa kierowników, a w szczególności kierowników wydziałów, różni się w swej charakterystyce od reszty pracowników PWRN, stanowiących tym samym odrębną grupę społeczną. Wydaje się rzeczą raczej naturalną, że składa się ona z ludzi starszych przy niezwykle młodej strukturze wieku ogółu pracowników. Charakteryzuje się najwyższym współczynnikiem wykształcenia, choć niewystarczającym. Składa się głównie z osób pochodzących z Polski centralnej, a większość pracowników PWRN rekrutuje się z byłych wschodnich województw Polski. Grupa kierowników pochodzi w przewadze z rodzin pracowników umysłowych oraz robotniczych. Pochodzenie chłopskie posiadają: 12% kierowników wydziałów, 35,7% kierowników oddziałów oraz 23,7% szeregowych pracowników. Podczas gdy szeregowi pracownicy PWRN wywodzą się z różnych zawodów, kierownicy wydziałów stanowią swoiście



jednorodną grupę, rekrutując się wyłącznie z pracowników biurowych, z inteligencji oraz byłych oficerów i podoficerów WP, MO i MSW. Kierownicy wydziałów stanowią ponadto grupę, która w większości przeszła do pracy w PWRN z innych ogniw administracji państwowej oraz z innych stanowisk kierowniczych. Kierownicy stanowią także grupę charakteryzującą się najdłuższym stażem zawodowym.

Kierownicy wydziałów stanowią grupę, do której częściej awansuje się z kierowniczych stanowisk innych ogniw administracji lub instytucji aniżeli z niższych stanowisk w PWRN. Ten ostatni czynnik w sposób istotny przesądza o charakterze tej grupy, która bardziej różni się od grupy kierowników oddziałów aniżeli ci ostatni od ogółu szeregowych pracowników PWRN.

#### POSTAWY ZAWODOWE PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI

Należyte funkcjonowanie organów administracji zależy od prawidłowej struktury wewnętrznej jej organów i prawidłowego układu stosunków między nimi oraz od zastosowania najbardziej korzystnych metod pracy tych organów. Stopień zadośćuczynienia tym warunkom zależy przede wszystkim od postaw pracowników administracji. Ocenę pracowników aparatu administracyjnego ze względu na ich przydatność dla sprawnego działania tego aparatu można przeprowadzić wedle dwóch istotnych kryteriów: po pierwsze według dostosowania się do rodzaju wykonywanej pracy, po drugie według stosunków ze współpracownikami.

Przedstawione w tabeli 5 liczby świadczą między innymi o stosunkowo krótkim stażu pracy zawodowej i pracy w administracji oraz o niewątpliwie młodym wieku ogółu zatrudnionych w PWRN. Sądzymy, iż obie te cechy oraz zajmowane stanowisko służbowe wywierają istotny wpływ na opinie, postawy i zachowanie się badanych osób, na stopień ich aktywności zawodowej, na *etos* zawodowy pracownika.

Wśród ogółu pracowników przeważają zdecydowanie chęci uzyskania samodzielnej i ciekawej pracy (70,5% osób) oraz dobrych zarobków (58,2% osób). Inne oczekiwania okazują się nieistotne (por. tab. 6). Warto zauważyć, iż pracownicy na stanowiskach kierowniczych mają częściej aspiracje uzyskania samodzielnej i ciekawej pracy (83,3% kierowników wydziałów i 75,9% kierowników oddziałów wobec 67,7% pracowników szeregowych), rzadziej natomiast uzyskania dobrych zarobków (41,7% kierowników wydziałów i 42,6% kierowników oddziałów wobec 62,6% szeregowych pracowników). Ową różnicę postaw można interpretować bądź bardziej „ideowym” podejściem kierowników do pracy zawodowej (tzn. większym zaangażowaniem problemami swojej pracy), bądź po prostu zbyt niskimi zarobkami szeregowych pracowników administracji, nie

Tabela 6

## PLANY PRACOWNIKÓW PWRN, ZWIĄZANE Z PRACĄ ZAWODOWĄ

| Rodzaj aspiracji   | Liczba osób | %     |
|--|-------------|-------|
| Uzyskanie samodzielnej i ciekawej pracy, dającej zadowolenie i rozwój osobisty | 235         | 70,5* |
| Uzyskanie kierowniczego stanowiska   | 8           | 2,4   |
| Uzyskanie dobrych zarobków   | 194         | 58,2  |
| Uzyskanie dobrej opinii zwierzchników  | 54          | 16,2  |
| Inne aspiracje   | 6           | 1,8   |
| Brak aspiracji   | 30          | 9,0   |
| Brak odpowiedzi  | 6           | 1,8   |

\* Ze względu na możliwość podania kilku odpowiedzi, ich suma przekracza 100%.

sprzyjającymi głębszemu zainteresowaniu treścią swej codziennej pracy. Uzasadnione wydaje się uwzględnienie w tym przypadku obu wyżej podanych przyczyn.

Tabela 7

## OCZEKIWANIA BADANYCH ZWIĄZANE BEZPOŚREDNIO Z PODJĘCIEM PRACY W PWRN

| Rodzaj oczekiwań                                    | Liczba osób | %    |
|---|-------------|------|
| Polepszenie warunków materialnych                   | 79          | 23,6 |
| Stabilizacja zawodowa i życiowa                     | 57          | 17,0 |
| Możliwość prowadzenia ciekawej i samodzielnej pracy | 40          | 11,9 |
| Zdobycie wykształcenia i wiedzy                     | 40          | 11,9 |
| Możliwość kariery i awansu                          | 20          | 6,0  |
| Zdobycie większego poważania                        | 10          | 3,0  |
| Inne oczekiwania                                    | 56          | 16,7 |
| Brak jakichkolwiek oczekiwań                        | 54          | 16,1 |
| Brak odpowiedzi                                     | 43          | 12,8 |

\* Ze względu na możliwość podania kilku odpowiedzi, ich suma przekracza 100%.

Różne były nadzieje badanych przy rozpoczynaniu pracy w PWRN. Kierownicy podają na pierwszym miejscu stabilizację zawodową i życiową (33,3% kierowników wydziałów i 20,4% kierowników oddziałów), a następnie polepszenie warunków materialnych (16,7% kierowników wy-

działów i oddziałów), możliwość samodzielnej pracy (25% kierowników wydziałów i 5,6% kierowników oddziałów) oraz zdobycie wykształcenia i wiedzy (12,5% kierowników wydziałów i 11,1% kierowników oddziałów). Natomiast szeregowi pracownicy administracji podają na pierwszym miejscu polepszenie warunków materialnych (25,7%), następnie stabilizację życiową i zawodową (14,8%), możliwość wykonywania samodzielnej pracy (12,1%) oraz zdobycie wykształcenia i wiedzy (12,1% osób). Stosunkowo duża liczba osób (16,2%) nie wiązała żadnych oczekiwań z podjęciem pracy w PWRN (w tym 8,4% kierowników wydziałów, 13% kierowników oddziałów oraz 17,5% szeregowych pracowników).

Nadzieje i plany związane z podjęciem pracy w PWRN spełniły się w zupełności u 30,7% pracowników administracji, w pewnym tylko stopniu u 31,3% osób, zaś nie spełniły się w ogóle u 13,7% pracowników. Wśród osób, które nie spełniły swoich oczekiwań, jest 7,4% kierowników oddziałów, 16,3% szeregowych pracowników administracji, ale nie ma ani jednego kierownika wydziału. Natomiast wśród tych, których oczekiwania zostały spełnione w zupełności, jest aż 54,1% kierowników wydziałów, 46,2% kierowników oddziałów i tylko 23,3% szeregowych pracowników PWRN.

Z przytoczonych danych wynikają dosyć istotne różnice w stosunku do pracy zawodowej osób na kierowniczych i niekierowniczych stanowiskach. Aspiracje kierowników skierowane są w przeważającej mierze ku takim wartościom, jak uzyskanie samodzielnej i ciekawej pracy oraz stabilizacji zawodowej i życiowej. Kierownicy wydziałów zwracają ponadto szczególną uwagę na możliwość wykonywania samodzielnej pracy, co nie wydaje się zbyt interesować kierowników oddziałów. Natomiast osoby na stanowiskach niekierowniczych oczekują od pracy w PWRN przede wszystkim dobrych zarobków i, ogólnie biorąc, polepszenia swoich warunków materialnych. Kierownicy wykazują w tym przypadku niewątpliwie większy stopień identyfikacji z PWRN i bardziej ideowe podejście do pracy w administracji w ogóle. Dysponują oni bez wątpienia lepszymi zarobkami, co może być istotną przyczyną redukcji potrzeby akcentowania swoich aspiracji materialnych. Nie bez związku z powyższym pozostaje fakt, iż wśród tych, których oczekiwania związane z pracą w PWRN spełniły się, największy procent stanowią kierownicy wydziałów, zaś wśród tych, których aspiracje nie spełniły się, największy procent stanowią szeregowi pracownicy.

Podobnie jak w przypadku oczekiwań, tak i w przypadku bezpośrednich przyczyn podjęcia pracy w PWRN przeważają względy materialne. Dla 39,7% osób owymi przyczynami są dążenia do uzyskania ustabilizowanych warunków pracy i dobrych zarobków. Względami prestiżowo-ambicjonalnymi (realizacja własnych ambicji i planów życiowych, pre-

Tabela 8

## BEZPOŚREDNIE PRZYCZYNY PODJĘCIA PRACY W PWRN

| Przyczyna podjęcia pracy w PWRN   | Liczba osób | %     |
|---|-------------|-------|
| Ustabilizowanie warunków pracy  | 108         | 32,2* |
| Przeniesienie służbowe  | 96          | 28,7  |
| Przypadek   | 92          | 27,5  |
| Zainteresowanie pracą w administracji   | 82          | 24,5  |
| Chęć zrealizowania własnych ambicji i planów życiowych                                  | 38          | 11,4  |
| Nakaz pracy   | 29          | 8,7   |
| Prestiż rady narodowej  | 28          | 8,4   |
| Dobre zarobki   | 25          | 7,5   |
| Prestiż zawodu urzędnika państwowego  | 22          | 6,6   |
| Chęć uzyskania w przyszłości dobrego stanowiska w innej instytucji poprzez pracę w PWRN | 17          | 5,1   |

\* Ze względu na możliwość podania kilku odpowiedzi, ich suma przekracza 100%.

stiz WRN, prestiż urzędnika) kierowało się 26,4% osób. Osoby, dla których motywem podjęcia pracy w PWRN było zainteresowanie pracą w administracji, stanowią 24,5% badanych. Ostatnie dwie grupy motywów reprezentowanych w sumie przez 50,9% badanych (a szczególnie motyw zainteresowania pracą) charakteryzują ludzi identyfikujących się najbardziej z instytucją, w której pracują. Dla 5,1% odpowiadających praca w PWRN jest tylko odskocznią do kariery w innej instytucji.

Warto dodać dla pełni obrazu, iż na skutek przypadku trafiło do pracy w PWRN 27,5% osób (4,2% kierowników wydziałów, 18,5% kierowników oddziałów i aż 31,5% szeregowych pracowników). Zatem skład rady — z punktu widzenia wartości motywów, które ludzi do niej kierowały — przedstawia się nieźle; najlepiej u osób na kierowniczych stanowiskach. Bezpośrednimi przyczynami podjęcia pracy w PWRN przez ludzi na stanowiskach kierowniczych są przede wszystkim przeniesienia służbowe (66,7% kierowników wydziałów i 42,6% kierowników oddziałów), następnie zainteresowanie pracą w administracji (33,3% kierowników wydziałów i 29,6% kierowników oddziałów). Ponadto 20,8% kierowników wydziałów wymienia jako motyw prestiż rady i tyleż samo chęć realizowania własnych ambicji. Natomiast kierownicy oddziałów w 35,2% podają jako motyw ustabilizowane warunki pracy.

Ludzie na niekierowniczych stanowiskach szeregują motywy w następującej kolejności: przede wszystkim chęć uzyskania ustabilizowanych



warunków pracy (33,1% osób), na drugim miejscu przypadek (31,5% osób), potem dopiero zainteresowanie pracą w administracji (22,6% osób) i przeniesienie służbowe (22,2% osób).

Jak widzimy, różnica motywacji kierowników i niekierowników jest dosyć istotna. Kierownicy bardziej zwracają uwagę na względy natury merytorycznej, niekierownicy zaś na względy natury materialnej. O ile jednak kierownicy wydziałów wymieniają na pierwszym miejscu przeniesienie służbowe i zainteresowanie pracą w administracji, o tyle kierownicy oddziałów obok przeniesienia służbowego wymieniają uzyskanie ustabilizowanych warunków pracy. Szeregowi pracownicy podają natomiast jako motyw główny uzyskanie ustabilizowanych warunków pracy i po prostu przypadek. Warto dodać, że prestiż WRN jako instytucji wymienia 1/3 kierowników wydziałów, tymczasem prestiż zawodu urzędnika państwowego tylko znikoma liczba ludzi. Zainteresowanie pracą w administracji cechuje najbardziej — obok grupy kierowników wydziałów — w ogóle ludzi w średnim wieku, tzn. od 35 do 44 lat (32% osób). Przeniesienie służbowe wymieniają najliczniej ludzie starsi, w wieku od 45 do 54 lat (53,1%), zaś przypadek podają głównie ludzie młodzi (44,4% osób do 24 lat i 33,1% osób w wieku od 25 do 34 lat).

Ocena własnej sytuacji w porównaniu z sytuacją ogółu pracowników umysłowych może dać w zestawieniu z poprzednimi informacjami pewien pogląd, w jakim stopniu spełniły się oczekiwania pracowników administracji związane z pracą w PWRN.

Tabela 9

OCENA SYTUACJI WŁASNEJ PRACOWNIKÓW PWRN  
W PORÓWNANIU Z SYTUACJĄ INNYCH

| Sytuacja    | Pod względem materialnym (%) | Pod względem szacunku otoczenia (%) | Pod względem perspektyw zawodowych (%) | Pod względem stabilizacji życiowej (%) |
|-------------|------------------------------|-------------------------------------|--|--|
| Lepsza      | 15,8                         | 58,8                                | 27,2                                   | 35,7                                   |
| Taka sama   | 27,5                         | 33,1                                | 39,4                                   | 45,7                                   |
| Gorsza      | 53,1                         | 4,2                                 | 26,8                                   | 11,1                                   |
| Brak danych | 3,6                          | 3,9                                 | 6,6                                    | 7,5                                    |
| Razem:      | 100,0                        | 100,0                               | 100,0                                  | 100,0                                  |

Jak wynika z tabeli 9, oczekiwania pracowników PWRN zostały spełnione w najszerszym zakresie pod względem prestiżowym, w zadowala-

jącym zakresie pod względem stabilizacji życiowej, w zbyt małym stopniu pod względem dalszych perspektyw zawodowych oraz w większości nie zostały spełnione pod względem materialnym. Zdecydowana przewaga badanych (76,1%) ocenia swoje zarobki jako zbyt niskie w odniesieniu do zajmowanego stanowiska. Zupełnie inaczej kształtuje się ocena stopnia stabilizacji pracy. Otóż 34,9% badanych uważa swoją pracę za niestabilizowaną, głównie ze względu na brak pragmatyki służbowej (17,4%) oraz na nieuzasadnione kompresje etatów. Przewaga badanych (60,6%) przyznaje jednak, iż stabilizacja ich pracy jest dostateczna. Najbardziej ustabilizowani czują się szeregowi pracownicy administracji (62,6%), nieco mniej kierownicy oddziałów (59,2%), a najmniej kierownicy wydziałów (41,7%). Spośród ogółu badanych 21,6% przewiduje zmiany na lepsze w stosunku do zajmowanego obecnie stanowiska, 62,2% nie przewiduje żadnych zmian, zaś tylko 3% osób spodziewa się zmian na gorsze. Stosunkowo spora liczba osób (11,1%) zamierza opuścić PWRN, a 20% badanych jest gotowych uczynić to w każdej chwili, gdyby otrzymali pracę narównorzędym stanowisku w innej instytucji. Wśród osób zamierzających opuścić PWRN przeważają szeregowi pracownicy administracji (11,7%). Oni właśnie spodziewają się pogorszenia swej sytuacji (3,9%) w odróżnieniu od kierowników oddziałów, spodziewających się stosunkowo w największym procencie awansu (28%) oraz kierowników wydziałów, którzy w 79% nie przewidują żadnych zmian. W skład pracowników gotowych odejść z PWRN, gdyby zaoferowano im równorzędne stanowisko gdzie indziej, wchodzi 2% ogółu kierowników wydziałów, 11,1% kierowników oddziałów i 23,4% szeregowych pracowników.

Spełnienie oczekiwań, związanych z podjęciem pracy w PWRN, ma istotny wpływ na ewentualne przyjęcie pracy w innej instytucji na równorzędym stanowisku. Otóż spośród tych, którzy gotowi byliby odejść z PWRN na inne równorzędne stanowiska (20% badanych), jest tylko 13,6% osób, których oczekiwania spełniły się w całości, 20% osób — spełniły się w części, zaś 32,5% nie spełniły się w ogóle.

Z powyższych informacji wynika, że większość pracowników PWRN czuje się zbyt słabo wynagradzana oraz w zbyt małym stopniu rozwija swoje zawodowe umiejętności, które mogłyby rokować wyraźne perspektywy zawodowe na przyszłość. Niewątpliwe zadowolenie większości budzi fakt, iż praca w PWRN przynosi uznanie w oczach otoczenia oraz zapewnia ogólną stabilizację życiową. Większość badanych uważa swą pracę za ustabilizowaną a nawet wyraża nadzieję rychłego awansu, co świadczy o tym, że ogół pracowników wiąże swe dalsze losy z pracą w PWRN. Pomimo to co najmniej 20% osób pragnie opuścić PWRN. Przeważają wśród nich ludzie na stanowiskach niekierowniczych, choć

właśnie oni w większym niż kierownicy stopniu uważają swą pracę za ustabilizowaną. Łatwo to wytłumaczyć, skoro uzmysłowimy sobie, iż kierownicy na odpowiedzialnych stanowiskach czują się bardziej niż szeregowi pracownicy administracji „zagrożeni”, lecz także bardziej przywiązani do swojej pracy, natomiast osoby na stanowiskach niekierowniczych czują się wprawdzie o wiele bardziej „bezpiecznie”, zaś w mniejszym stopniu zdradzają osobiste zainteresowanie treścią swej pracy. Ponadto kierownicy wydziałów w przeważającej większości nie przewidują zmian ani na lepsze, ani na gorsze, tymczasem kierownicy oddziałów w największym procencie spodziewają się awansu, zaś szeregowi pracownicy w największym procencie obawiają się pogorszenia swej sytuacji bądź przewidują opuszczenie PWRN.

## Z BADAŃ NAD NARZĘDZIAMI ROLNICZYMI KASZUBÓW BYTOWSKICH

Na wsi bytowskiej można dostrzec jeszcze, mimo zmechanizowania rolnictwa, dawne, feudalne ślady.

Żywe są one w tradycji i w pozostałościach używanych oraz nie będących już w użyciu, lecz nie w pełni jeszcze zniszczonych narzędzi. Bez poznania ich nie byłabym w stanie ustalić, jaką drogą szły przemiany oraz jaki był obraz dawnego gospodarstwa chłopskiego. W niniejszym opracowaniu wykorzystałam materiały z badań penetracyjnych, prowadzonych nad tymi zjawiskami w latach 1962—1965 we wsiach powiatu bytowskiego. Wiele materiału przyniosły też obserwacje w dziale etnograficznym Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Dopiero na początku XIX wieku zanika na wsi pług drewniany, zastąpiony żelaznym, fabrycznym jedno- lub wieloskibowym. Postęp w zakresie techniki rolniczej dokonał się w sposób najbardziej widoczny po r. 1890. Przed pierwszą wojną światową używane były w gospodarstwach chłopskich na ogół już tylko pługi całkowicie żelazne, fabryczne lub wykonane przez kowali. Trudno określić ilościowo zakres posługiwania się pługami kowalskimi w porównaniu z fabrycznymi. Jednak każdy z kowali, z którym przeprowadzałam wywiad, lub też jego poprzednik, produkował pługi. Obecnie na wsi bytowskiej używa się prawie wyłącznie fabrycznych pługów jedno- lub wieloskibowych. Nowe pługi, wyprodukowane w fabrykach, są zwykle przed użyciem przynoszone do kowala, „by je ustawił”. Dokonuje się różnych przeróbek celem przystosowania do swych wymagań.

Funkcja radła uległa w ciągu wieków wyraźnym przeobrażeniom. Zanim zaczęto stosować pług, radło spełniało podstawową rolę w uprawie, potem służyło do spulchniania ziemi zaoranej drewnianym pługiem. Następnie, kiedy rozpowszechniły się pługi i brony żelazne, po nich zaś drapacze i kultywatory, radło stało się podstawowym narzędziem do obradlania ziemniaków. We wsi Płótowa w powiecie bytowskim znaleziono radło drewniane, płozowe. Radło takie ma sunący po ziemi płóz, na którym umocowana jest radlica. Radło płozowe jest najczęściej równocześnie radłem ramowatym, gdyż jego części składowe tworzą swego



rodzaju czworoboczną ramę. Mamy więc w tym radle płóz, rękojeść, grządziel oraz słupicę, która łączy przednią część płozu z grądzielem. Na podstawie informacji starych gospodarzy można wnioskować, że tego typu radło było na wsi bytowskiej powszechnie stosowane do pierwszej wojny światowej.

Niektórzy wrócili do radeł drewnianych w okresie międzywojennym, lecz wraz z poprawą stosunków gospodarczych zarzucili je. Przed II wojną światową, a nawet do niedawna używano na wsi radeł ziemniaczanych kowalskiej roboty. Obecnie Kaszubi bytowscy używają na ogół radeł fabrycznych, chociaż — podobnie jak pługi — poprawiane są przez kowala wiejskiego. Chłopi w dalszym ciągu narzekają na zbyt „kruche” radlice lub zbyt słabe niektóre części.

Na przełomie wieków XIX i XX upowszechniły się w pow. bytowskim brony całkowicie żelazne. Do tego czasu używano bron dwojakiego typu: bron laskowych i bron beleczkowych. Brony laskowe składają się z pewnej liczby lasek i zębów oraz wiążących je gązew, nie mają zatem żadnej części metalowej. Natomiast brony beleczkowe mogły być albo całkowicie drewniane, albo zaopatrzone w zęby żelazne. Brona laskowa już od dawna nie jest stosowana w powiecie bytowskim, o występowaniu jej wiemy głównie z informacji starych chłopów, którzy pamiętają ją jedynie z opowiadań swoich rodziców. Brony całkowicie drewniane spotyka się obecnie zupełnie wyjątkowo. Nie są już używane, leżą najczęściej na strychach względnie za stodołami jako nieużyteczne „graty”. Kilka bron z drewnianymi zębami spotkałam we wsiach: Sominy, Parchowo i Prądzonka. Brony te były używane — jak twierdzą gospodarze — na początku XX wieku, a nawet po I wojnie światowej, kiedy to sytuacja ekonomiczna gospodarstw chłopskich pogorszyła się, co spowodowało nawrót do bardziej prymitywnych narzędzi. Brony, które spotkałam, są typu poprzeczno-słupkowego, beleczki bowiem, w które wbito zęby, umieszczone są poprzecznie w stosunku do linii zaprzęgu.

Posługiwanie się bronami drewnianymi z zębami żelaznymi jest w pamięci starszych ludzi w powiecie bytowskim stale jeszcze żywe. Zdarza się, że drewnianą broną gospodarz rozbija ziemię i niszczy chwasty, po siewie zaś stosuje bronki całkowicie żelazne. Obecnie fabryczne brony, tzw. „zygzaki” ciężkie i lekkie są w całym powiecie bytowskim najbardziej rozpowszechnionym narzędziem uprawy tego typu.

Drapacz jest narzędziem, które spulchnia i miesza glebę głębiej aniżeli brona. Drapacz był przyrządem pośrednim między broną a kultywatorem. Początkowo posiadał ramy drewniane, później całe narzędzie stało się żelazne. Na terenie zamieszkałym przez Kaszubów bytowskich jeden z ostatnich drapaczy o bardzo prymitywnej budowie i technice wykonania znaleziono w Gałęzi Wielkiej. Jest on wyjątkowo dużym oka-

zem, stosunkowo dobrze zachowanym. Ma kształt trójkątnej ramy zrobionej z naturalnie zakrzywionej gałęzi sosny tworzącej literę „V” z przybitą drewnianą poprzeczką. Drapacz zaopatrzony jest w długie żelazne zęby. Aby również posuwał się po ziemi, obciążano go kamieniami lub kawałami drewna. Drapacze prędko wyszły z użycia, ponieważ wymagały silnego zaprzęgu i były niejednokrotnie trudne do stosowania w biedniejszych gospodarstwach. Po pierwszej wojnie światowej weszły w użycie brony oraz kultywatory sprężynowe, służące do spulchniania ziemi. W większych gospodarstwach chłopskich zaczynają pojawiać się nawet wały Cambella.

Narzędzia transportuje się na pole najczęściej przy pomocy tzw. ślepy. Jest to rodzaj włók, zrobiony z dość grubej rozwidlonej gałęzi oraz przybitej do niej poprzeczki. Spotyka się „ślepy” różnych rozmiarów. Jest ona bardzo pomocna przy wywożeniu kamieni z pola. Do transportu narzędzi używa się w pow. bytowskim sanek drewnianych, składających się z dwóch płozów i kilku poprzeczek opartych na pionowych beleczkach przymocowanych do płozów. Umieszczony odpowiednio zaczep umożliwia zaprzęg. Często przewozi się narzędzia na pole po prostu zwykłym wozem.

Do czasu upowszechnienia się na wsi bytowskiej młocarni jedynym narzędziem młocki były cepy kapticowe. Jest to typ cepa, w którym wiązanie tworzy rodzaj kaptura swobodnie obracającego się na główce bijaka i dzierzaka. Cepy można znaleźć jeszcze dzisiaj w każdym niemal gospodarstwie. Używa się ich w specjalnych przypadkach, np. gdy chodzi o wymłócenie niewielkiej ilości zboża albo gdy chce się uzyskać długą słomę do pokrycia dachów.

We wsi Sominy na tzw. wybudowaniu pewien Kaszub młóci zboże cepami, aby uzyskać słomę do wyplatania uli słomianych, tzw. koszek. Niewielkie ilości saradeli lub grochu młóci się również cepami. Zdarzają się wszakże wsie, w których trudno znaleźć cepy, a młodzi, jak mówią dorośli, „już cepami nie potrafią młócić”. Młocka mechaniczna upowszechniła się na terenie powiatu bytowskiego w latach międzywojennych. Najpierw weszły w użycie młocarnie konne, wymagające kieratu, które instalowano przeważnie za stodołą.

Po drugiej wojnie światowej coraz więcej wiosek uzyskuje prąd elektryczny, w związku z czym w powszechnym użyciu są obecnie młocarnie poruszane przy pomocy silników spalinowych i elektrycznych. Przy oczyszczaniu ziarna też widzimy ogromny postęp. Młocarnie parowe i silnikowe dają ziarno oczyszczone, natomiast młocarnie poruszane kieratem nie oddzielają ziarna od plew. Tak więc postęp w zakresie młocki miał duże znaczenie dla oczyszczania ziarna. Na Kaszubach przy końcu XIX wieku oczyszczano nasiona za pomocą drewnianej szufli. Ziarno sypało się w stodole na wiatr — podmuch powietrza oddzielał ziarno od plew. Obec-

nie oczyszczanie za pomocą szufli nie jest praktykowane. Drewniane szufle spotyka się jeszcze po stodołach, ale służą już tylko do przesypywania ziarna z jednego miejsca na inne. Natomiast dość często spotyka się wialnie i młynki. Za pomocą wialni dokonuje się wstępnego oczyszczania nasion.

Na przełomie XIX i XX wieku były w powszechnym użyciu przede wszystkim ręczne sieczkarnie, zwane ładami. W głównej mierze używane były do przygotowania sieczki. Jeszcze dzisiaj można spotkać „lady” w niektórych gospodarstwach, np. w Nożynie, Parchowie i Jamnie. Używane są do cięcia zielonego dla zwierząt lub do cięcia słomy do pokrywania dachów. „Lady” zastąpione zostały sieczkarniami fabrycznymi, przystosowanymi do wykorzystania kieratu, a następnie sieczkarniami poruszonymi silnikami elektrycznymi. „Lada” jest już obecnie narzędziem, które zaliczyć można do zabytków kultury rolniczej.

Podobnie ma się rzecz z riwą. Jest to zmechanizowana tarka do ziemniaków. Spotkałam ją w starym nie używanym budynku gospodarczym we wsi Parchowo-wybudowanie. Używana była przede wszystkim w czasach niedostatku lub klęsk, kiedy wypiekano chleb z dodatkiem tartych ziemniaków, a także robiono z nich kluski. Tarkę obsługiwało dwoje ludzi siedzących na przeciwległych końcach deski. Przesuwali oni jeden do drugiego skrzynkę z ziemniakami wmontowaną w deskę, która w środkowej części była tarkowato podziurawiona. Przyrząd ten pochodzi z końca drugiej połowy XIX wieku. Jest to jedyny do tej pory znaleziony w powiecie bytowskim okaz „riwy”. Ludzie starsi przypominają ją sobie doskonale, a z ich opowiadań wynika, że była ona kiedyś bardzo popularna na wsi.

Do odmierzania zboża służyły kiedyś korce. Korzec jako miara wagi wyszedł już z użycia. Jednak jeszcze teraz dość często można go znaleźć na strychach domów lub w stodołach. Obecnie służą do przechowywania zboża. Początkowo korce zastąpione zostały przez wagi drewniane. Na przykład we wsiach Płótowa i Jamno do niedawna używano wag szalkowych. Zdaniem starego Kaszuba „waży ona dokładnie i nie można na niej oszukać ani o gram”. Wagi takie stały kiedyś prawie w każdej stodole. Wagi potrafił wykonać każdy gospodarz, ponieważ mają prostą, nieskomplikowaną budowę.

Najpoważniejszym czynnikiem postępu technicznego w gospodarstwie chłopskim w wieku XIX było zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie, które czyniło chłopca właścicielem uprawianej przez niego ziemi. Umożliwiło to rozwój kapitalistycznych stosunków na wsi. Poza tym w związku z rozwojem miast wzrosło zapotrzebowanie na produkty gospodarstwa chłopskiego. Wieśniacy zaczęli dostarczać miastu żywność, len, wełnę itp.



W takiej sytuacji chłop starał się o posiadanie wyposażenia technicznego umożliwiającego mu większą wydajność ziemi.

Dla większości gospodarstw w powiecie bytowskim początek przemian w kierunku porzucenia dawnej techniki na rzecz rolnictwa nowoczesnego, coraz bardziej zmechanizowanego, przypada na okres XIX i XX wieku. Oczywiście najprędzej dochodziło do zmian w zakresie kultury materialnej produkcji rolniczej w gospodarstwach większych, ponieważ małe i średnie było stać na mechanizację dopiero po pewnym ugruntowaniu stosunków ekonomiczno-społecznych. Właściwie więc lata międzywojenne przyniosły najbardziej widoczne i szerokie zmiany w mechanizacji rolnictwa.

Po drugiej wojnie światowej następuje olbrzymi wzrost produkcji rolnej opartej na intensywnych formach gospodarowania, w nowych całkowicie warunkach społeczno-politycznych. W każdym niemal gospodarstwie proces unowocześniania, przestawienia się z tradycyjnych sposobów gospodarowania na współczesne, przebiega inaczej. W niektórych panuje jeszcze dzisiaj zasada tradycji, trwania przy starych narzędziach czy metodach pracy. Jest to przecież sprawa przyzwyczajenia, utrwalonej od wieków tradycji.

Najdłużej zachowały się pozostałości dawnej techniki w gospodarstwach położonych na tzw. wybudowaniach, które znajdują się w pewnej odległości od wsi lub większego skupiska wiejskiego i mają specyficzną atmosferę pierwotności, której nie czuje się już w zwartych, zatłoczonych zagrodach. Ludność zamieszkująca „wybudowania” jest bardziej zdana na siebie, samowystarczalna, bardziej tradycyjna. Do wielu „wybudowań” nie doprowadzono jeszcze światła elektrycznego, więc siłą rzeczy niektóre z nich są cofnięte w rozwoju. Tutaj nowoczesność wciska się dość wolno. Faktem też pozostaje, że im mniejsze gospodarstwo, tym bardziej tradycyjna gospodarka, chociaż znaczenie rozmiaru gospodarstwa jest w tym wypadku dość względne, w dużej mierze zależy od gospodarności i mentalności właściciela.

Niektóre formy mechanizacji trafiają na opór starych gospodarzy. Na przykład trudno było przekonać ich o przydatności „dołownika” do sadzenia ziemniaków. Dopiero gdy zobaczyli, że do zasadzonych ziemniaków po staremu, „pod pług”, nie można stosować mechanicznej kopaczki — „dołownik” zyskał sobie uznanie chłopów. Ręczny czy mechaniczny siew zboża był również w wielu gospodarstwach poddawany dyskusji. Dzisiaj nie ma już siewu bez użycia siewnika. Czasem tylko można zobaczyć na polu chłopą wysiewającego zboże ręcznie z płachty. Zdarza się to wtedy, gdy trzeba zasiać mały skrawek gruntu. Obraz rolnika siewającego zboże ręcznie należy już do przeszłości. Przeważał siewnik, ponieważ nie marnuje ziarna, wysiewa równo i na dostatecznej głębokości.



Z uprzedzeniem przyjęli rolnicy również orkę traktorem. Uważali bowiem, że traktor jest za ciężki i gniecie ziemię. Poza tym „skiba jest płytka i nierówna”. Nie wiedzieli też na początku, jakie zalety ma kombajn — narzędzie z góry podejrzwane o niesolidność w wykonywaniu czynności w zakresie zbioru, młocki i oczyszczania ziarna. Dopiero po upływie pewnego czasu przeważył zdrowy rozsądek gospodarski, górę nad uprzedzeniami wzięła chłopska kalkulacja. W nowych narzędziach chłopci zaczynają dostrzegać zalety i pomoc w uzyskiwaniu dobrych plonów.

Zauważono, że w gospodarstwach, w których gospodarzą ludzie młodzi, nowoczesna technika rolna wprowadzana jest bez oporów; gospodarze ci wyczuleni są na postęp. Nie mają, tak jak starzy, balastu tradycyjnych praktyk, przekonań i wyobrażeń. Nie spotyka się w ich zagrodach dawnych narzędzi rolniczych, ponieważ wszystko, co jest stare, kojarzy się u nich z zacofaniem. Sami przyznają z pobłażliwym uśmiechem, iż po objęciu gospodarstwa „stare graty dziadków” powyrzucali za stodoły lub porąbali na opał.

Najczęściej inicjatorem postępu w rodzinie w zakresie zakupu nowoczesnych sprzętów i narzędzi jest młodzież. Młodzi zarzucają często starszym niezyciowy konserwatyzm i ograniczoność. Nowe, wygodniejsze i bardziej wydajne narzędzia znajdują zawsze uznanie u ludzi młodych, chętnych do zmian na lepsze w rolnictwie. Za namową dzieci rodzice potrafią często w przedziwny sposób pogodzić dawną technikę i rutynę gospodarowania z nowoczesnością.

Młodzi, pozostający w gospodarstwie u rodziców, żądają wolnego czasu na własne zainteresowania kulturalne. Chcą zbliżyć warunki pracy na roli do pracy w mieście, dlatego też dążą do pełnej mechanizacji pracy. Tłumaczą rodzicom, że bardziej np. opłaci się kupić traktor, niż utrzymać parę koni. Stosują nawet wobec rodziców metody „szantażu”. Warunkiem pozostania na wsi i gospodarzenia u ojca jest często kupno danej maszyny lub motocykla. Nie zawsze jednak starzy kupują do domu nowoczesne urządzenia. Niejednokrotnie uważają, że dotychczasowe, wypraktykowane od dawna, są najlepsze, niezastąpione. W tym przypadku dużą rolę odgrywa naśladownictwo sąsiadów lub po prostu chęć dorównania innym. Często o zastosowaniu nowej metody gospodarowania lub kupnie nowej maszyny decyduje nie opanowanie teoretycznej wiedzy, ale lepsze lub gorsze naśladowanie tego, co robią lepsi rolnicy.

Omawiając drogi, którymi wkracza na wieś nowoczesna wiedza i technika rolna, nie można pominąć znaczenia wpływu prasy, radia i telewizji, kursów upowszechnienia wiedzy rolniczej, konkursów, pokazów itp. Olbrzymią pomocą dla gospodarstw mniejszych, słabiej zagospodarowanych, są kółka rolnicze, które umożliwiają chłopom za drobną opłatą korzystanie z najbardziej nowoczesnych narzędzi rolniczych. Chłopci nauczy-

li się teraz korzystać z fachowej pomocy agronomów wiejskich, lekarzy weterynarii i inżynierów rolnych. Wieś rozumie, że we współczesnym rolnictwie tradycyjne metody gospodarcze hamują postęp. Dlatego też coraz trudniej spotyka się na wsi stare sprzęty i narzędzia rolnicze. Nie-  
dużo z nich dotrwało do obecnych czasów. Są one niemym świadkiem błyskawicznych przemian, jakie nastąpiły w rolnictwie.

PRZEJĘCIE PRZEZ PAŃSTWO I URUCHOMIENIE  
KOSZALIŃSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO  
„PŁYTOLEN” W KOSZALINIE

Koszalińskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Plytolen” w Koszalinie istnieją ponad 40 lat. Z zachowanych dokumentów wynika, że urządzenia bocznicę kolejowej prowadzącej do zakładów zostały przyjęte do eksploatacji w dniu 1 czerwca 1920 r. Zakład należał wówczas do firmy *Arthur Müller - Bau- und Industrierwerke* (AMBI) w Berlinie. Od dnia 1 października 1932 r. wspomniana firma zaniechała użytkowania bocznicę kolejowej. Można przypuszczać, że zakład w tym czasie został unieruchomiony.

W r. 1937 zakład nabyła firma *Hanfverwertung G.m.b.H.* w Gronau (Westfalia) i z dniem 1 października tegoż roku uruchomiła zakład pod naciskiem pełnomocnika rządu Rzeszy do spraw planu czteroletniego (urząd do spraw surowców). Był to okres intensywnych przygotowań Niemiec hitlerowskich do wojny. Nic też dziwnego, że interwencja państwa w sprawie uruchomienia zakładów była jednoznaczna. Trzecia Rzesza potrzebowała wszelkich surowców, nie mogła też pogardzać włóknem konopnym, które zakłady miały produkować. Nazwa zakładów w tym czasie brzmiała *Hanfverwertung Gesellschaft mit beschränkter Haftpflicht Werk Köslin* (Eksploatacja Konopi Spółka z Ograniczoną Poręką, Zakład w Koszalinie).

Zasadniczą działalnością przedsiębiorstwa była przeróbka słomy konopnej i produkcja włókna konopnego zielonego (pakuł). Produkowano również lekkie płyty budowlane o grubości 2,5 cm, 3,5 cm i 5 cm. Przy przeróbce słomy uzyskiwano też siemię konopne, gdyż zakład otrzymywał słomę nieodziarnioną.

Produkcja zakładów nie była rytmiczna. Między poszczególnymi miesiącami zachodziły duże różnice w ilości przerobionej słomy. Świadczy to o niewykorzystanych możliwościach produkcyjnych (por. tab. 1).

Wydajność włókna konopnego z przerobionej słomy przedstawia się w poszczególnych latach następująco: 1938/39 — 16<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; 1939/40 — 15,80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; 1940/41 — 16,40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i w r. 1941/42 — 13,36<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W roku gospodarczym 1941/42 nastąpił więc poważny spadek wydajności włókna z przerobionej

Tabela 1

## PRZERÓB SŁOMY KONOPNEJ

| Miesiące    | Przerób słomy w q |           |           |           |
|-------------|-------------------|-----------|-----------|-----------|
|             | 1938/39           | 1939/40   | 1940/41   | 1941/42   |
| Październik | —                 | 4 272,80  | 4 979,25  | 3 952,26  |
| Listopad    | —                 | 4 243,85  | 4 377,95  | 3 132,26  |
| Grudzień    | 502,86            | 2 257,60  | 3 234,47  | 3 463,39  |
| Styczeń     | 2 641,39          | 2 424,20  | 3 412,90  | 3 749,90  |
| Luty        | 609,96            | 2 091,95  | 2 776,73  | 3 579,74  |
| Marzec      | 1 060,72          | 1 792,85  | 2 367,15  | 3 574,20  |
| Kwiecień    | 3 311,70          | 3 084,90  | 4 397,30  | 3 743,98  |
| Maj         | 3 877,70          | 3 716,80  | 6 010,97  | 4 708,91  |
| Czerwiec    | 5 386,96          | 4 492,60  | 5 662,52  | 5 832,41  |
| Lipiec      | 3 858,41          | 5 655,90  | 5 661,15  | 5 564,82  |
| Sierpień    | 4 097,95          | 5 187,22  | 6 209,69  | 4 450,10  |
| Wrzesień    | 4 841,30          | 5 574,38  | 6 058,70  | 3 208,18  |
|             | 30 188,95         | 44 798,05 | 55 148,11 | 48,978,33 |

Tabela 2

## PRODUKCJA WŁÓKNA KONOPNEGO ZIELONEGO (PAKUŁ)

| Miesiące    | Produkcja włókna w q |         |          |          |
|-------------|----------------------|---------|----------|----------|
|             | 1938/39              | 1939/40 | 1940/41  | 1941/42  |
| Październik | —                    | 690,90  | 939,69   | 584,52   |
| Listopad    | —                    | 754,00  | 830,60   | 416,99   |
| Grudzień    | 86,20                | 368,30  | 525,07   | 457,40   |
| Styczeń     | 457,60               | 383,30  | 543,74   | 434,68   |
| Luty        | 105,40               | 312,60  | 434,39   | 406,18   |
| Marzec      | 167,10               | 266,60  | 388,69   | 372,49   |
| Kwiecień    | 515,70               | 450,10  | 652,43   | 568,98   |
| Maj         | 630,90               | 573,50  | 948,37   | 697,84   |
| Czerwiec    | 872,20               | 684,40  | 893,33   | 758,32   |
| Lipiec      | 636,10               | 883,40  | 931,60   | 732,50   |
| Sierpień    | 622,10               | 842,20  | 1055,78  | 655,89   |
| Wrzesień    | 761,20               | 895,30  | 916,63   | 458,16   |
|             | 4 854,5              | 7 104,6 | 9 060,32 | 6 543,95 |



słomy, choć procent ten jest zbliżony do teoretycznej wydajności włókna, określonej na 14 do 15%. Należy jednak wziąć pod uwagę to, że produkowano włókno zielone, które różni się od włókna uzyskiwanego drogą przeróbki roszeniowej zarówno niższym gatunkiem, jak również zawiera większy procent zanieczyszczeń.

Produkcja siemienia konopnego przedstawiała się w poszczególnych latach następująco: 1938/39 — 3503,5 q, 1939/40 — 3788,2 q, 1940/41 — 2887,5 q i 1941/42 — 3276,5 q.

W r. 1939 zakłady przystąpiły do produkcji płyt budowlanych. W roku gospodarczym 1939/40 produkowano płyty o grubości 2,5 cm. W następnych latach produkowano płyty o trzech rozmiarach grubości: 2,5 cm, 3,5 cm i 5 cm. Do ich produkcji wykorzystano paździerze, gips, alun i w mniejszym stopniu inne składniki.

Tabela 3

## PRODUKCJA PŁYT BUDOWLANYCH

| Produkcja płyt budowlanych w m <sup>2</sup> |         |          |         |
|---|---------|----------|---------|
| Grubość w cm                                | 1939/40 | 1940/41  | 1941/42 |
| 2,5   | 7 517,5 | 17 007,0 | 8 876,5 |
| 3,5   | —       | 2 480,0  | 1 080,0 |
| 5,0   | —       | 2 704,0  | 1 512,0 |

Zakłady zatrudniały przed 1939 r. około 100 pracowników (styczeń 1939 r. — 95 zatrudnionych). W latach wojny zatrudnienie wzrosło. Oprócz ludności cywilnej zatrudniano również jeńców wojennych (w końcu września 1940 r. pracowało w zakładach 20 jeńców wojennych).

Tabela 4

## ZATRUDNIENIE

| Wyszczególnienie             | Liczba pracowników |      |     |      |     |      |     |      |     |
|------------------------------|--------------------|------|-----|------|-----|------|-----|------|-----|
|                              | 1938               | 1939 |     | 1940 |     | 1941 |     | 1942 |     |
|                              | VIII               | I    | III | I    | III | I    | III | I    | III |
| Kierownictwo i administracja | 4                  | 4    | 4   | 5    | 5   | 5    | 5   | 6    | 6   |
| Robotnicy                    | 89                 | 91   | 125 | 173  | 161 | 111  | 105 | 125  | 125 |
| Jeńcy wojenni                | —                  | —    | —   | —    | —   | 30   | 21  | 21   | 21  |

Z chwilą zbliżania się frontu maszyny w zakładach zostały zdemonstrowane. Niektóre części maszyn ukryto (zakopano w ziemi), inne porzucano po terenie całych zakładów. Część zapasów i gotowych wyrobów pozostała na miejscu, większość jednak uległa zniszczeniu.

\*

Wkrótce po wyzwoleniu Koszalina zakłady zostały przejęte przez Grupę Operacyjną Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Ministerstwa Przemysłu. Grupa ta poprzednio przejęła podobne zakłady w Pile. Przewodnikiem Grupy Operacyjnej był płk Tadeusz Trapszo. On też został mianowany pierwszym dyrektorem zakładów.

Protokół zdawczo-odbiorczy o przekazaniu zakładów został podpisany przez przedstawicieli Armii Radzieckiej i przez Grupę Operacyjną w dniu 28 lipca 1945 r. Faktyczne przejęcie zakładów nastąpiło jednak miesiąc później — 22 sierpnia. W tym dniu zostały wycofane posterunki wojsk radzieckich. Przejęte zakłady otrzymały nazwę: Państwowe Zakłady Przemysłowe Przeróbki Lnu i Konopi w Koszalinie.

Zagadnieniami technicznymi w przejętych zakładach zajął się Tadeusz Pliś i Wincenty Błaszczuk. Pliś był początkowo kierownikiem produkcji, a Błaszczuk kierownikiem technicznym. Po odejściu z pracy Błaszczuka kierownikiem technicznym został Pliś. Kierownikiem handlowym był Tadeusz Roznowicz, a główną księgową Małgorzata Łysiak. Sprawami gospodarczymi zajmował się kierownik gospodarczy Adolf Szerszenowicz.

W chwili przejęcia przez władze polskie zakłady znajdowały się w stanie uniemożliwiającym natychmiastowe rozpoczęcie produkcji. Większość maszyn i urządzeń była zdemontowana i nie zawsze było wiadomo, czy dane urządzenie uda się skompletować w całości. Budynki fabryczne były zniszczone w około 10%. Częściowo zniszczona była instalacja elektryczna, a zakłady odcięte od dopływu energii elektrycznej. Brak było dwóch silników elektrycznych oraz wielu części do maszyn.

Najpoważniejszym problemem był brak dopływu energii elektrycznej, niezbędnej do uruchomienia zakładu. Zakłady nie posiadały własnej siłowni i czerpały energię z sieci ogólnej. W Koszalinie, jak wiadomo, nie było elektrowni, a energię elektryczną przesyłano z odległego o 24 km Białogardu. Elektrownia w Białogardzie była czynna już po kilku dniach po wyzwoleniu miasta, ale w urządzeniach przesyłających prąd było wiele uszkodzeń, co uniemożliwiało ciągłą dostawę energii elektrycznej. Mimo wielu przeszkód i te trudności zostały w niedługim czasie pokonane.

Krótko po przejęciu zakładów park maszynowy i urządzenia zostały doprowadzone do stanu używalności. Uporządkowano również hale produkcyjne i teren fabryczny. W sprawozdaniu za czas od 1 do 13 września 1945 dyrektor zakładów, T. Trapszo, pisał:

W ciągu ostatnich 7 dni został uporządkowany cały teren i zabudowania fabryczne ze śmieci, oczyszczono hale maszyn i maszyny, kotłownie i kotły, doprowadzono do stanu używalności wodociągi, natryski dla robotników i urządzenia asenizacyjne oraz zakupiono kotły do stołówki fabrycznej. W samej stołówce fabrycznej i świetlicy wykonuje się prace murarskie (uzupełnienia i naprawy). Prowizoryczna bowiem stołówka czynna na terenie fabryki może wydawać maksymalnie 30 obiadów przy stanie 6 pracowników umysłowych, 42 pracowników fizycznych i 8 pracowników fizycznych (Niemców). Dalej zorganizowano punkt sanitarny, środki lecznicze uzyskaliśmy przez PCK. Zapewniliśmy również opiekę lekarską dla naszych pracowników.

Tak więc zakłady zostały zagospodarowane. Dużo wysiłku kosztowało skompletowanie załogi. Do jej rekrutacji przystąpiono w pierwszych dniach września 1945 r. W związku z tym wystąpiono z pismem do Urzędu Pełnomocnika Rządu w Koszalinie o skierowanie 100 pracowników. Jak wynika z cytowanego wyżej sprawozdania, na początku września zatrudnionych było już ogółem 56 pracowników.

Pierwsi pracownicy rekrutowali się głównie z dwóch środowisk: gnieźnieńskiego i warszawskiego. Repatrianci ze wschodu zaczęli przybywać od końca 1945 r. Wśród pracowników było też kilku związanych już dawniej z przemysłem roszarniczym. Należeli do nich: Tadeusz Pliś, technik-rozszarnik zajmujący stanowisko kierownika produkcji, a później kierownika technicznego zakładów; Leszek Dudek, elektryk, który od 1940 r. pracował w rozszarni w Pakości, i inni. Większość jednak stanowili pracownicy niewykwalifikowani. Dlatego duże znaczenie miało zatrudnienie Niemców, przeważnie dawnych pracowników, którzy pod koniec 1945 r. stanowili około 30% załogi.

Stan zatrudnienia w ostatnich miesiącach 1945 r. wynosił: 13 września 1945 r. — 48 Polaków i 8 Niemców, 15 października 1945 r. — 68 Polaków i 8 Niemców, 3 listopada 1945 r. — 69 Polaków i 24 Niemców. Niemcy zatrudnieni byli wyłącznie w charakterze robotników. Usiłowano też wykorzystać Niemców do produkcji płyt i w tym celu przekazano do zakładów dwóch robotników z Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier”, którzy poprzednio pracowali przy ich produkcji. Jednakże z braku surowców i niedokładnej znajomości technologii produkcji tej nie uruchomiono.

W początkowym okresie istniał duży ruch pracowników, co było zjawiskiem wysoce niekorzystnym. W okresie od początku września 1945 r. do połowy października tegoż roku odeszło z pracy 32 pracowników, w tym 26 samowolnie. Przyczyną tego stanu były między innymi niskie płace i ciężkie warunki pracy w rozszarni, do których nie każdy mógł się przyzwyczaić. Sąsiadujący zakład, Zbiornica Odpadków Użytkowych, pła-

cił wyższe stawki, co przyciągało pracowników. Zasadniczy trzon załogi pozostał jednak do dnia dzisiejszego.

W listopadzie 1945 r. zatrudnienie osiągnęło w zasadzie poziom przedwojenny. Zakłady zostały przygotowane do rozpoczęcia produkcji. Na przeszkodzie stał jedynie w dalszym ciągu brak prądu. Dyrekcja zakładów czyniła przez kilka miesięcy usilne starania o podłączenie do sieci elektrycznej. Ostatecznie w pierwszej połowie grudnia 1945 r. podłączono dopływ energii elektrycznej, wypróbowano silniki elektryczne i przekazano do Wałbrzycha depezę następującej treści: „Roszarnia Wałbrzych. W sobotę uruchamiamy produkcję konopi Koszalin”.

Kilkumiesięczny wysiłek załogi został więc uwieńczony sukcesem i w dniu 15 grudnia 1945 r. ruszyła produkcja w jednym z większych, na ówczesne czasy, zakładzie przemysłowym Pomorza Zachodniego. Do końca roku wyprodukowano jeszcze 2930 kg pakul konopnych zielonych. Czynne były następujące maszyny: dwie międlarki (łamaczki) i jedna pakularka. Pozostałe maszyny z różnych względów nie zostały jeszcze uruchomione.

W pierwszym kwartale 1946 r. produkcja nie uległa zmianie. Wykorzystując przejęte zapasy przerabiano w zasadzie słomę konopną, stosując przerób zieleńcowy, w wyniku czego otrzymano pakuły konopne zielone (por. tab. 5).

Tabela 5

## PRZERÓB SŁOMY I PRODUKCJA WŁÓKNA W I KWARTALE 1946 R.

| Miesiące | Przerób słomy (w tonach) |         | Produkcja włókna<br>(w tonach) |
|----------|--------------------------|---------|--------------------------------|
|          | konopnej                 | lnianej | pakul konopnych                |
| Styczeń  | 101,7                    | —       | 15,5                           |
| Luty     | 46,9                     | 28,5    | 16,9                           |
| Marzec   | 101,4                    | —       | 24,9                           |
|          | 250,0                    | 28,5    | 57,3                           |

W styczniu 1946 r. zakłady zatrudniały 91 robotników i 9 pracowników umysłowych, w tym jednego pracownika technicznego. W następnych miesiącach stan ten uległ nieznacznemu zmniejszeniu. W telegramie do Centrali Apropowizacji Przemysłu Włókienniczego w Łodzi podany jest stan pracowników w miesiącu lutym, wynoszący 86 Polaków i 14 Niemców.



Tabela 6

## ZATRUDNIENIE W 1946 R.

| Miesiące    | Robotnicy | Personel techniczny | Administracja | Razem |
|-------------|-----------|---------------------|---------------|-------|
| Maj         | 89        | 2                   | 5             | 96    |
| Czerwiec    | 82        | 2                   | 5             | 89    |
| Lipiec      | 86        | 2                   | 5             | 93    |
| Sierpień    | 89        | 2                   | 5             | 96    |
| Wrzesień    | 90        | 2                   | 5             | 97    |
| Październik | 86        | 2                   | 5             | 93    |
| Listopad    | 82        | 2                   | 5             | 90    |
| Grudzień    | 73        | 2                   | 5             | 80    |

W następnych miesiącach zatrudnienie Niemców malało. Dyrekcja wyrażała zgodę na wyjazd zatrudnionych w zakładach pracowników niemieckich do Niemiec.

Oprócz przerobu słomy konopnej zaczęto stopniowo przechodzić na przerób słomy lnianej i produkcję włókna lnianego, stosując roszenie słomy na polu. Zakłady w tym czasie nie dysponowały jeszcze basenami do roszenia.

Ważną sprawą było również zaopatrzenie plantatorów lnu i konopi w ziarno siewne. W kwietniu 1946 r. produkcja w zakładach była wstrzymana, a całą załogę zatrudniono przy młóceniu słomy i czyszczeniu ziar-

Tabela 7

PRZERÓB SŁOMY I PRODUKCJA WŁÓKNA  
W OKRESIE MAJ—GRUDZIEŃ 1946 R.

| Miesiące    | Przerób słomy<br>(w tonach) |              | Produkcja włókna (w tonach)  |                              |                             |                             |                             |
|-------------|-----------------------------|--------------|------------------------------|------------------------------|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|
|             | konop-<br>nej               | lnia-<br>nej | pakuły<br>konopne<br>zielone | pakuły<br>konopne<br>roszone | pakuły<br>lniane<br>zielone | pakuły<br>lniane<br>roszone | włókno<br>lniane<br>roszone |
| Maj         | 56,5                        | 13,6         | 15,5                         | —                            | 3,5                         | —                           | —                           |
| Czerwiec    | 73,6                        | —            | —                            | 14,6                         | —                           | —                           | —                           |
| Lipiec      | 76,1                        | 2,9          | —                            | —                            | —                           | —                           | —                           |
| Sierpień    | 89,7                        | —            | 18,4                         | —                            | —                           | —                           | —                           |
| Wrzesień    | 119,8                       | —            | 17,4                         | —                            | —                           | —                           | —                           |
| Październik | 32,5                        | 21,9*        | 5,1                          | —                            | —                           | 3,0                         | —                           |
| Listopad    | —                           | 7,1*         | —                            | —                            | —                           | —                           | 1,1                         |
| Grudzień    | 7,0                         | 28,4*        | —                            | —                            | 1,0                         | —                           | 4,1                         |

\* Słoma roszone

na oraz przy siewach. W następnych miesiącach produkcję wznowiono. Zaczęto też rozszerzać asortyment produkowanych wyrobów (por. tabela 7).

Mimo rozpoczęcia produkcji w grudniu 1945 r. i kontynuowania jej przez cały rok 1946, zakład wykazywał straty. W r. 1945 związane to było z kosztami uruchomienia przedsiębiorstwa. Strata netto za ten okres wyniosła 216 605,10 zł. Za r. 1946 strata netto wynosiła 2 606 265,68 zł, co wynikało z niskich cen za produkowane półfabrykaty oraz wysokich kosztów robocizny. Zjednoczenie Roszarni przyznało w r. 1946 zakładom dotację w wysokości 1 050 000 zł, nie licząc drobnych, krótkoterminowych pożyczek, które dyrekcja otrzymywała z różnych źródeł.

\*

Lata 1947—1949 stanowiły nowy etap w rozwoju gospodarczym kraju. Był to okres realizacji pierwszego trzyletniego planu gospodarczego. W planie tym zwrócono m. in. uwagę na odbudowę i rozbudowę wielu zakładów przemysłowych.

Okres planu trzyletniego był szczególnie korzystny dla zakładów roszarniczych w Koszalinie. Nakłady inwestycyjne w tym okresie wyniosły przeszło 27 mln zł (w cenach bieżących). Kredyty inwestycyjne zostały wykorzystane na zakup nowych i remont starych maszyn, uzupełnienie kotłowni i siłowni, budowę basenów, wyposażenie szatni, zabezpieczenie przeciwpożarowe oraz odbudowę zniszczonej roszarni w Białogardzie, która weszła w skład zakładów jako oddział.

Oddział w Białogardzie został częściowo przejęty w r. 1945 przez Grupę Operacyjną Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Przejęto wówczas magazyny słomy lnianej nieodziarnionej i słomy konopnej. Ostateczne przejęcie nastąpiło w dniu 1 września 1947 r. Do r. 1949 oddział w Białogardzie nie był czynny. Ponieważ istniały tam magazyny, odziarniało się tylko słomę lnianą. W sierpniu 1949 r. zostały dostarczone do Białogardu maszyny produkcyjne, dzięki czemu przystąpiono początkowo do produkcji pakuł lnianych, a w końcu sierpnia 1949 r. do produkcji długiego włókna lnianego. Rozpoczęto również, poza planem, produkcję zielonych pakuł lnianych.

W ramach odbudowy i rozbudowy zakładów przystąpiono do budowy basenów w Koszalinie i Białogardzie. W końcu 1948 r. utworzono w Koszalinie nowy oddział produkcyjny — szpagaciarnię. Do szpagaciarni przydzielono zgrzebiarkę i trzy ciągarki do pakuł. Przydzielone maszyny były mocno uszkodzone. Inne maszyny zakłady uzyskały ze zniszczonej fabryki sznurka w Starogardzie. Były to: jedna nakładaczka, cztery ciągarki, dwie wrzecioniarki, siedem skręciarek, dwie cewiarki i jedna polernia. Maszyny te były również w poważnym stopniu zniszczone. Wy-

siłkiem grupy pracowników, do której należeli Stanisław Szprot, Wacław Szczepański, Leszek Dudek, Jan Uliasz i inni, doprowadzono do ich wyremontowania i tym samym uruchomienia szpagaciarni.

W pierwszym i drugim kwartale 1949 r. szpagaciarnia wyprodukowała ogółem 29,6 ton sznurka snopowiązałkowego.

Tabela 8

## ZATRUDNIENIE W LATACH 1947—1949

| Wyszczególnienie     | Liczba zatrudnionych |                |                |
|----------------------|----------------------|----------------|----------------|
|                      | 31 XII 1947 r.       | 31 XII 1948 r. | 31 XII 1949 r. |
| Robotnicy            | 92                   | 136            | 334            |
| Personel inż.-techn. | 3                    | 8              | 13             |
| Administracja        | 6                    | 7              | 18             |
| Razem:               | 101                  | 151            | 365            |

Przeszło trzykrotny wzrost zatrudnienia (por. tab. 8) spowodowany został rozbudową zakładów, rozszerzeniem parku maszynowego, przejściem na pracę dwuzmianową oraz trwającą nadal działalnością inwestycyjną.

Od chwili przejęcia zakładów do końca 1948 r. przedsiębiorstwo wykazywało straty za każdy rok, które wyniosły łącznie za okres od 1 września 1945 r. do 31 grudnia 1948 r. 9 288 413 zł. Sytuacja zmieniła się w r. 1949. Rozwój zakładów spowodował, że rok ten zamknięty został zyskiem wynoszącym netto 24 014 221 zł. Świadczy to o poważnym wzroście produkcji i obniżce kosztów.

Jeżeli wartość produkcji w r. 1947 pozostawała na poziomie roku poprzedniego (rok 1946 = 1 920 762 zł), to w r. 1948 nastąpił około dziesięciokrotny wzrost, a w r. 1949 przeszło trzydziestokrotny wzrost w porównaniu z r. 1947 (por. tab. 9).

Tabela 9

WARTOŚĆ WYROBÓW GOTOWYCH, PÓLGOTOWYCH,  
ROBÓT W TOKU I ODPADÓW UŻYTKOWYCH

| Rok  | Wartość produkcji w zł* |
|------|-------------------------|
| 1947 | 1 979 051               |
| 1948 | 19 617 340              |
| 1949 | 61 616 977              |

\* W cenach bieżących według ówczesnej relacji

Na wzrost wartości produkcji decydujący wpływ miało zwiększenie produkcji włókna i, z chwilą uruchomienia szpagaciarni, produkcja sznurka.

Tabela 10

## PRODUKCJA WŁÓKNA W LATACH 1947—1949

| Wyszczególnienie | Produkcja w tonach |              |           |
|------------------|--------------------|--------------|-----------|
|                  | I—XII 1947         | VII—XII 1948 | I—VI 1949 |
| Włókno lniane    |                    |              |           |
| — moczone        | 8                  | —            | —         |
| — słane          | —                  | —            | —         |
| — zielone        | —                  | —            | —         |
| Włókno konopne   |                    |              |           |
| — moczone        | —                  | —            | —         |
| — słane          | 0,6                | —            | —         |
| — zielone        | 7,3                | 22,3         | 44,4      |
| Pakuły lniane    |                    |              |           |
| — słane          | 18,5               | —            | —         |
| — zielone        | 190,3              | —            | —         |
| Pakuły konopne   |                    |              |           |
| — słane          | 1,8                | —            | —         |
| — zielone        | —                  | 111,8        | 94,6      |
|                  | 230,6              | 134,1        | 139,0     |

W celu stworzenia miejscowej bazy surowcowej już od r. 1946 zakłady podpisywały umowy kontraktacyjne na uprawę lnu oraz konopi i na dostarczenie ich zakładom. Plantatorzy otrzymywali nasiona i nawozy sztuczne za pośrednictwem powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz z roszarni w Koszalinie i Białogardzie. Plantatorom wypłacano zaliczki gotówkowe, a przy rozliczeniu z umów oprócz należności pieniężnych wydawano również tekstylia.

W r. 1948 zawarto umowy z 4020 plantatorami na uprawę 978,79 ha lnu i 427,75 ha konopi. W wyniku tej kontraktacji otrzymano 3271,4 ton słomy lnianej i 546,7 ton słomy konopnej. W r. 1949 zawarto umowę na uprawę 2561,9 ha lnu i 948,75 ha konopi. Umowy zawarto łącznie z 9755 plantatorami. Na akcję siewną w r. 1949 wydano plantatorom 358 866 kg nasion lnu i 10 297 kg nasion konopi oraz 233 500 kg nawozów sztucznych.

Jak z przytoczonych liczb wynika, plan trzyletni przyniósł poważny rozwój zakładów. Środki zainwestowane w odbudowę i rozbudowę umożliwiły w następnych latach rozszerzenie asortymentu produkcji włókna



wyższych gatunków oraz przejście z przerobu słomy konopnej na przerób słomy lnianej. Dokonało się to dzięki wysiłkom kierownictwa oraz załogi, która zdobyła właściwe kwalifikacje zawodowe. W latach 1945—1949 funkcje dyrektora sprawowali kolejno: Tadeusz Trapszo — od chwili przejścia zakładów do marca 1946 r., Tadeusz Roznowicz — do marca 1947 r., Zygmunt Zawratko — do czerwca 1947 r., Hieronim Romanowski — do listopada 1947 r. i Tadeusz Pliś — od grudnia 1947 r.

Dużą rolę spełniała również organizacja związkowa, która od chwili przejścia zakładów dbała o sprawy bytowo-socjalne robotników. Dzięki wysiłkowi rady zakładowej wszyscy pracownicy zakładów mieli zapewnione mieszkania, wyżywienie w stołówce, opiekę lekarską itp. W r. 1949 wyremontowano pomieszczenia dla żłobka zakładowego dla dzieci pracowników (zakłady zatrudniają dużo kobiet) i czyniono starania o przydział pomieszczeń na przedszkole. Starania te zostały uwieńczone sukcesem w r. 1950.

Na wspólnych zebraniach rady zakładowej i egzekutyw kół PPR i PPS oraz na naradach wytwórczych w latach 1946—1948 omawiano między innymi sprawy produkcji, wydajności i dyscypliny pracy, inicjowano współzawodnictwo, zwracano uwagę na szkolenie zawodowe załogi.

Koło Polskiej Partii Socjalistycznej istniało niemal od chwili przejścia zakładów. W sprawozdaniu z działalności tego koła za listopad 1945 r. podano, że w miesiącu sprawozdawczym odbyto 2 zebrania zarządu, 2 zebrania ogólne, a przeciętna liczba obecnych na zebraniach ogólnych wynosiła 42. Koło liczyło 29 członków. Na dużą liczebność koła PPS i brak w początkowym okresie koła PPR wpłynęła postawa dyrekcji, która zachęcała pracowników do wstępowania w szeregi PPS.

Zebrania koła PPS odbywały się przeważnie z udziałem bezpartyjnych. W r. 1946 omawiano na zebraniach sprawy polepszenia sytuacji załogi, wysiedlania Niemców, pracę świetlicową i życie kulturalno-rozrywkowe pracowników w zakładzie.

We wrześniu 1946 r. koło PPS liczyło 31 członków. Spośród ówczesnych członków PPS pracuje dotychczas w zakładach Leszek Dudek (obecnie członek PZPR). W październiku 1947 r. było 24 członków PPS. Trzech z nich zasiadało w pięcioosobowej radzie zakładowej (dwóch członków rady nie należało do żadnej partii). Liczbę członków PPS w r. 1948 przedstawia tabela 11.

Tematyka zebrań w r. 1948 dotyczyła zjednoczenia partii. Odbywały się wspólne zebrania kół PPR i PPS, ustalano wysokość składek na budowę Domu Partii. Jedno z takich zebrań odbyło się w dniu 13 maja 1948 r. Było na nim 23 członków (nieobecnych 7), 3 członków PPR (nieobecnych 2) i 40 bezpartyjnych.

Tabela 11

## CZŁONKOWIE KOŁA PPS W 1948 R.

| Wyszczególnienie    | Liczba członków |      |    |    |
|---------------------|-----------------|------|----|----|
|                     | VII             | VIII | IX | X  |
| Robotnicy           | 28              | 28   | 28 | 28 |
| — w tym kobiety     | 15              | 14   | 15 | 12 |
| Pracownicy umysłowi | 2               | 2    | 3  | 3  |
| — w tym kobiety     | —               | —    | —  | —  |
| Razem:              | 30              | 30   | 31 | 31 |

W r. 1947 w zakładach był zatrudniony tylko jeden członek PPR, a później dwóch członków. Należeli oni do koła przy Zbiornicy Odpadków Użytkowych. Dopiero w dniu 19 lutego 1948 r. powstało pierwsze koło Polskiej Partii Robotniczej. W tym dniu odbyło się zebranie organizacyjne, na którym było obecnych 5 członków partii zatrudnionych w zakładach. Sekretarzem koła obrano Józefa Obryckiego, a jego zastępcą Stefana Stelmacha. Postanowiono zwoływać zebrania dwa razy w miesiącu oraz zwiększyć stan liczebny organizacji. We wrześniu 1948 r. koło PPR liczyło 8 członków. Nawiązano ścisłą współpracę z kołem PPS.

## WYKORZYSTANE MATERIAŁY

Archiwum zakładowe Koszalińskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Płytoleń” w Koszalinie. Materiały z lat 1938—1942 oraz z lat 1945—1949. Materiały nie uporządkowane.

Archiwum KW PZPR Koszalin:

- KP PPR Wydział Organizacyjny Koszalin. Protokoły z narad i posiedzeń międzypartyjnych. Sygn. 7/VI/8.
- KP PPR Wydział Organizacyjny Koszalin. Protokoły z zebrań kół (zakłady przemysłowe). Sygn. 7/VI/12.
- KP PPR Wydział Przemysłowy Koszalin. Protokoły z zebrań i narad. Sygn. 7/IX/2.
- PK PPS Koszalin. Sprawy przemysłowe, handlowe i spółdzielcze. Sygn. 19/XII/2.
- PK PPS Koszalin. Protokoły z zebrań kół (pion przemysłowo-handlowy). Sygn. 19/VII/7.
- PK PPS Koszalin. Miesięczne sprawozdania statystyczne kół. Sygn. 19/VII/6.
- KP PPR Wydział Przemysłowy Koszalin. Sprawozdania Wydziału. Sygn. 7/IX/1.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe Koszalin: Zarząd Miejski Koszalin teczka 24. „Rocznik Statystyczny” z lat 1947, 1948, 1949, 1955, 1956 i 1957.

Relacje pracowników KZPL „Płytoleń” w Koszalinie: Wacława Olesiaka i Leszka Dudka.

## WYKORZYSTANIE TORFOWISK W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Badania nad torfowiskami w woj. koszalińskim rozpoczęto po 1956 r. Do końca 1964 r. zbadano i udokumentowano 2161 torfowisk o powierzchni około 60 188 ha, co stanowi ponad 50% szacunkowo określonej powierzchni torfowisk województwa<sup>1</sup>. Znacznie większe obszary zbadanych torfowisk mają woj. szczecińskie (79%) i woj. gdańskie (77%). Nakłady na badania torfowisk w woj. koszalińskim stopniowo wzrastają i w latach 1960—1964 wyniosły 797 tys. zł. Zakończenie prac badawczo-dokumentacyjnych przewiduje się na 1970 r.

Dokumentacje ze wspomnianych badań stały się głównym materiałem źródłowym do opracowania pt. *Torfowiska województwa koszalińskiego*, wykonanego w ramach studiów nad wojewódzkim planem regionalnym<sup>2</sup>. W toku studiów i wyliczeń nad dokumentacjami zostały po raz pierwszy zestawione dla poszczególnych torfowisk podstawowe dane, jak położenie, powierzchnia, zasoby, gatunek i typ torfu, stopień rozkładu, popielność, użytkowanie. W wyniku tych prac udało się wyodrębnić torfowiska szczególnie nadające się do eksploatacji zarówno przez drobnych użytkowników, jak i do produkcji na skalę przemysłową.

Celem niniejszego szkicu jest fragmentaryczna charakterystyka torfowisk woj. koszalińskiego, ich użytkowania i eksploatacji.

Torfowiska zajmują 6,8% powierzchni województwa koszalińskiego<sup>3</sup> i odgrywają poważną rolę w gospodarce jako jedno z nielicznych bogactw kopalnianych. Pod względem wielkości zasobów woj. koszalińskie ustępuje województwom: białostockiemu, bydgoskiemu i szczecińskiemu.

Torfowiska występują w obrębie całego województwa koszalińskiego. Zalegają one najczęściej na dnie licznych zagłębię pojeziernych, w bezodpływowych kotlinach wśród wzgórz morenowych i w dolinach rzek. Największą powierzchnię zajmują one w powiatach nadmorskich: kołobrzeskim, koszalińskim, sławieńskim, słupskim i bytowskim. Duże kompleksy torfowisk występują nad jeziorem Łebskim i w dolinach rzek Łeby, Grabowej, Błotnicy i Parsęty.

Według danych szacunkowych z 1957 r. powierzchnia torfowisk wynosiła 121 800 ha, natomiast według szacunku Ministerstwa Rolnictwa

z 1964 r. — 102 800 ha. Do końca października 1964 r. przebadano ponad 50% torfowisk, tj. 60 188 ha (por. tab. 1).

W większości przypadków zbadane torfowiska charakteryzują się małymi powierzchniami, dużym rozdrobnieniem i znacznym zróżnicowaniem głębokości. Decydujący wpływ na wykształcenie się danego typu budowy złóż miały lokalne warunki hydrogeologiczne i konfiguracja terenu. W zależności od żyzności, ruchliwości wody i rodzaju podłoża występują torfy niskie, przejściowe i wysokie. Są to trzy podstawowe typy torfowisk. Roślinność występująca na określonym typie nie jest jednolita. Na podstawie występującej roślinności wśród torfowisk wyróżnia się gatunki torfu: trzcinowy, turzycowy, mszysty, skrzypowy, drzewny i torfowcowy<sup>4</sup>.

W woj. koszalińskim jest najwięcej torfowisk niskich (por. tab. 2). Spośród 2161 torfowisk 1378 stanowią torfowiska niskie i zajmują 43 tys. ha, tj. 64% ogólnej powierzchni torfowisk. Torfowisk wysokich jest 369 (17%) a przejściowych 326 (15%).

Torfowiska niskie występują przeważnie w dolinach rzek, strug wodnych o słabym nurcie i w zagłębieniach terenowych. Zasilane są głównie wodami gruntowymi i rzecznyymi, co powoduje obfitożywność (entrofizm) tych torfowisk. W złożach tego typu najczęściej występuje torf turzycowy, drzewno-turzycowy, mszysto-turzycowy i drzewny. Złoża te zawierają znaczne ilości popiołu (od 8 do 20%). Ich stopień rozkładu wynosi od 25 do 45%. Są najczęściej słabo kwaśne lub obojętne. Największe powierzchnie torfowisk niskich występują w powiecie słupskim — 11 tys. ha, kołobrzeskim — 6 tys. ha, sławieńskim i koszalińskim — po 5 tys. ha. Najwięcej torfowisk niskich jest w powiecie bytowskim.

Torfowiska wysokie występują z reguły na miejscach wyżej położonych nad poziomem morza. Zbudowane są głównie z mchów torfowcowych i wełniankowo-torfowcowych. Zasila je w znacznej części woda opadowa, uboga w składniki odżywcze, stąd są to torfowiska skąpożywne (oligotroficzne). Przeciętnie torfy te zawierają małe ilości popiołu (od 1 do 4%). Stopień rozkładu wynosi przeważnie od 20 do 40%, w niektórych 55%.

Większość torfowisk wysokich, a także niskich, ma kaloryczność od 3500 do 4000 cal/kg. Są na ogół silnie zakwaszone i zawierają mało składników mineralnych, natomiast obfitują w wiele połączeń węglowych i znaczne ilości związków azotowych.

Torfowiska wysokie zajmują największe powierzchnie w powiatach: bytowskim — 1289 ha, koszalińskim — 770 ha, świdwińskim — 736 ha. Torfowiska przejściowe występują najczęściej w pobliżu torfowisk wysokich. Przeważnie porośnięte są wysokimi trawami turzycowymi. Często są silnie podtopione, dlatego drzewa na nich nie rosną. Zawierają prze-



Tabela I

## POWIERZCHNIA I LICZBA TORFOWISK W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM\*

| Powiat         | Dane szacunkowe z 1957 r. |                   | Torfowiska zbadane do października 1964 r. |                   |
|----------------|---------------------------|-------------------|--|-------------------|
|                | liczba torfowisk          | powierzchnia w ha | liczba torfowisk                           | powierzchnia w ha |
| 1. Białogard   | 336                       | 4 795             | 27   | 2 474             |
| 2. Bytów       | 143                       | 10 424            | 798  | 7 311             |
| 3. Człuchów    | 130                       | 5 710             | 64   | 1 174             |
| 4. Drawsko     | 131                       | 5 362             | 49   | 897               |
| 5. Kolobrzeg   | 194                       | 10 285            | 59   | 5 766             |
| 6. Koszalin    | 461                       | 10 836            | 451  | 6 555             |
| 7. Miastko     | 149                       | 6 702             | 185  | 2 659             |
| 8. Sławno      | 583                       | 12 104            | 57   | 5 223             |
| 9. Słupsk      | 178                       | 26 795            | 96   | 18 281            |
| 10. Szczecinek | 734                       | 12 706            | 222  | 4 197             |
| 11. Świdwin    | 174                       | 4 679             | 77   | 3 978             |
| 12. Wałcz      | 147                       | 5 537             | 43   | 751               |
| 13. Złotów     | 70                        | 5 865             | 33   | 922               |
| Województwo:   | 3 424                     | 121 800           | 2 161                                      | 60 189            |

\* Tabelę sporządzono na podstawie danych ze 139 dokumentacji technicznych, znajdujących się w Wydziale Rolnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.



ciętnie od 4 do 8% popiołu. Są przeważnie kwaśne. Należą do średniożywnych (mezotroficznych). Torfowisk tych jest najmniej — 326, najliczniej występują w powiatach bytowskim i koszalińskim.

Zbiorowiska roślinne występujące na torfowiskach woj. koszalińskiego dzielą się na trzy podstawowe grupy użytkowania: 1. rolnicze (łąki i pastwiska), 2. leśne (lasy), 3. nieużytki (obszary zakrzewione, bagna, wyrobiska itp.). Użytkowanie torfowisk według grup powiatami przedstawia tabela 3. Największe obszary zajmują torfowiska użytkowane przez rolnictwo jako łąki i pastwiska. Stanowią one 81,11% ogólnej powierzchni torfowisk. Torfowiska porośnięte lasami zajmują 11,2% powierzchni, a torfowiska użytkowane jako grunty orne stanowią zaledwie ułamek procentu. Z ogólnej powierzchni torfowisk w województwie zajętych przez łąki i pastwiska poszczególne powiaty posiadają: słupski — 30,5%, bytowski — 10,5%, kołobrzeski — 10,6%, sławieński — 10,5%, koszaliński — 10,2%. Największy procent powierzchni torfowisk-nieużytków występuje w powiecie bytowskim (32,6%), następnie w koszalińskim (20,1%) i szczecineckim (19%).

Torfowiska województwa koszalińskiego są w większości zmeliorowane, w znacznej części już od dawna. Brak odpowiedniej konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych spowodował jednak powtórne zabagnienie wielu torfowisk. Torfowiska te stały się nieużytkami lub łąkami o słabej jakości i o niewielkiej wydajności z hektara. Na właściwie gospodarowanych łąkach trawiastych średnia roczna wydajność siana wynosi 29 q/ha. Na torfowiskach o nieuregulowanych stosunkach wodnych występują łąki turzycowe o niskiej wydajności z hektara. Spośród łąk na glebach torfowych około 51% stanowią trawiaste i około 49% turzycowe. Wielkość zbiorów na łąkach trawiastych zależy od sposobów ich eksploatacji i pielęgnacji.

W kraju, a także w województwie koszalińskim, występuje znaczny deficyt pasz dla bydła. Sytuacja ta stwarza konieczność renowacji urządzeń melioracyjnych w większym zakresie, niż to czyniono dotychczas.

Z powodu swych właściwości fizyko-chemicznych torf może mieć wielostronne zastosowanie w gospodarce państwa. W rolnictwie zmeliorowane i odpowiednio zagospodarowane torfowiska przekształcają się w wysoko wydajne łąki i pastwiska, mogą być także wykorzystywane pod uprawę niektórych roślin polowych. Torf może być używany jako nawóz i do polepszenia fizycznych właściwości gleb, do różnorodnych kompostów i jako dodatek do obornika. W hodowli może być używany w formie ściółki torfowej oraz jako sanitarny proszek asenizacyjny. Do produkcji ściółki używa się torfów słabo rozłożonych, najczęściej torfowisk wysokich, które odznaczają się także dużą pojemnością wodną (26%). W ogrod-

## UŻYTKOWANIE TORFOWISK W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

| Lp. | Powiat      | Łąki i pastwiska |              |        | Lasy        |              |        | Nieużytki   |              |        | Ogółem      |              |        |
|-----|-------------|------------------|--------------|--------|-------------|--------------|--------|-------------|--------------|--------|-------------|--------------|--------|
|     |             | licz-<br>ba      | pow.<br>w ha | %      | licz-<br>ba | pow.<br>w ha | %      | licz-<br>ba | pow.<br>w ha | %      | licz-<br>ba | pow.<br>w ha | %      |
| 1   | Białogard   | 26               | 2 469,25     | 5,06   |             |              |        | 1           | 4,50         | 0,10   | 27          | 2 473,75     | 4,11   |
| 2   | Bytów       | 558              | 5 139,07     | 10,53  | 75          | 673,69       | 9,95   | 165         | 1 498,33     | 32,59  | 798         | 7 311,09     | 12,15  |
| 3   | Człuchów    | 48               | 952,75       | 1,95   | 8           | 205,00       | 3,03   | 8           | 16,25        | 0,35   | 64          | 1 174,00     | 1,95   |
| 4   | Drawsko     | 46               | 864,95       | 1,77   | 1           | 15,00        | 0,22   | 2           | 17,50        | 0,37   | 49          | 897,45       | 1,49   |
| 5   | Kołobrzeg   | 36               | 5 204,15     | 10,66  | 3           | 214,00       | 3,16   | 20          | 348,25       | 7,57   | 59          | 5 766,40     | 9,58   |
| 6   | Koszalin    | 256              | 4 963,05     | 10,16  | 60          | 632,12       | 9,33   | 135         | 959,42       | 20,86  | 451         | 6 554,59     | 10,89  |
| 7   | Miastko     | 95               | 1 748,25     | 3,58   | 15          | 467,50       | 6,90   | 75          | 443,00       | 9,64   | 185         | 2 658,75     | 4,42   |
| 8   | Słupsk      | 73               | 14 895,28    | 30,51  | 5           | 3 160,00     | 46,67  | 18          | 226,10       | 4,92   | 96          | 18 281,38    | 30,37  |
| 9   | Świdwin     | 62               | 3 251,00     | 6,66   | 7           | 592,50       | 8,76   | 8           | 135,00       | 2,94   | 77          | 3 978,50     | 6,61   |
| 10  | Sławno      | 35               | 5 107,30     | 10,46  | 10          | 64,95        | 0,96   | 12          | 50,75        | 1,11   | 57          | 5 223,00     | 8,68   |
| 11  | Szczecinek  | 134              | 2 576,90     | 5,28   | 24          | 736,30       | 10,87  | 64          | 883,65       | 19,24  | 222         | 4 196,85     | 6,97   |
| 12  | Walcz       | 39               | 737,00       | 1,51   |             |              |        | 4           | 14,00        | 0,30   | 43          | 751,00       | 1,25   |
| 13  | Złotów      | 32               | 911,50       | 1,87   | 1           | 10,00        | 0,15   | 1           | 0,15         | 0,01   | 34          | 922,00       | 1,53   |
|     | Województwo | 1440             | 48 820,45    | 100,00 | 209         | 6 771,06     | 100,00 | 513         | 4 597,25     | 100,00 | 2162        | 60 188,76    | 100,00 |



nictwie torf ma zastosowanie do produkcji doniczek odżywczych, ziemi inspektowej, a także jako nawóz przy uprawie roślin warzywnych.

Torf jest używany często jako materiał opałowy, przeważnie w gospodarstwach wiejskich. Na te cele eksploatowane są głównie torfy niskie, a także przejściowe, o znacznym stopniu rozkładu. Torf może być używany także jako materiał energetyczny w postaci półkoku torfowego i brykietów. Przemysłowe wykorzystanie torfu opiera się przede wszystkim na możliwości produkowania gazu, półkoku i wosku. Najwartościowsze produkty otrzymuje się podczas suchej destylacji. Są to fenole, jak parafina, kwas octowy itp. Produkty te mają zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu, szczególnie chemicznego. Ponadto z torfu wyrabia się płyty izolacyjne, okładziny i otuliny do rur. W lecznictwie natomiast wykorzystywany jest jako tzw. borowiny.

Zasoby ogólne zbadanych torfowisk wynoszą 1 133 544 tys. m<sup>3</sup>, w tym zasoby bilansowe 588 012 tys. m<sup>3</sup>.

Jak wynika z tabeli 4, nie wszystkie torfowiska w województwie koszalińskim nadają się do eksploatacji. Torf posiadający odpowiednie właściwości fizyko-chemiczne, kwalifikujące go do eksploatacji, określony został jako „zasoby bilansowe”. Dzielą się one na surowiec opałowy i ściółkowy. Największe ilości bilansowego surowca torfowego występują w powiecie słupskim — 255 600 tys. m<sup>3</sup>, co stanowi 43% zbadanych zasobów bilansowych województwa, oraz w bytowskim 62 300 tys. m<sup>3</sup>, co stanowi 10%. Najuboższe w surowiec torfowy są powiaty południowe: złotowski, wałecki, drawski a także człuchowski. Zasoby bilansowe tych powiatów nie przekraczają 10 mln m<sup>3</sup> torfu.

Duża ilość torfowisk nie posiada odpowiedniej miąższości pokładów albo są to zbyt małe obszary, poniżej 10 ha. Struktura wielkości powierzchni i miąższości złóż wykazuje, że najwięcej jest złóż o miąższości od 1 do 2 m (44% torfowisk). Złóża torfowisk nie przekraczające 2 m miąższości stanowią 63% ogółu złóż, a złóża o największej średniej miąższości, ponad 4 m, stanowią tylko 3%. Niekorzystna jest także struktura powierzchni zajmowanej przez torfy. Torfowiska nie przekraczające 10 ha powierzchni stanowią 72% wszystkich złóż. Torfowisk większych, powyżej 50 ha, jest 186, stanowią one 6% ogółu torfowisk.

Eksploatacja złóż torfu na terenie województwa prowadzona była od dawna, przede wszystkim na opał. Obecnie torf eksploatowany jest na opał, do nawożenia, produkcji kompostów i ściółki.

Zakłady przemysłu terenowego w Szczecinku eksploatują torf do produkcji torfu ogrodniczego (dla potrzeb kraju i na eksport) i ściółki inwentarzowej. Posiadają one 4 zakłady<sup>5</sup>.

1. Zakład w Czaplunku eksploatuje torfowisko wysokie o powierzchni

ZASOBY TORFU WEDŁUG POWIATÓW NA PODSTAWIE DANYCH  
SZACUNKOWYCH I ZŁÓŻ ZBADANYCH

| Powiat         | Dane szacunkowe<br>z 1957 r. w tys. m <sup>3</sup> | Stan z końca października 1964 r. zasobów zbadanych w tys. m <sup>3</sup> |           |               |
|----------------|--|---|-----------|---------------|
|                |  | ogółem  | bilansowe | pozabilansowe |
| 1. Białogard   | 122 037  | 28 582  | 13 739    | 14 843        |
| 2. Bytów       | 164 752  | 132 594   | 62 390    | 70 204        |
| 3. Człuchów    | 146 747  | 17 718  | 8 442     | 9 276         |
| 4. Drawsko     | 138 171  | 13 644  | 7 547     | 6 097         |
| 5. Kołobrzeg   | 259 216  | 92 632  | 42 337    | 50 295        |
| 6. Koszalin    | 285 459  | 107 094   | 47 477    | 59 617        |
| 7. Miastko     | 170 950  | 73 491  | 44 897    | 28 594        |
| 8. Sławno      | 311 618  | 120 331   | 31 710    | 88 621        |
| 9. Słupsk      | 829 916  | 396 744   | 255 628   | 141 116       |
| 10. Szczecinek | 320 201  | 62 810  | 35 360    | 27 450        |
| 11. Świdwin    | 119 107  | 53 551  | 24 222    | 29 329        |
| 12. Wałcz      | 141 144  | 16 997  | 8 051     | 8 946         |
| 13. Złotów     | 150 590  | 17 356  | 6 212     | 11 144        |
| Województwo    | 3 151 308  | 1 133 544   | 588 012   | 545 532       |

200 ha, o zasobach 2 300 000 m<sup>3</sup> torfu. Przy maksymalnej rocznej produkcji 40 tys. balotów wystarczy surowca jeszcze na około 5 lat.

2. Zakład w Wielanowie eksploatuje torfowiska Kowalki, Nosibądy i Wielanowo. Są to torfowiska wysokie, zajmują powierzchnię około 100 ha. Przy maksymalnej produkcji 40 tys. balotów rocznie wystarczy surowca na około 5 lat.

3. Zakład w Nowym Chwalimiu eksploatuje torfowisko wysokie Kusowo o powierzchni 393 ha i zasobach 13 000 m<sup>3</sup>.

4. Zakład w Wieliszewie (pow. słupecki) rozpoczął produkcję w r. 1965.

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” prowadzi niewielką eksploatację torfu przede wszystkim na opał. Posiada 12 punktów wydobywania. Zasoby kopalń eksploatowanych przez gminne spółdzielnie nie są zbadane.

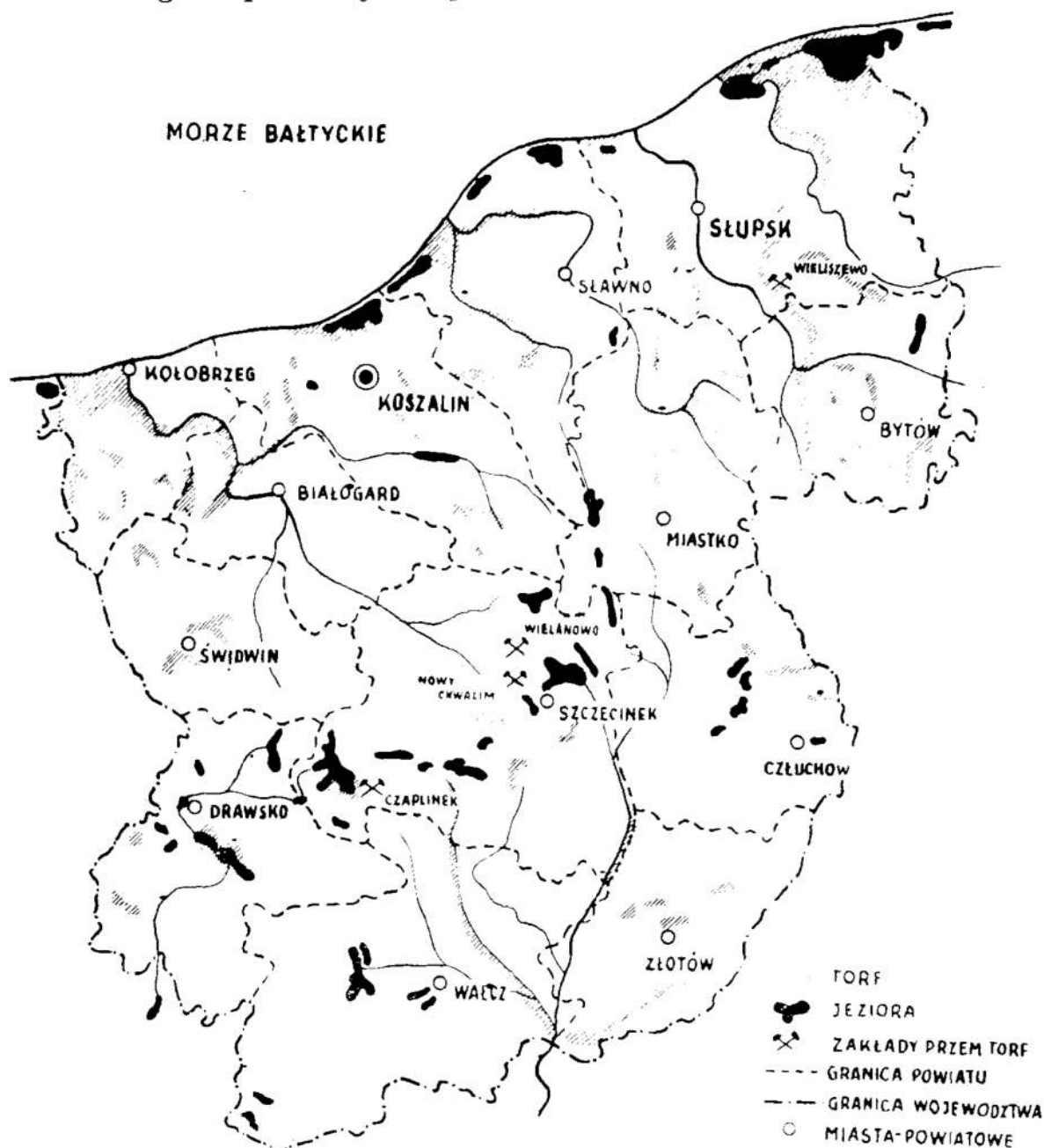
Do niedawna eksploatację torfu na cele nawozowe prowadziły gospodarstwa podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych. Eksploatowały one torfowiska małe, nie przekraczające 3 ha, o zasobach niezbędnych. Eksploatacja prowadzona była w 296 torfowiskach. Wskutek zmian sposobów pokrywania kosztów wydobywania torfu gospodarstwa państwowe zaprzestały ich eksploatacji<sup>6</sup>.

Centralne Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Drobnoego „Droprojekt” przeprowadziło w r. 1961 badania złóż torfu wysokiego w celu określenia ich przydatności do eksploatacji i możliwości budowy zakładów przeróbki torfu. Spośród zbadanych torfowisk 9 uznano za nie nadające się do eksploatacji, pozostałe 13 określono jako przydatne do eksploatacji na produkcję ściółki torfowej<sup>7</sup>.

Na podstawie 139 istniejących dokumentów geologicznych przebadanych torfowisk w woj. koszalińskim można określić przydatność poszczególnych torfowisk oraz ich możliwości eksploatacyjne. Nie wszystkie złoża określone mianem „bilansowe” można eksploatować. Z ogółu 588 012 tys. m<sup>3</sup> zasobów bilansowych do eksploatacji nadaje się 181 689 tys. m<sup>3</sup>, tj. 31%. Eksploatacja wielu torfowisk, posiadających dobry torf opałowy czy nawet ściółkowy, nie opłaca się z następujących względów: 1) torfowiska te są zmeliorowane i zagospodarowane na łąki, 2) wśród okolicznej ludności nie ma zapotrzebowania na opał torfowy, 3) są to złoża zajmujące niewielkie powierzchnie i o zbyt małej miąższości, co wyklucza opłacalność eksploatacji.

Eksploatacja złóż torfowych na cele przemysłowe, a także lokalne, może znacznie wzrosnąć w woj. koszalińskim. Istnieje jeszcze wiele torfowisk, które można wykorzystać do produkcji ściółki torfowej nie tylko na potrzeby krajowe, ale i na eksport. Pozostaje 141 torfowisk o zasobach 181 689 000 m<sup>3</sup>, które można eksploatować przede wszystkim na opał i do produkcji ściółki<sup>8</sup>. Wśród tych torfowisk znajdują się także o powierzchni

mniejszej niż 10 ha. Ze względu jednak na jakość surowca i znaczne miąższości, można je wykorzystać na potrzeby lokalnej ludności, na opał, do nawożenia gleb i produkcji kompostów.



Torfowiska województwa koszalińskiego

Następujące grupy złóż torfu kwalifikują się do wykorzystania na skalę przemysłową:

1. Pow. słupski: torfowisko Wieliszewo i Wykosowo (w eksploatacji); Ciemino — złożo o pow. 1500 ha, o zasobach bilansowych torfu 39 500 000 m<sup>3</sup>. Występują tu dwa typy surowca: ściółkowy i opałowy. Typ torfowiska niskiego (opałowy), o zasobach 32 600 000 m<sup>3</sup>, typ wysoki (ściółkowy) o zasobach 6 900 000 m<sup>3</sup>.



2. Pow. kołobrzegi: torfowisko Stary Borek, typu niskiego, o pow. 2500 ha i zasobach bilansowych 15 000 000 m<sup>3</sup>, nadaje się do wykorzystania przemysłowego.

3. Pow. świdwiński: torfowisko Klęcko, typu wysokiego, o pow. 450 ha i o zasobach bilansowych 11 000 000 m<sup>3</sup>.

4. Pow. szczecinecki: torfowisko Radacz o pow. 120 ha i zasobach bilansowych 3 000 000 m<sup>3</sup>, torf opałowy o dobrej jakości; torfowisko Kusowo (w eksploatacji); torfowisko Parsęko-Mosina o pow. 560 ha i zasobach bilansowych 6 000 000 m<sup>3</sup> nadaje się do produkcji ściółki.

5. Pow. bytowski: torfowisko Ugoszcz o pow. 113 ha i zasobach bilansowych torfu ściółkowego 4 000 000 m<sup>3</sup>. W pobliżu znajdują się torfowiska mniejsze, również z dobrym gatunkowo torfem ściółkowym.

6. Pow. miasteczki i bytowski: zasoby torfu ściółkowego w rejonie Kramazyn, Masłowic, Łubna, Nowych Hut. W rejonie tym znajduje się około 17 mln m<sup>3</sup> torfu. Zasoby te są jednak rozdrobnione na wiele niedużych złóż, ale odległości między nimi są nieznaczne i eksploatacja na szerszą skalę jest opłacalna.

Jak wynika z przytoczonych wywodów, w województwie koszalińskim według obliczeń szacunkowych są 3424 torfowiska, z czego 2697 przebadanych. Zasoby szacunkowe wynoszą około 3 151 308 tys. m<sup>3</sup>, a zbadane — 1 113 544 tys. m<sup>3</sup>. Największe obszary zajmują torfowiska użytkowane rolniczo jako łąki i pastwiska, stanowią one 81% ogólnej powierzchni torfowisk. Ze względu na to użytkowanie zmiana w ich eksploatacji nie byłaby celowa, gdyż są to obszary już zainwestowane. Poza tymi pokładami torfu oraz pokładami znajdującymi się pod lasami, torf jest eksploatowany na opał, ściółkę torfową, komposty i do nawożenia gleb, a w minimalnych ilościach także na inne cele, w tym przez przyrodolecznictwo w Połczynie-Zdroju i Kołobrzegu. Dotychczasową eksploatację torfu trzeba określić jako niewielką, i to zarówno ze względu na bazę surowcową, jak i na potrzeby gospodarcze, głównie rolnictwa. Istnieją ponadto obszary o szczególnie dogodnych warunkach do eksploatacji torfu w sposób przemysłowy. Wśród zbadanych dotychczas złóż torfu wyodrębnić trzeba co najmniej sześć rejonów nadających się do przemysłowej eksploatacji. Dalsze badania torfowisk powinny doprowadzić do wyodrębnienia następnych rejonów bogatych w złoża.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Dokumentacje geologiczne torfowisk woj. koszalińskiego. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Koszalinie. W niniejszym opracowaniu dane liczbowe dotyczące zasobów i powierzchni torfowisk różnią się od podanych w pracy

zbiorowej pt. *Gospodarka torfowa w pasie nadbałtyckim*, która zawiera dane szacunkowe.

<sup>2</sup> *Torfowiska województwa koszalińskiego*. Pracownia Planów Regionalnych przy Woj. Komisji Planowania Gospodarczego w Koszalinie, 1964 r. (maszynopis).

<sup>3</sup> Podstawę obliczenia stanowią dane szacunkowe z r. 1957 o zasobach torfu. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prez. WRN.

<sup>4</sup> Por. L. T a y t s c h, *Eksploatacja złóż torfowych*, Warszawa 1955.

<sup>5</sup> Dane z: „Informacja o zasobach i przemyśle torfowym woj. koszalińskiego”. WKPG w Koszalinie, 1963.

<sup>6</sup> Por. „Informacja o zasobach...”, jw.

<sup>7</sup> Przytaczam za: K. J a s i ń s k i, *Plan perspektywiczny eksploatacji torfowisk wysokich (w woj. koszalińskim)*. „Droprojekt” 1961.

<sup>8</sup> Dokładniej charakteryzuję te torfowiska w opracowaniu *Torfowiska woj. koszalińskiego...*, jw.

#### WAŻNIEJSZA LITERATURA I ŹRÓDŁA

Dokumentacje geologiczne torfowisk. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Koszalinie.

Informacja o zasobach i przemyśle torfowym województwa koszalińskiego. Woj. Komisja Planowania Gospodarczego w Koszalinie, 1963.

*Gospodarka torfowa w pasie nadbałtyckim*. Materiały z konferencji naukowo-technicznej NOT, Koszalin 1965.

K. J a s i ń s k i, *Plan perspektywiczny eksploatacji torfowisk wysokich (w woj. koszalińskim)*. „Droprojekt”, 1961 (maszynopis).

M a k s i m o w, *Torf i użytkowanie surowca torfowego w rolnictwie*, Warszawa 1959.

U. N a r k o w i c z, *Torfowiska województwa koszalińskiego*. Pracownia Planów Regionalnych w Koszalinie, 1964.

H. O k r u s z k o, *Uprawa i użytkowanie torfowisk*. Warszawa 1955.

H. O k r u s z k o, *Zastosowanie torfu w rolnictwie*. Warszawa 1955.

L. T a y t s c h, *Eksploatacja złóż torfowych*. Warszawa 1955.

S. T o ł p a, *Torfowiska i torfy*. Warszawa 1949.

### III. RECENZJE I OMÓWIENIA

#### *PAMIĘTNIKI NAUCZYCIELI ŻŁOTOWSKICH 1929—1939*

Opracowanie i wstęp — Edmund Makowski. „Biblioteka Słupska”, t. 12, Poznań—  
—Słupsk 1964, s. 172.

Szczegółowe źródłowe badania dziejów ludności polskiej na ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich coraz wyraziściej wykazują znaczną rolę społeczności polskiej na Ziemi Żłotowskiej w walce z naporem germanizacyjnym. Każda nowa publikacja z zakresu najnowszej historii Ziemi Żłotowskiej witana jest z dużym zainteresowaniem i zazwyczaj zainteresowanie nie okazuje się płonne. Stan badań nad historią ostatnich dziesięcioleci Ziemi Żłotowskiej nie może jednak zadowalać. Zbyt wiele kart historii jest tu nie znanych, zbyt wiele procesów nie wyjaśnionych, zbyt wiele legend i mitów.

Zasłużone dla poznawania przeszłości województwa koszalińskiego placówki Polskiego Towarzystwa Historycznego w Żłotowie i Słupsku przystąpiły kilka lat temu do zbierania wspomnień uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. W ten sposób chciano wzbogacić ocalałą we fragmentach tylko podstawę źródłową, ocalić dla historii wiedzę i doświadczenia z tamtych dni. Przy zbieraniu wspomnień szczególnie dużą rolę przykładano do zbierania relacji od nauczycieli szkół polskich w okresie międzywojennym.

Kolejny 12 tom „Biblioteki Słupskiej”, której wymogi stawiane wobec prac w nich drukowanych w ostatnich czasach wydatnie wzrosły, poświęcony został owym wspomnieniom. Tomik poprzedza obszerny wstęp Edmunda Makowskiego, który zarazem przygotował i opracował wspomnienia do druku.

Zasady zastosowane przy publikowaniu owych wspomnień odbiegają wyraźnie od zazwyczaj stosowanych wzorców w Polsce. Przede wszystkim wstęp. Makowski podjął się próby syntetycznego przedstawienia najważniejszych problemów historii Polaków na Ziemi Żłotowskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie w sposób systematyczny, lecz szkicowy. Obszerny wstęp, w pewnych partiach kompilacyjny, w innych będący rezultatem samodzielnych studiów nad omawianymi problemami,

miał na celu przybliżenie czytelnikowi historii Złotowszczyzny w dwudziestoleciu międzywojennym.

Rozmiary wstępu, waga problemów w nim poruszanych w porównaniu do drobnych, częstokroć kilkunastkowych wspomnień spowodowała w całym wydawnictwie pewne zwichnięcia proporcji: punkt ciężkości przeniósł się ze wspomnień do wstępu. Wspomnienia nabrały charakteru źródłowych załączników do problemowego wstępu, ilustrującego tezy Makowskiego. Takie rozwiązanie nie wydaje się najbardziej trafne. Czyż nie lepiej by było przeznaczyć odrębną publikację na ogłoszenie drukiem pogłębionych studiów nad omawianymi problemami? Na pewno tak. A z drugiej strony wspomnienia opublikowane z tak bardzo dużymi skrótami redakcyjnymi, większymi niż można by sądzić tylko na podstawie wyjaśnień zawartych we wstępie, są dostatecznie interesujące, aby znalazło to swój wyraz w poważnej publikacji.

W swoim wstępie Makowski przedstawia fakty, które ukazują niezmiernie wyraźnie żywotność i aktywność Polaków mieszkających na terenie Ziemi Złotowskiej. Szkoda jednak, że w wywodach autora cały okres dwudziestolecia międzywojennego został potraktowany w sposób zbyt zrównany. Dwudziestolecie międzywojenne przedstawione zostało jako okres charakteryzujący się tylko niemieckimi zmianami w germanizacji i polskiej działalności narodowej. Choć wspomina o tym, to jednak niedostatecznie we wstępie zostało uwypuklone znaczenie rozwoju szkół polskich dla ożywienia wszystkich dziedzin życia polskiego po ich uruchomieniu. Charakterystyczne jest przecież dla Ziemi Złotowskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego nasilenie polskiej działalności narodowej dopiero od r. 1929, co miało swój związek ze szkolnictwem. Makowski dostrzega specyficzny charakter historii walki Polaków z germanizacją na Ziemi Złotowskiej, lecz charakterystykę owej specyfiki przedstawioną przez autora trudno uznać za wystarczającą. Aby to uczynić, konieczne jest zastosowanie szerokich metod porównawczych z innymi regionami ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich oraz porównywanie liczby organizacji i instytucji polskich oraz liczby osób z nimi związanych z ogólną liczbą zamieszkałej tu ludności polskiej. Można by wówczas dostrzec, że w okresie międzywojennym na terenie całego państwa niemieckiego nie było innego regionu, w którym występowałyby tak duże nasilenie aktywności organizacyjnej całego społeczeństwa polskiego, jak na Ziemi Złotowskiej.

I tu wylania się problem dyskusyjny. Makowski wysuwa tezę, że wzrost autorytetu V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, obejmującej swym zasięgiem także Ziemię Złotowską, był rezultatem wyboru w 1928 r. na funkcję wiceprezesa Związku ks. dr Bolesława Domańskiego z Zakrzewa (s. 19). Pomyłką jest stwierdzenie, że ks. Domański był



wiceprzewodniczącym Związku dopiero od 1928 r. Był nim znacznie wcześniej. W lutym 1928 r. Rada Naczelna Związku Polaków powierzyła jedynie ks. Domańskiemu kierowanie całokształtem prac Związku, pozostawiając go przy funkcji wiceprezesa.

Decyzję tę podjęto wobec zrzeczenia się dotychczasowego prezesa Związku, Stanisława Sierakowskiego, tej funkcji. Rada Naczelna chcąc dać wyraz szacunku dla Sierakowskiego, postanowiła przez pewien okres czasu nie wybierać prezesa, powierzając faktyczne funkcje prezesa pierwszemu wiceprezesowi ks. Domańskiemu.

Czy autor podaje właściwe przyczyny wzrostu znaczenia V Dzielnicy w całym Związku Polaków?

W roku 1928 Polacy w Niemczech utracili w sejmie pruskim oba mandaty, o uzyskaniu których decydowały przede wszystkim głosy śląskie. Koniec tego roku przyniósł jednocześnie wydanie przez rząd pruski ordynacji o szkolnictwie prywatnym. W latach następnych szanse na zdobycie mandatów poselskich, przy jednoczesnym zwróceniu głównej uwagi całego kierownictwa ruchu polskiego na sprawy szkolne, były nikłe. Regionem, w którym występowało szczególne nasilenie działalności szkolnej była Ziemia Złotowska. To były chyba decydujące fakty, które powodowały rzeczywiste podniesienie znaczenia V Dzielnicy Związku Polaków po r. 1928, co słusznie zauważył Makowski. Wyjaśnienia wymagają natomiast przyczyny, które zadecydowały o wyborze ks. Domańskiego do pełnienia tej poważnej funkcji.

W wyczerpującym wstępie Makowski nie ograniczył się tylko do spraw szkolnych, wiele uwagi poświęcając działalności polskich organizacji i instytucji, a przede wszystkim sprawom Związku Polaków. Analizując rozwój tych organizacji na Ziemi Złotowskiej, kilkakrotnie podkreśla szczególną rolę księży polskich w ruchu organizacyjnym, nie pomijając przy tym roli księży niemieckich w działalności germanizacyjnej.

To są słuszne stwierdzenia, jednakże dyskusyjne wydają się przyczyny, którymi autor chce wyjaśnić te fakty. Rolę księży polskich w ruchu polskim łączy przede wszystkim z tym, że — jak pisze — byli to jedyni Polacy z wyższym wykształceniem (s. 17). Nie można negować i tego faktu, ale nie był on najważniejszy. Społeczność polska na Ziemi Złotowskiej była społecznością tradycjonalistyczną, żyjącą w warunkach niejednokrotnie patriarchalnych, charakteryzująca się głębokim przywiązaniem do objawów kultowych Kościoła Katolickiego. Przyzwyczajona była ponadto już wydarzeniami z lat poprzednich, że księża katolicy odgrywali dużą rolę w życiu publicznym. Czterej polscy księża, którzy w okresie dwudziestolecia międzywojennego pozostali na Ziemi Złotowskiej, odgrywali w polskim życiu narodowym znaczną rolę także i w okresie przed pierwszą wojną światową. Nie można również pominąć milczeniem ich oso-

bistych talentów organizacyjnych (szczególnie ks. Domańskiego). Problemy te wymagają szczegółowych badań źródłowych. Wyjaśnienie ich jest konieczne dla zrozumienia historii nie tylko okresu międzywojennego, ale także dla wyjaśnienia początków ruchu organizacyjnego na terenie Ziemi Złotowskiej po roku 1945, wokół których narosło tak wiele legend.

Nie można się też zgodzić z twierdzeniem autora, że *Pieśń Rodła* i *Pięć Prawd Polaków* stanowiły jakoby oficjalne sformułowanie celu i charakteru Związku Polaków w Niemczech (s. 18). Cel i charakter Związku Polaków precyzował w ogólnych założeniach przede wszystkim sam statut, uchwalony w momencie powstania Związku. W latach następnych na łamach oficjalnych gazet Związku Polaków można było spotkać bardzo dużo wystąpień, nawet podpisywanych przez naczelne władze Związku, które dokładnie precyzowały program Związku Polaków we wszystkich dziedzinach zarówno politycznych, jak i gospodarczych, kulturalnych, społecznych. Precyzowały one stosunek do Niemiec i do Polski. Choć pryncypia pozostawały niezmienione, program w swoich szczegółach zmieniał się, dostosowując się do przeobrażeń w Polsce po r. 1926 i w Niemczech po r. 1933. *Pieśń Rodła* i *Pięć Prawd Polaków* można tylko uważać za przedstawienie niektórych ideowych założeń Polaków w Niemczech w okresie rządów hitlerowskich. Nie precyzowały one ani charakteru Związku Polaków, ani nie mówiły wszystkiego o celu jego działalności.

Wstęp zawiera także parę drobnych błędów. Związek Polaków w Niemczech nie powstał, jak pisze autor, 3 XII 1922 (s. 18), lecz 27 VIII 1922 r. W grudniu miało miejsce ostateczne ukonstytuowanie się władz organizacji powstałej już w sierpniu. Błąd ten powtarzany jest w bardzo dużej liczbie rozmaitych publikacji. Nie wiadomo dlaczego Makowski pisze o powstaniu w 1927 r. Związku Polskich Spółek Zarobkowych w Niemczech (s. 15), gdy przecież w tym roku doszło do założenia organizacji gospodarczej jednoczącej wszystkie polskie instytucje gospodarcze w Niemczech, ale pod nazwą Związku Spółdzielni Śląskich. W r. 1932 związek ten zmienił swoją nazwę na Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech. Chyba zbyt optymistycznie ocenia autor znaczenie uzyskania przez ten Związek Spółdzielni Polaków w Niemczech praw rewizyjnych w r. 1935 pisząc, że uniemożliwiło to Niemcom ingerencję w sprawy gospodarcze spółdzielni polskich (s. 15). Prawa rewizyjne dawały spółdzielniom polskim większą swobodę działania, chroniły przed nadmiernymi szykanami. W prawodawstwie III Rzeszy istniało wiele postanowień, które umożliwiły różnoraką i daleko idącą ingerencję władz niemieckich w sprawy wewnętrzne wszystkich polskich instytucji gospodarczych.

Nie są zrozumiałe powody, dla których autor zmienia nazwy niektórych organizacji: Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Młodzieży na Związek Polskich Towarzystw Młodzieży, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Polskie Towarzystwo Szkolne. Dla czytelnika czytającego wstęp zagadką pozostaje data powstania Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, gdyż najpierw Makowski pisze, że powstał on w r. 1923 (s. 19), a trzy strony dalej, i w tym wypadku słusznie, że działał on w Berlinie w r. 1922. Nieznanego pochodzenia są informacje o wyborze w kwietniu r. 1939 ks. Grochowskiego na prezesa Związku Polaków i Jerzego Kostenckiego na wiceprezesa (s. 19). W rzeczywistości Rada Naczelna Związku Polaków na posiedzeniu 27 IV 1939 postanowiła, aby po śmierci ks. Domańskiego uczcić jego pamięć przez niewybieranie chwilowo nowego prezesa. Postąpiono zatem podobnie jak w 1929 r. po ustąpieniu Sierakowskiego.

Błędne jest też określenie konstytucji weimarskiej z 1919 r. jako konstytucji sierpniowej (s. 12), gdy faktycznie została ona uchwalona już 31 VII 1919, a w sierpniu tego roku weszła w życie. Trudno też zgodzić się z twierdzeniem autora o wyzwoleniu Pomorza Gdańskiego w 1918 r.

Analizując postanowienia prawne regulujące prawa szkolne autor zwrócił uwagę także na rozporządzenie ministra oświaty z 31 XII 1918 r. stwierdzając, że dopuszczało ono możliwość wprowadzenia nauczania języka polskiego w wymiarze trzech godzin tygodniowo (s. 22); szkoda, że bez podania rejencji, na obszarze których miało to mieć miejsce. Autor nie wspomniał jednak, że to samo zarządzenie dawało uprawnienia prezesom rejencji do zwiększenia wymiaru godzin nauczania w języku polskim do 4—6 tygodniowo.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad wstępem, gdyż mnogość problemów w nim poruszanych powoduje, że niejednokrotnie będzie on służył jako pomoc przy poznawaniu przeszłości Ziemi Złotowskiej.

Przygotowując wspomnienia do opublikowania Makowski stanął przed koniecznością zastosowania pewnych skrótów. Wszystkie opuszczenia zostały zaznaczone specjalnymi znakami. Dobry to zwyczaj, który świadczy o szacunku dla oryginału, choć coraz częściej bywa zarzucany. Ale, niestety, Makowski nie chciał ingerować w tekst, wnosząc poprawki tam, gdzie one były konieczne, lub wyjaśniając je w przypisach. Wskutek tego zostały w tekście wspomnień błędy, choć we wstępie te same fakty były podawane poprawnie. I tak we wspomnieniach dr Jan Kaczmarek występuje jako prezes Związku Polaków (s. 112), ordynacja dla szkolnictwa mniejszościowego została określona jako uchwała sejmu pruskiego (s. 47), a Jan Baczewski jest nagminnie określany jako poseł do sejmu pruskiego w r. 1929; czy wreszcie mówi się o powstaniu w r. 1926 Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży (s. 82).



Przedmiotem wspomnień są przeżycia 17 nauczycieli i wychowawców przedszkoli polskich na Ziemi Złotowskiej oraz wychowawcy młodzieży polskiej z tegoż terenu w Rogoźnie. Wspomnienia nie ograniczają się tylko do bezpośredniej pracy w poszczególnych placówkach oświatowych, ale pokazują drogę życiową osób, które podjęły się tych zadań. Szkoda, że wspomnienia nie zostały zaopatrzone w krótką choćby notę biograficzną.

W świetle zamieszczonych wspomnień czytelnikowi rysuje się dokładnie dzień codzienny szkoły polskiej na Ziemi Złotowskiej, jej walka z przejawami nacjonalizmu niemieckiego i rola szkoły w całokształcie walki o zachowanie świadomości narodowej. Wiele tu materiałów ukazujących proces powstawania szkół, przedstawiony nie tylko jako czynność organizacyjna, ale także jako fakt wyrastający z dążeń społeczności polskiej w danej wsi. Wspomnienia wyraźnie ukazują, jak szkoła polska stawała się centralnym punktem polskiego życia narodowego wsi. Przedstawiają też trudności napotymane najpierw przy działalności organizacyjnej, a później w codziennych zajęciach. Zadziwiające jest, jak szybko każdy z nauczycieli wyrastał na świadomego działacza. Szczególnie wiele uwagi poświęcają autorzy wspomnień przedstawieniu różnorodnych zajęć pozalekcyjnych, które były głównym czynnikiem ułatwiającym szerokie oddziaływanie szkół na społeczeństwo polskie. Autorzy wspomnień przedstawiali jednakże całe społeczeństwo w znacznym uproszczeniu, jako Niemców i Polaków, którzy wzajemnie się zwalczali. Szkoda, że nie zostały wydobyte we wspomnieniach fakty świadczące o jakiejś sympatii czy pomocy dla szkół polskich ze strony niektórych Niemców, o czym wiadomo na podstawie innych materiałów źródłowych.

Wspomnienia ukazują różnice między sytuacją prawną szkół polskich w Niemczech, a codzienną praktyką. Liczne przykłady we wspomnieniach są świadectwem wybiegów, których musieli używać nauczyciele i działacze, aby zapewnić szkołom możliwość wychowywania dzieci zgodnie z polskimi ideałami narodowymi. Szkoła miała nie tylko znaczenie dla wychowania uczniów, ale także dla ogólnego rozwoju świadomości narodowej i polskich tradycji. Pod wpływem działania szkół następowała z jednej strony wyraźna konsolidacja społeczeństwa polskiego wokół organizacji skupionych wokół Związku Polaków w Niemczech, a z drugiej wyraźniej niż w okresie poprzednim zarysowała się odrębność między Niemcami a Polakami. Walka narodowościowa wyraźnie się nasilała. Wspomnienia ukazują także, jak istnienie szkół polskich i niemieckich w jednej wsi powodowało wypadki przekupywania dzieci, demoralizowania ich możliwością uzyskania doraźnych korzyści materialnych.

Z wielu drobnych na pozór faktów podanych we wspomnieniach ry-



sują się też różnice między społecznością polską na Pograniczu a Polakami zamieszkałymi w innych regionach państwa niemieckiego.

Na kilka dni przed wybuchem wojny hitlerowcy zlikwidowali szkolnictwo polskie w sposób niesłychanie brutalny. Wspomnienia poświęcają tym sprawom wiele uwagi. Szczególnie interesujące pod tym względem są wspomnienia Leona Obsta. Czytelnik odczuwa jednak niedosyt informacji o procesie dydaktycznym w szkołach polskich, o programie nauczania, o sposobie prowadzenia lekcji, o tym, jak nauczyciele godzili konieczność przestrzegania postanowień niemieckich władz oświatowych z wiernością polskim ideałom narodowym.

Omawiana książka to lektura interesująca, ale zarazem — a nawet przede wszystkim — materiał źródłowy, który pozwala lepiej poznać historię szkół polskich na Ziemi Złotowskiej i wskazuje, jak ważną rolę odgrywa zbieranie wspomnień i relacji.

WOJCIECH WRZESIŃSKI

#### *POLSKA PARTIA ROBOTNICZA NA POMORZU ZACHODNIM*

Pod redakcją Bogdana Dopierały. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1965, ss. 236

Jest to praca zbiorowa, przygotowana przez Sekcję Historyczną Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie. Składają się na nią referaty wygłoszone na sesji naukowej poświęconej XX rocznicy PPR, która odbyła się w maju 1962 r. w Szczecinie. Obok referatów weszły do tego tomu dodatkowo dwa artykuły poszerzające tematykę sesji. W sumie zbiór zawiera siedem artykułów i referatów związanych z działalnością PPR na Pomorzu Zachodnim.

Zbiór otwiera artykuł Norberta Kołomejczyka zatytułowany: *Sprawa Ziemi Zachodnich w programie i działalności Polskiej Partii Robotniczej*. Jest to jedyna rozprawa traktująca o ogólniejszych zagadnieniach w odróżnieniu od pozostałych, które omawiają problematykę regionalną. Artykuł N. Kołomejczyka dzieli się wyraźnie na dwie części. Pierwsza ukazuje ewolucję komunistów polskich, później kierownictwa PPR, od niesprecyzowanych koncepcji rozwiązania problemu granic zachodnich Polski do konkretnych sformułowań ujętych w podstawowych dokumentach programowych partii. Autor stwierdza, że PPR już w chwili powstania PKWN miała opracowany konkretny zarys zachodnich granic, który pokrywa się z ich obecnym przebiegiem.

Interesujące są te partie artykułu, które w sposób polemiczny prze-

ciwstawiają koncepcjom PPR projekty kół emigracyjnych. Dowiadujemy się o szczegółowych rozważaniach na temat „wyprostowania” zachodnich granic lub w najlepszym wypadku żądania włączenia do Polski części ziem zachodnich bez Wrocławia i Szczecina.

Druga część poświęcona jest udziałowi PPR w przejęciu ziem zachodnich pod polską administrację, wypracowaniu właściwych koncepcji zarządzania i akcji osadniczej. Jak wynika z tych rozważań, kierownicza rola PPR była tutaj wyraźna i przejawiała się we wszystkich poczynaniach rządu i jego organów.

Okolicznościowe artykuły mają to do siebie, że koncentrują uwagę na działalności jednej partii. Również i w tym przypadku czytelnik może odnieść wrażenie, że PPR była jedyną siłą polityczną, bez sojuszników, która precyzowała tak radykalne postulaty odnośnie do ziem zachodnich i wcielała je w życie w okresie osadnictwa i odbudowy tych ziem.

Rozwojem organizacyjnym PPR na Pomorzu Zachodnim zajął się Zdzisław Borzycki. Jego referat zapoznaje nas przede wszystkim z liczebnym rozwojem partii i jej składem społecznym. Natomiast inne zagadnienia, wchodzące w zakres problematyki organizacyjnego rozwoju partii, nie zostały omówione. Praca wydaje się być przeładowana danymi statystycznymi, które w wielu wypadkach winny również być zweryfikowane.

Autor nie ustrzegł się usterek spotykanych w innych opracowaniach o tym okresie, gdyż mimo zapowiedzi w tytule, że objęty będzie również r. 1948, opracowanie kończy się w rzeczywistości na r. 1947. Tymczasem problematyka r. 1948 jest niezmiernie ciekawa i naprawdę godna podjęcia przez badaczy.

Następny artykuł jest opracowany przez dwóch autorów: Norberta K o ł o m e j c z y k a oraz Bronisława S y z d k a i dotyczy drugiej partii robotniczej — Polskiej Partii Socjalistycznej. Jego wartość polega przede wszystkim na tym, że jest on pierwszym, szerszym zarysem działalności tej partii na Pomorzu Zachodnim. Niestety, obejmuje tylko okres pierwszych dwu lat (1945—1946), a więc samo zorganizowanie się i początki działalności. Na podstawie źródeł archiwalnych i skąpych na razie opracowań autorzy zaznajamiają nas z głównymi problemami organizacyjnymi i niektórymi kierunkami działalności tej partii. Słusznie wskazują, że pod względem wielkości i znaczenia politycznego PPS była drugą po PPR partią polityczną. Wniosła ona duży wkład w organizowanie aparatu państwowego, rad narodowych, osadnictwa i rozwoju gospodarczego. Jej udział w repolonizacji i odbudowie Pomorza Zachodniego był tym większy, że w swym składzie posiadała znaczną liczbę inteligencji, w tym specjalistów z różnych dziedzin gospodarki. Wciągnięcie tych ludzi do aktywnej działalności było w dużej mierze zasługą tej partii.

Na uwagę zasługuje także próba przedstawienia kształtowania się jednolitego frontu klasy robotniczej. Wyrazem tego była współpraca obu partii robotniczych w rozwiązywaniu problemów politycznych i społecznych. Czasami dochodziło do osłabienia tego współdziałania lub do różnic zdań, jednak w zasadniczych kwestiach — jak w wyborach i poprzedzających je głosowaniach ludowych — obie partie ściśle współpracowały, pociągając za sobą inne stronnictwa oraz doprowadzając do całkowitego zwycięstwa sił demokratycznych.

Należy tutaj podkreślić, że autorzy należą do tych nielicznych, którzy skrupulatnie czytają i wykorzystują w swej pracy naukowej publikacje regionalne. Natomiast za brak należy uznać pominięcie archiwów państwowych w Koszalinie i Szczecinie, w których znajdują się akta urzędów i instytucji państwowych oraz organów władz terenowych Pomorza Zachodniego. Jest tam również sporo materiału do działalności partii politycznych.

Umieszczenie artykułu o PPS w zbiorze poświęconym Polskiej Partii Robotniczej uważać należy za rzecz bardzo pożyteczną. Likwiduje to zbytnią jednostronność zawartości książki, poszerza tematykę, a przede wszystkim wskazuje czytelnikowi innych, oprócz PPR, współorganizatorów życia społeczno-politycznego i gospodarczego na Pomorzu Zachodnim. Jest to tym bardziej celowe, że wiedza o działalności PPS w tym okresie jest nadal niewystarczająca.

Kolejny rozdział omawianej pracy stanowi referat Kazimierza G o l c z e w s k i e g o zatytułowany *Polska Partia Robotnicza a początki władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim*. Zawarta w nim problematyka znana jest czytelnikowi z książki tego samego autora, która ukazała się na rynku księgarskim w r. 1964 pod tytułem *Pomorze Zachodnie na przelomie dwu epok*. Podamy więc tylko w skrócie, że autor omawia koniec panowania niemieckiego na Pomorzu Zachodnim, początki powstania władz polskich i udział w tym procesie PPR. Trzeba, niestety, stwierdzić, że rola tej partii w procesie kształtowania się władzy ludowej została słabo zaakcentowana. Autor mniej pisze o partii i jej udziale w tworzeniu władzy i odbudowie życia administracyjnego, natomiast więcej uwagi poświęca procesom ogólnym. Referat daje skondensowany materiał o początkach ustanowienia władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej.

Jednemu z węzłowych problemów poświęcony jest referat Krystyny K e r s t e n. Nosi on tytuł *Polska Partia Robotnicza i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*. Jak zastrzega się autorka na wstępie, nie zamierzała ona zawęzać problematyki partii do „roli” lub „wpływu PPR w osadnictwie”, chciała pokazać wzajemne powiązania i współzależności: partia miała swój udział w osadnictwie, a rozwój osadnictwa determinował

wzrost siły i znaczenia partii. Tak postawione zagadnienie przerosło jednak ramy tego ograniczonego przecież opracowania. Mimo tego założenia nie udało się szerzej rozwinąć tej drugiej, wspomnianej wyżej, współzależności.

Ta uwaga nie pomniejsza oczywiście wartości referatu. Jest on napisany z głęboką znajomością przedmiotu i obejmuje węzłowe zagadnienia polityki partii w poszczególnych etapach osadnictwa.

Szczególnie mocno należy podkreślić umiejętność wiązania spraw ogólnokrajowych z regionalnymi. Wpływa to na lepsze zrozumienie ważności zagadnienia i pozwala właściwie umiejscowić przemiany regionalne w procesach ogólnych. Sądzę, że ten kierunek badań winien być wzorem dla wielu regionalistów, traktujących często opisywane regiony lub mikroregiony jako samoistne twory oderwane od reszty kraju, rządzące się wyłącznie własnymi prawami rozwojowymi.

Ostatnie dwa referaty poświęcone są zagadnieniom gospodarczym. Jeden napisany przez Edmunda Dobrzyckiego pt. *Rola PPR w przemysłowym zagospodarowaniu Pomorza Zachodniego (ze szczególnym uwzględnieniem odbudowy i aktywizacji portu szczecińskiego)* i drugi, opracowany przez Henryka Prawdę, pt. *Niektóre problemy pracy PPR w rolnictwie Pomorza Zachodniego (1945—1948)*. Oba referaty mają dużą wartość, bowiem podejmują problematykę opracowaną dotychczas w bardzo słabym stopniu. Jeśli zagadnienia polityczne mają już trochę publikacji, to gospodarcza działalność PPR jest w nich nadal słabo reprezentowana. Szczególnie godna polecenia jest ta partia referatu E. Dobrzyckiego, w której omawia zagadnienia związane z uruchamianiem i aktywizacją portu szczecińskiego.

Ogólnie można o tej publikacji powiedzieć, że stanowi dobrą legitymację działalności środowiska szczecińskiego w zakresie pracy badawczej nad historią Pomorza Zachodniego w okresie Polski Ludowej. W porównaniu z innymi pracami wydanymi staraniem Instytutu Zachodnio-Pomorskiego ta nie ustępuje im w dobrym opracowaniu redakcyjnym i poziomie naukowym. Można jedynie mieć pretensję do wydawców, że tak długo przygotowywali ją do druku. Sesja naukowa odbyła się w maju 1962 r., natomiast praca ukazała się dopiero w połowie 1965 r. Tak długi okres przygotowań spowodował, że część materiału straciła nieco na aktualności.



**STARE I NOWE W KULTURZE WSI KOSZALIŃSKIEJ**

Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Burszty. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964, ss. 274.

*Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* to tytuł książki stanowiącej owoc trzyletnich badań terenowych, podjętych przez zespół pracowników Katedry Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Badania prowadzono w latach 1960—1963. Organizatorem ich był kierownik Katedry, prof. dr Józef Burszta, natomiast całe przedsięwzięcie finansował Wydział Kultury PWRN w Koszalinie.

Badaniom poddano sześć wsi z powiatu koszalińskiego. W tym wyborze wsi kierowano się zasadą, iż każda z nich powinna reprezentować inny układ struktury społeczno-demograficznej.

W przedmowie do książki Józef Burszta informuje, iż nie wszystkie zebrane materiały zostały już opracowane i przedstawione w artykułach. Zbiór artykułów zamieszczonych w książce zawiera tylko niektóre wybrane problemy. Organizator badań zapowiada, że „być może uda się w bliskiej czy dalszej przyszłości powrócić jeszcze w oddzielnej publikacji do badanych zagadnień, aby wykorzystując wszystkie zebrane materiały i dalsze obserwacje terenowe — odzwierciedlić bardziej syntetycznie całość życia i kultury wsi ziem zachodnich, z uwydatnieniem zwłaszcza kierunku jej przeobrażeń”. Zapowiedź ta cieszy szczególnie, ponieważ książka *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* wzbudzając duże zainteresowanie dla relacjonowanej problematyki, pozostawia zarazem uczucie niedosytu wiedzy o niejednokrotnie bardzo ważnych dziedzinach życia mieszkańców wsi koszalińskiej.

W zbiorze znajduje się osiem artykułów. Ich autorzy: Józef Burszta, Marcelina Burszta, Janina Dydowiczowa, Zbigniew Jasiewicz, Hugona Ostrowska, Bogusław Linette, Walerian Sobisiak i Aleksandra Wojciechowska zajmują się zarówno kulturą rolniczą, jak i obrzędowością związaną z kolejnymi porami roku i różnymi zajęciami gospodarskimi.

Józef Burszta przeprowadził analizę kultury wsi od strony gospodarki rolnej, starając się uchwycić różne aspekty procesu nazywanego w literaturze socjologicznej i etnograficznej zderzaniem się tradycji z postęmem i współczesnością. Biorąc za podstawę rozważań fakt, iż start gospodarczy różnych grup regionalnych nie jest jednakowy, omówił czynniki, od których ów start był uzależniony. Obok dotychczasowego typu i poziomu kultury rolniczej osadników i repatriantów etnograf wskazał również takie czynniki, jak wielkość przejętych na ziemiach zachodnich gospodarstw, ich wyposażenie w inwentarz żywy i maszyny rolnicze oraz indywidualne postawy i dążności rolników, przywiązując duże znaczenie do nastawienia, z jakim przybysze osiedlali się w nowych siedzibach. Po-

stawy i dążności wyznaczają, zdaniem autora, bezpośrednio sposób gospodarowania i mogą w znacznej mierze pogłębić lub też likwidować różnice startu, wynikające ze stanu obiektywnych okoliczności.

Można się zgodzić z J. Bursztą, iż postawy rolników odgrywają niezwykle ważną rolę w procesie przyswajania sobie postępowych metod gospodarowania, ale w pracy chciałoby się jeszcze znaleźć również odpowiedź na pytanie, jaki jest w tym procesie udział kółek rolniczych, agronomów wiejskich i różnych form oświaty rolniczej. Tym zagadnieniem autor, niestety, nie zajmuje się. W rozdziale zatytułowanym *Przodownik w gromadzie, drogi postępu rolniczego* ukazuje sylwetkę przodującego rolnika Jagody we wsi Mścice. Przykład bardzo interesujący, ale trudno uznać go za wyczerpujący problem kształtowania się drogi postępu rolniczego. Problem to nader skomplikowany i warto byłoby poświęcić mu nieco więcej uwagi w dalszych badaniach zamierzonych przez zespół etnografów.

Z. Jasiewicz przedstawił w swoim artykule w sposób interesujący i dociekliwy zagadnienie pomocy wzajemnej i różnych form współdziałania rolników indywidualnych. Pomocą wzajemną autor nie nazywa wymiany usług, które wynikają z przewagi ekonomicznej jednej ze stron i są dla niej źródłem bogacenia się; tymi rodzajami pomocy nie zajmuje się. Interesują go natomiast wszelkie wspólne prace przy sadzeniu i wykopkach ziemniaków, żniwach, młocce, budowie, następnie pożyczanie maszyn, narzędzi, wymiana mięsa, załatwianie różnych spraw w mieście, jak również dary i świadczenia obrzędowe z okazji chrzcin, wesela itp. Przedstawia także takie formy współdziałania, jak opieka nad szkołą, świetlicą, zapewnianie bezpieczeństwa wsi, organizowanie wspólnych rozrywek. Problem kształtowania się różnych form pomocy wzajemnej we wsiach osadniczych na ziemiach zachodnich jest szczególnie ciekawy ze względu na fakt zetknięcia się grup posiadających zróżnicowane tradycje w tym względzie. Zadaniem etnografa było prześledzenie, czy współdziałając w ramach wsi poprzestano na formach tradycyjnych, czy wytworzono nowe i w oparciu o jakie wzory.

Z artykułu Jasiewicza dowiadujemy się na przykład, iż w wioskach, z których pochodzą mieszkańcy wsi Iwięcino, nie były praktykowane w okresie przedwojennym zbiorowe wykopki ziemniaków. Stworzyły je, zdaniem etnografa, miejscowe warunki zarówno gospodarcze, jak i społeczne. Ich genezy badacz szuka w prowadzonej na szeroką skalę uprawie ziemniaków, zajmującej w poszczególnych gospodarstwach od 0,5 do 1,7 ha, a przede wszystkim w zastosowaniu przy zbiorach koparek. „Wspólne zbieranie ziemniaków zrodziło się z niezwykle cennej inicjatywy maksymalnego wykorzystania istniejących maszyn i skrócenia okresu trwania wykopków” — pisze Jasiewicz i podaje niezwykle ważny

szczegół, iż rozkwit zespołowych wykopków przypada na okres pospółdzielczy. U byłych spółdzielców utrwalił się bowiem nawyk zbiorowej pracy i przekonanie o jej większej efektywności.

Zbigniew Jasiewicz opisuje dokładnie zarówno organizację wykopków, jak i różne obyczaje im towarzyszące, a więc na przykład jadłospis podawanych posiłków, zasadę zapraszania do pomocy sąsiadów, uzgadnianie terminów. Swoje studium kończy rozważaniami natury teoretycznej. Czyni próbę naświetlenia kwestii, jaka rola przypadła współdziałaniu w kształtowaniu jednolitej kulturowo i zespolonej społeczności wiejskiej. Jego stanowisko w tej kwestii jest jednoznaczne, podkreśla w oparciu o wyniki swoich badań duży wpływ współpracy rolników na tworzenie się jednolitych wzorów i sposobów gospodarowania.

Jeden tylko artykuł spośród zamieszczonych w zbiorze dotyczy zespołu pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Autorka, H. Ostrowska, zajmuje się głównie stosunkiem społeczności wsi indywidualnej do robotników PGR-u, omawia czynniki integrujące wieś i PGR i dostrzega ich nadspodziewanie wiele. Za ważny czynnik integrujący uważa wytwarzanie się wśród przybyszów patriotyzmu lokalnego, który każe występować mieszkańcom wioski i PGR-u w różnych sytuacjach solidarnie wobec mieszkańców sąsiednich wsi.

M. Burszta i E. Stachowiak przeprowadzają studium przeobrażeń dokonujących się w gospodarstwie kobiecym. W opracowaniu swym wychodzą ze słusznego założenia, iż proces ten należy rozpatrywać uwzględniając nie tylko wymianę różnych doświadczeń i umiejętności pomiędzy kobietami przybyłymi z różnych stron Polski i reprezentującymi różne zwyczaje, ale również przenikanie na wieś wzorów miejskich, które wykształcają tendencje nowe, bardziej postępowe.

Artykuł J. Dydowiczowej niejako rozwija i uzupełnia powyższe rozważania. Autorce tej chciałoby się jednak postawić poważny zarzut odnośnie metody, przy pomocy której zbierała dane na temat obrzędowości ludowej. Nie docierała ona do wszystkich grup regionalnych, których zwyczaje przedstawia. Wybrała kilku informatorów i oni opisywali obyczaje swych sąsiadów, niejednokrotnie pochodzących z innych stron. Informacje te nie wzbudzają pełnego zaufania. Podstawę źródłową dla artykułu Dydowiczowej stanowiły badania terenowe, przeprowadzone we wsi Jamno, niemniej autorka posługuje się również materiałami uzyskanymi przez innych uczestników badań w pozostałych pięciu wsiach. Jak się wydaje, problem ten wart jest przeprowadzenia badań zakrojonych szerzej, o charakterze porównawczym i ściślejszym systematyzującym obserwowane zjawiska.

Wiele zastrzeżeń wzbudzają sformułowania zawarte w artykule W. Sobisiaka, dotyczącym młodzieży wiejskiej. Na podstawie badań w jednej

wsi, i to badań chyba bardzo powierzchownych, autor wysuwa pochopne wnioski i różne zjawiska interpretuje w sposób prowokujący replikę. Nie może ona być wyczerpująca w ramach krótkiej recenzji, poświęconej całemu zbiorowi. Warto jednak zatrzymać się chociaż nad jednym fragmentem artykułu. Jest on co najmniej krzywdzący dla młodzieży, wśród której etnograf przeprowadził badania. Sobisiak pisze:

W tej sytuacji należałoby przypuszczać, że jej stosunek do nauki oraz szkoły [stosunek młodzieży — B. Ch.] powinien być jak dotychczas pozytywny, tymczasem obserwuje się wręcz odwrotną sytuację. Młodzież uczy się niedbale. Nie wykazuje zupełnie własnej inicjatywy, jest obojętna na wszelkie propozycje ze strony nauczających. Uwidoczniło się to na przykład w sprawie boiska. Kierownictwo szkoły razem z komitetem rodzicielskim wystąpiło z inicjatywą zbudowania boiska sportowego. Projekt ten musieli zrealizować sami inicjatorzy. Boisko od dwóch lat jest gotowe, pięknie ogrodzone, przy nim odbudowana została jednoizbowa świetlica. Wszystko jednak zbyt często świeci pustkami. Młodzież staje się coraz praktyczniejsza, ale jednocześnie coraz mniej zainteresowana nauką teoretyczną, życiem sportowym i świetlicowym. Zmniejsza się grupa kontynuująca naukę po ukończeniu szkoły podstawowej. W zamian za to obserwuje się we wsi wiele wyścigowych rowerów w posiadaniu młodzieży szkolnej oraz motocykli u młodzieży pozaszkolnej.

Tyle autor. A teraz spróbujmy z tymi wywodami polemizować. Autor stwierdza, że młodzież uczy się niedbale. Wolelibyśmy zamiast wierzyć mu tak na słowo, znaleźć w pracy jakieś dane o poziomie szkoły w Jamnie, o kwalifikacjach nauczycieli, o stopniach młodzieży. Tak ogólna ocena negatywna młodzieży w Jamnie, nie poparta konkretnymi faktami, wydaje się niesprawiedliwa. Autor pisze, iż boisko nie jest wykorzystywane przez młodzież, a na tej samej stronie zamieszcza zdjęcie boiska, na którym znajduje się 21 uczestników meczu. Autor wymawia młodzieży, iż nie podjęła inicjatywy rodziców i nauczycieli i nie zbudowała sobie boiska. Czy to nie zbyt wygórowane wymaganie w stosunku do młodzieży szkoły podstawowej? Gdyby rodzice i nauczyciele potrafili młodzież zorganizować w zespoły pomocnicze przy budowie boiska, na pewno udział dzieci w tym czynie byłby bardziej aktywny. Boisko w Jamnie i świetlica świecą pustkami, a czy autor zainteresował się dlaczego? Może prowadzi się tam tak nieciekawe zajęcia, iż młodzież słusznie tych miejsc unika. A inicjatywę to chyba jednak posiada niezgorszą, jeżeli potrafiła zainteresować się tak ciekawym sportem jak kolarstwo. Jest to sport aktualnie bardzo modny, a młodzież lubi być i chce być postępową.



ZYGMUNT DULCZEWSKI

**SPOŁECZNE ASPEKTY MIGRACJI NA ZIEMIACH ZACHODNICH**

Instytut Zachodni, Poznań 1964, ss. 172

Książka Zygmunta Dulczewskiego pt. *Społeczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich* ukazała się jako siódma pozycja w serii: „Ziemie Zachodnie, Studia i Materiały”, wydawanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Autor książki jest długoletnim kierownikiem sekcji socjologicznej Instytutu Zachodniego oraz organizatorem badań socjologicznych w województwie koszalińskim i zielonogórskim. Sam brał również udział w badaniach podejmowanych w pierwszych latach powojennych przez Katedrę Socjologii Uniwersytetu Poznańskiego, a następnie przez Instytut Zachodni w latach 1957—1959.

W swej książce Z. Dulczewski nie zawarł jednak wyników swych własnych obserwacji terenowych i nie zaprezentował podsumowania działalności badawczej sekcji socjograficznej I. Z. Poszedł dalej, wykorzystując, jak informuje we wstępie, niemal wszystkie ogłoszone drukiem wyniki badań socjologicznych prowadzonych na ziemiach zachodnich przez różne ośrodki naukowe w kraju w latach 1945—1963. Autor pisze, iż zamiarem jego było dokonanie syntezy społecznych aspektów migracji na ziemiach zachodnich. Do tego celu posłużyły mu również, obok literatury socjologicznej, materiały autobiograficzne, uzyskane przez Instytut Zachodni w wyniku konkursu na „Pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych” w r. 1957. Dulczewski był organizatorem konkursu, który przyniósł w efekcie 205 prac pamiątnikarskich ze wszystkich województw zachodnich.

Jak wynika z załączonego do opracowania wykazu ważniejszych polskich publikacji socjologicznych i historyczno-demograficznych o ziemiach zachodnich, zarówno książkowych jak i artykułów zamieszczonych w czasopismach, autor dysponował obszernym materiałem częściowo usystematyzowanym i poddanym już analizie socjologicznej. Mimo to dokonanie wszechstronnej, całościowej analizy tego materiału, a przede wszystkim ujęcie go w formie syntezy, nie było dziełem łatwym.

Problemy przystosowania się migrantów do nowego środowiska, problemy następstw i rezultatów migracji zarówno dla ludzi uczestniczących w wędrówkach, jak i dla terenów, które opuszczają, mechanizmy migracji i ich charakterystyczne cechy — oto wachlarz zagadnień stanowiących treść rozpraw naukowych badaczy skomplikowanych zjawisk i procesów obserwowanych na ziemiach zachodnich.

Z. Dulczewski przedstawia nie tylko procesy migracyjne dokonujące się na wielką skalę po drugiej wojnie światowej — sięga w okres wcześniejszy

niejszy, poddając rozważaniom również zjawisko ostfluchtu, którego nasilenie obserwowano w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, a następnie po podpisaniu traktatu wersalskiego. Warto przytoczyć tu niezwykle interesujący wniosek wysnuty przez socjologa, iż gdyby odwrót niemieczyny ze Wschodu dokonywał się nadal żywiołowo i nie był hamowany przez Niemców świadomie, to repolonizacja etniczna obecnych ziem zachodnich nastąpiłaby o wiele wcześniej i bez gwałtownych środków narzuconych rozstrzygnięciami wojennymi. Trudno polemizować z tym stwierdzeniem w krótkiej recenzji, niemniej wypada zaznaczyć, że nie łatwo jest wyobrazić sobie urzeczywistnienie etnicznej repolonizacji ziem zachodnich i północnych bez ruchu migracyjnego kilku milionów Polaków, a ten ruch możliwy był przecież tylko w wyniku przemian społecznych i politycznych, które dokonały się po drugiej wojnie światowej.

Dodać trzeba, że w wyobrażeniu sobie praktycznej realizacji owej teorii autor bynajmniej nie pomaga czytelnikowi. Wywody jego zawierają stosunkowo dużo danych o rozmiarach odpływu ludności niemieckiej z tak zwanego „Pruskiego Wschodu”, obejmującego prowincje: wschodniopruską, zachodniopruską, poznańską, śląską oraz regencje: koszalińską, szczecińską i frankfurcką, natomiast o zjawisku naporu Polaków na wymienione tereny wspomina wprawdzie kilkakrotnie, ale nie podaje ani jednej cyfry obrazującej nasilenie napływu polskiej ludności. Również czynniki przyciągające emigrantów niemieckich na Zachód ukazane zostały dokładniej aniżeli uwarunkowanie naporu demograficznego ze strony polskiej.

Z. Dulczewski poświęca w swej książce także nieco miejsca migracjom na ziemie zachodnie, dokonującym się w okresie drugiej wojny światowej. Tak istotny aspekt owych migracji, jak warunki bytowania ludności wywiezionej na roboty przymusowe nie znajduje, niestety, odzwierciedlenia równoważącego zakres<sup>1</sup> oraz znaczenie polityczne i społeczne owego problemu. Jest to niewątpliwie spowodowane faktem, że dotychczas zarówno historycy, jak i socjologowie poświęcili zbyt mało uwagi kwestii robotników przymusowych w Niemczech. Szerzej rozpatrzony został w książce Dulczewskiego jedynie ostatni etap pobytu polskich robotników w Niemczech oraz przemiana dokonująca się w stosunkach ludności polskiej i niemieckiej na skutek utraty przez jedną z grup — w obliczu przegranej przez Niemców wojny — pozycji panującej i przejścia na to stanowisko grupy drugiej, dotychczas podległej. Ten fragment pracy, oparty w dużej mierze na wspomnieniach pamiętnikarzy, wśród których wielu dzieliło los robotników przymusowych, uważać można za szczególnie interesujący i nowatorski. W polskiej literaturze socjologicznej nie ma dotychczas żadnych innych śladów badań nad tą kwestią.

Biorąc do ręki książkę Z. Dulczewskiego czytelnik oczekuje wszakże przede wszystkim owej zapowiedzianej na wstępie syntezy badań przeprowadzonych nad społecznymi aspektami migracji na ziemiach zachodnich, przy czym interesują go głównie aspekty tej jedynej w swoim rodzaju, olbrzymiej, obejmującej kilkanaście milionów<sup>2</sup> ludności, migracji, która dokonała się po drugiej wojnie światowej.

Z. Dulczewski zajął się w zasadzie jednym tylko aspektem migracji, a mianowicie tworzeniem się nowych społeczności terytorialnych spośród ludności przybyłej na ziemiach zachodnich. Ludzie, którzy z ziem zachodnich wyemigrowali i ich losy, nie obchodzą go. Nie zajmuje się także następstwami wywołanymi przez fakt odejścia z obszaru poddanego badaniom około 9 mln osób<sup>3</sup>. Następstwa te wyrażały się między innymi dezorganizacją wszelkich dziedzin życia na opuszczonym terenie. Dezorganizację tę przewyciężało następnie kształtowanie się nowych stosunków wśród ludności napływowej.

Rozpatrując tworzenie się nowych społeczności terytorialnych autor wyodrębnia następujące zagadnienia: 1. grupy terytorialne jako problem integracji społecznej, 2. pochodzenie terytorialne, 3. wiek ludności, 4. instytucje społeczne, 5. procesy urbanizacji i industrializacji.

Nie można mieć pretensji do socjologa, że problem tworzenia się nowych społeczności terytorialnych zawężył w swej pracy do wymienionych aspektów tego procesu, ponieważ i tak wydzielony zakres rozważań zawiera całą mnogość różnorodnych kwestii, niemniej nieodparcie nasuwa się uwaga, iż w tej sytuacji nie można oczekiwać nie tylko zapowiedzianej przez autora syntezy społecznych aspektów migracji na ziemiach zachodnich, ale nawet syntezy problemu tworzenia się nowych społeczności terytorialnych.

Szczególnie duże rozczarowanie sprawia podrozdział pierwszy w rozdziale: *Tworzenie się nowych społeczności terytorialnych na ziemiach zachodnich*, w którym socjolog snuje rozważania pod obiecującym tytułem: *Grupy terytorialne jako problem integracji społecznej*. Na uboczu pozostawia autor nader istotny problem specyfiki tworzenia się nowych zbiorowości terytorialnych miejskich, małomiasteczkowych i wiejskich, a przecież każda z nich kroczyła własną drogą ku integracji. Dodajmy, iż drogi te wyznaczone były przez wiele różnych elementów, przy czym nie tylko liczebność poszczególnych zbiorowości terytorialnych, ale również ich funkcje administracyjne, gospodarcze oraz perspektywy rozwojowe odgrywały istotną rolę.

Omawiając pochodzenie terytorialne nowych mieszkańców ziem zachodnich Dulczewski rozpatruje osobno grupy ludności autochtonicznej, ludności z Polski centralnej, repatriantów z ZSRR i reemigrantów. Ten bardzo ogólny schemat nie wyczerpuje bynajmniej społecznego i kultu-



ralnego zróżnicowania przybyszów, a w dodatku kwestia współżycia owych grup i problemy wynikające ze stylu reprezentowanych przez nie wzorów obyczajowych i kulturalnych w różnych układach ilościowych i jakościowych i w różnych środowiskach, nie zostały przez autora uwzględnione.

W podrozdziale pt. *Pochodzenie terytorialne*, autor cytuje *in extenso* wnioski zawarte w książce K. Żygulskiego<sup>4</sup>, traktującej o repatriantach przybyłych do Polski z ZSRR w latach 1955—1959. Pierwszy przytoczony wniosek jest następujący: „Repatrianci pochodzą ze wsi, lecz dążą do miast”. W odniesieniu do grupy repatriantów, którą na terenie jednego z miasteczek zielonogórskich badał K. Żygulski, sformułowanie to jest niewątpliwie poprawne, odtwarza ono stan rzeczywiście, dotyczący pewnej wyodrębnionej grupy repatriantów przybyłych ze wsi i zamieszkałych w wytypowanym do badań miasteczku, ale wniosek ten, cytowany w ogólnym podsumowaniu sytuacji repatriantów z tak zwanej drugiej fali, jest mylący. Nie wszyscy repatrianci, którzy przybyli wówczas do Polski, pochodzą ze wsi i nie wszyscy dążyli do miast. Trudno podważać prawdziwość wywodów o tendencji repatriantów do osiedlania się w miastach, a głównie w ośrodkach przemysłowych, niemniej należało chyba w tych wywodach oprzeć się na wynikach badań bardziej reprezentatywnych. Tą właśnie cechą odznaczają się badania nad sytuacją drugiej fali repatriantów w Polsce, przeprowadzone przez M. L a t u c h a z ramienia SGPiS<sup>5</sup>.

W podrozdziale poświęconym roli wieku ludności w procesie integracji społecznej Dulczewski formułuje socjologiczne prawo pokoleń. Pisze: „Wzrost elementów sprzyjających procesom adaptacji i integracji społecznej migrantów ma się w stosunku odwrotnym do wieku pokoleń migrantów”. Każda reguła ma wszakże jakieś wyjątki, toteż autor stwierdza, iż w przypadku grupy reemigrantów z Francji<sup>6</sup> mamy właśnie z takim wyjątkiem do czynienia. Średnie pokolenie reemigrantów, które wychowywało się na obczyźnie, miało największe opory w adaptacji i integracji społecznej, podczas gdy pokolenie starsze, wychowane w przedwojennej Polsce, o wiele łatwiej przystosowało się do obecnych warunków. Podobne odstępstwo od reguły — o nim jednak autor nie wspomina — można było zaobserwować podczas badań w środowisku autochtonicznym. Ludność polska zamieszkała na Śląsku Opolskim, Warmii i Mazurach, w powiatach bytowskim, złotowskim czy na Babimojszczyźnie nie odbywała wprawdzie wędrówek w przestrzeni i stale związana była z jednym terytorium, lecz główny element jej środowiska, mianowicie środowisko społeczne, ulegał zmianom, a więc i ona musiała przejść przez proces integrowania się z nową społecznością lokalną. Średnie pokolenie autochtonów poddane było w okresie międzywojennym silnemu naciskowi ger-



manizacyjnemu, toteż wyzbyło się tradycji polskości w daleko większym stopniu aniżeli pokolenie najstarsze i ono też przeżywało największe trudności adaptacyjne.

Mimo pominięcia wielu nader istotnych elementów omawianego procesu trudno negować wysoką wartość pracy Dulczewskiego. Stanowi ona niewątpliwie pierwszą próbę podsumowania na tak szeroką skalę wyników szczegółowych badań socjologicznych na ziemiach zachodnich. Wydaje się jednak, że aktualny stan owych wyników, jakkolwiek uzyskano je na podstawie licznych już przedsięwzięć naukowych, a szczególnie analiza badanych procesów, nie są bynajmniej zaawansowane na tyle, aby na ich podstawie można było dokonać syntezy.

Lektura książki Dulczewskiego wywołuje wrażenie, iż problemy, które autor rozpatruje, w dalszym ciągu stawiane są w formie hipotez badawczych i że niezbędne jest dalsze jeszcze dociekanie nad społecznymi aspektami migracji na ziemiach zachodnich z uwzględnieniem całej ich złożoności i zróżnicowania, zanim powstanie wszechstronna i adekwatna synteza.

BOŻENNA CHMIELEWSKA

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Patrz M. Proudfoot, *European Refugees*. London 1957 r., s. 80. Liczbę Polaków, robotników i więźniów, znajdujących się w Niemczech w 1944 r. ocenia autor na 1 456 000.

<sup>2</sup> Mowa zarówno o ludności niemieckiej, która wyemigrowała z tych terenów, jak i o ludności polskiej, która te tereny zasiedliła.

<sup>3</sup> Por. G. Ipsen, *Die polnische Volkskraft und der Bevölkerungswechsel in Ostdeutschland*. W: *Osteuropa — Handbuch Polen*. Köln—Graz 1959, s. 276.

<sup>4</sup> K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1962, s. 214.

<sup>5</sup> M. Latuch, *Migracje zewnętrzne ludności w Polsce*. „Zeszyty Naukowe” SGPiS, z. 11/1959; *Niektóre zmiany towarzyszące zewnętrznym ruchom migracyjnym*. „Zeszyty Naukowe” SGPiS, z. 21/1960.

<sup>6</sup> Por. W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960.

#### „ZAPISKI KOSZALIŃSKIE” NR 1—23 (1958—1965)

W wyniku coraz bardziej rozwijającego się ruchu regionalnego na ziemiach zachodnich powstało w Koszalinie czasopismo „Zapiski Koszalińskie”. Pierwszy numer tych „Zapisków”, pisma poświęconego sprawom

regionu koszalińskiego, ukazał się w maju 1958 r. Poszczególne zeszyty tego periodyku wychodziły dwa razy rocznie. W r. 1962 wraz ze zmianą profilu przekształcono „Zapiski” w kwartalnik. Nastąpiła w tym czasie również pewna stabilizacja pisma zarówno co do formy, jak i treści.

W pierwszych ośmiu tomikach przeważała tematyka historyczna, chociaż nie brak było artykułów z zakresu geografii, przyrody oraz etnografii regionu. Na łamach „Zapisków” znalazły się także biuletyny i sprawozdania dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa.

O przewadze tematyki historycznej świadczy ponad 20 artykułów poświęconych różnym, często dość przypadkowym zagadnieniom pradziejów i dziejów regionu. Poziom tych artykułów był bardzo różny, chciano w nich pokazać tradycje polskości ziem wchodzących w skład województwa koszalińskiego oraz ciekawsze fragmenty dziejów, świadczące o żywych stosunkach z Polską. Do grupy tej należą prace, zazwyczaj drobne przyczynki, o Michale Mostniku, o sprawach Polaków w byłej rejencji koszalińskiej. Wartości poznawcze posiadają niewątpliwie artykuły M. G u m o w s k i e g o (*Wojna o czerwonego gryfa*) i R. K u k i e r a (*Z dziejów wsi Trzebielino*).

Cenną pozycję stanowią zeszyty szósty z r. 1960 i ósmy z r. 1961. Pierwszy z nich zawiera zbiór artykułów dotyczących historii Szczecinka i okolic, drugi poświęcony jest dziejom współczesnym i obejmuje ciekawe materiały do dziejów Polskiej Partii Robotniczej i osadnictwa na Pomorzu Koszalińskim.

Trwałą pozycję, do której sięgać będą badacze zajmujący się pradziejami i dziejami Pomorza Zachodniego, stanowią ogłaszane na łamach „Zapisków” informacje o badaniach archeologicznych i pracach zabezpieczających zabytki archeologiczne w latach 1957—1959. Szczególnie ciekawe i wnoszące nowe wartości poznawcze są artykuły o pracach wykopaliskowych na Starym Mieście w Słupsku i o odkryciach na Górze Chełmskiej koło Koszalina. Materiały dotyczące tych odkryć publikowano także w późniejszych zeszytach „Zapisków”.

Następna grupa zagadnień to artykuły z zakresu problematyki przyrodniczej i geograficznej regionu. Prace te oparte są tylko na literaturze przedmiotu i nie posiadają znaczenia naukowego. Pisane były w zasadzie przez amatorów, miłośników przyrody. Posiadają jednak znaczenie społeczno-dydaktyczne, mogą być z powodzeniem wykorzystywane przez nauczycieli na lekcjach geografii i przyrody. Wyjątek stanowią tu cenne prace J. K o r z e n i o w s k i e g o, J. M a l e j a i M. Ś l i w i ń s k i e g o o problemach biologicznych rzek Słupi i Drawy.

Począwszy od zeszytu dziewiątego z r. 1962 „Zapiski”, jak to zapowiedziano w słowie wstępnym od redakcji, zmieniły zarówno swą treść, jak i układ materiałów. Na ich łamach zagościła głównie problematyka współ-

czesna. Na łamach czasopisma zaczęły ukazywać się prace poświęcone problemom gospodarczym województwa koszalińskiego, zagadnieniom morskim, dotyczące przemysłu, rolnictwa i budownictwa. Obok rozprawek pisanych przez specjalistów zaczęto publikować artykuły popularyzujące osiągnięcia gospodarcze, inicjowano dyskusje nad szczególnie ważnymi zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi.

Obok zagadnień gospodarczych stosunkowo największą uwagę poświęciła redakcja sprawom kultury oraz tematyce społeczno-politycznej. W ostatnich wreszcie numerach zaczęła się pojawiać coraz częściej tematyka demograficzno-socjograficzna i socjologiczna.

Nową zupełnie dziedziną, która upodobniła „Zapiski” do wychodzącego we Wrocławiu miesięcznika „Odra”, są krótkie utwory literackie i reportaże. Recenzje i omówienia, które ukazywały się już poprzednio, stały się teraz stałym działem. W dalszym też ciągu utrzymana została kronika, w której znalazły odbicie bieżące sprawy gospodarcze i społeczno-polityczne województwa. Redakcja uwzględnia także tematykę historyczną, jednakże jest to już historia najnowsza i współczesna. Od czasu do czasu publikowane są także artykuły z zakresu przyrody, etnografii, turystyki, krajoznawstwa itp.

W ten sposób „Zapiski” stały się właściwie magazynem, uwzględniającym na swych łamach całą złożoną problematykę regionu.

Tematyce gospodarczej poświęcono na łamach „Zapisków” wiele prac o bardzo różnorodnej treści. Artykułem Z. P i s i a zapoczątkowana została dyskusja o modelu gospodarczym województwa koszalińskiego. Na temat ten wypowiedziało się wielu autorów. Rozważano sprawę sieci osiedleńczej, rolnictwa, przemysłu drzewnego i papierniczego (R. P i p u t a), podano ogólne założenia koncepcji gospodarczo-przemysłowej (K. Ś w i t a k o w s k i). Dyskusję zamknął artykuł W. J ę d r z e j a k a, w którym autor nie tyle podsumował dotychczasowe koncepcje, ile wskazał na trudności wiążące się z wybraniem właściwego modelu gospodarczego i stwierdził, że droga do niego prowadzi przez żmudne badania oraz prace przygotowawcze.

Szkoda, że tak mało dyskutowano na łamach „Zapisków” o koncepcjach portu i stoczni na Jeziorze Jamno (artykuł M. P a w ł a c z y k a). Sprawa zbliżenia Koszalina do morza jest przecież sprawą zasadniczą dla przyszłości tego miasta. Gospodarka morska znajdowała się jednak w centrum uwagi redakcji, o czym świadczą artykuły W. R a c z k o w s k i e g o, A. G o l d m a n a i innych. Sprawy morza zacieśniają się jednak głównie do rybołówstwa morskiego, czynnik ten bowiem odgrywa w gospodarce województwa coraz znacniejszą rolę.

W numerze 4 z r. 1962 T. M a c h u r a zapoczątkowała krótką monografią Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku serię szkiców z dziejów

przemysłu na Pomorzu Koszalińskim. Serię tę redakcja konsekwentnie realizuje. Są to prace poświęcone najnowszym i współczesnym dziejom poszczególnych zakładów pracy. Do tej grupy zaliczyć także można artykuł W. R a c z k o w s k i e g o o dziejach koszalińskiego przemysłu, bardzo powierzchowny i ubogi w treść. O wiele bardziej wnikliwe są dalsze publikacje T. M a c h u r y, poświęcone większym zakładom przemysłowym w Słupsku oraz E. Z. Z d r o j e w s k i e g o o sianowskiej fabryce zapalek, czy S i c i ń s k i e g o o Koszalińskiej Fabryce Mebli.

Inną serię prac o tematyce gospodarczej stanowią krótkie monografie poświęcone ośrodkom miejskim w województwie koszalińskim. Są to zaledwie szkice, jednakże informują o najważniejszych sprawach małych miast, jak Darłowo, Sianowo i Lędyczek, zwracają uwagę zarówno na osiągnięcia, jak i na niedostatki życia gospodarczego i społecznego tych miasteczek.

Bardzo różnorodnie i interesująco przedstawia się tematyka rolnicza. Poruszono w niej wiele istotnych problemów, między innymi sprawy produkcji pasz treściwych i suszu, inwestycji rolnych, budownictwa wiejskiego, produkcji roślinnej, roślin okopowych, zwłaszcza ziemniaków-sadzeniaków. Interesujące są zwłaszcza artykuły S. K r ó l i k o w s k i e g o o problemach koszalińskiego rolnictwa.

Wiele artykułów i materiałów poświęcono zagadnieniom rozwoju poszczególnych dziedzin przemysłu. Ciekawy jest zwłaszcza artykuł W. J ę d r z e j c z a k a o rejonizacji przemysłu na terenie województwa. Kilku autorów zajęło się sprawami zasobów surowcowych dla przemysłu, wskazano między innymi na zasoby torfowe, wikliny i trzciny. Koszalińskie posiada znaczne kompleksy leśne, które zajmują sporą część województwa, toteż gospodarce leśnej i jej roli w ekonomice województwa poświęcono wiele uwagi (J. M a c i c h o w s k i), podobnie jak i sprawom eksportu, który z roku na rok wzrasta.

Bardzo szeroko uwzględniały „Zapiski” na swych łamach problematykę kulturalną, nie tylko informując czytelników o dorobku poszczególnych instytucji zajmujących się sprawami kultury, lecz przede wszystkim ustosunkowując się krytycznie do wielu problemów polityki kulturalnej. Redakcja próbowała zwrócić uwagę na wiele bolączek i niedociągnięć w tym zakresie, sugerując jednocześnie lepsze rozwiązania.

Bardzo istotne problemy kulturalne poruszył w artykułach K. G a e r t i g, zwracając uwagę na sprawy organizacji usług kulturalnych, ich koordynację, na niedorozwój kin wiejskich, na niedomagania urzędów kulturalnych w PGR itp.

Niektóre zeszyty „Zapisków” poświęcone były głównie sprawom kultury i nauki. I tak w numerze 11/1962 kilku autorów omówiło w krótkich szkicach sprawy wydawnictw regionalnych, twórczości literackiej, reper-



tuar i rozwój Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, działalność Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zasób aktowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, sprawy muzealnictwa. Osobną rozprawkę poświęcono (S. Z a j k o w s k a) osiągnięciom Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, który należy do najlepszych teatrów Wybrzeża.

W wielu artykułach mówiono o szkolnictwie, oświacie, twórczości amatorskiej, środowisku plastyków, o sprawach regionalizmu w nauczaniu w szkole, rozwoju muzealnictwa, konserwacji zabytków itp. Czytelnik interesujący się sprawami swego regionu znajdzie tu wielkie bogactwo materiałów.

Trudno omówić wszystkie problemy kulturalne poruszane na łamach „Zapisków”. W sumie materiały te dają bogaty obraz przeobrażeń, które dokonały się w ciągu minionego dwudziestolecia.

Osobną grupę tematyczną tworzy problematyka społeczna, demograficzna i socjograficzna, coraz częściej znajdująca się na łamach „Zapisków”. Autorzy zwrócili tu uwagę na przemiany społeczne (B. C h m i e l e w s k a, H. O s t r o w s k a), adaptację ludności do nowych warunków, na tworzenie się nowych grup zawodowych (np. zawód rybaka). Interesująca jest także dyskusja, zapoczątkowana w ostatnim numerze z 1963 r., o roli i charakterze współczesnej inteligencji. Poza tym redakcja zwracała baczną uwagę na tak bardzo istotne dla województwa koszalińskiego problemy turystyki i krajoznawstwa. Do tych spraw powracano w wielu artykułach, zwracając słusznie uwagę na szczupłość bazy dla turystyki śródlądowej oraz przewagę turystyki nadmorskiej.

Wschodnie i południowe powiaty województwa koszalińskiego posiadają bardzo żywe tradycje ruchu polonijnego, toteż problematyka polonijna z okresu dwudziestolecia międzywojennego znalazła żywy oddźwięk w artykułach, materiałach i wspomnieniach drukowanych w „Zapiskach”. Znajdujemy tu między innymi artykuły H. J a r o s z y k a, byłego działacza polonijnego, A. D u d y o sytuacji Polaków w Wałczu, T. G a s z t o l d a o ruchu oporu wśród polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945.

Kilku autorów poświęca swe prace okresowi przedwojennemu, zwłaszcza ruchowi hitlerowskiemu (B. D r e w n i a k), zwrócono także uwagę na coraz większą aktywność ziomkostw zachodniopomorskich w NRF.

Najczęściej jednak badacze koszalińscy zwracają uwagę w swych pracach na współczesną historię regionu, drukując rozprawy i materiały dotyczące walk o wyzwolenie Pomorza Zachodniego, początków władzy ludowej, rozwoju życia społeczno-politycznego (T. G a s z t o l d, H. R y b i c k i).

Bardzo silną pozycją „Zapisków” jest reportaż. W każdym prawie zeszycie pojawiają się ciekawe obserwacje dziennikarzy koszalińskich, do-

tyczące środowisk miejskich i wiejskich, interesujących sylwetek ludzi, stosunków społecznych. Na pograniczu artykułów a reportaży są materiały drukowane w zeszytach 22 z r. 1965, dotyczące poszczególnych powiatów województwa. Ten cały numer, poświęcony dwudziestolecu powrotu Pomorza Koszalińskiego do Polski, jest bardzo interesujący.

Obok reportaży w wielu zeszytach może czytelnik znaleźć utwory koszalińskich literatów (Z. Z e l w a n, R. G r ó d ź, Cz. K u r i a t a, S. M i s a k o w s k i, Z. K i w k a). Zarówno dział reportaży, jak i dział literacki niezwykle urozmaicają lekturę „Zapisków”.

Przechodząc do zreasumowania powyższych wywodów należy stwierdzić, że wychodząc niewątpliwie w trudnych warunkach, przeszły „Zapiski” znaczną ewolucję, wykształcając swój profil w zależności od kadry autorskiej i zapotrzebowania środowiska. Pierwsze zeszyty tego czasopisma nie były zbyt udane, poruszano w nich problematykę historyczną o trzeciorzędnym znaczeniu. Z biegiem czasu jednak pismo stało się ciekawsze, a poruszana w nim problematyka coraz bliższa zainteresowań przeciętnego inteligenta. Zespół redakcyjny zdobył duże uznanie, chociaż — jak się wydaje — nie zawsze przyjmuje właściwe kryteria kwalifikowania prac do „artykułów” czy „materiałów”. Wydaje się, że nie należałoby uciekać od problematyki historycznej, archeologicznej czy socjologicznej, zachowując jednocześnie wszystkie dotąd redagowane działy. W ten sposób „Zapiski” spełniają swoją rolę jako pismo społeczno-kulturalne regionu koszalińskiego.

HENRYK LESIŃSKI

# IV. K R O N I K A

## Z DZIAŁALNOŚCI KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO

Regionalne stowarzyszenia kulturalne stanowią część ruchu społecznego w Polsce. Spełniają one ważną rolę, realizując na obszarze swojego działania zadania wynikające z polityki kulturalnej państwa. Z działalnością tych stowarzyszeń częstokroć związany jest awans kulturalny miast i województwa, rozwój lokalnych środowisk artystycznych i naukowych, powstanie nowych organizacji specjalistycznych i placówek państwowych, które w sposób instytucjonalny kontynuują i rozszerzają pracę podjętą przez stowarzyszenia.

Sytuacji stowarzyszeń regionalnych poświęca się w ostatnich latach wiele uwagi<sup>1</sup>. Szkic niniejszy nie jest sprawozdaniem z pracy jednego stowarzyszenia, lecz ma na podstawie półtorarocznych doświadczeń zobrażać główne kierunki jego praktycznej działalności<sup>2</sup>.

O roli stowarzyszeń o zasięgu wojewódzkim (regionalnym) i kierunkach ich działalności decyduje przede wszystkim wielkość miasta wojewódzkiego i stopień jego rozwoju jako centrum życia kulturalnego i naukowego regionu. Toteż pierwsze stowarzyszenia regionalne powstały po 1956 r. w województwach o stosunkowo słabo rozwiniętych funkcjach kulturalnych (np. Zielona Góra, Olsztyn)<sup>3</sup>.

Koszalin jest typowym przykładem miasta wojewódzkiego o nie rozwiniętych jeszcze w pełni funkcjach kulturalnych. Przyczyn tego stanu trzeba szukać w historii okresu międzywojennego oraz w dziejach powojennych miasta. Przed 1939 r. Koszalin liczył niewiele ponad trzydzieści tysięcy mieszkańców, nie posiadał takich ośrodków życia kulturalnego, jak teatr zawodowy i orkiestra symfoniczna, brakło środowisk twórczych, a najważniejszą placówką oświatową tego typu było skromne muzeum miejskie<sup>4</sup>. Działania wojenne spowodowały zahamowanie niektórych funkcji miastotwórczych. W rezultacie Koszalin tylko przez kilka miesięcy 1945 r. był tymczasową siedzibą władz województwa zachodniopomorskiego, a po przeniesieniu jej do Szczecina, od lutego 1946 r. stał się miastem powiatowym<sup>5</sup>. Na obszarze woj. koszalińskiego w jego obecnych granicach nastąpiła pewna decentralizacja ośrodków życia kulturalnego.

Funkcje te spełniał głównie Słupsk, a częściowo Koszalin i Szczecinek.

Utworzenie w r. 1950 województwa koszalińskiego wpłynęło na rozwój jego funkcji jako czołowego ośrodka życia regionu. W latach następnych powstały niezbędne dla miasta wojewódzkie instytucje i organizacje, jak: dziennik „Głos Koszaliński” (1952 r.), ekspozytura i następnie rozgłośnia Polskiego Radia (1954 r.), Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego (premiera 1954 r.), Koszalińska Orkiestra Symfoniczna im. Stanisława Moniuszki (1954 r.), załączki środowiska dziennikarskiego, aktorskiego, plastycznego (1955 r.) i pokrewnych<sup>6</sup>.

Istotną cechą życia województwa jest duża rola społecznego ruchu kulturalnego. Załączkiem bowiem wielu instytucji — teatru, orkiestry, muzeów — były artystyczne zespoły amatorskie, społeczne komitety organizacyjne lub stowarzyszenia.

Powstałe po utworzeniu władz wojewódzkich instytucje i środowiska rozwijały się szczególnie dynamicznie w końcu lat pięćdziesiątych. Jednocześnie władze utworzyły dostateczną sieć placówek służących upowszechnieniu kultury, zwiększyły się rzesze odbiorców wartości kulturalnych. Stworzyło to nowe potrzeby, których w sytuacji woj. koszalińskiego nie można jeszcze zaspokoić przez państwowe instytucjonalne formy działalności kulturalno-oświatowej. Stąd ważne zadania przypadają stowarzyszeniom społeczno-kulturalnym.

Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (KTSK) powstało stosunkowo późno, 15 marca 1964 r., i jest jednym z najmłodszych stowarzyszeń tego typu. Powstanie stowarzyszenia poprzedził długi okres namysłów i pewnych prób organizacyjnych. Już w r. 1960 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło uchwałę o potrzebie powołania stowarzyszenia społeczno-kulturalnego o zasięgu wojewódzkim. Nieco później grupa dziennikarzy i działaczy oświatowych zorganizowała oddział olsztyńskiego „Pojezierza”. Oddział „Pojezierza” nie spełnił jednak oczekiwań jego założycieli i władz lokalnych, dlatego po krótkiej działalności uległ rozwiązaniu.

Powstanie KTSK uzasadniono licznymi potrzebami województwa. Żadne z istniejących stowarzyszeń nie było w stanie podjąć wyznaczonego nowemu towarzystwu szerokiego programu działalności. Zresztą deklaracja programowa stowarzyszenia obejmuje zbyt szeroki wachlarz problemów.

Praktycznie stowarzyszenie w pierwszym okresie swojego istnienia kontynuowało w sposób szeroki i stosunkowo wszechstronny założenia programowe dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

KTSK rozwinęło działalność w trzech kierunkach, których zakres wyznaczają istniejące sekcje: 1) naukowo-badawcza i popularyzacji wiedzy; 2) wydawnicza; 3) upowszechnienia kultury i sztuki.



Taki wybór kierunków działalności jest podyktowany sytuacją województwa, które nie ma wyższej uczelni, instytutu naukowo-badawczego ani wyspecjalizowanych organizacji naukowych; które nie ma wydawnictwa państwowego, a liczba publikacji o tematyce regionalnej jest znikoma; gdzie sieć placówek kulturalno-oświatowych jest zadowalająca, natomiast pewne opóźnienia notuje się w rozwoju środowisk twórczych.

#### PRACA POPULARYZATORSKA I NAUKOWA

Działalność naukowa i popularyzatorska KTSK polega na skupianiu wokół stowarzyszenia ludzi o aspiracjach naukowych i badawczych, rozwijaniu własnych prac naukowych o tematyce regionalnej, udzielaniu pomocy doktorantom, zachęcaniu krajowych ośrodków akademickich do podejmowania prac naukowych o problematyce Pomorza Zachodniego, tworzeniu załączka instytutu naukowego o profilu historyczno-socjologicznym, upowszechnianiu wyników badań i prac naukowych prowadzonych przez członków stowarzyszenia oraz naukowców spoza województwa.

Wokół stowarzyszenia w sekcji naukowo-badawczej i popularyzacji wiedzy skupiło się początkowo około 40 osób, przeważnie młodych absolwentów wyższych uczelni, którzy mają ambicje kontynuowania studiów nad wybranymi zagadnieniami woj. koszalińskiego. Są to przeważnie humaniści, najliczniejszą grupę stanowią historycy i archeolodzy, geografowie, poloniści, ostatnio również socjologowie. W tej grupie około 20 osób bierze udział w seminariach doktorskich lub ma już zaawansowane prace doktorskie. Tematyka prac doktorskich w większości wiąże się z miejscem pracy zawodowej doktoranta.

W krótkim okresie działalności stowarzyszenie zorganizowało kilka konferencji i sesji popularnonaukowych o problematyce regionalnej, dając młodym badaczom z Koszalina możliwość zaprezentowania swojego drobku. W dniu 23 stycznia 1965 r. odbyła się w Kołobrzegu konferencja sumująca rezultaty badań archeologicznych prowadzonych w Kołobrzegu i okolicach przez Stację Archeologiczną Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (1954—1958) oraz Muzeum w Koszalinie i Katedrę Archeologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Obok naukowców z Warszawy i Poznania (dr Lech Leciejewicz i mgr W. Łosiński) swoje prace przedstawili także pracownicy koszalińskiego Muzeum. Konferencja wzbudziła znaczne zainteresowanie społeczeństwa, szczególnie słuchaczy Studium Nauczycielskiego.

W dniu 18 stycznia 1965 r. KTSK wespół z Instytutem Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie zorganizowało w Koszalinie sesję popularnonaukową o problematyce socjologicznej i etnograficznej woj. koszalińskiego. Przedmiotem referatów były kilkuletnie badania etnograficzne w kilku

wsiach koło Koszalina, prowadzone przez Katedrę Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (referat prof. dr Józefa Burszty) oraz badania socjologiczne Uniwersytetu Warszawskiego nad strukturą społeczną mieszkańców Koszalina (mgr Bernard Tejkowski). Jeden z referatów (dr Bożenna Chmielewska) poświęcony został omówieniu dotychczasowych badań socjologicznych w województwie oraz najpilniejszej problematyce w tej dziedzinie. Autorzy (E. Piotrowska, Z. Piotrowski, M. Zelwan, A. Typa, K. Gaertig) z Koszalina zreferowali swoje prace z zakresu demografii, badań nad kulturą ludową w pow. bytowskim, kierunkami polityki kulturalnej w województwie w okresie powojennym itp.

Dnia 19 lutego 1965 r. odbyła się konferencja poświęcona 20 rocznicy wyzwolenia Koszalina. Podstawowe referaty przygotował zespół koszaliński (H. Rybicki, A. Typa, S. Królikowski). Omawiały one kształtowanie władzy administracyjnej i życia politycznego w mieście w latach 1945—1950, stosunki demograficzne oraz niektóre zagadnienia gospodarcze.

W dniach 8—10 maja 1965 r. KTSK wspólnie ze szczecińskim Instytutem Zachodnio-Pomorskim zorganizowało sesję naukową, poświęconą 20-leciu Pomorza Zachodniego. Podczas obrad w Koszalinie i Szczecinie omówione zostały osiągnięcia Pomorza Zachodniego niemal we wszystkich dziedzinach życia i gospodarki. Z ramienia KTSK referaty przygotowali H. Rybicki i S. Szała, a komunikaty M. Pawlaczyk, W. Jędrzejczak, J. Feith i S. Królikowski.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w 1965 r. w Złotowie miała miejsce zorganizowana przez stowarzyszenie konferencja, której tematem były zagadnienia kultury ludowej Krajny. Konferencję tę poprzedziły terenowe penetracje etnografów.

Najciekawsze materiały z wymienionych konferencji publikowane są w specjalnych numerach szczecińskiego „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego” oraz na łamach „Zapisków Koszalińskich”. Niektóre materiały znajdują się w odrębnych publikacjach książkowych.

Obok wymienionych i innych prac popularyzatorskich stowarzyszenie podjęło także własne badania bądź też pomogło innym organizacjom kontynuować takie prace. Skromne badania o charakterze penetracyjnym prowadzili etnografowie w latach 1964—1965; w 1965 r. KTSK udzieliło pomocy finansowej (40 tys. zł.) archeologom kontynuującym badania nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym na Pojezierzu Drawskim; w 1965 r. rozpoczęło badania socjologiczne pod kierunkiem doc. dra Z. Dulczewskiego na temat kształtowania się zawodu rybaka morskiego na środkowym wybrzeżu. Rezultaty tych badań złożą się na specjalną publikację.

## POWSTANIE OŚRODKA BADAŃ NAUKOWYCH

Konsekwencją wymienionych prac naukowo-badawczych i popularyzatorskich oraz wydawnictw inspirowanych przez stowarzyszenie stało się pobudzenie zainteresowań społeczeństwa problematyką historyczną i współczesną regionu. Prace te przyczyniły się także do powstania załóżka zorganizowanego środowiska naukowego. Ogromne potrzeby badawcze województwa, systematyczny rozwój warsztatu naukowego poszczególnych osób związanych ze stowarzyszeniem oraz chęć przyjscia z pomocą władzom gospodarczym województwa w rozwiązywaniu bieżących problemów zdecydowały, że towarzystwo we wrześniu 1965 r. powołało skromny Ośrodek Badań Naukowych, wokół którego w sekcji historycznej i socjologicznej skupiło się około 70 osób. Z Ośrodkiem podtrzymują współpracę wybitni socjologowie i historycy z kilku ośrodków akademickich, głównie z Poznania, Warszawy, Szczecina i Gdańska. W skład Rady Ośrodka wchodzi: doc. dr W. Markiewicz, doc. dr Z. Dulczewski, doc. dr B. Drewniak, doc. dr L. Trzeciakowski, doc. dr J. Krasuski, dr H. Lesiński, dr B. Chmielewska, dr H. Rybicki, dr A. Kwilecki oraz magistrowie H. Janocha, J. Krętkowski, J. Narkowicz, W. Jędrzejczak, Z. Głowacki i H. Jaroszyk. Kierownictwo Ośrodka objęła dr Bożenna Chmielewska. Ośrodek ma stanowić — według intencji jego organizatorów, załóżek przyszłego instytutu naukowo-badawczego, ma także spełnić znaczną rolę w przygotowaniu kadry pracowników naukowych dla wyższej uczelni, o którą zabiegają władze wojewódzkie.

Ośrodek Badań Naukowych kontynuuje działalność dawnego Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Sekcji Naukowo-Badawczej i Popularyzacji Wiedzy przy KTSK.

Celem działalności Ośrodka jest rozwijanie i inspirowanie badań naukowych nad problematyką regionu oraz udzielanie pomocy osobom podejmującym prace naukowo-badawcze, szczególnie doktorantom. Ośrodek ma spełniać te cele przez organizowanie otwartych wykładów zaproszonych naukowców, dyskusje warsztatowe, seminaria, konferencje i sesje popularnonaukowe; przez publikowanie prac członków sekcji i pracowników Ośrodka w periodykach naukowych i wydawnictwach zwartych; przez zainteresowanie ośrodków akademickich kraju problematyką woj. koszalińskiego; przez organizowanie własnych badań i prac naukowych, prowadzonych indywidualnie przez członków sekcji lub w zespołach.

Wymienione cele i formy działalności mają przyspieszyć proces kształtowania się w Koszalinie środowiska naukowego, a rezultaty badawcze mają pogłębić wiedzę o przeszłości regionu oraz o jego problemach współczesnych.

W pierwszym okresie pracy Ośrodek skupiał swoją uwagę na historii

najnowszej Pomorza Zachodniego. W tej dziedzinie niektóre prace są już daleko zaawansowane, jak np. na temat stosunków politycznych na Pomorzu w pierwszych latach powojennych, początków PPS na tym obszarze, położenia robotników przymusowych i jeńców wojennych w woj. koszalińskim w okresie II wojny światowej.

W badaniach socjologicznych dominować będą cztery grupy tematyczne. Badania załóg państwowych gospodarstw rolnych podjęte zostaną z uwagi na to, że ponad 40% gruntów rolnych województwa jest w posiadaniu tych gospodarstw, a zachodzące w PGR-ach przemiany społeczno-ekonomiczne będą się nasilać w związku z dalszym rozwojem tej dziedziny gospodarki. Problematyka socjologiczna mieszkańców 156-kilometrowego odcinka wybrzeża środkowego<sup>7</sup> pozwala śledzić proces kształtowania się zawodu rybaka morskiego i zachodzących zmian w tym środowisku. Obok tego godne uwagi socjologa są przemiany w osadach nadmorskich, w których w ostatnich latach rozwijają się gwałtownie funkcje turystyczne i wczasowe. Również zagadnienia kształtowania się postaw ideowych i życiowych młodzieży w województwie legitymującym się do niedawna jednym z najwyższych wskaźników przyrostu naturalnego, a jednocześnie pozbawionego większego przemysłu, urasta do rangi problemu. Socjologowie zajęli się ponadto procesem kształtowania się koszalińskiego środowiska kulturalnego.

Wstępne prace przygotowawcze do podjęcia badań socjologicznych i etnograficznych rozpoczęto jesienią 1965 r. Konsultowano niektóre tematy z odpowiednimi instytutami naukowymi oraz pracownikami nauki. Sporządzono także wstępne założenia metodyczno-organizacyjne badań, rozpoczęto prace nad opracowaniem kwestionariuszy ankietowych. Prace merytoryczne w poszczególnych grupach problemowych rozpoczęły się w r. 1966.

#### SPRAWY WYDAWNICZE

W hierarchii najpilniejszych potrzeb województwa w dziedzinie kultury znalazła się w chwili powstania KTSK działalność wydawnicza. Praktycznie w ciągu krótkiego czasu KTSK potrafiło przejąć w swoje ręce większość wysiłków wydawniczych różnych organizacji i instytucji województwa, a nade wszystko zainicjowało nowe wydawnictwa. Zakres działalności wydawniczej KTSK jest szeroki, obejmuje publikacje o charakterze naukowym, dziennikarskim, literackim i kronikarskim.

Potrzeba prowadzenia działalności wydawniczej uzależniona jest niedostatkiem wydawnictw traktujących o przeszłości województwa i jego współczesnych zagadnieniach. Ponadto ta działalność wpływa korzystnie na rozwój środowisk twórczych; literackiego, dziennikarskiego, plastycznego i naukowego.



KTSK jako koordynator ruchu wydawniczego w województwie ustala plany najpilniejszych potrzeb, opiniuje zamierzenia wydawnicze różnych instytucji i pomaga im w przygotowaniu publikacji. Inną formę tej działalności jest zgłaszanie postulatów pod adresem współpracujących wydawnictw (Wydawnictwa Poznańskiego i Wydawnictwa Morskiego) oraz przygotowywanie i finansowanie niektórych książek.

Dzięki dobrym rezultatom współpracy KTSK z wydawnictwami państwowymi ukazało się szereg pozycji literackich autorów ze środowiska koszalińskiego, a to z kolei umożliwiło powołanie 25 września 1965 r. oddziału Związku Literatów Polskich w Koszalinie. Inną formą tej działalności jest finansowanie (1965 r. — 75 tys. zł) części tytułów ukazujących się w „Bibliotece Słupskiej”. W ramach „Biblioteki” ukazało się dotychczas 15 tomów, a 4 następne są w przygotowaniu. Przy współudziale KTSK ukazują się niektóre zeszyty „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego”.

Stowarzyszenie wydaje nakładem własnym kwartalnik regionalny „Zapiski Koszalińskie”. Pismo to obejmuje szeroką problematykę, od spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych poczynając, a kończąc na publikowaniu utworów literackich i przyczynków historycznych. Wokół kwartalnika skupia się grono około 80 współpracowników, głównie działacze rad narodowych i stronnictw politycznych, nauczycieli i historyków, inżynierów i literatów. Stąd pismo — drugi po „Głosie Koszalińskim” periodyk lokalny — określa się często mianem encyklopedii o współczesności województwa.

W ciągu krótkiego okresu działalności stowarzyszenie podjęło następne wydawnictwo periodyczne — „Rocznik Koszaliński”, publikację popularnonaukową, będącą przeglądem bieżących prac koszalińskiego środowiska naukowego. „Rocznik”, podobnie jak niegdyś „Zapiski”, powstał w wyniku życzliwej współpracy z Wydawnictwem Poznańskim.

Ograniczone możliwości wydawnicze podyktowały potrzebę wprowadzenia innowacji w redagowaniu „Zapisków Koszalińskich”. Obok 4 zwykłych numerów kwartalnika (o objętości ok. 12 ark. wyd. i w nakładzie 2200 egz. każdy) KTSK rozpoczęło wydawanie numerów specjalnych, tematycznych. Pierwszy numer z tego cyklu, pod tytułem *Koszalin literacki*, ukazał się w 1966 r.

Obok wydawnictw periodycznych stowarzyszenie przygotowuje oddzielne pozycje książkowe. Daleko zaawansowana jest praca pod red. dra W. W r z e s i ń s k i e g o nad monografią powiatu złotowskiego (Wyd. Morskie). Przy współudziale stowarzyszenia ukaze się wkrótce nakładem Wydawnictwa Morskiego rozprawa habilitacyjna dra R. K u k i e r a pt. *Kaszubi bytowscy*. W przygotowaniu znajdują się pozycje wspomnieniowe i pamiętnikarskie, będące pokłosiem konkursu KTSK pod hasłem „Koszalińskie życiorysy”.

Współ z „Biblioteką Słupską” zajmie się Towarzystwo w najbliższym czasie przygotowaniem prac monograficznych, poświęconych poszczególnym powiatom. Dotychczas jeden tylko powiat, mianowicie wałecki, posiada swoją monografię<sup>8</sup>. Wydawnictwa państwowe stronią od publikacji o takim charakterze. Tymczasem są one niezbędne, szczególnie na ziemiach zachodnich.

Występuje także duży niedostatek wydawnictw turystycznych o województwie koszalińskim. Potrzeba takich publikacji uzasadniona jest wzmagającym się ruchem wczasowym. W r. 1965 — według informacji Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — w woj. gościło blisko 700 tys. turystów i wczasowiczów. W tym samym okresie brakło informatorów, przewodników turystycznych i popularnych składanek (foldeków).

#### PRÓBY UPOWSZECHNIENIA KULTURY

Z powstaniem KTSK wiązano także duże nadzieje na ożywienie kulturalne miast i miasteczek województwa oraz na inspiratorską rolę stowarzyszenia w organizowaniu domów kultury i klubów. Słowem, oczekiwano nie tylko prac twórczych, stanowiących trwały dorobek regionu (wydawnictwa, prace naukowe, rozwój poszczególnych środowisk), lecz także działalności, którą się często określa mianem upowszechniania kultury. W tej dziedzinie grupa założycielska proponowała bardzo szeroki zakres działalności, obejmujący problematykę znajdującą się w kręgu statutowych zainteresowań wielu państwowych placówek kultury oraz organizacji specjalistycznych i zawodowych. Założyciele towarzystwa deklarowali<sup>9</sup> gotowość zajęcia się amatorskim ruchem artystycznym, organizowania życia kulturalnego załóg fabrycznych, uprawiania pracy odczytowej w środowisku wiejskim, prowadzenia współpracy z młodzieżą koszalińską studiującą w różnych miastach itp. Obok tego założyciele towarzystwa przyjęli za swój obowiązek pobudzenie do pracy innych stowarzyszeń, koordynowanie ogólnowojeńskich akcji kulturalnych. Oczywiście, deklaracja programowa jest zawsze dokumentem redagowanym z myślą o przyszłości i wiele jej postanowień nie mogło i nie może być realizowanych, przynajmniej w najbliższym czasie.

Realizacja tak szerokiego programu działalności, na który składają się sprawy naukowe, wydawnicze i organizacyjne, wymagałaby zatrudnienia — obok licznego grona działaczy społecznych — co najmniej kilku etatowych pracowników administracyjnych, podczas gdy KTSK dysponuje obecnie zaledwie jednym etapem. W związku z tym należało ograniczyć się do kilku najpilniejszych form działalności w dziedzinie kultury i sztuki. Sekcja kultury i sztuki przejęła rolę mecenasa wobec niektórych środo-

wisk artystycznych. Z prac organizatorskich w tej dziedzinie wymienić trzeba III Międzynarodowy Plener w Osiekach pod Koszalinem. Impreza ta ma ustaloną rangę w środowisku plastycznym kraju, była pierwowzorem dla kilku innych spotkań tego typu. Wzięło w niej udział około 30 artystów-plastyków z większych ośrodków miejskich kraju oraz kilku artystów z Węgier i Rumunii. Uczestnikami Pleneru byli także wybitni krytycy, jak Artur Sandauer i Julian Przyboś. Znaczenie spotkań w Osiekach w równej mierze polega na stworzeniu artystom warunków do pracy, jak również na wymianie zdań na temat funkcji i roli sztuki oraz najciekawszych tendencji w jej obecnym rozwoju.

Stowarzyszenie, aczkolwiek nie traktuje tej pracy jako pierwszoplanowej, rozwinęło akcję spotkań autorskich i odczytów. W spotkaniach organizowanych w różnych miastach województwa — a głównie w Koszalinie, Słupsku, Kołobrzegu i Złotowie — brali udział znani literaci, jak Zbigniew Załuski, Włodzimierz Maciąg, Julian Przyboś, Stanisław Hebanowski, a przede wszystkim literaci zamieszkali w woj. koszalińskim. Odczytową działalność prowadziło towarzystwo w domach wypoczynkowych koszalińskiego wybrzeża, umożliwiając wczasowiczom poznanie przeszłości i niektórych zagadnień współczesnych województwa. W ciągu roku stowarzyszenie zorganizowało blisko 200 spotkań amatorskich i odczytów.

Specyfika województwa pozbawionego wyższej szkoły i odczuwającego duży niedosyt ludzi z wyższym wykształceniem spowodowała, że stowarzyszenie rozwija działalność, której celem jest prezentacja województwa w środowiskach studenckich, mająca na celu zachęcenie absolwentów do podjęcia pracy zawodowej w Koszalińskim. Z tego względu stowarzyszenie utrzymuje żywy kontakt ze studenckimi kołami Koszalinian w Poznaniu i w Szczecinie, a luźniejszą współpracę prowadzi z organizacjami studenckimi uczelni warszawskich. Dzięki przychylności władz wojewódzkich w Koszalinie co roku w okresie letnim gości na terenie województwa kilka studenckich obozów wypoczynkowych i społeczno-naukowych, a także ekipy artystyczne wyższych uczelni. W wyniku tej współpracy wiele uczelni wybiera problematykę woj. koszalińskiego jako tematy prac magisterskich<sup>10</sup>.

W lutym 1965 r. w piątą rocznicę współpracy województwa ze Zrzeszeniem Studentów Polskich, rozstrzygnięto konkursy na plakat o ziemi koszalińskiej oraz na kompozycję związaną z regionem. W konkursach wzięli udział studenci z większości uczelni plastycznych i muzycznych, a KTSK ufundowało główne nagrody. KTSK nagrodiło również autorów dwóch wyróżniających się prac magisterskich studentów SGPiS w Warszawie, a z inicjatywy stowarzyszenia dwaj studenci architektury wnętrz ASP w Warszawie wzięli jako tematy prac dyplomowych zagospodarowanie obiektów z woj. koszalińskiego.



Rezultaty tej współpracy są przede wszystkim natury wychowawczej. Przyczynią się one do lepszego przygotowania studentów do pracy zawodowej oraz do udziału w życiu publicznym i będą przeciwdziałały izolacji środowiska studenckiego. Realnym wynikiem tej działalności jest natomiast poszukiwanie przez studentów stypendiów fundowanych przez instytucje z woj. koszalińskiego oraz znajomość regionu w chwili podejmowania pracy zawodowej przez tych stypendystów.

KTSK czyniło pewne próby wpływania na środowiska pracowników i działaczy kultury w województwie poprzez wyrażenie opinii o niektórych zjawiskach w życiu województwa. Taki sens miało spotkanie z grupą pracowników muzeów z województwa i dyskusja na temat dalszego rozwoju tych placówek. Podobny cel przyświecał spotkaniu ze środowiskiem literackim i dziennikarskim Koszalina.

Przedstawione w skrócie kierunki działalności kulturalno-oświatowej są jedynie wyrazem poszukiwań najbardziej właściwych, logicznie uzasadnionych celów i form pracy stowarzyszenia działającego w województwie, w którym sieć placówek kulturalno-oświatowych, kierowanych przez niezbędny zespół etatowych pracowników, jest wystarczająca. Stowarzyszenie w tych poszukiwaniach kieruje się podstawowym kryterium, iż nie może ono ani dublować, ani wyręczać istniejących placówek państwowych bez względu na to, czy obowiązki te są wypełnione w sposób właściwy. Grupa społeczników, którym najbliższa jest działalność kulturalno-oświatowa, jest raczej skłonna skupić swoje wysiłki na organizowaniu własnych imprez kulturalnych o podobnej randze jak Plener w Osiekach, a ponadto służyć pomocą i radą licznej rzeszy pracowników kultury, przede wszystkim przez dokonywanie analiz niektórych zjawisk życia województwa.

Największą jednak rolę w działalności kulturalno-oświatowej stowarzyszenie może odegrać w mniejszych ośrodkach — w miastach powiatowych i w miasteczkach. Dowodzi tego działalność oddziałów powiatowych KTSK w Słupsku, Kołobrzegu, a przede wszystkim w Złotowie. Oddział ten, posiadający znaczną autonomię, rozwinął dość szeroką działalność, skupioną na popularyzowaniu tradycji walk Złotowszczyzny z naporem germanizacyjnym. Obok tego znaczną rolę odgrywa działalność samokształceniowa i towarzyska. Dzięki KTSK rozwinęła się w Złotowie akcja zbierania relikwów kultury ludowej i dokumentów, które zostały przekazane nowo powstającemu muzeum regionalnemu. Tymi pracami zainteresowano także młodzież szkolną, która utworzyła harcerskie koło miłośników muzeum. W Złotowie odbywają się także regularne spotkania miejscowej inteligencji. Mają one charakter półtowarzyski i samokształceniowy. W spotkaniach klubowych uczestniczą zazwyczaj ludzie znani — twórcy, naukowcy, przedstawiciele władz — posiadający własny dorobek lub zaś w sposób wiadomości godnych przekazania słuchaczom. Spotkania te wypełniają



czasem koncerty muzyków, estradowe interpretacje trudnych sztuk przez ekipy aktorskie. Słowem, oddział stowarzyszenia skupia tę część inteligencji miasta, która nie znajduje dla siebie miejsca w pracy kółek zainteresowań w domu kultury, odczuwa niedosyt wiedzy o świecie, a ponadto nie są jej obojętne wszelkie przejawy życia miasta.

Właśnie oddziały stowarzyszeń, jak złotowski, albo kluby miłośników miast spełniają dużą rolę w aktywizacji kulturalnej mniejszych ośrodków miejskich. Łączą one bowiem pielęgnowanie tradycji z działalnością na rzecz współczesności miasta i powiatu, wpływają na pracę istniejących placówek kulturalnych, są także organizatorami sensownych form spędzenia wolnego czasu <sup>11</sup>.

Rolę takiego stowarzyszenia, jak koszalińskie, trudno określać tylko za pomocą statystyki czy rejestru dokonanych prac. Częstokroć pomysł rodzi się w towarzystwie, a urzeczywistnia go kto inny. Pobudzenie ambicji ludzi, wywołanie twórczego niepokoju, zmuszenie do przemyślenia spraw, zdawałoby się, oczywistych — oto działalność (choć trudna do zarejestrowania), która jest równie ważna jak np. zorganizowanie określonej imprezy. Jednak analiza pracy stowarzyszeń w takich kategoriach prowadziłaby do dowolności. Podstawowym kryterium przy rozpatrywaniu działalności stowarzyszenia <sup>12</sup> musi być ustalenie hierarchii potrzeb regionu i możliwości ich zaspokojenia. Niewątpliwie Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w praktyce przeprowadziło trafną hierarchię potrzeb swojego terenu w dziedzinie kultury, dając pierwszeństwo pracom naukowo-popularyzatorskim i wydawniczym.

Rolę KTSK określa nie tylko ranga realizowanych prac, lecz także fakt, iż podjęło ono działalność w tych niezbędnych dla województwa dziedzinach, którymi na szerszą skalę nie zajmowała się żadna instytucja. Dzięki temu stowarzyszenie w krótkim czasie swojej działalności wpłynęło na rozwój niektórych środowisk twórczych, stworzyło nowe wartości pomnażające ogólny dorobek regionu, doprowadziło do zorganizowania załączków instytucji i związków specjalistycznych, kontynuujących i rozwijających część programowej działalności stowarzyszenia. Posiadając ambicje tworzenia nowych wartości, nie zrezygnowało ono jednak — mimo ograniczonych środków i krótkiego doświadczenia — z prób rozwijania działalności kulturalno-oświatowej.

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STACJI NAUKOWEJ I ODDZIAŁU PTH W SŁUPSKU

Prace naukowo-badawcze Stacji Naukowej PTH w Słupsku w r. 1965 skupiały się wokół swoich podstawowych problemów: 1) sprawy księstwa słupskiego na przełomie XIV i XV wieku, 2) najnowszych dziejów Pomorza Środkowego ze szczególnym uwzględnieniem dziejów przemysłu koszalińskiego w minionym dwudziestoleciu.

W związku z tymi pracami przeprowadzone zostały liczne kwerendy w archiwach państwowych Poznania, Gdańska, Szczecina, Koszalina. Częściowe wyniki tych prac zostały wykorzystane w formie komunikatów na konferencji Polskiego Towarzystwa Historycznego w Szczecinie, na której ogłoszony został komunikat pt. „Kancelaria i dokumenty Każka Słupskiego” oraz na konferencji Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie — komunikat „O związkach ziemi słupskiej z Polską na tle dziejów Pomorza w średniowieczu”. Na zebraniu Koła TRZZ przy Prezydium MRN w Łodzi ogłoszono komunikat: „O dziejach Pomorza Środkowego”, na zebraniu w Domu Kultury w Złotowie „Sprawa Każka Słupskiego w świetle nowych źródeł”. Napisano także artykuły do „Zapisków Koszalińskich” (*Z dziejów ruchu spółdzielczego na ziemi słupskiej*) oraz do „Tygodnika Morskiego” (*Z dziejów Słowińców*).

Jako wynik wspólnych badań członków Oddziału PTH i pracowników Stacji ukaże się w „Roczniku Koszalińskim” artykuł *Polscy robotnicy przymusowi w mieście oraz w powiecie słupskim w latach 1939—1945*, przy pisaniu którego wykorzystane zostały wspomnienia robotników, znajdujące się w zbiorach Stacji Naukowej.

Pracownicy Stacji są w trakcie przygotowywania dwóch prac doktorskich — mgr Jerzy Feith pisze pracę na temat *Księstwo słupskie wobec królestwa polskiego w latach 1368—1414* pod kierunkiem prof. dr Gerarda Labudy, a mgr Teresa Machura na temat *Kierunki rozwojowe przemysłu koszalińskiego w latach 1945—1965* pod kierunkiem doc. dr Bogusława Drewniaka.

Kontynuuje się zbieranie materiałów wspomnieniowych i pamiątek. Jeden z ciekawszych nabytków stanowi pamiątkę nauczyciela Feliksa Rogaczewskiego pod tytułem *Cztery lata wśród Słowińców*, obejmujący lata 1947—1951, kiedy to autor pracował na stanowisku kierownika szkoły w Klukach. Część pierwsza pamiątki została napisana

w r. 1957 z inicjatywy prezesa Zarządu PTH, I. Malczewskiego. Ten sam autor przygotował również na zlecenie Stacji referat materiałowy o szkolnictwie z niemieckim językiem nauczania w powiecie słupskim w latach 1951—1958.

Inwentarz pamiątek i wspomnień wzrósł w ciągu r. 1965 do 100 pozycji.

Cennym nabytkiem jest również kronika szkolna z Zalasek w powiecie słupskim z okresu dwudziestolecia międzywojennego, ofiarowana przez nauczycieli z miejscowej szkoły: Mieczysława Raczyńskiego i Wincentego Suligę. Uzupełnia ona zbiór kronik szkolnych i parafialnych sprzed r. 1945, złożony obecnie z kronik szkolnych Kluk i Rokitek oraz kroniki parafii Rowy. Kronika szkolna z Kluk obejmuje lata 1884—1917, z Rokitek lata 1929—1941, a kronika parafialna Rowów lata 1832—1940.

W ewidencji stacji znajduje się również trzytomowa kronika szkolna z Karlina w pow. sławieńskim z lat 1815—1939 (własność szkoły w Karlinie). W ewidencji Stacji jest też kronika szkolna z Ugoszczy (pow. bytowski), stanowiąca własność Leona Wisieckiego, dotycząca między innymi strajku szkolnego w 1905 r., oraz druga kronika szkolna z Rabacina w powiecie bytowskim, zachowana szczątkowo, o czym poinformował S. T. Galikowski.

W zbiorze rękopisów Oddziału PTH w Słupsku znajduje się dyplomatariusz miasta Słupska zawierający XVIII—XIX-wieczne kopie dokumentów z archiwum miasta Słupska od XIV do XVIII wieku.

Dużo czasu poświęcają pracownicy Stacji konsultacjom z osobami przygotowującymi prace dyplomowe: ze słuchaczami studiów nauczycielskich w Słupsku, w Kołobrzegu i Opolu, ze słuchaczami zawodowego Studium Administracyjnego w Poznaniu, z magistrantami WSP w Gdańsku i Opolu. Udostępniają materiały, mikrofilmy, sprowadzają potrzebne książki z bibliotek uniwersyteckich osobom przygotowującym prace doktorskie. Bardzo często siedzibę Oddziału i Stacji PTH odwiedza młodzież szkolna, harcerze, dla których przygotowuje się materiały w związku z licznymi akcjami popularyzującymi dzieje Słupska i ziemi słupskiej.

Plany na przyszłość obejmują dalsze prace badawcze nad księstwem słupskim z przełomu XIV i XV wieku, nad dziejami XX-lecia powojennego ze szczególnym uwzględnieniem dziejów przemysłu koszalińskiego, zbieranie pamiątek, rejestrowanie poniemieckich ksiąg parafialnych i szkolnych z terenu województwa koszalińskiego. Prowadzone będą wspólnie z członkami Oddziału PTH prace nad rekonstrukcją dziejów obozu pracy przy ul. Gdyńskiej i innych znajdujących się na terenie Słupska — w związku z powstaniem Powiatowej Komisji Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W trakcie tych prac wzrośnie niewątpliwie

liczba relacji wspomnieniowych byłych pracowników przymusowych z terenu powiatu słupskiego.

Działalność słupskiego Oddziału PTH koncentrowała się w r. 1965 przede wszystkim na akcji odczytowej oraz wydawniczej.

Członkowie Oddziału (w liczbie 36) pracowali w sekcjach: odczytowej, dydaktycznej i wydawniczej. W lutym i marcu 1965 r. Zarząd Oddziału w porozumieniu z Komitetem Miejskim i Powiatowym PZPR zorganizował cykl odczytów z historii Pomorza Zachodniego i ziemi słupskiej. Odczyty te były wygłaszane przez członków Oddziału w zakładach pracy i w szkołach. Miały one na celu zapoznanie szerokich rzesz mieszkańców ziemi słupskiej z historią regionu w związku z XX rocznicą powrotu Pomorza Zachodniego do Polski, przygotowywały one do konkursu pod hasłem „Pomorze — nasza ziemia ojczysta”. W akcji tej wygłoszono 21 odczytów, przygotowanych przez dziesięciu członków Oddziału.

Obok tej akcji Zarząd Oddziału organizował odczyty wygłaszane przez pracowników naukowych spoza Słupska. Odczyty wygłosili m. in.: płk dypl. mgr Emil Jadziak z Akademii Sztabu Generalnego na temat: „Wyzwolenie Pomorza Zachodniego” (odczyt ten był powtórzony w Kole PTH w Sławnie), dr Andrzej Piskozub z Gdańska pt. „Podziały historyczne ziem polskich i ich wpływ na współczesną strukturę terytorialną kraju ze szczególnym uwzględnieniem ziem pomorskich” (powtórzony również w Słupsku i Sławnie), mgr Tadeusz Żółciński na temat „Pomorze Zachodnie w pamiętnikarstwie polskim”.

Ponadto członek Oddziału dr med. Jan Posmykiewicz wygłosił odczyt na temat „Wrażenia z podróży do NRD i kraju Serbów Łużyckich”. Odczyt ten był reminiscencją z podróży którą prelegent odbył w ramach wymiany z Niemieckim Towarzystwem Historycznym.

W ramach akcji dydaktycznej utrzymywana była współpraca ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, zbiorowym członkiem PTH. Lokal Związku wykorzystywany był dla organizowania odczytów publicznych. Starano się zapewnić szeroki udział nauczycieli na tych odczytach. W dalszym ciągu główny wysiłek sekcji kierowano na zainteresowanie nauczycieli historyków pracą Oddziału. Wielu pedagogów korzystało w swej pracy dydaktycznej i samokształceniowej z porad i materiałów źródłowych Stacji i Oddziału PTH.

Sekcja wydawnicza, na którą składa się czteroosobowe kolegium redakcyjne serii wydawniczej „Biblioteka Słupska”, złożone z przedstawicieli Oddziału i Stacji PTH, powstała w r. 1962. Kolegium kieruje działalnością redakcyjną „Biblioteki Słupskiej”, która jest wspólnym wydawnictwem Stacji Naukowej i Oddziałów PTH w Słupsku i Złotowie. W ramach tej serii wydawniczej do r. 1967 włącznie ukazało się 18 tomików, w których obok historii poświęcono wiele miejsca etnografii oraz proble-



mom regionu złotowskiego. Kolegium Redakcyjne pragnie rozszerzyć jej zakres jako serii popularnonaukowej poświęconej historii i naukom pokrewnym dla obszaru Pomorza Środkowego. „Biblioteka Słupska” stanowi regionalną bibliotekę historyczną.

W r. 1965 ukazały się w ramach tej serii dwa tomiki: tom XIV — *Dzieje Kołobrzegu*, praca zbiorowa pod redakcją dr H. Lesińskiego (Szczecin); tom XV — *Stosunki polsko-pomorskie w XVI wieku* doc. dr Z. B o r a s a (Poznań).

W Wydawnictwie Poznańskim znajdują się już trzy następne pozycje: *Z dziejów ziemi człuchowskiej*, praca zbiorowa pod redakcją doc. dr K. Ślaskiego (Poznań) i *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947* dr H. R y b i c k i e g o oraz *Latarnie morskie polskiego wybrzeża* inż. M. C z e r n e r a.

W przygotowaniu znajduje się: *Z najnowszych dziejów ziemi słupskiej*, praca zbiorowa; *O przemianach językowych na Pomorzu Słupskim* dr E. R z e t e l s k i e j.

Podkreślić należy, że ostatnio wydane tomiki oraz będące w przygotowaniu cechuje ścisły związek z badaniami regionalnymi. Badania te rozwijają się dzięki szerokiemu poparciu Oddziału PTH i publikowaniu ich wyników w kolejnych tomach „Biblioteki Słupskiej”.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. S. Żółkiewski, *Integracja nauk społecznych i uwspółcześnienie ich problematyki*, W. Rolbiecki, *Regionalne towarzystwa naukowe*, B. Bartoszewicz, *W kręgu społecznego ruchu kulturalnego*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. IV, nr 1—2, 1960 r.

<sup>2</sup> Materiały kronikarskie o działalności Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (KTSK) zawarte są w „Zapiskach Koszalińskich”, poczynając od nr 2/18 z 1964 r.

<sup>3</sup> Materiały porównawcze o stowarzyszeniach w Polsce, ich roli i funkcjach znajdują się m. in. w: *Funkcje i perspektywy działalności oświatowej w regionalnym ruchu kulturalnym*, Warszawa 1965; *Stan i kierunki rozwoju regionalnych oraz lokalnych towarzystw kulturalnych*, Warszawa 1960.

<sup>4</sup> E. B u c z a k, *Życie kulturalno-oświatowe woj. koszalińskiego w latach 1945—1959*, „Zapiski Koszalińskie” nr 7, 1961, s. 74; B. Chmielewska i in., *Niektóre przejawy aktywności kulturalnej inteligencji słupskiej*, „Przegląd Zachodni”, R. XVI, 1960, nr 5.

<sup>5</sup> Por. H. R y b i c k i, *Wkład PPR w organizację polskiej administracji*, „Zapiski Koszalińskie” nr 8, s. 18.

<sup>6</sup> Por. E. B u c z a k, *Życie kulturalno-oświatowe...*, j. w.; B. Chmielewska i in. *Niektóre przejawy aktywności...*, j. w.; S. Z a j k o w s k a, *Sześćdziesiąt premier BTD*, „Zapiski Koszalińskie” nr 2/10, 1962, s. 28; B. H o r o w s k i, *Mówi Radio Koszalin*, „Zapiski Koszalińskie” nr 6/14, 1963, s. 46.

<sup>7</sup> Por. „Rocznik Statystyczny Woj. Koszalińskiego”, Koszalin 1963, s. 1 i 93.

<sup>8</sup> Z. Boras, R. Walczak, A. Wędzki, *Historia powiatu waleckiego w zarysie*, Poznań 1961.

<sup>9</sup> Por. *Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, statut i deklaracja statutowa*. Koszalin 1964.

<sup>10</sup> Obszerniej na ten temat: W. Klimczak, *Wiedza i kwalifikacje — dla ziemi koszalińskiej*; A. Zielonko, *Więzy wiedzy z życiem*; „Zapiski Koszalińskie” nr 1/21, 1965, s. 52 i 56.

<sup>11</sup> Por. J. Radliński, *Pierwszy w Polsce*, w pracy zbiorowej pt. „Kroniki Kulturalno-Oświatowe” nr 9, CPARA, Warszawa 1964, s. 19.

<sup>12</sup> Por. *Podstawowe zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej*, praca zbiorowa pod red. J. Rutkowskiego. Warszawa 1961, s. 9—11.

## SPIS TREŚCI

### I. ARTYKUŁY

- Zbigniew Głowacki: Powstanie i początki działalności organizacyjnej  
Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim (marzec — sier-  
pień 1945 r.) . . . . . 5  
Jan Węgleński: Poczucie stabilizacji mieszkańców małych miast . . . . . 19

### II. MATERIAŁY

- Hieronim Rybicki: Źródła do historii Pomorza Zachodniego w okresie  
XX-lecia Polski Ludowej . . . . . 50  
Irena Szulczyńska: Relacje administracji pruskiej z końca XIX i począt-  
ku XX wieku o ludności polskiej w powiatach bytowskim i lęborskim . . . . . 66  
Andrzej Czarnik: Uwagi w sprawie struktury organizacyjnej partii hitle-  
rowskiej i jej formacji na Pomorzu Zachodnim (1923—1939) . . . . . 81  
Tomasz Szrubka: Kształcenie nauczycieli szkół podstawowych w woje-  
wództwie koszalińskim w latach 1945—1965 . . . . . 106  
Zygmunt Dulczewski: Z badań nad rybakami morskimi . . . . . 122  
Zofia Marczevska: Wpływ środowiska na przestępczość nieletnich . . . . . 132  
Andrzej Ozga, Antonina Pilinow: Z badań nad ruchliwością społeczną  
oraz postawami wobec zawodu i instytucji pracowników PWRN w Ko-  
szalinie . . . . . 143  
Hugona Ostrowska-Wójcik: Z badań nad narzędziami rolniczymi Ka-  
szubów bytowskich . . . . . 157  
Jan Kalinowski: Przejęcie przez państwo i uruchomienie Koszalińskich  
Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Płytoleń” w Koszalinie . . . . . 164  
Urszula Narkowicz: Wykorzystanie torfowisk w województwie kosza-  
lińskim . . . . . 176

### III. RECENZJE I OMÓWIENIA

- Wojciech Wrzesiński: Pamiętniki nauczycieli złotowskich 1929—1939 . . . . . 188  
Hieronim Rybicki: Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim.  
Pod redakcją Bogdana Dopierały . . . . . 194  
Bożenna Chmielewska: Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej. Praca  
zbiorowa pod redakcją Józefa Burszty . . . . . 198  
Bożenna Chmielewska: Zygmunt Dulczewski, Społeczne aspekty migracji  
na ziemiach zachodnich . . . . . 202  
Henryk Lesiński: „Zapiski Koszalińskie” nr 1—23 (1958—1965) . . . . . 206

### IV. KRONIKA

- Józef Narkowicz: Z działalności Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-  
-Kulturalnego . . . . . 212  
Teresa Machura: Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej i Oddziału  
PTH w Słupsku . . . . . 223

*Printed in Poland*

WYDAWNICTWO POZNAŃSKIE  
POZNAŃ 1968

Wydanie I. Nakład 800+58 egz.  
Ark. wyd. 16,3; ark. druk. 14,375.  
Oddano do składania 23 VII 1967 r.  
Podpisano do druku 12 II 1968 r.  
**Druk ukończono w marcu 1968 r.**  
Papier druk. ilustr. kl. III, 80 g,  
70×100 z fabryki w Dąbrowicy.  
Zam. 2927. S-11-79. Cena zł 23,--

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY  
GRAFICZNE

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 128